Składajcie ofiary na Pomnik Kościuszki w Washingtonie!

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 1. Chicago, Illinois, Czwartek, dnia 5go stycznia 1905 roku. Rok 33.

ENTERED AT THE POST OFFICE OF CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PREMIE...

czyli podarunki dla naprzód płatnych abonentów "Gazety Polskiej w Chicago."

Ponieważ wielu abonentów zapisuje gazetę na kwartał lub pół roku, co utrudnia bardzo prowadzenie książek i naraża nas na znaczne koszta, postanowiliśmy dać każdemu abonentowi, który opłaci z góry "Gazetę Polską" na cały rok, premię czyli podarunek wartości jednego dolara w książkach znajdujących się w naszej księgarni, tak Powieściowych, Historycznych, jako też do Nabożeństwa, za dopłatą 10c na przesyłkę tejże premii. Jeżeli na premię wybierane są Roczniki Tygodnika, to trzeba dołączyć 40c na przesyłkę.

Jeżeli książka, wybrana na premię, kosztuje więcej jak dolara, to abonent dopłaca tyle, ile książka ponad dolara kosztuje i przysyła tę sumę razem z abonamentem. Np.: Kto sobie wybierze w premii Słownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski Aleksandra Chodźki, który kosztuje $4,00, to odciąga sobie $1.00 jako premię, a $3.00 przysyła razem z prenumeratą i dołącza 10c na przesyłkę premii. Prawo do powyższej premii mają tak samo nowi, jak i starzy abonenci "Gazety Polskiej."

"Gazeta Polska" na cały rok kosztuje $2.00, na pół roku $1.25, na kwartał 75c.

"Gazeta Polska" do Europy kosztuje $3.00 na rok $1.50 na pół roku.

Katalogi książek i obrazów wysyłamy każdemu na żądanie bezpłatnie.

"Gazetę Polską" można zapisywać każdego czasu.

NASI PODRÓŻUJĄCY AGENCI I KOLEKTORZY.

Naszymi podróżującymi agentami są obecnie pan W. Radomski i pan W. Michalski. Posiadają oni nasze zupełne zaufanie i mają prawo kolektować za "Gazetę Polską" i książki na co wydają kwity.

Pan W. Radomski kolektuje obecnie za "Gazetę Polską" w Warsaw, N. Dakota.

Pan W. Michalski kolektuje za "Gazetę Polską" Scranton, Throop Oldforge, Pittston, Plymouth, Nanticoke, Wilkes Barre, Ashley, Hazleton, Mahony City, Mt. Carmel, Shamokin i miasta okoliczne w Pennsylvania.

Pan Paweł Kostkiewicz kolektuje w Chicago i okolicy i w stanie Indiana.

Abonenci, którzy mają opłacić prenumeratę za "Gazetę Polską," idący do pracy, niechaj pozostawią w domu pieniądze i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą zaraz od nich swoje premie, jakie sobie obiorą, ponieważ wieczorem po 6-ej wnet zmrok zapadnie, to mało obejść można, a cały dzień się zmarnuje.

Władysław Dyniewicz.

Do Czytelników.

Kto z czytelników ma na adresie znaczek "January 5," znaczy to, że prenumerata jego skończyła się we styczniu 1905. Kto chce nadal Gazetę Polską odbierać, niechaj natychmiast przyśle prenumeratę; w przeciwnym razie wysyłkę gazety wstrzymamy.

W. Dyniewicz.

PORT ARTURA ZDOBYTY.

Rosyanie Zniszczyli Fortyfikacye i Okręty.

Jen. Stoessel podpisał warunki poddania twierdzy.

18.000 rannych Rosyan leży w szpitalach.

Inne wiadomości.

Cisza pod Mukdenem.

Obydwie armie stoją bezczynnie nad rzeką Szacho w okolicy Mukdenu, mimo, że odległość, dzieląca ich, jest bardzo mała. Obydwie armie cierpią od zimna i olbrzymich śniegów, jakie spadły w całej Mandżuryi.

Strategicy łamią sobie głowy nad tem niezwykłem w dziejach historyi zjawiskiem, nie mogąc pojąć, co zmusza obie armie do tej bezczynności, do tego niezwykłego zawieszenia broni.

Ostatniemi dniami nadeszłe wiadomości z frontów obydwóch armii wyjaśniają tę zagadkę bezczynności. Okazuje się bowiem, że ani śniegi, ani mrozy, ani wyczerpanie armii nie stoją na przeszkodzie do podjęcia akcyi na większą skalę, ale tu są inne przyczyny, przechylające pomyślnie szanse na stronę Japonii.

Wódz japoński nie śpieszy się, ponieważ ma do tego dwie główne przyczyny. Po pierwsze czeka na upadek twierdzy portarturskiej i na wzmocnienie swej armii znaczną liczbą wojsk oblężniczych; powtóre czeka na to, aby środki, jakiemi rozporządza wódz rosyjski, wyczerpały się powoli, aż do stanu krytycznego; po trzecie czeka na większe posiłki z ojczyzny, aby za jednym zamachem zgnieść armię rosyjską.

Rosyjski marszałek polny Kuropatkin nie może nawet myśleć o jakichkolwiek krokach zaczepnych na większą skalę, z tej prostej racyi, że nie jest w stanie zaopatrzyć należycie swej armii w potrzebne artykuły do codziennego życia.

Brak artykułów żywności, wody i opału daje się coraz bardziej odczuwać w armii rosyjskiej. Wszystkie bowiem rzeki w Mandżuryi zamarzły, przeto jedynie w ten sposób można wodę otrzymać, że wycina się bryły lodu na rzekach i topi się je nad ogniem.

Wyrąbywanie i topienie lodu jest procesem niedogodnym i uciążliwym, tem bardziej, że praca taka pochłania bardzo wiele opału, a tego brak rosyjskiej armii.

Jak wielu żołnierzy musi się zajmować tą pracą, można sobie wyobrazić z tego faktu, że trzeba dostarczyć wody około 300,000 żołnierzom, kilkudziesięciu tysiącom koni, i służbie transportowej.

Na cóż wobec tego przyda się rządowi rosyjskiemu mobilizowanie choćby milionowej armii, gdy ta pozbawioną jest wody i opału i niema podostatkiem żywności.

Drugim bardzo niekorzystnym czynnikiem dla armii rosyjskiej są napady miejscowej ludności na koleje i rabowanie ich i niszczenie szyn i mostów kolejowych.

Ludność ta, nazwana Chunchuzami sprzyja japończykom i wyrządza intendenturze rosyjskiej wielkie szkody. Chunchuzi są narodem bardzo zapalczywym i podstępnym. Są przytem obeznani z bronią jako naród na pół dziki, trudniący się pasterstwem, i wytrzymujący największe mrozy i śniegi, gdyż są do tego z natury przyzwyczajeni.

Jeżeli wódz rosyjski nie usunie tych najważniejszych przeszkód, z jakimi się [illegible] jego armia — braku żywności i opału, nad armią jego zawiśnie to samo niebezpieczeństwo, jakie zawisło nad armią Napoleona Bonapartego w odwrocie jego z Moskwy w roku 1812.

Najwaleczniejsza armia, morzona głodem i ginąca od mrozów, musi pójść w rozsypkę pod pierwszem silniejszem uderzeniem nieprzyjaciela. Następnie to niebawem, skoro tylko upadnie twierdza portarturska. Na to czekają japończycy, a wtenczas rozpali się na nowo straszliwy pożar wojny, który przewyższy swoimi rozmiarami wszystkie dotychczasowe bitwy staczane na polach Mandżuryi.

Zamarznięta ziemia będzie stała na przeszkodzie walczącym stronom w sypaniu wałów i rowów ochronnych, co jest bardzo ważną rzeczą w czasie cofania lub posuwania się naprzód jednej lub drugiej strony walczącej. Armia japońska ma wygodne namioty, mundury, ma podostatkiem żywności, opału i wody, gdyż japończycy obznajomieni z klimatem tego kraju atakowali rosyan tam i wypędzali ich z tych punktów, które się lepiej nadawały do operacyi wojennej podczas zimy. Wodzowie rosyjscy nie przewidywali tego i popełnili błąd wielki, który się nie da powetować. Oto jest krótki, prawdziwy pogląd na położenie obydwóch armii lądowych, czekających na straszną rozprawę krwawą, wróżącą Japonii nowe zwycięstwo, a rozbicie armii rosyjskiej.

Zbroją się.

TOKIO, 29 grudnia. — W parlamencie japońskim odczytał minister wojny, że nowa mobilizacya półmilionowej armii jest już na ukończeniu. Cała ta potężna świeża armia wraz z silną artyleryą wysłaną będzie do Mandżuryi pod rozkazy marszałka Oyamy. Co wobec takiej przewagi znaczyć będzie armia rosyjska zdemoralizowana i wycieńczona, głodna i obdarta?

Sekretarz wojny sprawozdaje zarazem, że ufortyfikowano wyspę Formozę i port Keldung ogłoszono punktem operacyjnym floty, na wypadek nadejścia floty bałtyckiej.

Równocześnie przyjęto sprawozdanie, że intendentura japońska ma poddostatkiem broni, amunicyi, żywności i ubrań dla 3 milionów żołnierzy na cały rok, a warsztaty i arsenały są w ciągłym ruchu dniem i nocą.

Nowe zwycięstwo.

TOKIO, 29 grudnia. — Nowe zwycięstwo odniosła armia japońska w twierdzy portarturskiej. Całe wzgórze Richlung, panujące nad miastem i zatoką, tworząc łańcuch głównych fortyfikacyi wewnętrznych, zdobyli japończycy po 29 godzinnej walce, tracąc 1000 ludzi w zabitych i rannych.

Zdobycie tego ufortyfikowanego wzgórza uskuteczniono w ten sposób, w jaki zdobyto redutę Keekwan. Najpierw bowiem przeprowadzili saperzy japońscy podkop pod murami, okalającymi to wzgórze i pod gradem kul artyleryi rosyjskiej wprowadzono do tego tunelu kilka ton dynamitu, łącząc tę całą masę wybuchową drutem, prowadzącym do aparatu elektrycznego, umieszczonego o kilka tysięcy kroków w tyle.

Gdy dokonano tej strasznej roboty, piechota japońska, stojąca w pogotowiu, cofnęła się na dany znak o kilka tysięcy kroków w tył, czekając w milczeniu na dzieło zniszczenia i spoglądając na podminowane fortyfikacye, zbudowane z kamieni i żelaza.

Nagle cała góra wysadzona w powietrze zniknęła w kłębach dymu i pyłu, a cała okolica zatrzęsła się od siły wybuchowej. Siłą eksplozyi wyrzucone w powietrze ogromne bryły muru spadały na dół, miażdżąc, co było na drodze.

Powoli ucichł łoskot i łomot i opadły chmury dymu i kurzu, a oczom oczekujących z niecierpliwością japończyków ukazał się wyłom w murze wysokim, okalającym to obronne wzgórze.

Nie tracąc ani chwili czasu, ruszyły szeregi dzielnych japończyków z najeżonymi bagnetami do ataku. Jak wezbrany strumień pieni się i szumi, porywając po drodze wszystko, tak wskutek silnego ataku jajapończyków, pierzchli żołnierze rosyjscy lub padali pod bagnetami i kulami atakującej piechoty japońskiej.

W godzinę po dokonanym wyłomie walka była skończoną, artylerya rosyjska na wgórzu Richlung zamilkła i na szczycie góry, gdzie powiewał czarny orzeł rosyjski, wywieszono flagę japońską.

Zajęto się natychmiast zaopiekowaniem rannych i zabitych, których liczba wynosi około 1000 po stronie japońskiej i przeszło 200 ze strony rosyjskiej, których uciekający pozostawili na polu bitwy.

W ręce zwycięzców wpadły wszystkie działa rosyjskie wraz z znacznym zapasem broni, amunicyi i żywności.

Wzięcie tego wzgórza ma doniosłe znaczenie dla Japonii, gdyż z niego mogą dosięgnąć pociskami armatniemi nieprzyjaciela w porcie i w mieście.

Togo w Japonii.

TOKIO, 30 grudnia. — W całej Japonii rozeszła się lotem błyskawicy wieść, że dzielny admirał Togo, dowodzący 11 miesięcy flotą japońską, zawinął do portu Kure.

W Japonii rozpoczęły się już uroczystości noworoczne, więc Togo przybył do ojczyzny, by nieco może odpocząć, a także ułożyć ostateczny plan akcyi przeciw zbliżającej się flocie bałtyckiej.

Naród cały gotuje się do przyjęcia admirała, jako swego dzielnego bohatera, a sam cesarz sprawi mu wielką owacyę, by wyrazić mu wdzięczność za to, co potrafił zdziałać dla ojczyzny, dzięki swej sztuce wojennej i swej waleczności.

Taki obraz przedstawia dzisiaj Japonia. Zewsząd słychać tam okrzyki pełne zapału i tryumfu.

Chcą pośredniczyć.

LONDYN, 29 grudnia. — Wobec położenia, panującego obecnie w Rosyi, pojawiły się znów pogłoski o usiłowaniach mocarstw neutralnych, mających na celu zawarcie pokoju między stronami walczącemi na dalekim wschodzie.

Z Berlina donoszą telegramy, że rząd francuski zapytywał poufnie cara, pod jakimi warunkami zgodziłby się on na zaprzestanie tej wojny. Car miał to zapytanie przyjąć bardzo przychylnie, a w tej sprawie toczą się tajne i bardzo ważne rokowania.

Anglia i Francya wywierają niesłychany nacisk na cara, ażeby wojnę zakończył. O tem, że Anglia nie chce, aby Japonia odniosła zbyt wielkie zwycięstwo, już dziś nikt nie wątpi.

Stare pudła.

PETERSBURG, 30 grudnia. — Wielkie wrażenie na opinii publicznej wywarły artykuły kapitana rosyjskiej wojennej marynarki Cladeaux, w których tenże wykazywał, że ekspedycya admirała Roździestwienskiego skończyć się musi tragicznie z powodu, że siły jego w okrętach, ludziach i armatach nie wynoszą i połowy tego, czem admirał Togo rozporządza.

Wobec poruszonej myśli wysłania w ślad za Roździestwienskim trzeciej jeszcze eskadry, kapitan Cladeaux rozpatruje warunki, w których stać się to może i twierdzi, że jest to niemożliwem i bezcelowem.

Radzi on wysłać całą flotę czarnomorską, wyjednawszy pozwolenie u mocarstw na przejazd przez Dardanele. Drugi atoli kapitan Saken oświadcza, że i to jest niemożebnem dla tej prostej racyi, że Rosyi brak oficerów, którzyby mogli jako tako dowodzić tą flotą.

Nadto oświadczają inni znawcy marynarki wojennej, że cała flota rosyjska złożoną jest ze starych okrętów, nie mogących iść w porównanie z bojowcami nowej konstrukcyi, jakie posiada Japonia.

Oto cała potęga rosyjska na papierze, a tym wszystkim "porządkom" winni są czynownicy rosyjscy, którzy otrzymawszy pieniądze na budowę okrętów i inne uzbrojenia, przepili, przehulali i przełajdaczyli je.

Wielkie mrozy.

PETERSBURG, 30 grudnia. — Do jeneralnego sztabu nadeszły wiadomości, że niezmiernie mroźne noce dają się bardzo we znaki armii Kuropatkina. Nie mniej podobno, jak 700 żołnierzy umarło z mrozu. Jen. Kuropatkin skarży się na opóźnianie przesyłek ciepłej odzieży, bez której niepodobna przedsięwziąć operacyi zimowych; nadchodzące artykuły żywności są niedostateczne i złe.

Ciągła walka.

LONDYN, 31 grudnia. Po zdobyciu wzgórza Richlung rozpoczęli japończycy ostrzeliwać nowe miasto, leżące na wschodniem wybrzeżu zatoki portarturskiej. Załoga rosyjska nie mogąc wytrzymać pod celnym ogniem artyleryi japońskiej, opuszcza pośpiesznie północny pierścień wewnętrznych fortyfikacyi i przenosi się na przeciwległe wybrzeże zatoki do fortyfikacyi zwanych "ogonem Tygrysim" Z tego można wnioskować, że twierdza długo się już nie utrzyma.

Ruchy floty.

TOKIO, 31 grudnia. — Admirałowie Togo i Kamimura po złożeniu wizyty cesarzowi i po przeglądzie przez niego floty wojennej, udali się na naradę ze sztabem marynarki, co do dalszej akcyi na morzu, a równocześnie wysłano potężną eskadrę do wyspy Borneo, celem śledzenia ruchów floty rosyjskiej.

Po naradzie udają się obaj admirałowie na swych flagowych bojowcach na południe w celu objęcia dowództwa nad swemi eskadrami.

Równocześnie donoszą, że w Mukdenie wybuchł olbrzymi pożar. Przypuszczają, że musiał nastąpić pożar prochowni rosyjskiej w tem mieście.

Port Artura zdobyty.

LONDYN, 3 stycznia. — Straszna walka w twierdzy portarturskiej, trwająca ośm miesięcy, w której padły tysiące ludzi, zakończyła się w sam Nowy Rok, o godzinie 9tej rano.

Japończycy po zaciętej walce trzydniowej, zdobyli główne fortyfikacye i tak osłabili armię rosyjską, że dowódzca rosyjski musiał się poddać dla braku wojska, którego pozostało 8000, ale większa część nie była już zdolna do walki.

O warunki poddania twierdzy prosił komendant rosyjski. Byłby jeszcze walczył dłużej, ale sztab nakłonił go do poddania, gdyż dalsze opieranie się, byłoby szaleństwem.

TOKIO, 3 stycznia. — Jenerał Nogi zajmuje twierdzę portarturską dzisiaj rano. W twierdzy znajduje się 18,000 rannych żołnierzy rosyjskich.

Wszystkie szpitale są zniszczone, brak lekarstw dawał się odczuć od dłuższego czasu i położenie rannych jest okropne.

Warunki poddania twierdzy podpisano w poniedziałek o godź. 9:45 wieczorem w Shnishiyng.

Zanim jen. Stoessel zgodził się na poddanie twierdzy, zwołał radę wojenną, na której uchwalono, że dalszy opór jest niemożliwym. Brak ludzi, broni i amunicyi był już ogromny, a artylerya japońska czyniła takie spustoszenia w całej twierdzy, iż od eksplodujących bomb prawie nie można było oddychać.

Rada wojenna zgodziła się na poddanie i wysłano natychmiast posłów do dowódzcy japońskiego z zapytaniem o warunki.

Tymczasem rosyanie wysadzili główne fortyfikacye, arsenały i okręty.

Wybuch eksplozyi trwał kilka godzin i forteca wyglądała, jak olbrzymi słup dymu i płomieni. Zdawało się, że cała załoga rosyjska zginęła.

Powoli ucichł huk eksplozyi, armat i szczęk broni ręcznej.

Nastała grobowa cisza. Właśnie do kwatery wodza japońskiego nadeszli wysłańcy rosyjscy z zapytaniem o warunki poddania.

Jen. Nogi zatelegrafował do cesarza, co ma począć. Przyszła odpowiedź krótka i węzłowata, aby przyjąć warunki poddania i jen. Stoessel, jako bohaterowi oddać honory wojenne.

Po otrzymaniu tej wiadomości zjechały się obydwa sztaby rosyjski i japoński. Na warunki japońskie zgodził się sztab rosyjski w zupełności. Jakie są warunki poddania, nie wiadomo dokładnie. Dosyć na tem, że forteca portu Artura po 241 dniach oblężenia, podczas którego japończycy mieli stracić około 60,000, a Rosya około 80,000 ludzi, straconą jest dla Rosyi na zawsze.

LONDYN, 3 stycznia. — Upadek portu Artura uważają w kołach dyplomatycznych za bliskie zakończenie wojny. Cała armia oblężnicza, licząca około 50,000 ludzi z bronią, amunicyą i artyleryą pośpieszy na pomoc jen. Oyamie, czekającemu na dalsze rozkazy z Tokio.

Gdy się obydwie armie japońskie połączą, czeka Kuropatkina taki sam los, jak twierdzę portarturską.

W kołach wojskowych twierdzą, że eskadra bałtycka płynąca na odsiecz portowi Artura, zostanie odwołaną z drogi, gdyż nie ma żadnej szansy powodzenia po upadku twierdzy.

Dotychczasowe straty w zabitych i rannych w bitwach na lądzie i na morzu wynoszą: po stronie japońskiej około 148,000, po stronie rosyjskiej około 150,000, czyli razem około 300,000.

Kalendarz Tygodniowy.

STYCZEŃ 1905

6 P. Św. Trzech **Króli.**
7 S. Walentego, Łucyana.
8 N. Seweryna, Fortunata.
9 P. Marcyana, Juliana i Bazyl.
10 W. Agatona, Floryana.
11 Śr. Hyginusa m., Matyldy.
12 C. Ernesta, Arkadyusza.

Wiadomości z Polski.

KRÓLESTWO POLSKIE

WARSZAWA. — Królestwo Polskie pod względem przemysłowym i handlowym przebywa obecnie bardzo ciężkie chwile. Przesilenie, czyli tak powszechnie znana stagnacya sięga już szeregu lat wstecz, bo krótkiej chwili poprawy stosunków, jaka istniała przed wojną nie można prawie brać w rachubę. Na prawdę jednak istnieją dwa przesilenia, które nastąpiły jedno za drugiem. Pierwsze wybuchło w roku 1899 i ciągnęło się prawie aż do roku 1903. Wywołała je nadprodukcya. Kapitały obrotowe przeznaczone do obiegu, ugrzęzły w przedsiębiorczości, w fabrykach, maszynach, materyałach, towarach. Tych ostatnich było za dużo, aby rynki mogły je spotrzebować normalnie, co pociągnęło za sobą brak pieniędzy i potrzeby na wyrabianie towarów nowych, świeżych.

W r. 1903 przesilenie zostało zażegnane. Wojna z Japonią sprowadziła nowy zastój w przemyśle i handlu. Objawy jednak były inne, niż w przesileniu poprzedniem. Skutki jednak są takie same, tylko więcej dotkliwe. Na początku przesilenia pieniądz był obfity. Wynikało to ztąd, że gospodarka przemysłowa była zdrowa, że nadprodukcya nie istniała. Zaszedł nawet objaw zupełnie przeciwny. Kapitał nie mógł znaleść odpowiedniego umieszczenia w przemyśle. Popyt na pieniądze istniał wprawdzie, ale zabezpieczenie tych pieniędzy stawało się coraz więcej wątpliwe. W październiku roku zeszłego już dał się odczuć na rynku dotkliwy brak gotówki. Położenie stawało się i staje coraz groźniejszem. Każde przesilenie ma swoje stopnie rozkładu i przyczyny, dające się uwydatnić.

Przyczyny są bezpośrednie: zmniejszenie spożycia, a tem samem i ograniczenie wytwórczości, a więc brak pracy i zarobku. Wojna odcina pewne pola zbytu, utrudnia wymianę handlową, mobilizacya odrywa od zajęć tysiące rąk pożytecznych. Pod wpływem tych czynników słabnie zdolność spożywcza ludności, bo nie może kupować ten, co nie zarabia, kredyt upada, handel traci równowagę. Istnieją też przyczyny moralne. Do tych należą obawy przed stratami, co pociąga zmniejszenie przedsiębiorczości, brak inicyatywy. Wojna działa wtedy, jak pożar. Wszystko chce się schronić w miejsce bezpieczne; wszystko unika zetknięcia z tem, co uległo sile płomienia.

Obecnie jest już przesilenie w pełnym rozwoju. Znaczna część robotników, dająca się liczyć na dziesiątki tysięcy, pozbawiona została pracy i zarobku zupełnie, reszta z powodu zmiejszenia godzin pracy, ma zarobki znacznie zmniejszone.

Według danych, ogólna wytwórczość kraju zmniejszyła się do 260,000,000 rubli i dotknęła niemal wszystkie gałęzie przemysłu i rękodzieł. Zastój jest w szewstwie, krawiectwie, wyrobach galanteryjnych, przędzalnictwie, tkactwie, metalurgii itd. Zdolność płatnicza kupców osłabła. Weksle powracają niewykupione — protestowane. Całej gospodarce krajowej grozi ruina.

Skutki wojny dotkliwiej dały się uczuć w Królestwie Polskiem, aniżeli w carstwie, w guberniach położonych bliżej miejscowości ogarniętej pożarem wojny. Pochodzi to ztąd, że Królestwo w ciągu lat ostatnich zamieniło się na kraj prawie zupełnie przemysłowy, a wytwórczość tego przemysłu, znajdowała sobie ujście przeważnie do cesarstwa.

W dodatku zaszła jeszcze ta okoliczność, że skutkiem prawa, zabraniającego zamieszkiwania żydom w carstwie, znaczna ich część przybyła do Królestwa Polskiego i tu pootwierała nowe zakłady przemysłowe, współzawodnicząc z już istniejącymi. Stąd powstała nadprodukcya szczególnie w przemyśle średnim.

WARSZAWA. — Przed kilkunastu dniami odbyły się aresztowania w kołach młodzieży szkolnej, głównie wśród wychowańców szkoły średniej technicznej — Mittego. Z aresztowanych wymieniają: Holewickiego, Kaszubskiego, Lewickiego i Zeżańskiego.

Odbyło się też parę rewizyi — miedzy innemi w gmachu szkoły Mittego, gdzie poszukiwano jednego ucznia, ale ten zawczasu zbiegł zagranicę. Aresztowania te odbywały się głównie przy ulicy Złotej. Znaleziono trochę wydawnictw "Proletaryatu", pieczątkę tej organizacyi i drukareńkę. Tę ostatnią zaskoczono poczas drukowania jakiejś odezwy, czy też listy składkowej proletaryatu.

WŁOCŁAWEK. — Niezwykłe zainteresowanie w mieście a zwłaszcza w sferach kolejowej linii Warszawsko—Wiedeńskiej budzi sprawa o przywłaszczenie i roztrwonienie około 35 tysięcy rubli przez Karola Wogtmana, b. zawiadowcę stacyi towarowej w Aleksandrowie.

Oskarżony, mający obecnie 47 lat urodził się w Warszawie, gdzie ukończył 4 klasy gimnazyalne. Będąc agentem kolejowym pełnił obowiązki zawiadowcy stacyi towarowej w Sosnowcu, gdzie następnie w latach 1897—1898 pozostając na tem samem stanowisku dopuścił się znacznych nadużyć jak sam zeznaje, wskutek tego, że przyzwyczajony do dobrobytu w domu rodzicielskim nie mógł się utrzymać z 600 rubli pensyi.

Manipulacye, za pomocą których oskarżony zdobywał pieniądze polegały na tem, że okazywał on kasyerowi stacyi towarowej w Sosnowcu korespondencyę kolei zagranicznej, w której stacya Katowice upoważniała stacyę towarową w Sosnowcu do wypłacenia handlarzom trzody chlewnej nadwyżki, zbytecznie pobranej przy przewożeniu przez granicę nierogacizny, oraz poleciła, ażeby stacya tow. w Sosnowcu po zapłaceniu tych pieniędzy zgłosiła na stacyi Katowice t. z. "forfracht', t. j. żeby wypłaconą sumę wpisała na rachunek kolei zagranicznej, obciążając tym sposobem wykazy kolejowe, nawiasem mówiąc, fikcyjnie sporządzane i następnie niszczone przez samego Wogtmana. Kasyerem w Sosnowcu był p. Lawicki, który w skutek takich właśnie fałszowań wypłacił K. Wogtmanowi w różnym czasie sumę 40,069 marek 50 fen. rzekomo dla wręczenia ich handlarzom.

WARSZAWA. —W tych dniach otwarto w Mokotowie pod Warszawą więzienie poprawcze, pierwszy tego rodzaju zakład w Królestwie Polskiem, który na mocy nowego kodeksu karnego ma zastępywać zesłanie na Syberyę. Na budowę tego rodzaju więzienia poprawczego, obliczonego na 800 więźniów — skarb przeznaczył sumę 800,000 rubli, koszta budowy jednak były mniejsze.

Całe terytoryum więzienne składa się z trzech części: gmachów głównych w kształcie krzyża z zabudowaniami na pomieszczenie maszyn i warsztatów, dalej odosobnionego szpitala więziennego w ogrodzie i domu dla służby.

Na piętrach znajdują się kamery wspólne, z których każda przeznaczona dla 20 więźniów. W kamerach tych umieszczani będą więźniowie dopiero po przebyciu pewnego czasu w oddziale celkowym. Oddział ten składa się z 204 celek. W gmachu więziennym jest dość duży kościół katolicki w stylu czysto gotyckim.

WARSZAWA. — Pod nazwą "Dwór Polski" otwarto w Warszawie dworom polskim poświęconą wystawę. Zgromadzono tam kilkaset obrazów, przedstawiających stare i nowe dwory polskie. Są tam okazałe siedziby magnackie, są skromne dworki szlacheckie z odległych zakątków ziemi naszej. Obfity ten materyał historyczno-obyczajowy, pochodzi ze zbiorów osób prywatnych i instytucyi. Dużo dzieł dała biblioteka hr. Przeździeckich, bardzo ciekawe zdjęcia fotograficzne nadesłały różne osoby prywatne, znajduje się też cały szereg szkiców wybitnych artystów malarzy.

"Dwór polski" służył niejednokrotnie za temat do utworów artystycznych nie tylko malarzom, ale i poetom. Opiewali modrzewiowe dwory nasi wielcy i mniejsi mistrze pióra. W domach tych rodziły i wychowywały się w cieniu lip i topoli całe pokolenia, przede dwory zajeżdżały z gwarem i śmiechem sanie w kuligu, w dworach tych odbywały się uczty kilkudniowe, gdzie zgodę sąsiedzką, a miłość braterską zapijano złotym węgrzynem. Dwory polskie — to tło do wspaniałej karty dziejowej zwyczajów i obyczajów, naszych, to żywa kronika długich lat i wielu ludzi dzielnych, zacnych, sławnych.

ŁODZ. — W ciągu ostatnich 32 dni w Łodzi na rozmaitych jej ulicach i rogach ulic, uległo ogólnemu osłabieniu z głodu 126 osób, więc po cztery dziennie. Notowane są tylko te przypadki, w których czynne było pogotowie ratunkowe.

WARSZAWA. — Z Lublina wezwano na daleki Wschód pewnego oficera. Koledzy urządzili mu pożegnalną kolacyę. Gdy wszyscy się już zebrali, na ową ucztę "solenizant" poprosił jednego z obecnych o zagranie z uczuciem marsza pogrzebowego Chopina. Żądaniu stało się zadość. Ale jeszcze nie zamarły dźwięki marsza, kiedy wojak stanął na środku pokoju i palnął sobie w łeb. Władze wojskowe ogłosiły, że bohater niedoszły był waryatem no i pochowano go z muzyką i innemi paradami.

W Chełmnie weterynarz wojskowy przed wyjazdem na daleki wschód rzucił się pod koła pociągu. Również ogłoszono go za waryata.

Trzeci wypadek pomieszania zmysłów zaszedł w Lublinie. Stawali zapasowi na tz. "trzytygodniowe poprawki". W kancelaryi wojskowej jeden z tych zapasowych rozmawiał za głośno, śmiał się, czy też w jakiś inny sposób zakłócał spokój. Na to wybiegł ze swego gabinetu naczelnik wojskowy Koczerga i pchnął pięścią w pierś owego zapasowego. Ten ostatni nie długo myśląc, grzmotnął Koczergę w twarz, aż ten się wywrócił. Zapasowego aresztowano i osadzono w więzieniu.

Koczerga ze zmartwienia palnął sobie w łeb, czy się też otruł. W celu uratowania honoru nieboszczyka ogłoszono, że zapasowy jest waryatem, więc nie mógł owym policzkiem ubliżyć naczelnikowi. Wypuszczono więc zdrowego jak dąb zapasowego, aby się "leczył" i uwolniono go od wojska. O Koczerdze puszczono pogłoskę, że umarł z powodu rozlewu krwi.

WARSZAWA. — W mieszkaniu rzeźnika Grylaka wydarzył się straszny wypadek. Służąca Michalina Krakowiakówna, podpalając w piecu kuchennym, oblała węgle naftą. Zaledwie przyłożyła zapałkę, płomienie buchnęły na nią i zapaliły ubranie. Michalina trzymała na ręku półtoraroczną córeczkę Grylaków, na której płomienie również zapaliły koszulkę. W jednej chwili obie istoty ludzkie stanęły w płomieniach. Na krzyk Michaliny nadbiegła matka i rzuciła się na ratunek nieszczęśliwym. Niestety i ją ogarnął ogień i gdy zaalarmowani krzykiem sąsiedzi wbiegli do mieszkania, znaleźli już trzy żywe gorejące pochodnie. Trzy ofiary pogotowie odwiozło do szpitala, gdzie stwierdzono, że stan dziecka jest względnie pomyślny, Grylakowej bardzo ciężki, a służącej beznadziejny.

PŁOCK. — Dnia 4 grudnia niedawno mianowany biskup płocki, ks. Apolinary Wnukowski, odbył uroczysty ingres do prastarej katedry tutejszej. Biskup jest 85-tym biskupem płockim.

Ks. biskupa Wnukowskiego po wnijściu pontyfikalnem do katedry, powitał na czele kapituł płockiej i pułtuskiej oficyał, ks. prałat Antoni Nowowiejski, dotychczasowy administrator dyecezyi płockiej.

Bulę papieską o mianowaniu ks. biskupa Wnukowskiego odczytał ks. kanonik Franciszek Jarmiński, asesor konsystorza i prowizor seminaryum duchownego płockiego.

W stalach prezbyteryum katedry, obok członków kapituły płockiej i pułtuskiej, oraz dziekanów, proboszczów i wikaryuszów, z różnych dekanatów przybyłych, tudzież całego personelu alumnów seminaryum z profesorami na czele, zasiedli przedstawiciele ziemstwa płockiego, obywateli i kupiectwa m. Płocka.

Po zakończeniu obrzędu ingresu, biskup Wnukowski udał się do swojego pałacu. Tutaj dostojny pasterz przemówił do przedstawiających się mu delegacyi, przybyłych z różnych stron kraju.

Nowy biskup jest stosunkowo młodym człowiekiem, bo urodził się w r. 1848, ma więc obecnie 56 lat wieku, w tem 34 kapłaństwa. Pochodzi z gubernii podolskiej, gdzie też rozpoczął studya duchowne w seminaryum kamienieckiem, które następnie ukończył w Żytomierzu. Po ukończeniu akademii duchownej w Petersburgu, jako magister św. Teologii został w r. 1874 profesorem seminaryum.

Od owego czasu ks. Wnukowski nie rozstaje się z Żytomierzem, w którem przechodził wiele stanowisk duchownych przy kilku biskupach, aż za czasów ks. biskupa Niedziałkowskiego zostaje prałatem kustoszem katedry i na tem stanowisku zastaje go nominacya biskupia.

Czynny i pracowity na wszystkich swoich stanowiskach, potrafił zyskać sobie uznanie i szacunek duchowieństwa, miłość alumnów seminaryum, swoich wychowańców, tudzież serdeczny i ogromny wpływ na dyecezyan łucko-żytomierskich.

WIEL. KS. POZNAŃSKIE.

POZNAŃ. — W Siemianicach, powiecie kępińskim w pałacu hrabiny Szembekowej odbyto ścisłą rewizyę 30 listopada br., na którą zjechał sekretarz sądowy, tłómacz, dwóch komorników i dwóch żandarmów, którzy 12 godzin szukali elementarzy polskich, lecz nie znalazłszy nic, z kwitkiem odjechali. Rewizyę tę odbyto na podstawie denuncyacyi, iż hrabianka Szembekówna uczy dzieci czytać i pisać po polsku i obdarza je polskiemi książkami.

POZNAŃ. — Leonard Brzeski, jeden z ostatnich oficerów walecznej armii polskiej z r. 1830, ozdobiony krzyżem "wirtuti militari", długoletni członek pruskiej izby panów, zmarł 1 p. m. przeżywszy lat 94, w majątku swym Jabłkowie, pow. wągrowieckim. Jako podoficer z 12 żołnierzami z niesłychaną brawurą w bitwie pod Olszynką zdobył armatę, za co przez Skrzyneckiego zaraz wobec wojska odznaczony został orderem "wirtuti militari". Po wojnie z r. 1831 udał się na uniwersytet do Berlina, a po roku puścił się ówczesnym zwyczajem w podróż do Anglii, Francyi i Włoszech, gdzie przebywał dwa lata. Wróciwszy do domu swego, dostał od ojca swego w dziale rodzinnym Jabłkowo i zaprzągł się do pracy na zagonie rodzinnym. Tu na niwie gospodarczej wzorową swą oszczędnością zdziałał, że wkrótce dokupił majątek Raczkowo, a w parę lat później dobra Stawiańskie. Był długoletnim członkiem Izby panów w Berlinie. Ożeniony był z Rozalią Radońską, a następnie zostawszy wdowcem, ożenił się po raz wtóry z Michaliną Moszczeńską.

Cześć jego pamięci!

POZNAŃ. — Rozgoryczenie wielkie opanowało poznańskie koła żydowskie. Otóż w tych dniach mianowani zostali notaryuszami radzca sprawiedliwości Salz izraelita i adwokat dr. Hatwing, protestant. Pierwszy ma za sobą 25 lat praktyki adwokackiej, drugi dopiero rok. To też w żydowskim "Berliner Tageblacie" oburza się ktoś, że żydowscy adwokaci bywają pomijani, "bo wszystkich 19, którzy przeszło 20 lat w Poznaniu pracują, wyprzedził w uzyskaniu notaryatu najmłodszy adwokat chrześciański".

A teraz wychodzą szydła z worka: Otóż korespondent nasz pisze dosłownie!

"I wobec tego domaga się rząd od żydów, aby go popierali w zwalczaniu polaków."

Posener Neueste Nachrichten" dodają od siebie, że godzą się na stanowisko poznańskiego korespondenta.

A więc wychodzi na jaw obłuda żydowska. Oni dlatego prześladują polaków, bo spodziewają się, że rząd wynagrodzi ich za tę przysługę. Jakaż ztąd dla nas płynie nauka — nie potrzebujemy chyba dodawać.

POZNAŃ. — Przed świętami zapolował książę Antoni Sułkowski ordynat na Rydzynie, ze swymi gośćmi z Pelgii, Galicyi i Księstwa Poznańskiego na rozległych obszarach ordynacyi, gdzie w dwanaście strzelb ubito około 3000 zajęcy, kilkaset rogaczy i sarn, wielką ilość królików i kilka lisów. Palmę pierwszeństwa uzyskali panowie Larysz Niedzielski ze Sledziejowic z pod Wieliczki i Adam hr. Plater z Krakowa.

POZNAŃ. — Sąd okręgowy w Pobiedziskach skazał niedawno 6 kupców tamtejszych, każdego na zapłacenie 10 m. kary za to, że na firmach swoich wypisali imiona po polsku i nie zastosowali się do żądania policyi, żeby je wypisali w języku niemieckim. Trzech dalszych oskarżonych, którzy się do żądania policyi przed terminem sądowym zastosowali, sąd uwolnił.

GÓRNY SZLĄSK.

Na Górnym Szląsku mamy dużo kościołów katolickich, które zbudowane w odległych przed nami wiekach, stoją po dziś dzień jako pomniki pobożności i ofiarności dawnych przodków naszych, jako świadki wiary tylu a tylu dawno przeszłych już pokoleń.

W Gliwickiem do najstarszych kościołów należy bez wątpienia stary parafialny kościół w Gliwicach, który zbudowano 700 lat temu. Mniejwięcej tak samo starym jest kościół w Sobiszowicach, który zbudowany został przez zakonników Templaryuszów.

Kościół w Pyskowicach zbudowany został około roku 1480 i od roku 1560 do 1627 należał do protestantów.

Kościół w Toszku pochodzi z piętnastego wieku.

O kościele w Ostropie jest wzmianka w kronikach już w 1640, o kościele w Pniowie w r. 1506, a o kościele w Zacharzowicach w r. 1440.

Według protokułu wizytacyjnego z roku 1502 istniał kościół w Kotulinie już od roku 1200. Lecz następnie spalony, został znowu odbudowany i cynkiem przykryty.

We Wielowsi istnieje kościół, pochodzący z trzynastego wieku. We Wielowsi kwitnął w dawnych czasach duży handel, mieszkało tam wiele żydów, którzy przed przeszło 250 laty zbudowali bożnicę.

We Wiśnicy zbudowano pierwszy kościół w r. 1160; zbudowali go Templaryusze.

W Szywałdzie zbudowano kościół w r. 1273, po kilku wiekach powiększono go, a przed czterema laty całkiem prawie przebudowano.

Kościół w Poniszowicach zbudowano około r. 1175. — Mniej więcej w tym samym czasie lub kilka lat później zbudowany był pewnie kościół w Niem. Żernicy, gdyż w kościele tym znajduje się ołtarz, pochodzący z r. 1200.

W Laczy istnieje kościół od 1490 r., w Ksiądzlasie od r. 1681.

Kościół w Chechle już przed r. 1500 musiał istnieć, ponieważ na jednym dzwonie, który dotąd jest w użyciu, jest wyryta liczba roku 1492.

Stary pierwszy kościół w Sierakowie w Lublinieckim pod wezwaniem św. Piotra i Pawła, zbudowany był około r. 1300; kościółek tamże we wsi zbudowany został przed 250 laty, lecz w roku ubiegłym został przebudowany i powiększony.

Dziwna jest rzecz, że stary kościół w Sierakowie nie stoi we wsi, ani też w pobliżu wsi — jak to jest prawie wszędzie indziej — ale stoi oddalony od wsi o pół godziny drogi. Natomiast probostwo znajduje się w środku wsi.

Ciąg dalszy na str. 8ej.

WIADOMOSCI Z POLSKI.

Ciąg dalszy ze str. 2.

GALICYA.

Po chwilach zwątpienia, po strasznych klęskach, które spadły na naród, potrzeba pracy nad sobą, karności, trzeba łączności i braterstwa zrodziła i rozbudziła myśl sokolą. Mimo wzniosłych haseł zrazu nieznaczne tylko robiła ona postępy i dosyć długo potrwało, zanim społeczeństwo polskie poznało jej wartość. A jednakże jakże ona jest wzniosłą! Już grecy, ten najkulturalniejszy naród starożytności, zwrócili uwagę na potrzebę harmonijnego rozwoju i ducha i ciała i kształcili nietylko zdolności umysłu, lecz starali się także o wyrobienie siły fizycznej, na której opiera się zdrowie. W zdrowem ciele zaś zazwyczaj zdrowy zamieszka duch. Grecy odznaczali się właśnie tym zdrowym duchem i dlatego też dokonali wielkich czynów, i pod względem cywilizacyi do dziś dnia są wzorem całej ludzkości.

Narody zachodnio-europejskie, jako spadkobiercy kultury heleńskiej, przejęły ich dążności i starały się je urzeczywistnić. Dzisiaj chyba już nikt o tem nie wątpi, że obydwa czynniki i duch i ciało powinny się jednolicie rozwijać.

U nas po klęskach ostatniego powstania narodowego znalazła się drobna garstka młodzieży, która nie straciła wiary w lepszą przyszłość narodu i postanowiła w sobie wyrabiać hart woli i ducha i pielęgnować uczucia prawdziwej miłości ojczyzny. W r. 1867 powstaje we Lwowie pierwsze gniazdo sokole; dosyć długo inne miasta polskie nie chciały pójść za przykładem stolicy; w r. 1892, gdy Sokół lwowski obchodził uroczyście 25 letnią rocznicę swego istnienia, było w całości tylko 34 towarzystw sokolich. W pierwszym zlocie zaś urządzonym na pamiątkę tej rocznicy, wzięło udział tylko 23 gniazd. Rok 1892 jest w dziejach sokolstwa polskiego bardzo ważnym.

Dotychczas bowiem towarzystwa pojedyńcze istniały niezależnie i luźno obok siebie, a Sokół lwowski tylko na podstawie starszeństwa wywierał na nie wpływ i odgrywał rolę przodownika. Nie było więc pomiędzy nimi silnego i trwałego łącznika. Ażeby go założyć, postanowiono założyć Związek wszystkich polskich towarzystw sokolich, wzorowany na związku czeskim. Po uzyskaniu zatwierdzenia statutu, Związek z dniem 1 lipca 1893 rozpoczął swoją działalność.

W tym samym roku przyłączyło się doń 36 towarzystw, w drugim 14, i w każdym roku tyle przyłączało się gniazd, iż przed zlotem Związek obejmował razem 106 towarzystw. Po zlocie wreszcie przystąpiło do Związku 26 gniazd, a jeżeli doliczymy do nich 2 powstałe w najnowszych czasach na Szląsku, otrzymamy ogólną sumę wszystkich gniazd 134.

Celem ułatwienia administracyi i działalności organizacyjnej wogóle, utworzono 7 okręgów czyli gniazd centralnych, koło których grupują się pojedyńcze towarzystwa; gniazdami centralnemi są: Kraków, Tarnów, Rzeszów, Przemyśl, Lwów zarazem siedziba Związku, Tarnopol i Stanisławów.

Dotąd największą liczbę gniazd obejmuje okręg krakowski, do którego należą gniazda szląskie.

Sokolstwo polskie rozwija się więc pod wpływem Związku nadzwyczaj pomyślnie; gdyby nie było tego węzła wspólnego, jednoczącego i łączącego jednostki, to rezultat pracy tychże byłby niewątpliwe mniej, aniżeli skromny. Dzisiaj jednakże towarzystwa sokole czują się członkami jednej wielkiej, świadomej swego celu i swej godności organizacyi, stąd też jeden duch je ożywia i pracę im ułatwia.

Zadanie swoje spełnia Związek dotąd chlubnie. On to wydał cały szereg podręczników gimnastycznych, używanych także w zakładach publicznych i udziela takowych bezpłatnie ubogim, lub nowopowstającym towarzystwom. Dalej urządza co roku kursa nauczycielskie, z których korzystało dotąd 94 uczestników i zajmuje się wogóle gorliwie sprawami stojącemi wzwiązku z wychowaniem fizycznem; przytem zwraca baczną uwagę na nowsze systemy ćwiczeń gimnastycznych przedewszystkiem zaś na gimnastykę szwedzką i stara się ją także u nas rozpowszechnić.

Związek postanowił także nieść pomoc zagrożonym gniazdom kresowym i włościańskim i w tym celu stworzył wieczysty fndusz imienia T. Kościuszki, wynoszący już przeszło 10,000 koron, z którego udziela pożyczek na lat 10, albo zakupuje potrzebne gniazdom przybory i przyrządy gimnastyczne pod nader korzystnym warunkiem zapłacenia tychże drobnemi ratami w przeciągu lat 10.

W celu poznania rzeczywistych potrzeb sokolstwa i wspólnego porozumienia się co do najważniejszych spraw, urządza Związek co roku zjazd delegatów pojedyńczych gniazd, zazwyczaj kolejno w siedzibach towarzystw centralnych. Ażeby dalej społeczeństwu pokazać dorobek pracy sokolej, organizuje związek w dłuższych odstępach czasu ogólne zloty.

Oprócz tego odbywają się co 2 lata zloty okręgowe. Wreszcie spada na Związek jeszcze ważne zadanie porozumiewania się i utrzymania wzajemnej łączności z sokolstwem innych narodów słowiańskich, zwłaszcza z sokolstwem czeskiem i chorwackiem. Dotąd wysyłał też rzeczywiście swych reprezentantów na wszystkie ważniejsze uroczystości sokole, za co nasi pobratymcy odwdzięczyli się nam nader licznym udziałem w ostatnim zlocie.

Organem Związku jest "Przewodnik Gimnastyczny" każde towarzystwo otrzymuje tyle egzemplarzy tego czasopisma, ilu ma członków nie ponosi jednakże z tego tytułu żadnych wydatków i wpłaca tylko 1 koronę rocznie za każdego członka do wspólnej kasy związkowej.

Wydatna i pełna poświęcenia praca Związku sokolego powinna znaleść uznanie w najszerszych warstwach społeczeństwa polskiego. Znajdzie ona zaś odpowiedni wyraz wówczas, gdy coraz więcej gniazd i coraz liczniejsze zastępy Sokołów staną pod jego sztandarem.

Oby i nasze wychodźctwo pod tym względem nie pozostało na miejscu ostatniem!

Rozmaitości.

Zaziębienie.

Jeżeli człowiek przechodzi nagle z ciepłego powietrza do zimnego, i to zwłaszcza gdy człowiek jest rozgrzany, wtedy najczęściej nabawić się może zaziębienia, które się objawia zwykle katarem organów oddechowych lub cierpieniami reumatycznemi.

Zaziębić się można tak dobrze w lecie, jak w zimie, chociaż naturalnie w zimie najczęściej. Zaziębienie wywoływane bywa nagłą zmianą temperatury, mniejsza o to, czy temperatura ogólna jest bardzo zimna lub mniej zimna.

Wyliczyć wszystkie okoliczności, jakie spowodować mogą zaziębienie, naturalnie niepodobna. Zwrócimy tylko uwagę na jedno, które najczęściej staje się przyczyną zaziębień.

Nasze powietrze i nasz klimat wymagają, abyśmy stosownem ubraniem chronili się przed nagłemi zmianami temperatury. Nosimy tedy w zimie płaszcze i inne tym podobne ciepłe ubrania. To z pewnością jest dobrze, ale gdy jest na wolnem powietrzu, na zimnie, nigdy jednak w zamkniętych ciepłych lokalach.

Otóż w tym względzie błądzi się nazbyt często. Wchodzimy do ciepłych lokalów, przebywamy tam dłuższy czas, i nie zdejmujemy wierzchniego okrycia. Naturalnie ciało nasze, ciepło ubrane i w ciepłym będąc lokalu, rozgrzewa się nadmiernie, a gdy później wychodzimy na zimne powietrze, ciało rozgrzane cierpi niezmiernie i przeziębia się i, koniec końcem, wracamy do domu z katarem i dziwimy się, skąd on się wziął, boć przecie byliśmy ciepło ubrani.

Cieplejsze ubranie ma na celu chronić nas od zbytniej utraty ciepłoty na wolnem powietrzu, przy niskim stanie temperatury. Natomiast to samo ubranie mija się z celem, gdy się znajdujemy w ciepłym pokoju, bo sprawia, że ciało zbyt się rozgrzewa. Jeśli potem nagle znajdziemy się znowu na wolnem i zimnem powietrzu, to jest to tak samo, jakbyśmy wyszli w zwykłem domowem ubraniu. Należy tedy baczyć pilnie, aby w ciepłych lokalach zdejmować zwierzchnie ubrania, a ubierać się w nie tylko w chwili, gdy już na zimniejsze wychodzimy powietrze. Do tego też należy przyuczać i dzieci.

Wychodząc na zimne powietrze, nie należy się nigdy rozgrzewać przy piecu, niby to na drogę zabrać sobie dużo ciepła — bo takie postępowanie jest najprostszą drogą do zaziębienia się.

Dbać również należy o to, żeby w mieszkaniach naszych nie było za gorąco, bo gdy mieszkamy ciągle w nazbyt ciepłych izbach, ciało nasze traci hart, traci odporność na wpływy zimna. Z tego samego powodu też nie należy zamykać dzieci po całych dniach i niemal przez całą zimę w ciepłych izbach.

Dzieciom byle dostatecznie ciepło ubranym, należy codziennie pozwolić na trochę ruchu na dworze. Przez to dzieci się hartują i nabywają odporności na wpływy zimna. Jednakże tu, jak i we wszystkiem, baczyć należy na właściwą miarę.

Siedziby rządu Stanów Zjednoczonych.

Rząd Stanów Zjednoczonych od czasu swego istnienia miał następujące siedziby:

Philadelphia, Pa., 5 września ,1774 do 10 maja 1775. Baltimore, Md., 20 września, 1776. Philadelphia, Pa., 4 marca, 1777, Lancaster, Pa., 27 września, 1777. York, Pa., 30 września, 1777. Philadelphia, Pa., 2 lipca, 1778. Princeton, N. J., 30 czerwca, 1783. Annapolis, Md., 26 listopada, 1783. Trenton N. J., 1 listopada, 1784. New York, N. Y., 11 stycznia 1785. Z New Yorku przeprowadzono rząd do Washingtonu, D. C., gdzie dotąd pozostaje.

Konstytucyę, jaką się obecnie rządzą Stany Zjednoczone ogłoszono 4 marca 1789 roku.

Dochody panujących.

Król angielski otrzymuje rocznie do $3,000,000, a dochód jego prywatny wynosi około $1,500,000. Książęta i księżniczki dworu angielskiego pobierają razem $1,000,000.

Cesarz austryacko - węgierski otrzymuje $3,875,000, a dochody jego prywatne przynoszą mu około $1,500,000.

Cesarz pruski otrzymuje rocznie $3,852,770, prócz dochodów prywatnych, dochodzących do sumy $1,250,000.

Car rosyjski posiada przeszło milion mil kwadratowych uprawnej ziemi i lasów prócz kopalni złota i innych minerałów na Syberyi. Roczny jego dochód z tych posiadłości wynosi przeszło $12,000,000. Prócz tego bierze tyle ze skarbu państwa, ile uważa za stosowne dla siebie i swych dzieci.

Sama niańka dworska pobiera większą pensyę niż prezydent Stanów Zjednoczonych.

Król Włoski pobiera rocznej pensyi $2,858,000.

Inni ukoronowani pobierają rocznie jak następuje:

Król bawarski $1,124,000; król belgijski $660,000; król duński $227,775; a następca tronu $33, 330; król grecki $260,000; król niderlandzki $350,000; król szwedzko-norwegski $574,525; król portugalski $634,440; król rumuński $37,000; król saksoński $735,000; król serbski $240,000; król hiszpański $200,000.

Pensya i dochody wszystkich ukoronowanych w Europie wynoszą olbrzymią sumę około 50 milionów dolarów.

A Sweeping Decision.

Pod powyższym tytułem ukazał się następujący artykuł w gazecie "Evening News" w Detroit, Mich. dn. 18 października 1904 r.

Dr. Peter Fahrney z Chicago, Ill. został nagrodzony przez sąd St. Zjed.

Sędzia Henry M. Swan, z dystryktowego sądu St. Zj. dał wyrok w sprawie prowadzonej przez adwokata Adolfa Slomana, z tego miasta, przeciwko Henri Benwer and Co. z Marshall, Mich.,zakazując podrabiania tego lekarstwa, pakowań, ogłoszeń i nazw lekarstw sporządzanych przez skarżących. Ponieważ zapozwani nie usłuchali żadnego napomnienia sądu przeto byli ukarani. Wydany został rozkaz zamknięcia obwinionych w więzieniu Wayne, jeżeli w przeciągu 3 dni nie opłacą kary i kosztów sądowych.

Proces który ciągnął się 3 lata, zakończył się zupełnem zwycięstwem adwokata Slomon.

Dr. Peter Fahrney jest znanym jako fabrykant Dr. Piotra Gomozo, prawdopodobnie jednego z najbardziej popularnych ze wszystkich gotowych lekarstw. Z powodu takiego powodzenia lekarstwa, musiał on walczyć z masą imitacyi i fałszowań. Jest wiadomo, że kilka innych procesów przeciwko podrabiaczom ciągnie się obecnie tak w tym kraju jak i w Kanadzie. Oryginalne Dr. Piotra Gomozo przychodzi w tekturowem lub papierowem pudełku i ma zawsze numer registrowany. Jeżeli ten numer jest zeskrobany, lub niema go wcale, nie kupuj butelki. Żadna inna przyczyna tylko zły zamiar powodował zmianę opakowania.

Kalendarz

Lekarstwo Severy na rok 1905 darmo w każdej aptece. Pytajcie się o niego. Przedstawia się pięknie i zawiera 64 stronic pożytecznego tekstu. Posyłamy go darmo na żądanie. W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa.

Mąż i żona.

Żona do powracającego w nocy męża: — Kochany Janie, jakiś ty blady, czy ci co brak?

Mąż: — Przeciwnie kochana żono, zdaje mi się, że mam cokolwiek za wiele.

Na wsi.

— Jaką wy macie nędzną krowę; ileż ona daje mleka?

— 10 kwart.

— A sprzedajecie z tego?

— 30 kwart.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

APPEARING EVERY THURSDAY.

ESTABLISHED 1873.

Represents the interests of [illegible] Poles residing throughout the United States & Canada.

Subscription Two Dollars per Year.

Rates of Advertising
ON APPLICATION.

The Gazeta Polska read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, South America, in Great Britain and Ireland, France, Germany, Austria, Servia, Switzerland, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is realy a First Class Advertising Medium.

All communications ought to be addressed:
W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ill.

We have over 500 works of our own Publication and Edition, and Imported Books.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze czasopismo polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA ROCZNA:
W Stanach Zjedn., Meksyku i Kanadzie $2.00
W Europie, Ameryce Środkowej i Południowej, Azyi, Afryce, Australii..... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych i znajomych nie wynoszące jednego cala druku na jeden raz 50 centów, następnie połowę ceny.

POSZUKIWANIA na jeden raz jak i ogłoszenia o założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający pomieszkanie, powinni podać stary adres i dołączyć 10c (w znaczkach poczt.) na opłatę zmiany adresu.

PIENIĄDZE należy przesyłać przez Money Order, Express lub w liście registrowanym. Kwoty niższe od dolara można przesyłać w znaczkach pocztowych.

Rękopisów nie zwracamy.

Wszelkie listy i pieniądze adresować należy:
W. DYNIEWICZ,
532 Noble st., Chicago, Ill.

Pierwsza Księgarnia Polska w Ameryce posiada książki sprowadzone z Europy oraz przeszło 800 dzieł i dziełek własnego wydania i nakładu.

TELEFON MONROE 1256.

CHICAGO, ILL. dnia 5 stycznia 1905.

W sprawie pomnika.

Nieprzychylne mniejszego znaczenia czasopisma polskie po za Chicago z zazdrości, że komitet budowy pomnika Kościuszki jest zawiązany z obywateli w Chicago, a nie z bliżej osiadłych Washingtonu, D C.— podniosły krzyk, że komitet ten bez upoważnienia całej Polonii zamieszkałej w Ameryce, samowładnie się zawiązał. Radzą więc te pisma, aby w każdej miejscowości zamieszkałej przez liczniejsze grono Polaków zawiązano podobne komitety z płatnymi sekretarzami, by pieniędzy nie rozkradziono (tylko na pensyę sekretarzy rozebrano?)

Na to odpowiadam, nie w imieniu komitetu tylko w imieniu własnem.

Sprawa budowy pomnika Kościuszki w Washingtonie, było to dzieło osobiste (jak ja to uważam) p. T. M. Helińskiego, któremu podczas naznaczenia miejsca pod pomnik Pułaskiego, Pan Bóg dał tę myśl szczęśliwą, że zażądał od prezydenta Roosevelta i Kongresu miejsca pod drugi pomnik bohatera Kościuszki, które też w krótkim czasie uzyskał. Godność, jaką p. T. M. Helinskiuzyskał zelektryzowała wielu Polaków, którzy przyrzekli swą pomoc do postawienia pomnika Kościuszki w Washingtonie.

T. M. Heliński okazał swą skromność, nie chcąc sam być tym bohaterem, ani też nie wspomina, że to jest jego dzieło i oddał tę sprawę całemu ludowi polskiemu w Ameryce. Nie oddał budowy pomnika ani Związkowi ani żadnej organizacyi, tylko wszystkim Polakom.

A że do komitetu obrani zostali najzacniejsi Polacy w Chicago, przyczyną tego jest to, że z zamiejscowych dotychczas nikt się nie zgłosił, a sprawa to nagła gdyż pomnik Kościuszki za dwa lata to jest 3 Maja, 1907 roku razem z pomnikiem Pułaskiego musi być odsłoniętym.

Nie powinno być w zwyczaju jak dotychczas bywało, chwalić dobre uczynki po śmierci bohatera, niech więc stary Dyniewicz wyłamie się z tego przyzwyczajenia i dobre uczynki publicznie zacnych żyjących obywateli pochwali, które innym powinny być przykładem. Znany mi od 30 lat T. M. Heliński będący podówczas nauczycielem w jednej z szkół publicznych w Wisconsin, odznaczający się już wtenczas wielkiem poczuciem miłości Ojczyzny — naszej nieszczęśliwej Polski —sprowadzał polskie książki, na których w stosownych chwilach w szkole publicznej, dzieci polskich rodziców po polsku uczył.

Gdy się zawiązał Związek Narodowy w Palmer House w Chicago (będzie temu w przyszłym Wrześniu 25 lat) p.T.M. Heliński zawiązał natychmiast grupę Zw. Nr. w mieścinie Poniatowski, Wis., z mieszkających tam Polaków. Przez swą pracę dla Związku został obrany Cenzorem, później zamieszkawszy w Chicago, Prezesem komitetu centralnego a wreszcie największym pracownikiem, to jest Jeneralnym Sekretarzem Związku Narodowego.

Przez czas urzędowania T. M. Helińskiego w Związku a przy pomocy tak zacnych obywateli jak profesor Siemiradzki, którego nieznając ani nie widząc już go pokochałem, z jego pięknych poprzednio pisanych artykułów, Stęczyńskiego prezesa i całego obecnego Komitetu Centralnego — Związek wzrósł z 15 tysięcy do przeszło 40 tysięcy członków.

W obecnym czasie jest miło podążyć na posiedzenie Komitetu Centralnego. Nie ma tam krzyków ani kłótni, wszyscy obywatele a każdy z godnością swej osoby pracuje dla dobra ogółu. Poprzednio gdy Helińskiego, prof. Siemiradzkiego, Stęczyńskiego i obecnego komitetu nie było, działy się bezeceństwa, że wymówione słowo Związek, wstrętem przejmowało każdego dobrze myślącego Polaka.

Gdy pewnego razu publicznie wystąpiłem w Gazecie na poprzedni zarząd, bezecnicy chcieli mnie z Związku usunąć, a wreszcie uknuto spisek, abym został im nieszkodliwym. — Nieszkodliwym zostałem im, ale tylko na prośbę mych synów, którym moje życie było i jest im drogie. Lecz w krótkim czasie Bóg się zlitował. Z ówczesnego zarządu jeden w średnim wieku przez hulaszcze życie zakończył, drugi do dziś dnia w więzieniu gnije, a inni rozpierzchli się z Chicago.

Poprzednio dom Związkowy obstawiony był dokoła karczmami, dziś w tych lokalach prowadzone są inne handle lub raz po raz pustkami świecą.

Z obecnego zarządu nikt do karczmy nie chodzi ani nikogo nie ciągnie, tylko po skończonem posiedzeniu spieszy do swej rodziny.

Przedstawiłem powyżej niektórych obywateli należących do budowy pomnika.

Do Komitetu pomnika Kościuszki należą obywatele, przez których ręce przechodzi po kilkadziesiąt tysięcy dolarów, a więc nie są łakomi na obcy grosz; a ci bardzo mało na swe wydatki potrzebują, bo zawsze są pracą zajęci; praca jest ich zabawą.

Pisma te, ktore pod wpływem rozszumiałego mózgu poważyły się zniesławić Centralny Komitet budowy pomnika Kościuszki w Washigtonie, D. C., powinne uznać się winnemi grzechu zazdrości, a wszystko zostanie im przebaczone. Bo religia chrześciańska naucza, że choćby największy grzesznik uzna się winnym i przyrzecze poprawę,grzech zostanie mu odpuszczonym. Gdy zaś te pisma nie odwołają tego, co publicznie podały, ich artykuły będą umieszczone w książce pamiątkowej, która rozpoczyna się drukować a skończoną będzie po odsłonięciu pomnika Kościuszki. Będzie to wymierzeniem kary za czynione przeszkody przy zbieraniu składek na pomnik.

Niech mej osoby nikt nie uważa za jakiegoś patryotnika. Pałam tylko zemstą — niech mi to Bóg przebaczy — do caratu za śmierć mego ojca, który w kwiecie wieku,bo licząc tylko 42 lat życia, przeniósł się do lepszej krainy, a przyczyną był 16 letni proces, który z pomocą, hr. Seweryna Mielżyńskiego w Miłosławiu i hr. Mycielskiego w Kobylopolu, pod Poznaniem prowadził z caratem o odzyskanie swych włości na Litwie.

Mickiewicz w "Konradzie Walenrodzie" podaje zemstę; ale moja zemsta jest inna. Mą zemstą jest uzbroić wszystkich Polaków w Ameryce w cnotę prawdziwą, aby każdy Polak przybyły z krainy łez i niedoli do wolnej Ameryki został lepszym obywatelem od tutejszych wielu pokoleń osiadłych Amerykanów, przez co Polacy przyjść mogą do wielkiego znaczenia, a wtenczas carat runąć musi. Powtóre pracuję przez całe życie na korzyść swej własnej rodziny, a jeżeli już nie moje 8ro dzieci to moje wnuki, których już jest 15, z mej pracy korzystać będą, gdy Polacy w Ameryce będą przez amerykanów uwielbiani.

Do mej przeszło 30 letniej pracy publicznej nadarza mi się sposobność do współudziału w szlachetnej pracy postawienia pomnika Kościuszki, który wraz z pomnikiem Pułaskiego ma jednocześnie być odsłonięty 3 maja 1907 roku.

Wasz ziomek i sługa

Władysław Dyniewicz.

Z powodu znacznej ilości nowych abonentów, otrzymanych w tych dniach, odezwę niniejszą pomieszczamy powtórnie w tym celu, aby wszyscy dowiedzieli się o tak doniosłej sprawie i pospieszyli z nadesłaniem składek.

ODEZWA

do wszystkich Polaków i Polek w Ameryce,

w sprawie budowy pomnika

Tadeusza Kościuszki w mieście Washington, D. C.

Szan. Rodacy i Szan. Rodaczki!

Rozpoczynając pracę nad zebraniem potrzebnego funduszu na wystawienie pomnika naszemu wodzowi w sukmanie w stolicy Stanów Zjednoczonych, czujemy się zobowiązani dać Wam krótkie sprawozdanie z tego, co do obecnej chwili w tej sprawie zrobiono.

Wiadomo Wam już, że Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił wystawić bohaterowi Kazimierzowi Pułaskiemu pomnik w mieście Washington za 50.000 dolarów.

Życzeniem naszem było, ażeby pomnik ten był konny i ażeby stanął w miejscu honorowem w parku "Lafayette Square" wprost naprzeciw Białego Domu, rezydencyi prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Na posiedzeniu Komitetu Centralnego Polskiego budowy pomnika K. Pułaskiego, odbytem dnia 20 Grudnia 1903, na którem byli reprezentanci Związku Nar. Pol., Zjednoczenia Polsko-Rzymsko-Katolickiego, Związków: Sokołów i Młodzieży, prezes tego komitetu ob. Heliński zdał sprawozdanie z posiedzenia komisyi pomnika Pułaskiego, w której skład wchodzą: Sekretarz wojny pan Elihu Root, Senator Wetmore, Kongresman McCleary i ob. Heliński.

Ob. Heliński wyjaśnia, że ponieważ dwa narożniki parku Lafayette Square są już zajęte przez piesze pomniki jenerałów La Fayetta i Rochambeau, a trzeci będzie również zajęty przez pieszy pomnik barona von Steuben, więc większoć komisyi nie zgodzi się na to, aby na czwartym narożniku zamiast pieszego miał stanąć konny pomnik Kaz. Pułaskiego.

Ażeby uczynić zadość życzeniu ogółu Polaków, trzeba więc będze zrzec się honorowego miejsca w parku "La Fayette Square" wyszukać inne odpowiednie miejsce pod konny pomnik Pułaskiego. Ob. Heliński podaje więc myśl, aby Polacy w zamian za pomnik Pułaskiego, jako dowód przywiązania do przybranej ojczyzny i na przypomnienie o zasługach położonych dla niej przez naszego wodza w sukmanie ofiarowali narodowi amerykańskiemu pieszy pomnik Tadeusza Kościuszki, który może stanąć na czwartym narożniku parku "La Fayette Square."

Myśl rzuconą przyjęli obecni z entuzyazmem i uchwalono wydać odezwę do polskich organizacyi i prasy polskiej, aby w tej sprawie wypowiedziały swoje zdanie i nadesłały takowe do 9 Stycznia 1904, ponieważ w tym czasie ob. Heliński musiał się udać do Washingtonu na drugie posiedzenie Komisyi pomnika Pułaskiego i tam ostatecznie wypowiedzieć życzenie Polaków, czy chcą mieć pomnik Pułaskiego konny lub pieszy.

Dnia 10 Stycznia 1904 odbyło się drugie posiedzenie powyżej wymienionych reprezentantów organizacyi i prasy, do których przyłączy się Zarząd Centralny Z. Nar. Pol. i reprezentant Federacyi Polsko-Katolickiej przy kościele św. Trójcy w Chicago, a kilka pism oświadczyło gotowość popierania tej sprawy. Na tem posiedzeniu upoważniono ob. Helińskiego wystarać się o inne odpowiednie miejsce pod konny pomnik K. Pułaskiego i ofiarować Stanom Zjednoczonym w imieniu Organizacyi Polskich i Polaków wogóle pieszy pomnik Tadeusza Kościuszki, który ma stanąć w parku "La Fayette Square."

Upoważnienie to było podpisane: W imieniu Związku Nar. Pol. przez M. B. Stęczyńskiego, prezesa Zarządu Centralnego; w imienu Zjednoczenia Polsko-Rzymsko-Katolickiego, prezesa Leona Szopińskiego; w imieniu Federacyi Polsko-Katolickiej przy kościele św. Trójcy przez reprezentanta Związku Sokołów E. W. Reichel; przez reprezentanta Związku Młodzieży Polskiej J. M. Sienkiewicza.

Następne posiedzenie odbyło się dnia 8 lutego. Na tem posiedzeniu byli obecni reprezentanci Związku Nar. Pol., Zjednoczenia Polsko-Rzymsko-Katolickiego.

Związków: Sokołów, Młodzieży Polskiej, Spiewaków, i prasy: Narodu Polskiego, Gazety Polskiej, Dziennika Narodowego i Ameryki. Nadto oświadczyli gotowość do współudziału: Związek Polaków w Ohio, Federacya Polsko-Katolicka w Ameryce i Dziennik Chicagoski.

Ob. Heliński zdaje sprawozdanie, że wybrał pod konny pomnik Pułaskiego bardzo śliczne miejsce w trójkącie znajdującym się przy Pennsylvania ave. 13-ej i E. ulicy i że komisya na to miejsce się zgodziła. Sprawozdaje dalej, że udał się do prezydenta Stanów Zjednoczonych pana Roosevelta i na mocy upoważnienia ofiarował Stanom Zjednoczonym pieszy pomnik jenerała Tadeusza Kościuszki. Prezydent przyjął ten dar z największem uznaniem i przyrzekł polecić Kongresowi formalne przyjęcie takowego w imieniu Stanów Zjednoczonych. Po przyjęciu sprawozdania wybrano Komitet Tymczasowy do dalszego prowadzenia tej sprawy, w którego skład weszły następujące osoby: T. M. Heliński, prezes; K. Wachtel, redaktor Narodu Polskiego, sekretarz: ks. K. Sztuczko, sekretarz federacyi Polsko Katolickiej; Leon Szopiński, prezes Zjednoczenia Polskiego Rzymsko Katolickiego; prof. T. Siemiradzki, redaktor Zgody; Stanisław Szwajkart, redaktor Dziennika Chicagoskiego; Stan. Orpiszewski, drugi redaktor Dziennika Narodowego; Wład. Dyniewicz, wydawca Gazety Polskiej; Józ. Chmieliński, reprezentant Związku Spiewaków Polskich; E. W. Reichel, reprezentant Związku Sokołów Polskich; i J. Sienkiewicz, reprezentant Związku Młodzieży Polskiej.

Na następnem posiedzeniu Komitetu Tymczasowego dnia 10 Lutego omawiano wydanie odezwy do ogółu Polaków, wyjaśniającej ważność sprawy i proszącej o poparcie. Odezwa miała być wydaną, skoro tylko Kongres przyjmie formalnie ofiarowany pomnik.

Następne posiedzenie Komitetu Tymczasowego odbyło się dnia 14go Kwietnia.

Na tem posiedzeniu obliczono, że pomnik wystawić można za mniej więcej 35,000 dolarów. Radzono nad utworzeniem obszernego Komitetu Centralnego w całych Stanach Zjednoczonych i wybrania z takowego Komitetu Wykonawczego. Wybrano Komitet Specyalny, który ma ułożyć plan utworzenia takiego Komitetu Centralnego.

Na posiedzeniu d. 18 kwietnia Komitet Specyalny przedkłada następujący plan utworzenia obszernego Komitetu Centralnego na całe Stany Zjednoczone.

Do Komitetu Centralnego wejdą:

1. Przedstawiciele Organizacyi w stosunku 1 na każde 3.000 członków lub mniej. Organizacye mające mniej jak 3.000 członków, mają prawo do 1 przedstawiciela.

2. Przedstawiciele pism sprzyjających temu projektowi, a posiadające najmniej 2500 płatnych abonentów.

3 Jeden przedstawiciel z każdej parafii.

Komitet Centralny wybierze ze swego grona za pomocą prostej większości głosów Wydział Wykonawczy, złożony z 23 osób, zamieszkałych w Chicago z powodu obowiązkowego uczęszczania na posiedzenia Komitetu Wykonawczego, do którego wchodzić mają: Od Związku Nar. Pol. 6 przedstawicieli; od Zjednoczenia Polsko Rzymsko Katolickiego 3 przedstawicieli; od Federacyi Polsko Katolickej 1 przedstawiciel: od parafii Polskich w Chicago 7 przedstawicieli; od prasy 3 przedstawicieli; od Związków: Sokołów, Spiewaków i Młodzieży Polskiej po 1 przedstawicielu

Komitet Wykonawczy wybierze z pomiędzy siebie zarząd i da się inkorporować.

Omawiano także obowiązki członków Komitetu Centralnego po za Chicago. Uchwalono żądać od kasyera i sekr. fin. Wydziału Wykonawczego poręczenia, od pierwszego w sumie 5,000 dol. od drugiego 1,000 dol.

Postanowiono utworzyć Komitety miejscowe we wszystkich osadach polskich. Omówiono także dokładnie sposób, w jaki mają być kontrolowane zbierane fundusze. Na następnem posiedzeniu d. 25 kwietnia, na którem przewodniczący ob. Heliński przedkładał telegram zawiadamiający go o przyjęciu z największem uznaniem przez Kongres Stanów Zjednoczonych ofiarowanego pomnika, uchwalono rozesłać poprzednio ułożoną odezwę do Wielebnego Duchowieństwa i Szanownych Organizacyi, Towarzystw, Prasy i Ogółu Polskiego w Stanach Zjednoczonych.

Odezwę podpisali: T. Heliński, Sekr. Jen. Zw. Nar. Polskiego, przewodniczący Komitetu tymczasowego. K. H. Wachtel, redaktor Narodu Polskiego, organu Zjednoczenia Pol. Rz. Kat., sekr. Komitetu tymczasowego. M. B. Stęczyński, Prezes Zarządu Centralnego Związku Narodowego Pol., Leon Szopiński, Prezes Zjednoczenia Polsko Rzymsko Katolickiego. T. Siemiradzki, Redaktor Zgody. Stanisław Szwajkart, Redaktor Dziennika Chicagoskiego. Wł. Dyniewicz, wydawca Gazety Polskiej. E. W. Reichel, Reprezentant Związku Sokołów Polskich. J. Chmieliński, Reprezentant Związku Spiewaków Polskich i J. M. Sienkiewicz, Reprezentant Zarządu Młodzieży Polskiej.

Stosownie do tej odezwy reprezentanci do Komitetu Centralnego mieli być wybrani do 1 lipca b. r. Reprezentantów na czas oznaczony wybrał Związek N. P., Związki: Sokołów, Spiewaków i Młodzieży, Parafia św. Wacława w Rippon. Wis., i kilka innych Parafii i Towarzystw.

W tym czasie całą uwagę ogółu Polaków zwróciła na siebie sprawa dokończenia pomnika Tad. Kościuszki dla miasta Chicago.

Komitet Tymczasowy był zatem zmuszony przerwać swą pracę aż po załatwieniu tej sprawy.

Następne więc posiedzenie odbyło się dopiero d. 12 października. Na tem posiedzeniu sekr. odczytuje spis reprezentantów do Komitetu Centralnego i Wykonawczego.

Ani Zjednoczenie, ani Federacya i Parafie w Chicago dotąd reprezentantów nie wybrały. Postanowiono rozesłać drugą odezwę podobną do pierwszej i prosić, aby wybrano reprezentantów do Komitetu Centralnego Wykonawczego najpóźniej do 1 grudnia. Dnia 8 grudnia miał się zebrać Kom. Centralny i wybrać z pomiędzy siebie Komitet Wykonawczy. Sekretarz Komitetu Tymczasowego ob. K. Wachtel podaje rezygnacyę, której jednak Komitet nie przyjął, prosząc go, aby pozostał do czasu utworzenia Komitetu Wykonawczego.

Odezwa została w odbitkach złożoną u sekretarza do rozesłania. Sekretarz jednak po upływie tygodnia zwrócił takowe prezesowi, załączając zarazem rezygnacyę na piśmie. Z takowej okazało się, że Federacya Polsko Katolicka tworzy własny Komitet Centralny, który chce się znosić z Komitetem Centralnym Związku Nar., Pol. o. którego utworzeniu Związek Nar. Pol., bynajmniej nie myślał. *Na wszystkich posiedzeniach była zawsze mowa tylko o jednym wspólnym Komitecie Centralnym.* Reszta członków Komitetu Tymczasowego postanowiła doczekać naznaczonego dnia posiedzenia Komitetu Centralnego 8 grudnia w nadziei, że uda się zebrać cały Komitet Tymczasowy, który znajdzie sposób, aby nie dopuścić do rozdwojenia się. Tymczasem sekr. Komitetu Centralnego Federacyi pan Wachte oświadczył, że Komitet Centralny Federacyi *nie uznaje* żadnego Komitetu Tymczasowego i nie potrzebuje się krępować jego dawnemi uchwałami. Na prośby jednak przewodniczącego pan Wachetl, sekr. Komitetu Centralnego Federacyi przybył na posiedzenie dnia 8 grudnia i na takowem oświadczył, że Komitet Centralny z łona Federacyi "która reprezentuje wszystkich Polaków Katolików w Stanach Zjednoczonych" jest gotów do współdziałania z Komitetem Związku Nar. Pol. i wyboru wspólnego Komitetu Wykonawczego, ale stawia pewne warunki, od których absolutnie nie odstąpi.

Na tem posiedzeniu byli obecni: M. B. Stęczyński, M. Heliński, M. Majewski, Wł. Jeleń, Stan. Orpiszewski jako reprezentanci Związku Narodowego Polskiego i członkowie Komitetu Wykonawczego, szósty członek ob. L. Czesławski nie mógł być obecny. Dr. K. Wagner, członek Komitetu Centr. od Związku Nar. Po., Prof. Siemiradzki, redaktor Zgody. E. W. Reichel, reprezentant Związku Sokołów.

Chmieliński, reprezentant Związku Spiewaków, J. M. Sienkiewicz, reprezentant Związku Młodzieży Polskiej, w Am., J. Chrzanowski, reprezentant Kuryera Polskiego, Józ. Kruszka, reprezentant Kuryera Tygodniowego i Gazety Wiskonsińskiej, M. Durski, reprezentant Dziennika Narodowego, Pani Neuman, reprezentantka Związku Polek i M. J. Drzycimski, reprezentant Zjednoczenia Pol. Rz. Kat., pod opieką Matki Boskiej Częstochowskiej. (Pan Wł. Dyniewicz, wydawca Gazety Polskiej uniewinnił się z powodu choroby.)

Po dokładnem omówieniu całej sprawy zadecydowano nie tracić więcej czasu, lecz wziąć się energiczniej do pracy z ufnością w poparcie ogółu Polaków tak ważnej sprawy. Komitet tymczasowy zdaje sprawozdanie ze swych czynności i rozwiązuje się, składając na stół 300 dol., które do tego czasu na ręce tymczasowego kasyera prof. Siemiradzkiego wpłynęły.

W nadziei, że Zjednoczenie, Federacya i Parafie po dostatecznej rozwadze oświadczą gotowość do współudziału w Komitecie Wykonawczym, wybrano z pomiędzy obecnych reprezentantów komitetu Centralnego 12 osób do Komitetu Wykonawczego, pozostawiając 11 miejsc do wypełnienia przez Zjednoczenie, Federacyę i parafie, albo też przez Federacyę samą, jeżeli ta twierdzi, że "reprezentuje wszystkich Polaków Katolików w Stanach Zjednoczonych."

Wybrano Zarząd, w którego skład wchodzą: M. Heliński, prezes, M. B. Stęczyński, wiceprezes, Maryan Durski, kasyer, Stan. Orpiszewski, sekretarz finansowy i J. M. Sienkiewicz, sekr. protok. O rezultacie tego posiedzenia zawiadomiono Komitet Centralny Federacyi.

Nowo wybrany Zarząd zajął się natychmiast wyrobieniem i[illegible] korporacyi. Inkorporacya [illegible]: Komitet Centralny pom[illegible] Kościuszki we Washington District of Columbia. Zarząd wybrano na rok 1 od 1 grudnia; aby dać członkom Komitetu Centralnego możność wybrania innego, gdyby ten sprawy we właściwy sposób nie poprowadził.

Następne posiedzenie Komitetu Wykonawczego odbyło się dnia 17 grudnia, na którem przeczytano odpowiedź od Komitetu Centralnego Federacyi. Odpowiedź ta jest podobna do oświadczenia pana Wachtel, sekretarza Komitetu Centralnego Federacyi danego na posiedzeniu d. 8 grudnia. Komitet Centralny Federacyi dodaje jeszcze, że jeżeli Komitet Wykonawczy nie zgodzi się na jego propozycyę, to do porozumienia przyjść nie może i w takim razie życzy Komitetowi Wykonawczemu szczęścia itd...

Po tem oświadczeniu Komitetu Centralnego Federacyi, Komitet Wykonawczy przyszedł do przekonania, że Komitet Centralny Federacyi albo rości sobie pretensye do kierowania całą sprawą, albo też stara się usunąć od współudziału w pracy.

Postanowiono więc pozostać przy uchwale z d. 8 grudnia, a wobec odpowiedzi Komitetu Centralnego Federacyi, zapełni się liczbę członków Komitetu Wykonawczego w miarę, jak się organizacye, Parafie i Prasa będą zgłaszały do współudziału. Dodano więc do członków Komitetu Wykonawczego w miarę Prof. Siemiradzkiego, red. Zgody i ob. J. M. Drzycimskiego jako reprezentanta Zjednoczenia Pol. Rz. Kat. pod opieką M. B. Cz. Postanowiono dalej wyjąć poręczenia dla kasyera i sekretarza fin. Wszystkie składki mają być ogłaszane co tydzień z podpisem Prezesa, Kasyera i Sekretarza fin. Co miesiąc zaś ogłoszony będzie wykaz stanu finansowego. Oficyalnie składki i stan finansowy ogłaszane będą obecnie: w Zgodzie, Gazecie Polskiej, pana Dyniewicza, w Dzienniku Narodowym, Kuryerze Polskim i Tygodniku Nowoyorskim. Odbitki będą wysyłane do wszystkich gazet sprzyjających tej sprawie z prośbą o umieszczenie.

Omówiono także środki zebrania potrzebnego funduszu i kontroli takowego. Protokóły z każdego posiedzenia, czy to Kom. Centralnego czy też Kom. Wykonawczego będą dokładnie zapisywane w książce protokółowej i każda składka będzie zapisaną do książki na ten cel utrzymywanej. Stałymi kontrolerami z członków Kom. Centr. po za Chicago są: Dr. Wagner z Milwaukee, dr. Piotr Beczkiewicz z So. Bend, Ind. i ob. Albert Nowak z Buffalo. Oprócz tego każdy członek Kom. Centralnego ma prawo zbadać książki i stan finansowy każdego czasu. Oto krótki wykaz tego, co Komitet Tymczasowy i Wykonawczy zdziałał do tej chwili. Niech teraz ogół osądzi, czy nie uczyniliśmy wszystkiego, aby pracować w zgodzie i jedności aby w tej tak doniosłej sprawie wystąpiła zgodnie cała dwumilionowa Polonia Amerykańska.

A teraz odzywamy się do was Szan. Rodacy i Szan. Rodaczki prosząc Was o usilne poparcie tego pięknego planu. Korzyści dla całego narodu polskiego i dla naszej świętej sprawy narodowej będą nieobliczone i przewidzieć się nie dające. Każdy z nas, który śledzi uważnie wzrost potęgi Stanów Zjednoczonych, musi przyjść do przekonania, że będą one miały decydujący głos w radzie narodów świata. Staranie się więc o przyjaźń i przychylne usposobienie dla naszej sprawy narodowej takiej potęgi światowej wskazuje nam prosty rozum i nakazuje obowiązek, jaki mamy względem nieszczęśliwej ojczyzny naszej. Wypadki wielkiej doniosłości następują po sobie tak szybko, że nie można wiedzieć, czy wkrótce nie inny środek, jak oręż decydować będzie o losie narodów. Czy my jesteśmy przygotowani na tę chwilę, kiedy powołani zostaniemy przed trybunał narodów, aby udowodnić nasze prawa do samoistnego bytu jako naród niepodległy? Występując w tej pięknej sprawie jako dwumilionowa ludność polska w Stanach Zjednoczonych zaskarbimy sobie szacunek narodu amerykańskiego. Wystawiając pomnik naszemu Kościuszce, którego czci i szanuje każdy miłośnik wolności bez względu na narodowość, przypomnimy naszej przybranej ojczyźnie o olbrzymich zasługach, które on położył dla niej, a które dotąd nie zostały należycie uznane i ocenione.

W tej tak ważnej chwili nie powinno być podziału na stronnictwa i obozy i powinien zabrzmieć jeden potężny głos: jako prawi Polacy i Polki, kochający kraj nasz i naród nieszczęśliwy całą duszą wystawimy w stolicy potężnych Stanów Zjednoczonych wspaniały pomnik, godny naszego ukochanego wodza w sukmanie — szermierza za wolność i ludzkość — Tadeusza Kościuszki.

Niechaj przy pracy tej nie zabraknie ani jednego Polaka, ani jednej Polki, ani jednego dziecka polskiego. Dzień odsłonięcia tego pomnika, który powinien być odsłonięty razem z pomnikiem drugiego naszego bohatera — Kaz. Pułaskiego — wystawionego kosztem Stanów Zjednoczonych, powinien być dniem tryumfu dla naszego nieszczęśliwego narodu polskiego. Dokoła tych pomników zgromadzić się powinni przedstawiciele narodu polskiego ze wszystkich zakątków świata, aby przypomnieć naszym ciemięzcom, że żyjemy, że nie wyrzekliśmy się nadziei odzyskania utraconej niepodległości.

Niech dniem tym tryumfu będzie dzień 3 maja 1907 roku. Czas ten zupełnie wystarczy przy dobrych chęciach, aby zebrać potrzebny fundusz na wystawienie pomnika. Niechaj dzień ten tak ważny w życiu naszego narodu przypomni zarazem światu, że naród polski chciał żyć, chciał zatrzymać byt niezależny, pragnął złożyć na ołtarzu ojczyzny wszystko, aby ją tylko uratować od upadku, ale uledz musiał brutalnej przemocy. Lecz pomimo wiekowego prześladowania i gnębienia nie upadł na duchu, żyje nadzieją lepszej przyszłości i czcząc zasługi swego ukochanego bohatera przypomina światu wyrządzoną mu krzywdę.

Razem więc do pracy, w zgodzie i jedności, a przezwyciężymy wszystkie trudności.

Składki prosimy nadsyłać do sekretarza finansowego pod adresem:

Stanisław Orpiszewski, sekr. fin. budowy pomnika Kościuszki, 102 — 104 W. Division str., Chicago, Ill.

Komitet Wykonawczy Pomnika Kościuszki we Washingtonie, D. C. T. M. Heliński, prezes.
B. Stęczyński, wiceprezes.,
Maryan Durski, kasyer.
Stan. Orpiszewski. sekr. fin.
J. Sienkiewicz, sekr. prot.
Michał Majewski,
Władysław Jeleń,
Leon Czesławski,
Prof. T. Siemiradzki,
Wł. Dyniewicz,
E. W. Reichel,
Józef Chmieliński,
Anna Neuman,
J. M. A. Drzycimski.

Wszystkie pisma polskie sprzyjające sprawie pomnika, uprasza się o łaskawe powtórzenie tej odezwy. Komitet będzie wdzięczny za gorliwe popieranie tej doniosłej sprawy.

Do moich Abonentów.

Stosownie do wyżej podanej odezwy, pomnik Tadeusza Kościuszki, ofiarowany Stanom Zjednoczonym przez polonię amerykańską, a mający stanąć na skwerze Lafayetta, przed Białym Domem, rezydencyą prezydenta w mieście Washington, D. C., ma być odsłonięty 3 maja 1907 roku. Pomnik ten będzie kosztował $35,000, a suma ta musi być zebraną w ciągu dwóch lat. Komitet centralny prawnie inkorporowany, składający się z polaków cieszących się nieposzlakowanym rekordem, jest najlepszą rękojmią, że sprawą powierzoną sobie pokieruje tak, iż w przeciągu dwóch lat zbierze potrzebną sumę pieniędzy. Na dwumilionową ludność polską w Stanach Zjednoczonych zebranie potrzebnej sumy pieniężnej powinno być fraszką. Niechaj tylko wszyscy zrozumieją doniosłość tej sprawy i złożą choćby tylko po kilka centów, a zbierze się suma wystarczająca na postawienie nie jednego ale kilku pomników. Aby dopomódz Centralnemu Komitetowi w zebraniu potrzebnych funduszów w jak najkrótszym czasie, postanowiłem się udać z prośbą do wspaniałomyślnych swych abonentów, aby na ten cel jak najliczniejsze składali ofiary. Mając przeszło 12,000 abonentów i znając ich ofiarność na szlachetne dla sprawy polskiej cele, jestem przekonanym, że i tym razem nie zawiodą moich nadziei i dopomogą mi zebrać za pomocą "Gazety Polskiej" pokaźną sumę na pomnik naszego ukochanego bohatera w sukmanie T. Kościuszki. Udając się więc z prośbą do Waszej szczodrej ofiarności kochani Abonenci, proszę Was, aby każdy pospieszył z ofiarą na ten szlachetny cel. Ile kto może niech ofiaruje, ale niechaj każdy da co może, a sumę potrzebną wnet zbierzemy. Przysyłając abonament za Gazetę Polską lub pieniądze na książki albo obrazy, nie zapomnijcie o pomniku Tadeusza Kościuszki w Washingtonie.

Niechaj każdy Abonent zbiera pieniądze na ten cel między swymi krewnymi, przyjaciółmi i znajomymi i przysyła zebraną sumę jak najprędzej. Niechaj nie braknie ani jednego mojego abonenta na liście ofiarodawców.

Każdy, kto tylko ofiaruje choćby 5 c. będzie nietylko ogłoszony w urzędowych gazetach polskich, upoważnionych oficyalnie do zbierania ofiar, ale nadto imię jego będzie zaciągnięte do księgi pamiątkowej, która będzie drukowana w wielu tysiącach egzemplarzy i rozesłana po całym świecie. Każdy ofiarodawca będzie sobie mógł nabyć taką książkę po cenie kosztu papieru. W książce tej zawarte będą wszystkie sprawozdania, wszystkie nazwiska ofiarodawców i wogóle wszystko, co się odnosić będzie do budowy pomnika T. Kościuszki w Washingtonie.

Książka ta będzie książką pamiątkową, relikwią niejako dla Was i dzieci Waszych, które się szczycić będą z tego, że na liście ofiarodawców znajdą imiona swych ojców, krewnych i znajomych.

Kochani czytelnicy moi, pokażcie wszystkim, że nie potrzebujemy zbierać pieniędzy na pomnik Kościuszki w Washingtonie przez kilkanaście lat, jak to miało miejsce z pomnikiem Kościuszki w Chicago. Pokażmy światu, że gdzie chodzi o podniesienie imienia polskiego, tam jesteśmy gotowi do pracy, do ofiar. Gdy tak sprawę pojmiemy, to możemy potrzebną sumę zebrać łatwo w ciągu jednego roku, a nawet wcześniej. O swe ofiary pieniężne nie potrzebujecie się obawiać. Ani jeden cent nie będzie użyty na inny cel, jak tylko na pomnik Kościuszki w Washingtonie. Co tydzień będą ogłaszane składki urzędownie, z podpisami prezesa, sekr. finansowego i kasyera, a co miesiąc ogłaszać będziemy szczegółowe, jasne sprawozdanie z obrotu pieniędzy.

Gdy się będziecie znajdowali na balu, weselu, chrzcinach, imieninach lub innych zebraniach, uważajcie to za swój obowiązek poprosić obecnych o ofiarę na pomnik Kościuszki w Washingtonie, zapisując równocześnie nazwiska ofiarodawców i kolektora, abyśmy je mogli ogłosić w gazetach i wciągnąć do książki pamiątkowej.

Wszelkie składki zebrane przez mych abonentów, będą pokwitowane w gazetach urzędowych i oddawane co tydzień Centralnemu Komitetowi budowy pomnika Kościuszki w Washingtonie.

Będąc pewnym, że kochani czytelnicy pospieszą chętnie z ofiarami na tak doniosłą dla Polaków sprawę, pozostaje wasz stary ziomek i sługa.

Władysław Dyniewicz.

UWAGA — Wszelkie pieniądze skolektowane przez moich abonentów proszę przysłać pod adresem:

W. Dyniewicz, 532 Noble st., Chicago, Ill.

URZĘDOWA LISTA SKŁADEK No. 1 do 30 GRUDNIA, 1904.

NA BUDOWĘ POMNIKA KOSCIUSZKI W WASHINGTON. D. C.

Gr. 195, ZNP z Portland, Ore.	5.75
J. Wilusz z Toledo, Ohio.	2.15
Ewa Kompińska, Natrona, Pa. składka	5.05
Rodzina Helińskich, z Chicago, Ill.	14.00
J. Pangowska, Tonawanda, N.Y.	1.00
Jakób Szwedowski, Chicago,	.25
Dr. H. Kałusowski, Washington, D.C.	10.00
A. Menclewski, z obchodu w Grand Rapids, Mich.	10.05
J. Styczyński składka od Gr. 674 ZNP. z Northampton, Mass.	5.50
Jakób Głodek, Plymouth, Pa.	.50
A. Niebieszczański, składka od gr. 613 ZNP. Batavia, N.Y.	1.00
J. O. od członków gr. 513 w Wallingford, Conn.	2.80
Jan Dalewski, Roslyn, Wash.	1.45
Vachtel od Tow. Gwardya Puławskiego z Manayunk, Pa.	5.00
Grupa 530 ZNP.	1.50
Grupa 549 ZNP.	1.50
J. Dębiczak, z Wallingford, Conn.	1.50
Tomasz Kapturkiewicz i Jan Osiński składka z Westfield, Mass.	20.91
J. Kościołek od gr. 78 ZNP. z Alpena, Mich.	4.80
S. Centilli z obchodu w Grand Rapids, Mich. gr. 248 ZNP.	10.50
E. Strejlau od gr. 577 ZNP. w Montreal, Canada	3.35
J. Markowski z Grand Rapids, Mich. składka na weselu	7.10
Jan Kaptur, Hammond, Ind.	3.75
Marcin Sliż, zebrał w domu pp. Bałdygów	2.85
Ob. Osuchowski, sekr. gr. 127 ZNP. składka	2.05
Grupa 450 ZNP.	2.50
K. Szypulski z Lestershire, składka	1.10
S. Markowski z Grand Rapids, Mich. składka	1.60
Fr. Sendrowski od gr. 513 ZNP. w Fall River, Mass.	2.02
Kazimierz Arkuszewski z Łodzi, Królestwo Polskie	25.00
J. B. Blachowski, Philadelphia, Pa. składka	2.60
J. Gliński, Buffalo, N. Y. składka	1.14
Józef Hertel, Fall River, Mass. składka	2.50
Od Redakcyi Tygodnika Nowojorskiego z New York, N. Y. zebrane składki	113.66
S. Bielatowicz, składka z Baltimore, Md.	4.25
Z wesela u pp. Ozimków, Fall River, Mass.	4.55
Grupa 556 ZNP.	3.50
Ob. Polcyn.	3.50
Ob. Furtek, z Chicopee, Mass.	1.00
Z obchodu w Grand Rapids, Mich.	7.40
Z obchodu z Little Rock, Ark.	2.35
Z Wilmington, Del.	1.50
Prof. T. Siemiradzki, Chicago, Ill.	2.53
A. Nowicki, z St. Paul, Minn.	1.00
Ob. Nalepiński, Newark, N. J.	1.80
Józef Kleparski, San Francisco, Cal	.50
St. Bielatowicz, Baltimore, Md. składka	20.23
Antoni Landecki, Brooklyn, N.Y.	1.00
Kazimierz Lichański, New York, N. Y.	1.00

Składka od Rodziny Władysława Dyniewicza:

Dyniewicz Władysław	$25,00
" Albertyna	10,00
" Kazimierz W	10,00
" Edwin M	5,00
" Leon W	5,00
" Mateusz J	5,00
" Jadwiga	5,00
Kuflewska Marya P	5,00
Kwaśniewska Wanda M	5,00
Leischner Aniela	5,00
(synowe)	
Dyniewicz Aniela	5,00
" Anna	5,00
" Pelagia	5,00
(zięciowie)	
Kuflewski Stanisław	5,00
Kwaśniewski Józef	5,00
Leischner Paweł	5,00
(wnuki)	
Dyniewicz Adela	1,00
" Jadwiga	1,00
" Bronisława	1,00
" Washington	1,00
" Joanna	1,00
(2) Jadwiga	1,00
Józefa	1,00
Loreta	1,00
Kwaśniewski Roman	1,00
Leischner Erick	1,00
Leischner Lilie	1,00
Leischner Eug. Grant	1,00
Leischner Sylvester	1,00
Kuflewska Salomea	1,00
Kuflewska Leonia	1,00
Razem $125,00	

Współpracownicy "Gazety Polskiej":

Motykowski K	1,00
Sztuczko W C	1,00
Łempicki St.	50
Domski M	50
Kościerzyna A	50
Tomaszewski Fr	50
Kołomyjski W	50
Winiarski J	50
Kołomyjski K	50
Aniszewski E	50
Jakubowski W	25
Żywicki St	25
Jarzyński St	25
Grzeca Wł	25
Berendt Fr	15
Zawiliński M	10
Jachorek J.	10
Kalinowski W.	10
Pasek J	10
Pinas P	10
Gramza J	10
Śniegocka T M	25
Mucho J	25
Świtala E	10
Korzeniewska P	10
Lewandowska M	10
Jasinska F	10
Jaroszewska H	10
Razem $8,75	

Józef Chmieliński	5,00
Hipolit Uczciwek	5,00
M. B. Stęczyński	1,00
J. M. Sienkiewicz	1,00
J. W. Dukat, Rochester, N. Y. z obchodu parafii św. Stanisława Kostki.	2.81
Wł. Pierzchalski, S. Brooklyn, N. Y.	2.70
Jul Chmielewski z pod Bydgoszczy	.50
Tow. Spiewu im. Paderewskiego w Rochester, N. Y.	3.00
Maryan Durski, Chicago, Ill.	10.00
Tow. Ognisko, gr. 504, ZNP. Chicago, Ill. od następujących członków:	
H. Kaczanowski,	.50
B. Paszkowski,	.50
T. Siemiradzki	.50
Jaksa-Maleszewki	.50
Better	.50
M. Januszkiewicz,	.50
B. Januszkiewicz,	.50
N. K. Złotnicki,	.50
M. Durski,	.50
J. Durska	.50
W. Jaworowski	.50
E Mars,	.50
Parczewski,	.50
Mioduszewski,	.50
Strużyński,	.50
Busz,	.50
Razem	**$505.30**

Powyższą sumę $505.30 niniejszem kwitujemy.

T. M. Heliński, prezes.
St. Orpiszewski, sekr. finans.
Maryan Durski, kasyer.

Urzędowe pokwitowania umieszczać będą następujące pisma: "Gazeta Polska," „Zgoda," "Dziennik Narodowy" w Chicago, "Kuryer Polski" w Milwaukee, "Tygodnik Nowojorski." i inne pisma, które się zgłoszą po takowe do Centralnego Komitetu.

Ofiarodawcy, którzy nie są wyszczególnieni w spisie składek, niechaj się zgłoszą do sekr. finansowego w przeciągu jednego miesiąca.

Pisma polskie przychylne sprawie budowy pomnika Kościuszki w Washingtonie, prosimy o przedruk niniejszej listy.

Od powyższej sumy $505,30 wypłaciłem na wydatki pocztowe $8,59 i na koszta inkorporacyi $10.00, pozostało w móim ręku $486,71. Złożyłem dnia 30 grudnia 1904 na książkę bankową w Milwaukee Ave. State Bank na imię Komitetu Centralnego Budowy Pomnika Kościuszki w Washingtonie: (Washington D. C. Kosciuszko Monument Central Committee.) Pieniądze te od 1-go stycznia 1905r. będą przynosić trzy procent.

T. Siemiradzki.

Wszelkie składki prosimy nadsyłać na adres sekretarza S. Orpiszewski, 102—104 W. Division st. Chicago, Ill.

Wiadomości Krajowe.

Sroga zima.

WASHINGTON, 28 grudnia.— Depesze z północno zachodnich stanów donoszą o wielkich zawiejach śnieżnych i mrozach. W stanach: Dakota, Montana, Wyoming i Minnesota temperatura opadła do 30 stopni poniżej zera, a śniegi pokryły ziemię na kilka stóp. W niektórych miejscowościach przerwaną została na chwilę komunikacya kolejowa i zawieja śnieżna poczyniła znaczne szkody. Hodowcy bydła ponieśli znaczne straty.

OMAHA, Nebr., 28 grudnia. — W terytoryum Indyańskiem i w stanach Kansas, Nebraska i zachodniej części Iowa, szalała niepamiętna od dawna zawieja śnieżna. Farmerzy ponieśli znaczne szkody wskutek nagłego zimna. Wiele bydła było w polu, gdy nagły mróz i śnieg nawiedził te okolice.

SO. BEND, Ind., 28 grudnia. — Straszna burza, połączona z grzmotem, deszczem i śniegiem przeszła przez powiat Knox, wyrządzając znaczne szkody. Wiele budynków farmerskich zostało zrujnowanych częściowo lub zupełnie. Kilkanaście osób zostało pokaleczonych. Przez cały dzień komunikacya, kolejowa była przerwana z sąsiedniemi miastami. Szkody obliczają na tysiące dolarów.

Podobne burze szalały w stanach Illinois, Wisconsin i Michigan. Zewsząd donoszą o znacznych stratach.

W kilku miejscowościach przerwaną była na jakiś czas komunikacya kolejowa i telegraficzna.

Przeciw trustom.

ST. PAUL, Minn., 29 grudnia. — Gen. prokurator Moody wczoraj wieczorem wniósł w imieniu Stanów Zjednoczonych skargę do związkowego sądu dystryktowego przeciw "General Paper Co." i filie tej kompanii, ażeby nie dopuścić ich do połączenia i do prowadzenia wspólnego interesu pod wspólną nazwą. Wedle skargi, kompanie te, których jest 25, połączyły się celem kontrolowania sprzedaży produktów różnych kompanij przez "General Paper Co.," uregulowania cen, wyznaczenia rozsyłek, sprzedaży i miejscowości, do których się rozsyła produkt i celem rozdzielenia czystych zysków pomiędzy członków korporacyi. Kompanie te znajdują się w stanach Minnesota i Wisconsin.

Znieśli sąd przysięgłych.

ST. PAUL, Minn., 29 grudnia. — Stan Minnesota poszedł za przykładem stanów Wisconsin i North Dakota i zniósł system tz. "grand jury." Ostatnia legislatura, przekonawszy się, że w owych dwóch stanach wybornie obchodzą się bez grand jury na podstawie jednostronnych tylko zeznań (świadków prokuratoryi) często wnosi niepotrzebnie skargi, zarządziła głosowanie nad kwestyą, czyli należy znieść system grand jury, i przeszło 121,000 głosów oświadczyło się za zniesieniem. W przeciągu miesiąca nowa legislatura musi wypełnić życzenie obywateli.

Zderzenie pociągów.

FORT WAYNE, Ind. 29 grudnia. — Pociąg osobowy kolei Wabash jadący na wschód, wpadł na pociąg frachtowy wieczorem o godz. 9 u pewnej zwrotnicy 3 mile stąd. Konduktor lokomotywy frachtowego pociągu, został zabity, a ciężko pokaleczeni: konduktor lokomotywy pociągu osobowego, palacz pociągu osobowego, i pani Romanowa Zoeller; 8 osób zostało lekko pokaleczonych. Nieszczęście powstało wskutek tego, że wicher zgasił latarnię zwrotnicy, u której pociąg miał się zatrzymać, by przepuścić pociąg frachtowy.

Bawełna staniała.

OTLANTA, GA., 30 grudnia. — Niesłychana zniżka cen bawełny wywołała wśród farmerów w stanie Georgia ogromne wzburzenie. Powodem tej zniżki jest niezwykły urodzaj. Do 31 grudnia gotowych było do sprzedaży 12 milionów bali, gdy w roku zeszłym było ich tylko ośm. To też wczoraj ceny spadły na 7 dolarów za 100 funtów, czego nie było od lat kilku. Ażeby powstrzymać dalszy spadek cen, postanowili farmerzy spalić część gotowego produktu. Na zebraniu w Atlanta postanowili oni poświęcić na ten cel dwa miliony bali wartości 70 milionów dolarów. Zaraz po powzięciu tej uchwały spalili na rynku miasta stos bawełny wartości sto tysięcy dolarów.

Zbytki.

NEW YORK, 30 grudnia. — Dziewiątego stycznia odbędzie się w Nowym Yorku wielki bal, wydany przez wdowę po milionerze, panią Astor. Od wczoraj pracuje w kuchniach 24 kucharzy. Do robienia pasztetów sprowadzono "mistrza" z Paryża. A tymczasem tysiące ludzi mrze z głodu na ulicach miasta. Czy pani Astor nie wie o tem?

Oszukany farmer.

MINNEAPOLIS, Minn., 30 grudnia. — W Minneapolis oszukano farmera Johna Redmond na kilkanaście tysięcy dolarów. Jakiś oszust zakupił od niego piętnaście tysięcy buszli pszenicy i zapłacił za to czekami podpisanemi przez papieża Piusa X-go. Farmer czeki przyjął i pszenicę odstawił.

Olbrzymi projekt.

WASHINGTON, 31 grudnia. — Rząd rzeczypospolitej Peru prosił Henry G. Davisa z West Virginia, by został reprezentantem tego kraju na międzynarodowym kongresie kolejowym, który odbędzie się w maju w Washingtonie. Davis przyjął mandat. Od wielu lat Davis popierał gorąco projekt połączenia wszystkich krajów amerykańskich lądową koleją żelazną, był członkiem panamerykańskiej konferencyi w Washingtonie, która ten projekt poparła, i drugiego kongresu w Meksyku na którym postanowiono starać się o kooperacyą wszystkich rządów. Jest on też prezesem stałego panamerykańskiego komitetu kolejowego na Kongresie w Meksyku.

Dezerterzy.

PHILADEPHIA, Pa., 31 grudnia. — Tysiące dezerterów rosyjskich przybywa tu co tydzień..

Parowce przepakowane nimi.

Przypłynął tu statek Merion przywożąc 705 pasażerów, z których 503 było dezerterów rosyjskich.

Dezerterowie są to ludzie młodzi od 20 do 30 lat, zdrowi i silni.

Atoli z przybyłych zatrzymano 125 celem dalszego śledztwa władz imigracyjnych.

22 miliony niedoboru.

WASHINGTON, 31 grudnia. — Departament skarbu ukończył swe obrachunki za rok 1904 i jak się okazuje, do skarbca wpłynęło w ciągu bieżącego roku $540,000,000, a wydaki były nie wyłączając wypłaty na kanał panamski $62,000,000, deficyt $22,000,000. Porównając z rokiem 1903 dochód był o $8,000,000 mniejszy a wydatki powiększyły się o $50,000,000 więcej jak tego roku.

ARTYKUŁY GOSPODARCZE.

O koniach.

Gdy koń przestanie ciężko pracować, jak to ma zwykle miejsce na farmie w porze zimowej, nie należy zapominać o należytem odżywianu go i utrzymywaniu go w ruchu.

Należy więc konia codzień wypuścić ze stajni lub przejechać nim na świeżem powietrzu . Koń tak potrzebuje ruchu i powietrza, jak i człowiek.

Każdy farmer powinien dbać o to, aby koń dobrze wyglądał i nie schudł wskutek kiepskiego pożywienia, gdyż koń wynędzniały trudno się poprawia, a nawet często choruje i zdycha.

Przynajmniej dwa razy dziennie należy dać paszy koniowi. Mielona kukurydza lub owies zmieszany z sieczką wystarczy dawać dwa razy dziennie, a koń będzie wyglądał zdrowo.

W porze zimowej należy dbać o to i bacznie na to uważać,aby nie pozostawiać konia na otwartem powietrzu bez nakrycia go derką. Derka dla konia jest tem, czem dla człowieka paletot.

Gdy się koń spoci w czasie jazdy, nigdy nie pozostawiajcie go na wietrze.

Pozostawcie go na pewien czas w ruchu, nakrywszy go derką lub wyprowadźcie go do stajni, wytarłszy go na sucho derką.

Nie pozostawiajcie na nogach konia lodu i zmarzłego błota. Od tego dostaje bardzo często reumatyzmu popękania kopyt lub febry.

Gdy się koń skaleczy należy ranę zmywać czystą zimną wodą dwa razy dziennie — rano i wieczór.

Najważniejszą rzeczą jest trzymanie konia w czystości. Najlepiej jest czyścić konia szczotką i słomą raz na dzień. Koń jest bardzo delikatnem stworzeniem i potrzebuje opieki człowieka, bo też oddaje mu wielkie usługi.

O świniach.

Należy uważać na to, aby maciory chowane dla rozmnożenia, nie spasły się.

Jeżeli maciory są za tłuste, prosięta będą małe i słabe.

Należy im porozrzucać kukurydzę owies po ziemi, tak aby zawsze były w ruchu.

Kto się trudni hodowlą świń, powinien się postarać o rasowe maciory.

Są rozmaite gatunki świń, ale trzeba zawsze baczyć na to, aby maciora była dobrego gatunku, a hodowca będzie miał podwójną korzyść.

Maciory powinny być trzymane zawsze na powietrzu, z wyjątkiem nocy, burzy lub zimnego powietrza.

Swinie należy utrzymywać w suchem miejscu, a będą się chowały lepiej.

Swinie tak samo jak i inne zwierzęta domowe, potrzebują suchego chlewa.

Nie należy nigdy łączyć starych świń z młodemi dla rozmnożenia.

Chlew powinien . być dobrze zbudowany, aby zimny wiatr nie dął do chlewa w nocy. Przeciągi i wiatry działają bardzo ujemnie na zdrowie świń.

Trzeba często dawać świniom starym czystą koniczynę, która działa bardzo dodatnio na trawienie.

Młode stado należy karmić osobno i lepiej, a korzyść dla hodowcy będzie o wiele większa.

O krowach.

Niektórzy farmerzy nie zwracają wielkiej uwagi na krowy. Karmią je tylko tak, aby mogły żyć, nigdy nie badają mleka i zawsze skarżą się, że się im źle wiedzie.

Czy wasza stajnia jest ciepła ma dobrą wentylacyę? Jeżeli nie, to uczyńcie to natychmiast. Będzie to dla każdego hodowcy bydła bardzo korzystną rzeczą, gdyż bydło je mniej w ciepłej stajni, a krowy mają więcej mleka.

Nie należy jednakże stajni zamykać na cały dzień, gdyż bydło potrzebuje świeżego powietrza, ale należy baczyć na to, aby nie było przeciągu.

Najlepszą rzeczą, jest sztuczne ogrzewanie, a temperatura powinna być między 60 a 45 stopniami ciepłoty. Kto nie ma sztucznego ogrzewacza, jak piec itp., winien się o to postarać, a wydatki wkrótce powetuje.

Krowa nigdy nie powinna leżeć na gołych deskach. Posłanie jest bardzo ważnym czynnikiem ekonomicznym.

Złe posłanie i zimno zmniejsza do połowy produkcyę nabiału.

Nawet zimna woda działa ujemnie w zimie na dój.

Staranny farmer dolewa zawsze gorącej wody do wiadra zanim ją daje do picia krowom.

Niechaj o tem dobrze pamiętają hodowcy krów i zyskają w dwóch dniach tyle, że z nadprodukcyi w ten sposób osiągniętej, mogą zapłacić całoroczną prenumeratę za "Gazetę Polską," która im będzie stale podawała rady gospodarcze.

O owcach.

Owca potrzebuje w zimie bardzo starannej opieki, a przedewszystkiem przy nadchodzącej wiośnie. Kto tego nie czyni, nie będzie miał pociechy z jagniąt.

Hodowcy owiec powinni przedewszystkiem dbać o to, aby owce miały ciepło, dobre posłanie należytą paszę, a jagnięta będą zdrowe.

Należy im dawać jak najwięcej koniczyny wypuszczać je na świeże powietrze dla nabrania ruchu. Owca tak samo jak inna zwierzyna domowa, potrzebuje świeżego powietrza i ruchu, a chowa się dobrze i przynosi korzyść swemu hodowcy.

List otwarty do przyjaciół i kobiet wszystkich krajów.

Nadesłano nam łaskawie ten dokument z prośbą o umieszczenie. Jest to głos kobiet polskich do kobiet wszystkich krajów z okazyi mobilizacyi w Królestwie Polskiem. Głos ten w tłómaczeniu angielskiem został już podany do prasy amerykańskiej.

Kiedy przed kilku laty na życzenie cara Mikołaja II zebrała się pierwsza konferencya w Hadze, powitały ją entuzjastyczne aplauzy wszystkich przyjaciół ludzkości, gdyż sądzili, że istotnie patrzą na świt nowej ery, że wschodząca zorza dwudziestego wieku przyniesie ludom ucywilizowanym błogosławieństwo pokoju i bratniego przymierza.

My jedni — Polacy — wiedzieliśmy, jak kłamliwemi usty wygłoszono to święte i błogosławione hasło, my jedni nie ulegliśmy złudzeniu i przeniknęliśmy, że cały projekt Murawiewa był jednem wielkiem oszustwem, sfabrykowanem dla zasypania piaskiem oczu cywilizowanych ludów. by w Rosyi orędowniczce pokoju nie dojrzały Rosyi tyrańskiej, gniotącej swą despotyczną stopą, ludy, które w jarzmo swe zaprzęgła. Car głosił pokój a w kraju jego walka wewnętrzna nie ustawała. W czasie konferencyi w Hadze połowa gubernii była w stanie oblężenia.

I oto dzisiaj, gdy w tejże samej Hadze zbiera się nowa konferencya, nie z inicyatywy despoty, lecz wybranego kierownika wolnego amerykańskiego ludu, Rosya jest zdemaskowana.

Na dalekim Wschodzie toczy ona wojnę tak zażartą, tak krwawą, tak niszczącą, a tak niepotrzebną, jakiej nie pamiętają kroniki dziejów. To nie wojna, to rzeź. Wszystko, co postęp naukowy i techniczny zdobył dla spotęgowania siły człowieka, obrócono na dzieło zagłady. Wszystkie siły natury zmobilizowano, by pracowały w służbie ludzkiej nienawiści, jej krwiożerczych i dzikich instynktów.

Na samą wzmiankę o tem piekle dalekiego Wschodu dreszcz wstrząsa każdym, kto się nie wyzuł z reszty uczuć ludzkich, a ci, co na nie patrzą, ze zgrozy obłędu dostają, a choroby umysłowe w armii rosyjskiej grasują epidemicznie.

Grad kul zasypuje całe pułki i wbija w ziemię, a wały trupów piętrzą się przed nowemi zastępami walczących i tamują im drogę. Pobojowiska tak gęsto pokryte są mięsem ludzkiem, że z największym nawet pośpiechem, umierających grzebią z umarłymi, nie można ich zdążyć pochować, lecz dla braku czasu palą ciała, by utorować drogę nowym szeregom ofiar, idących na śmierć i na męki.

Idą i idą ponurym pochodem ze wszystkich stron tej olbrzymiej ziemi, tej części świata, która się Rosyą nazywa, coraz to nowe zastępy skazańców i z rozkazu zwierzchności wznoszą okrzyk na cześć i pokój miłującego cara.

Okłamano ich i oszukano — tak samo jak was, ludy Europy i Ameryki!

Rząd carski nie chciał tej wojny, mówią. Tak; nie chciał wojny, ale chciał zaborów; dlatego właśnie głosił rozbrojenie, ażeby waszą czujność omylić, żeby się cudzych wojsk i cudzych armat nie lękać. Rząd carski może wszystkie piękne hasła głosić i żądać ich wcielenia za granicami swe monarchii, bo rząd carski — nie zapominajcie o tem — rządzi bez kontroli ludu.

Pamiętajcie, że kłamstwem jest każde słowo publicznie wygłoszone, oszustwem i zdradą wszystkie jego zobowiązania i przymierza.

Kłamstwem jest, że rząd carski, to Rosya. Rząd ten nigdy z własnym narodem się nie liczy, nigdy na nic nie otrzymuje jego sankcyi i mandatu. Rząd działa — Rosya milczy, bo usta jej knebluje cenzura. Rząd mianuje ministrów a naród rzuca na nich bomby.

Fałszem jest, że Rosya jest Rosyą. Tylko mała cząstka jej jest naprawdę rosyjską. Rosya jest Polską, Finlandyą, Litwą, Rusią, Armenią, Gruzią; Rosya to Tatarzy, Kirgizi, Jakuci i mnóstwo innych ludów, wplecionych w jarzmo jej despotyzmu. Wszakże największy geniusz dzisiejszej Rosyi, Tołstoj, mówi o "zbieraninie krajów i ludów, zwanej rosyjskiem imperium."

Fałszem jest, że konieczność zmusiła Rosyę do wojny. Koniecznością jej naturalną i moralną było wycofać się z Mandżuryi w terminie naznaczonym przez nią samą, zgodnie z uroczyście publikowanem zobowiązaniem.

Fałszem jest, że interesy Rosyi wymagały dalszej okupacyi. Rosya ma dość ziem pustych, w których tak źle gospodaruje, że nędza i tyfus głodowy są ich stałymi gośćmi. Nie o interesy narodów tu chodziło, lecz o interesy kliki otaczającej dwór carski, garści pasożytów tytułowanych i nietytułowanych, żyjących z krwi i potu, z pracy i nędzy ludu, a dziś wysyłający go na rzeź w obronie własnych pieniężnych spekulacyi: lasów, ziem i kopalń, koncesyi kolejowy i rabunków cudzego miasta.

Kłamstwem jest, że tłumy obrońców — nie ojczyzny — lecz cudzej zagrabionej ziemi ochotnie idą na śmierć i dobrowolnie składają głowy w uniesieniu patryotyzmu. Zapał patryotyczny w tej wojnie obcy jest nawet Rosyanom gdyż i oni czują się narzędziem nie idei narodowej, lecz wiarołomnej i zdradzieckiej polityki swego cara.

Ale w pierwszych szeregach idą w ogień, nie Rosyanie, lecz ludy przez rząd carski gnębione i prześladowane: Polacy, Zydzi, Finlandczycy! Bracia nasi Polacy stanowili 40 proc. w pierwszej armii mandżurskiej, a na krwawych pobojowiskach śród jęków i modłów konających nasza polska mowa rozbrzmiewała najgłośniej i napełniała ponurą ziemię mordu przekleństwem dla sprawcy zniszczenia dla ciemiężyciela nieszczęsnej polskiej krainy.

Fałszem są dobrowolne ofiary ze strony Polaków na cele wojenne. "Ofiary dobrowolne" potrącano z pensyi urzędników bez ich woli i wiedzy, lub wystraszono z obywateli pogróżkami prześladowań.

Nawet lud rosyjski niechętnie je składał wiedząc, że nie na użytek żołnierzy zostaną obrocone, lecz utoną w kieszeniach złodziei urzędników, karmiących się i tuczących krwawym dorobkiem pracującego ludu, a tak doszczętnie okradających kasy prywatne i rządowe, że mimo miliardów poświęcanych licznie na cele wojskowe, dziś żołnierz armii rosyjskiej niema ubrania, ani żywności, ani łóżek w szpitalach, ani lekarstw, ani środków opatrunkowych. Gazety rosyjskie donoszą o faktach, że bohater, który otrzymał order za waleczność w boju, nie miał do czego go przypiąć, gdyż nie miał nawet koszuli.

Kradzieże, o których mówię, zostały wielokrotnie urzędownie stwierdzone.

Kłamstwem jest, że ranni rwą się do boju, wstają z łóżek i spieszą do szeregów. Rannym nie wolno leżeć, bo łóżek braknie. Pieniądze, przeznaczone na nie, rozkradziono.

Fałszem jest przedewszystkiem, że Rosya walczy w obronie cywilizacyi. Rosya jest zaprzeczeniem wszelkiej cywilizacyi, jest wcielonym gwałtem i bezprawiem, jest żyjącym obrazem ciemnoty i dzikiego barbarzyństwa, jest olbrzymim napęczniałym wrzodem na organiźmie ludzkości, jest ciężkim policzkiem na obliczu postępu i swobody. My wiedzieliśmy to dawno, dawniej niż wy, bo wy widzieliście tylko olbrzymią budowę państwa, rozpostartego dumnie we dwóch częściach świata, a my widzieliśmy robactwo, które ją wewnątrz toczy.

My dziś widzimy więcej niż wy — i musimy wam oczy otworzyć. Wy widzicie tylko klęski na lądzie i na morzu; my patrzymy na nędzę, która gnębi miliony.

Nie dość, że bracia nasi giną tysiącami na obcej ziemi, krwią swą wypłacając wiarołomstwo rządu, który im wydarł wolność, ojczyznę, który ich prześladowaniem gnębi, nie dość, że sieroctwo i żałobę wnosi on do naszych ognisk domowych, jeszcze lud nasz doprowadza do ostatniej nędzy. Wy nie wiecie, że dziesiątki tysięcy robotników bez pracy, ojców nie mogących wyżywić swych dzieci, snuje się po ulicach Łodzi i Warszawy, że nasze dzienniki codzienne notują fakty śmierci z głodu na ulicy, a kierownicy biur dobroczynnych załamują ręce z rozpaczy, bo morze nędzy wzbiera falą potężną i niema na nie tamy.

I jeszcze niedość klęsk i nieszczęść. Zarządzono mobilizacyę w naszym kraju. Nowych 40.000 ofiar wybrano z Polski, z ziemi mogił i krzyżów, by je rzucić na pastwę armat japońskich. Wy nie wiecie, jak straszna i dzika rozpacz ogarnia te tłumy odrywane od pługa i warsztatu, od ogniska domowego, od żony i dzieci!

"Mamy zginąć, to gińmy tutaj, na swojej ziemi; gińmy z ręki tych, którzy są naszymi wrogami!" wołają jednomyślnie rezerwiści.

"Kamienie płaczą, gdy nas biorą", krzyczą z rozpaczą do warszawskiego ludu.

"Rosyi bronić nie będziemy; Rosya nie jest naszą ojczyzną, nasza ojczyzna tutaj!" odgrażają się oficerom rosyjskim.

Wy nie wiecie, że kobiety rzucają się u nas pod koła pociągów, wiozących ich krewnych na daleki Wschód, że wypadki nagłej śmierci i obłąkania zdarzają się codziennie, że w trzech powiatach strzelano do ludu i wielu położono trupem. Nie wiecie o tem, że gdy w Gostyninie kazano opornych rezerwistów przedziesiątkować, pułkownik, Polak, Dzwonkowski, odebrał sobie życie przed frontem wystrzałem z rewolweru.

Nie wiecie, że w Kutnie oszalałe z rozpaczy kobiety z gołemi rękami rzucały się na rosyjskich oficerów, lub klękały na szynach wznosząc ręce w górę wzywały pomsty boskiej na krwi chciwego cara.

W Pułtusku, Częstochowie, Łodzi strzelano do ludu.

W Sosnowcu w chwili odjazdu rezerwistów kobiecie jednej pękło serce — tylko jedno serce, jak w doniesieniu urzędowem stwierdzono; ale takich serc było więcej.

Rząd rosyjski kłamie, że nie bierze w szeregi żonatych i ojców rodzin. To się pisze dla was, dla Europy. Biorą wdowców obarczonych drobną dziatwą. Jeden z nich, wezwany do wojska, gdy prośb jego uwzględnić nie chciano, powiesił swoich troje dzieci i sam to swej władzy wojskowej oświadczył, mówiąc, że nie miał ich komu i przy kim zostawić. Innego zaskoczyło wezwanie w dzień śmierci żony, która mu zostawiła dwuletnią dziecinę i nowonarodzone niemowlę. Ojciec wziął topór, zabił dzieci i włożył je matce do trumny. Inny jeszcze żonie, dzieciom i sobie życie odebrał, gdy go na wojnę wołano. W Warszawie stróż nocny z ulicy bramy od szeregów wyprosił, by mu pozwolono choć spojrzeć na śpiącą żonę i dzieci; ale gdy spojrzał, serce mu pękło i padł trupem na miejscu.

Oto kilka faktów notowanych na prędce. Jest ich tyle, że możnaby niemi tom zapełnić.

My na to wszystko patrzymy z bliska, my słuchamy tych krzyków rozpaczy, widzimy nędzę i ucisk ludu, a mówią nam, że wojna długo jeszcze potrwa, że jej daleko, bardzo daleko do końca.

Iluż więc mogił potrzeba carowi dla obwarowania jego tyrańskiego tronu!

Rząd carski zapewnia, że ma dosyć ludzi, dosyć biednych bezbronnych ofiar, by wyczerpać zapasy kul i szrapneli japońskich, by niemi zasłać równiny Mandżuryi, zapchać jej wąwozy, powodzią krwi zalać jej rzeki, że on nietylko może, ale musi zwyciężyć za wszelką cenę.

Tak jest! Za cenę nędzy milionów i setki trupów naszych synów!

Polka, protestuje przeciw temu zbrodniczemu postanowieniu. Wznosi rękę w górę i woła: "Nie pozwalam!" Woła nie w imieniu jakiejś grupy, stronnictwa lub organizacyi, ale w imieniu tych nieszczęsnych chłopek i robotnic, rzucających się pod koła pociągów, w imieniu tych matek i żon opuszczonych i z drobną dziatwą na bruk wyrzuconych, w imieniu tych, co cierpią, płaczą i przeklinają.

Niech rozpaczliwy krzyk mego protestu odbije się rozgłośnem echem o lądy i morza, niech zbudzi z cichej drzemki przyjaciół pokoju, słodko marzących o raju przyszłości o zamykających oczy na piekło naszych czasów.

Do was, ludy wolne, zwracam moje wezwanie i pytam, czy długo jeszcze hasła humanitarne będą urągowiskiem tryumfującego militaryzmu, a kulturę mierzyć będziemy wartością ulepszonych karabinów i szybkością wyrzucanych pocisków?

Kobiety wszystkich krajów! niech wasze macierzyńskie serca nasiąkną bólem polskich niewiast matek, niech głos wasz będzie echem ich skargi, ich rozpaczliwego wołania!

Wy macie głos; ust waszych nie więzi kaganiec cenzury; domów waszych nie strzegą żandarmy i szpiegi. Wy możecie wstrząsnąć sumieniem waszych braci, zażądać od nich, by położyli koniec tej wstrętnej rzezi, temu krwawemu bezprawiu, które hańbią i piętnują wiek Dwudziesty w jego kolebce.

Jeżeli tego nie uczynicie, jeżeli głos kobiet polskich zamilknie bez echa, to znaczy, że ludzi już niema; jest tylko głucha pustynia, po której krążą wzajemnie na krew swoją czychające szakale. Znaczy to, że obecny kongres pokoju jest tak samo jak pierwszy świętokradzką komedyą, bluźnierstwem, urągowiskiem z męki ludów i ich niedoli.

POLKA.

Z OSAD POLSKICH.

AN ARBOR, Mich. — Piec, nafta, eksplozya i śmierć w płomieniach — to wypadki prawie codzienne. Straszne i przerażające swą srogością, a jednak tak częste, że nie mogliśmy nie zważać na nie.

Tą straszną śmiercią zmarła właśnie 5 letnia Marta Janowska, córeczka Fr. Janowskiego. Starsza jej siostra, wyszła do ciotki, aby dowiedzieć się, czy ta nie będzie mogła zaopiekować się młodszemi dziećmi, gdy ona pójdzie do miasta za sprawunkami.

W międzyczasie mała Marta wzięła bańkę z naftą i poczęła polewać ogień. Widziała bowiem, że tak czyniła jej starsza siostra, która po śmierci matki została gospodynią. Dziewczynka oblała sobie sukienkę naftą i spowodowała eksplozyę.

Buchnęły płomienie i w tej chwili maleństwo stanęło w ogniu. Dziewczynka wybiegła na podwórze, krzycząc, ile sił starczyło. Zbiegli się sąsiedzi, ale ratunek był spóźniony. Sukienki spłonęły na niej, a ciało poparzone odpadało od kości.

Dziewczynka niebawem w okropnych boleściach Bogu ducha oddała.

BUFFALO. — Sędzia Natter skazał Różę Bomińską na 30 dolarów kary lub 30 dni więzienia za pastwienie się nad jej mężem L. Bomińskim. Małżonka, dosyć barczysta kobieta, trzymała krótko swego mężulka, słabszego i co do wzrostu mniejszego, i ile razy miał wypłatę, musiał jej co do cencika pieniądze oddać, gdyż inaczej dostawał w domu lanie. W zeszłym tygodniu również się posprzeczali o pieniądze i kobieta męża naprała, a ten, nie mogąc sobie z nią dać rady, zawołał policyanta i kazał ją aresztować. Małżonek za żonę 30 dolarów nie chciał zapłacić, więc ta powędrowała na 30 dni do kozy.

RIPON, Wis. — W sobotę dnia 17 grudnia Franciszek Bińkowski zabity został na miejscu przy piłowaniu drzewa w składzie firmy Barnett i Anderson. Maszyna do piłowania zepsuła się i nagłem, a silnem pchnięciem drzewa uderzyła śp. Franciszka powyżej żołądka, zrzucając go nieprzytomnego na ziemię.

WEBSTER, Mass. — Jeden człowek został zabity, a drugi strasznie pokaleczony, wskutek zwalenia się kilku ton rudy w jednej z tutejszych fabryk. Jan Hriwnak zmarł w drodze do szpitala, zaś Jan Kretka czeka na śmierć w szpitalu św. Aleksego.

KIDNE, Mich. — Ksiądz Franciszek Trzestrzyński, który tu był przy parafii polskiego kościoła, zamknął go i powrócił do Detroit. Ponieważ sądzono, że miejscowość ta może utrzymać dwa kościoły, mianowicie, że polacy kościoła św. Michała z Port Austin dopomogą parafii N. P. Maryi —założono ją. Musimy nadmienić, że do kościoła św. Michała należą różne narodowości —a tamtejsi polacy nie mieli bynajmniej chęci chodzić do kościoła w Kidne, więc tem samem ten ostatni nie mógł się utrzymać.

BAY CITY, Mich. — Dwóch polskich braci żyło źle ze sobą. Kazimierz Ryczek i Jakób Jakóbiak. Spotkali się oni niedawno temu na jednej z ulic ósmej wardy, a gdy zaczęli sobie dogadywać, Ryczek, nie namyślając się wiele, przyskoczył do Jakóbiaka i nożem pchnął go w jedno płuco. Zdawało się,że chłopak umrze zaraz, ale natychmiastowa interwencya lekarska i policyjna wybawiła go od śmierci, a napastnika od "chodzenia po ulicy".

MILMAUKEE, Wis. — Piotr Kwasigroch, z Milwaukee został skazany w sądzie dystryktowym na $5 kary i zapłacenie kosztów za usiłowanie posadzenia swej żony na rozpalonym piecu.

Kwasigroch drzemał przy piecu w swojem mieszkaniu, gdy córka jego powiedziała matce po angielsku, że potrzebuje pary kaloszy. Matka odpowiedziała po angielsku, że jej takowe kupi. Wtem drzemiący Kwasigroch zerwał się ze stołka i zawołał:

— O czem wy pleciecie! Czy nie może jedna z drugą mówić po polsku, kiedy wam Pan Bóg dał tę mowę, a nie inną. Jak mi jeszcze raz będziecie gadać w domu po angielsku, to ja się z wami rozprawię.

Na to Kwasigrochowa odpowiedziała mu podobno po angielsku, aby milczał.

Wtedy rozgniewany Kwasigroch porwał swoją "Anielkę" i chciał ją usadowić na rozpalonym do czerwoności piecu, ale przeskodziła mu w tym patryotycznym czynie jego córka.

Kwasigrochowa kazała go aresztować.

W sądzie dystryktowym Kwasigroch oświadczył sędziemu, że zawsze będzie karał swoją żonę, ilekroć będzie mówiła w domu po angielsku.

RIVERHEAD, L. I. — Organizuje się tu nowa polska parafia. Bawił tu przez parę miesięcy ks. Kazimierz Rybiński, franciszkanin, ale został powołany na profesora do Pulaski, a jego miejsce zajął ks. Franciszek Lepich, także franciszkanin. Biskup tutejszej dyecezyi ks. McDonnell, wyjechał do Rzymu. Podobnem jest, że biskup zezwoli OO. Franciszkanom na stałe objąć tę parafię. Bylibyśmy temu bardzo radzi.

Są tu różne zakłady polskie: kupcy, krawcy, szewcy, farmerzy itd. Za kościół służy tu tymczasem akademicka szkoła, już dawno zakupiona.

Na wiosnę będą budować plebanię; tymczasem dzierżawią domek dla księdza.

Riverhead ma podobno nad 3,000 mieszkańców. Z początku polacy należeli do tutejszej irlandzkiej parafii i dopiero zeszłego roku zaczęli się organizować w odrębną parafię. Jest tu około 800 dusz polskich.

Dojeżdżali tu ks. Wacław Supik, Jasiński, T. Grachowski i Leon Kwaśniewski. W lipcu b. r. zajął się tą parafią ks. Wilk, lecz nie pozostał długo. Nareszcie biskup postanowił oddać zarząd parafii OO. Franciszkanom.

Mamy nadzieję, że wszystko tu pójdzie po myśli naszej i pomyślnie się zakończy.

BUFFALO, N. Y. — Wielka radość tu zapanowała. Z Rzymu nadeszła wiadomość, jakoby O. Hyacent Fudziński, proboszcz tutejszej polskiej parafii Bożego Ciała, konsulat biskupi w dyecezyi buffaloskiej, został zamianowany przez najwyższą władzę kościoła prowincyałem zakonu OO. Franciszkanów na Amerykę. Nominacya ta wchodzi w życie natychmiast i wszelkie majątki kościelne, jak i inne rzeczy, przechodzą na imię O. Fudzińskiego, jako prowincyonała.

Przytem dowiadujemy się także, że O. Fudziński będzie miał w tych dniach specyalną audyencyę u Ojca św. na której bardzo ważne rzeczy będą omawiane zwłaszcza tyczące się przyszłości kościoła między polonią amerykańską.

MILWAUKEE, Wis. — Sędzia Murphy oddał do rozporządzenia sądowi przysięgłych Samuela Lamb, który ukradł 10 dolarów Janowi Sadowskiemu, gdy ten w salonie na Wiliam ulicy zasnął przy stole.

—Okropny wypadek zdarzył się w sobotę Janowi Kulit, młodemu robotnikowi kolei Lake Shore, zamieszkałemu wWest Seneca na Center ul. Kulit, pragnąc jak najprędzej dostać się po ukończeniu pracy do domu, wskoczył na jadący wolno pociąg towarowy tak nieszczęśliwie, że obsunąwszy się z wagonu, dostał się pod koła, które zmiażdżyły mu obie nogi powyżej kolan. W szpitalu Emergency dokonano amputacyi nóg, lecz obecny przy amputacyi dr. Gumaer oświadczył, że Kulit żyć nie będzie.

BROOKLYN, N. Y. — Pan Antoni Dyżewski, warszawianin, były artysta Teatru Warszawskiego zorganizował Towarzystwo dramatyczne pod tytułem "Polski Teatr Ludowy im. Aleksandra hr. Fredry".Towarzystwo to, składa się z najlepszych sił aktorskich Brooklyna. Towarzystwo to dawać będzie przedstawienia na początku co tydzień, a później częściej.

Reżyseryę objął p. Gustaw Żukowski były artysta Teatru Ludowego w Krakowie, kierownictwo zaś chórów teatralnych p. Wincenty Gawelski, spodziewać się więc należy, iż pod takiem kierownictwem fachowem pierwszy Polski Teatr Ludowy należycie się rozwinie, a polonia tutejsza, spragniona dobrej sztuki znajdując miłą i pożyteczną rozrywkę, poprze usiłowania inicyatorów.

BROOKLYN, N. Y. — Oddział Zw. Mł. Pol. w Brooklynie, wysłał swych delegatów na posiedzenie Tow. Czytelnia, którzy imieniem swego Towarzystwa oświadczyli chęć i gotowość wspierania czytelni czynnie.

Członkowie "Czytelni" oświadczenie to przyjęli jednogłośnie i naodwrót oświadczyli jednogłośnie gotowość popierania 26 Oddziału Związku Młodzieży Polskiej.

Jest to bardzo pocieszający objaw i chluba dla ogółu polonii, że dwa tak liczne towarzystwa postanowiły jednogłośnie wspólnie pracować i wspierać się nawzajem, również oddać należy, że oświata przez wspólną pracę dwóch towarzystw zostanie dalej krzewioną.

Również bardzo korzystną będzie uchwała dla wpisanych już i wpisać się mających członków do Towarzystwa "Czytelni", którą postanowiono otworzyć dział benefisowy. Członkowie więc na wypadek choroby lub śmierci będą mieć tak bardzo w tych wypadkach potrzebną pomoc materyalną.

Na posiedzeniu tem uchwalono także zaprosić Panie, do zapisywania się na członkinie "Czytelni", co istotnie może wywrzeć bardzo dodatnie rezultaty na rozwój jednego z najbardziej użytecznych towarzystw.

TRAWERSE CITY, Mich. — Nad polską rodziną rybaka Pawła Winowskiego, zawisł cały szereg nieszczęść.

Niedawno temu utonęło dwu rybaków Józef Ryant i Winowski, po których pozostały dwie wdowy i 17 sierot. Zwłok Winowskiego nie znaleziono dotąd. W domu zapanowała bieda i smutek, bo na dobitek nieszczęścia, żona Winowskiego zapadła ciężko na zdrowiu i jest umierającą. Jeżeli ona umrze, 6cioro dzieci trzeba będzie ulokować w sierocińcu, gdyż tylko czworo może być użytych do jakiejkolwiek roboty. Razem po Winowskim pozostało 10 dzieci.

NEW BRITAIN, N. Y. — Władysław Zborowski, tu zamieszkały, zakończył nagle życie, licząc około lat 43. Pozostawia żonę i dwoje dzieci.

DE SOTO, Wis. —Grzegorz Stada, 16-letni chłopak, został zastrzelony przypadkowo na polowaniu.

PITTSBURG, Pa. —Rodak nasz Kolasiński, zamieszkały w Pittsburgu, zabity został na dworcu przez nadjeżdżającą lokomotywę.

Czekał on na pociąg, którym miano przywieźć ciało jego szwagra.

Kolporterzy na wojnie.

Pod ogniem armat i karabinów odbywa się na stanowiskach rosyjskich sprzedaż dzienników. Taki kolporter mandżurski, zdaje się, kpi sobie z kul, gdyż miał czas rzyzwyczaić się do nich. Zabiera więc pod pachę paczkę numerów gazety, i sunie śmiało na pozycye, aby pod ogniem armat sprzedać ich choćby kilka. Szczegół taki opisuje "Wiestnik armii mandżurskiej".

Młody chłopak, nazwiskiem Bukacz, przyszedł na stanowiska nad Szaho z numerami "Wiestnika". Kręcąc się w drugim rzędzie okopów, sprzedał kilka egzemplarzy, gdy podoficer powiedział mu, że na pierwszych okopach są oficerowie, którzy zapewne także kupią dziennik. Bukacz ruszył tam bezzwłocznie. Zaledwie doszedł na miejsce, padła obok kula armatnia; chłopak przewrócił się na ziemię, nie stało mu się jednak nic i tylko spadła mu czapka.

"Chowaj się do nas!" zawołali żołnnierze. Bukacz skoczył na oszańcowania, a w tem druga kula trafiła na leżącą na ziemi czapkę i rozerwała ją na kawałki.

Żołnierze wynagrodzili kolporterowi tę stratę, dając mu czapkę, pozostałą po jednym z poległych towarzyszy, i chłopiec odszedł odważnie, jak gdyby się nic nie stało, po świeże gazety.

Niszczenie lasów.

Już w obecnych czasach jest wielki popyt na rozmaite drzewa, a bardzo wielu farmerów sprzedaje drzewo bez względu na jakość, byle tylko otrzymali dobrą cenę. Jest to bardzo nierozsądna zasada.

Każdy farmer powinien szanować swój las, jeżeli go ma, a jeżeli tak postąpi może mieć piękne korzyści.

Najważniejszą zasadą jest, nie sprzedawać młodego drzewa za żadną cenę, dopóki nie wyrośnie.

Cena drzewa zawsze idzie w górę, i farmer nie potrzebuje się troszczyć o jego zbyt. Za jakie 10 lub 20 lat drzewo będzie dwa razy droższe jak obecnie. Największą krzywdę ponoszą ci farmerzy, którzy trzebią lasy przez wypalanie całych przestrzeni. Każdy las można spieniężyć zamiast puszczać go z dymem.

Wyrośli bez doktora.

Gdy się dzieci zaziębią, a nie ma pod ręką odpowiedniego lekarstwa, sprawia to rodzinom wielką nieprzyjemność. Dlatego każda familia, mająca dzieci powinna zawsze trzymać w domu Severy Balsam na Płuca. Jan Saustal z Reading, Pa., pisze:

"Przez 25 lat mamy zawsze w domu Severy Balsam na Płuca. Mamy trzech synów jednę córkę, a nigdy jeszcze nie wzywaliśmy do nich doktora. Skoro się tylko które z dzieci zaziębiło, dawaliśmy im Severy Balsam na Płuca i zawsze przychodziły do zdrowia. Lekarstwo powinno się znajdować w każdym domu." Cena 25c. i 50c. We wszystkich aptekach lub u W. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa.

Ten pomnik mąż stroskany stawia, żono, Tobie!
Odpocznijmy oboje: ja w domu— ty... w grobie.

Poniżej podajemy jednę z rycin podanych w Żywotach Świętych.



POSZUKIWANIA.

Poszukiwania nie wynoszące, więtej jak jeden cal druku, kosztują na jeden raz 50 centów. na trzy razy dolara. Poszukiwania tyczące się związku małżeńskiego, każdorazowe dolara.

J. Dembowski ma paczkę na ekspresie w Jamesburg, N. Y.

Do czytelników w Bay City, Mich.

Upraszamy Szan. Czytelników w Bay City, Mich., aby nam raczyli donieść czy Jakób Jakubiak, przebity nożem przez K. Ryczka, pochodził z Królestwa Polskiego, z jakiej gubernii i powiatu? St. Ruszczyk, 516 Quay st., Scranton, Pa.

TOWARZYSZKI życia poszukuje 27 lat mający kawaler. Interesowane raczą załączyć swą fotografię pod adresem: Wincenty Piorkowski, Rutland, Vt.

Antoni Gleba rodem z Królestwa Polskiego, przebywał niedawno koło Pittsburga, poszukiwany jest w ważnej sprawie przez swego szwagra, Ignacego Bałdygę, Dugout, W. Va. (3)

Jan Capiga poszukiwany jest przez swego brata Wojciecha Smogacz. 59 Beaver st. New Britain, Conn.

Paweł Sobota czyli Antoni Miller jest poszukiwany przez swoją matkę, która jest bardzo chora. Ma ona przebywać w stanie Wisconsin. Ktoby o nim wiedział lub on sam, niech się zgłosi pod adresem: Frank Sobota, 709 Water st., Kewaunee, Ill

Andrzej Oswalt, rodem z pow. nowotarskiego w Galicyi, wsi Ostrosko, poszukiwany jest przez swego szwagra, Franciszka Gober, Dents Run, Elk Co., Pa. (2)

Pomocnik handlowy długoletni praktykant w handlach kolonialnych win i dystylacyi, oraz z 5-letnią praktyką ekspedyenta w jednej z większych fabryk Księstwa Poznańskiego, mówiący językami: polskim, niemieckim i czeskim, poszukuje zajęcia. Adres: M. K. Gazeta Polska 532 Noble st., Chicago, Ill. (2)

L. Sobociński ma paczkę na U. S. expresie w Elmira, Pa.

Stanisław Rachwalski, rodem ze wsi Szyszyn, przebywający w Ameryce od 13 lat, poszukiwany jest przez Walentego Nowakowskiego box 212 Priceburg, Pa.

Ed. Marcinkiewicz ma paczkę na U. S. ekspresie w New Yorku.

Strzeszeński Mikołaj rodem ze Smolnik w gub. warszawskiej, mający przebywać w Chicago, poszukiwany jest w ważnej sprawie przez swego krewnego Stanisława Kwiatkowskiego, 1024 Mill st., Alpena, Mich. (2)

Józefa Smoczyńskiego z Galicyi poszukuję w naderważnym interesie — przebywa on w Ameryce od roku 1901 — początkowo zamieszkiwał w Buffalo, obecnie ma być w Chicago lub New Yorku. On sam lub kto go zna niech się zgłosi do J. Winiarski — 32 Fox Pl. Chicago, Ill.

RYMARZ potrzebny! pierwszej klasy — znający doskonale swoją robotę. Musi umieć nową robotę. a także być zdolnym do reperacyi, Stała praca. Stephenson K. Nagy, Egg Harbor City, N. J. (x)

Józefa Makowskiego swego brata poszukuję; pochodzi z gub. Płockiej. On sam lub ktoby o nim wiedział niech się zgłosi pod adresem: Jan Makowski 8535 Muskegon Ave. Chicago, Ill. (52)

Adama Lubranta poszukuje Józef Lubrant. Poszukiwany pochodzi z gub. Płockiej, z pow. Lipno. On sam lub kto go zna niech się zgłosi pod adresem: Józef Lubrant, Athens, Ill. (52)

POSZUKUJĘ dobrego "homesteads", gdzie jest dobry grunt, lub gdzie się zakłada polska kolonia, lub ktoby wiedział o dobrem miejscu do ciesielskiej roboty niech mnie zawiadomi a za dobrą radę wynagrodzę sowicie. Adres: Z. Hebowicz Moose Lake, Minn.

Pana Jaksoniak, mego brata, poszukuję; ostatnie 3 lata przebywał w Chicago, Ill. On sam, lub kto go zna, niech się zgłosi pod adresem: Mr. Jakób Jaksoniak, Taylor, Pa. Lackwanna Co. P. O. Box 221.

Władysława Drzewieckiego swego brata poszukuje Józefa Drzewiecka. Kto o nim wie lub on sam niech się zgłosi pod adresem: Józefa Drzewiecka, 95 Fry str. Chicago, Ill.

Michała Smolę poszukuje Stanisław Jeleń. On sam lub kto o nim wie niech się zgłosi pod adresem: Stanisław Jeleń, Assumption, Ill. (52)

160 AKRÓW wolnej ziemi "Homestead" w Michigan, Wisconsin, Minnesota, Missouri. Washington i innych stanach. Poślij $1.00 na informacye, jak i gdzie się ulokować i na papiery o prawach odnoszących się do tej ziemi.

R. Hintenneister
Land Bureau.
S. Charles, Mich.

Wiadomości Chicagoskie.

ODCZYTY ob. S. Osady. — o stronnictwie Demokratyczno-Narodowem i Lidze Narodowej odbywają się jak następuje:

W Poniedziałki w hali Pułaskiego, 80 S. Ashland ave, na Wojciechowie;

We Czwartki, w Domu Związku Nar. Pol. 102 W. Division str. Półn. Zach;

W Piątki, w hali Columbia, róg 48 i Paulina, na Town of Lake.

Początki wszędzie o godzinie 8-ej wieczorem. Wstęp wolny.

SZYNKOW, czyli karczem, albo po prostu mówiąc knajp, jest w Chicago 7,806. W całym roku wychylono napojów za kolosalną sumę $7,898,000. Gdyby tę bebeluchę wlano do jednego zbiornika, powstałby staw, w którym mogłoby wygodnie się kąpać 2,000 ludzi. Ile nieszczęść sprowadziło pijaństwo w Chicago w ciągu minionego roku, o tem możnaby napisać olbrzymie dzieło pod tytułem: "Jaskinia pijaków w Chicago." Pracę tę pozostawiamy wiernym synom Bachusa.

MAJOR naszego miasta oświadczył publicznie, że już więcej nie poleci na ten urząd. Nie życzymy swemu zwierzchnikowi nic złego, ale sądzimy, że i bez tego oświadczenia wcale by się obyło, bo nasz mayor wiele nam już naobiecywał, i obywatele nie mają do niego zaufania.

TRZYDZIEŚCI milionów dolarów ma kosztować nowy dworzec kolejowy, który pobuduje kolej Pennsylvania. 20 milionów ma być wydane na zakupno ziemi około obecnego dworca Union, a 10 milionów na budowę dworca największego w Chicago.

CHICAGO stało się centrum handlu zbożowego, gdyż obecnie znajduje się w tutejszych spichlerzach około 9 milionów buszli wszelkiego zboża, które czeka na odtransportowanie go do wschodnich stanów i Europy.

Na torach kolejowych pomiędzy Chicago a brzegami Oceanu Atlantyckiego znajduje się 60.000 wagonów napełnionych zbożem, które obliczają na 72.000.000 buszli.

W ROKU 1904 alarmowano naszą straż pożarną 8.777 razy. Urządzono cztery nowe stacye straży pożarnej, która obecnie składa się z 98 kompanii z sikawkami, posiada 28 wozów z hakami i drabinami, rozporządza 15 chemicznymi aparatami do gaszenia ognia w zarodku. Szkoda zrządzona pożarem wynosi dotychczas w roku bieżącym $2.785. 757.

WYPADKOW śmierci było w roku bieżącym 26.400, to znaczy 2.500 mniej, niż w roku przeszłym. Ludności przybyło miastu 60.000. Dzieci umarło 10.000 mniej, niż w roku 1903.

36 MASZYN dostarczało miastu przeszło pół miliona galonów wody dziennie, a podatku za wodę wpłynęło około cztery miliony dolarów.

PODCZAS 113 egzaminów, 6.900 kandydatów na miejskie urzędy badała komisya służby cywilnej, ażeby się przekonać o ich kwalifikacyach.

WYBRUKOWANO 80 mil ulic, urządzono nowe chodniki, na przestrzeni 517 mil i przedłużono sieć kanałów, ogólnym kosztem 6 milionów dolarów.

DŁUGOSC głównych rur wodociągowych wynosi obecnie 1.-983 mil., a hadrantów znajduje się w mieście 20.444.

W DOMU ceglarza Jana Budnika panuje radość z powodu zadecydowania stanowego wyższego sądu, że $10.000 słusznie należą mu się w drodze odszkodowania od kontraktora Hinchfield. Budnik od dziesięciu lat starał się po sądach otrzymać powyższą sumę jako odszkodowanie za złamanie nogi podczas pracy w cegielni. Trzy razy sąd przysięgły zadecydował na korzyść Budnika, lecz kontraktor jakoś potrafił się wykręcić i dopiero wyższy sąd w Springfield wydał wyrok, mocą którego Hinchfield musi wypłacić Budnikowi 10 tysięcy dolarów.

ROBOTNICY w szpitalu powiatowym i w zakładzie dla obłąkanych w Dunning zostali uwiadomieni, że który z nich będzie używał napoi wyskokowych podczas pełnienia obowiązków, zostanie natychmiast wydalony z pracy. Słusznie!

CZTERECH zamaskowanych bandytów wtargnęło do biura browarni Garden City Brewing Co. i związawszy stróża oraz maszynistę Wacława Zendel, rozbili szafę ogniotrwałą, a zabrawszy z niej $2.500 gotówki, znikli bezpiecznie.

ROBOTNICY w fabrykach stali i szyn kolejowych w South Chicago z rezygnacyą przyjęli zniżkę płacy, po uprzedniem odbyciu pięciu nader burzliwych mityngów.

Przytem zgodzono się także na pracowanie 12 godzin dziennie zamiast 8, jak to miało miejsce dotychczas.

W departamencie szyn stalowych obniżono płacę od 16 do 23 proc., a z 600 dawnych robotników wyrzucono 200, z powodu zaprowadzenia ulepszonych maszyn oraz innych przyczyn.

W innych departamentach redukcya płacy jest jeszcze większą, gdyż fachowi robotnicy, zarabiający poprzednio od $3.600 do $4.500 rocznie za ośmiogodzinny dzień pracy, dziś będą zarabiać do $2.400 rocznie i to muszą pracować po 12 godzin dziennie.

Ekspres w nagrzewaniu żelaza, zarabiający poprzednio $2.500, otrzymali zniżkę płacy o 35 proc. i zamiast 8, muszą pracować 12 godzin dziennie.

Lejarnie żelaza zostaną puszczone w ruch w przyszły wtorek, a inne departamenty od 16 stycznia.

OLBRZYMIE konisko urwało się od wozu z meblami, stojącego na ulicy i bez ceremonii wtargnęło oknem do szynkowni P. J. Joyce pn. 476 So. California ave. Na trzask zgruchotanej szyby w oknie i brzęk rozbijanych szklanek i butelek kopytami śmiałego zwierzęcia, w szynkowni zapanowała niesłychana panika pomiędzy zebranymi gośćmi. Kilku szulerów, grających podówczas w karty przy jednym stoliku, sądząc, że to pluton detektywów wkroczyło ich aresztować, uciekało oknami, drzwiami i gdzie który mógł, a za nimi podążył przerażony sam właściciel, pozostawiając szynkownię na łasce... konia.

Zaalarmowano policyę i za chwilę zjawił się wóz policyjny, napełniony sześciu tęgimi stróżami bezpieczeństwa publicznego, którzy z wydobytemi pałkami i rewolwerami gotowymi do strzału śmiało przypuścili szturm do szynkowni i z tryumfem zaaresztowali śmiałka, który w dalszym ciągu prowadził dzieło zniszczenia, rozbijając lustra i gąsiorki ze "szpagatówką".

W końcu wrócił sam właściciel szynku, wystraszony co niemiara, i zastał wnętrze świątyni Bachusa zniszczone, jakby tam setki armat japońskich zionęło kartaczami....

Psotny koń należy do p. Dykhouse z p. 666. Fairfield ul.

Koń "zbitował" nawet osławioną Carrie Nation.....

POZAR zniszczył warsztaty reperacyjne Chicago Union Traction Co. przy 14 ave. i Washington bulwar. Szkody podają na $150.000.

Ofiary na Pomnik Kościuszki w Washington D. C.

przysłane do "Gazety Polskiej."

Paweł Lapiński, Grampian, Pa.	.25
Wojc. Boza, Mill Creek, Ind.	.25
Jan Boza ,, ,,	.25
Marcin Boza ,, ,,	.25
Agnieszka Boza ,, ,,	.25
Franciszek Zajonczkowski, Chicago	.25
Razem	$1.50

— Do „Gazety Polskiej" przysłano powyższe ofiary na budowę Pomnika Kościuszbi w Washington, D.C.

Pieniądze w sumie $1.50 oddane są Komitetowi Centralnemu. Pokwitowanie urzędowe ofiarodawcy znajdą w następnem sprawozdaniu.

ODEZWA do młodzieży polskiej w Ameryce.

Bracia Kochani!

Ważnym był dla Polaków rok ubiegły 1904.

Stare gmachy europejsko-azyatyckiego despotyzmu zatrzeszczały pod uderzeniem dłoni japońskiej a w sercach polskich zaświeciła jaśniej gwiazda nadziei lepszej przyszłości. Azya wschodnia rozgorzała pożarem wojny a największy wróg nasz, Rosya, ponosi ustawiczne klęski.

Co więcej ze wszystkich wieści z państwa rosyjskiego tchnie jakiś zamęt i niepokój, zdający się zwiastować zbliżanie się chwili wybuchu rewolucyi ludowej. My, Polacy, związani haniebnemi okowy z państwem Białego Cara, w razie gdyby przewidywane wypadki miały miejsce, musiemy odegrać naszą rolę w możliwym koncercie stanowczo i wyraźnie!

W takim oto nastroju, pełnym naprężenia ducha i myśli, rozpoczynamy Rok Nowy! Smutny to początek, bo rodaków, braci naszych w kraju, porywają gwałtem z łona rodzin i wywożą na plac boju! Tysiące polskich matek i żon opłakuje swych najdroższych, którzy nie powrócą już może nigdy do rodzinnych zagród. Najsilniejsza, najżywotniejsza część społeczeństwa polskiego idzie z Ojczyzny, by oddać życie za znienawidzonego tyrana i kata. Sam kwiat narodu, młodzież, ślą na zgubę w obronie sprawy szatańskiej. Smutny ten nasz Rok Nowy! Czy go mamy przyjąć bez protestu?!

"Gwałt niech się gwałtem odciska", powiedział Adam Mickiewicz. Sile i przemocy wroga przeciwstawmy naszą siłę i przemoc, a będziemy godnymi synami Polski. Ten, który walczy — żyje! Do tego jednak, aby walczyć, musimy wprzód nabrać sił, musimy się skupić i stanąć w bojowym szyku!

Do Ciebie więc, młodzieży polska w Ameryce, woła dziś Związek Młodzieży Polskiej w Ameryce.

"Baczność! Do szeregu!"

Nie woła do Was, aby pozyskać siły dla siebie, lecz aby pozyskać więcej siły do obrony tego sztandaru, na którym widnieje nasz Orzeł Biały w cierniowej koronie.

Któryż prawy syn Ojczyzny pozostanie głuchym na nasze wołanie? Wszakże my młodzi mamy misyę największą, bo my budzimy ducha i serce, rozsiewamy zapał, zagrzewamy do walki i do pracy. A więc łącz się z nami młodzieży, która do nas jeszcze nie należysz, łącz się z zapałem i chęcią wspólnej pracy dla Ojczyzny, zostawiając na boku prywatne, drobnostkowe uprzedzenia i niechęci, łącz się z nami, bo w obronie jednych i tych samych walczymy ideałów, walczymy o ile siły i warunki na to pozwalają!

Z Nowym Rokiem zabierzmy się do pracy z nowym zapasem sił a gdy wszyscy staniemy pod jednym sztandarem, praca nasza przyniesie tysiączny procent! Zatem ramię do ramienia, dajmy sobie wszyscy dłonie i idźmy naprzód, jak lawa druzgocąca a zwycięska! Niech żyje Związek Młodzieży Polskiej w Ameryce! A wrogom Ojczyzny śmierć!

Braterstwo i pozdrowienie!

Zarząd Generalny Z. M. P.

S. Łempicki, sekr. gen., 720 W. 18th str., Chicago, Ill.

Pisma sympatyzujące z ruchem Młodzieży Polskiej na wychodźtwie prosimy o łaskawe powtórzenie tej odezwy.

Brak kobiet.

Powiadają, że Stany Zjednoczone będą miały wkrótce ciężkie zadanie do rozwiązania w kwestyi braku kobiet.

W niektórych zakątkach kraju jest ich mniej niż mężczyzn i to dlatego, że więcej chłopców przychodzi na świat, a familie mają zwykle tylko po jednem dziecku. Jestto prawdopodobnem. Kobiety niezadowalające się samem tylko utrzymaniem domu, rozszerzają swe pole działalności w kierunku przemysłowym, w kierunku, który do tego czasu był monopolem w ręku mężczyzn, podlegają tym więcej niszczącym chorobom. Jeżeli noszą się z tym zamiarem, że ich spółubieganie będzie miało powodzenie, to muszą większą uwagę zwrócić na swój system, który musi być wzmocniony. Co czynić wypada, by pozyskać tę siłę żywotną. Używajcie Trinera Amerykańskiego Eliksiru Gorzkiego Wina. Reguluje ono działalność trawiących organów, tworzy nową, czystą i zdrową krew, wzmacnia muszkuły i nerwy, rozjaśni umysł i kompleksyę; nawiasem mówiąc, zrobi kobietę ideałem piękności i miłości. Dajcie zażyć młodej, bladej i słabej dziewczynie, matce cierpiącej na ciągły ból głowy, starej, chorowitej kobiecie, a z podziwem zobaczycie prędki i decydujący efekt. We wszystkich aptekach, Józef Triner, 799 S. Ashland ave., Chicago, Ill.

ISKRY TELEGRAFICZNE.

—Chińczycy skonfiskowali 3 miliony nabojów rosyjskich, wysłanych do twierdzy portarturskiej!

— Z Wiednia znikł bez wieści pułkownik Schauman, a z nim razem kasa 3 pułku.

— W Lauterbach w wyższej Hesyi majętny właściciel dóbr Reitz zastrzelił żonę, dwie córki i siebie, upiwszy się do szaleństwa.

— Car Mikołaj zamierza wyjechać do Mińska, nad Don i na Kaukaz dla pożegnania wojsk idących na rzeź do Mandżuryi.

— Były prezydent rzeczypospolitej Hayti, Sam, został skazany zaocznie na dożywotnie ciężkie więzienie, a jego żona na 15 lat więzienia, i różni byli jego ministrowie na 5—15 lat za wydanie oszukańczych bondów. Gdzie Sam obecnie się znajduje, niewiadomo.

— New Ulm, Minn., rozpoczął się proces kryminalny dra Kocha oskarżonego o zamordowanie dra Gebhardta. Proces szczególnie będzie sansacyjny.

— W Council Bluffs, Ia., pożar zniszczył magazyn i skład "Fuller and Johnson Shugar Co." i zrządził szkodę na $150.000.

— W warsztatach Carnegie Steel Co, w Braddock, Pa., wydarzyła się eksplozya gazu: John Hay został zabity. a 5 innych robotników pokaleczonych.

— W Cincinnati budują na miejscu spalonego Pike Opera House olbrzymi hotel o 400 pokojach kosztem miliona dolarów.

— Donoszą z Australii, że tegoroczne zbiory zboża wynoszą 14,575,000 buszli, czyli o 1,560,000 buszli więcej niż w roku zeszłym.

— Francuski minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, że wszyscy na usługach rządu zostający, mają golić brody i wąsy. Dotknięci tem postanowieniem założyli prostest.

—W tartaku firmy Walworth and Neville w mieście Walville w Washingtonie pękły cztery kotły. Czterech robotników zostało zabitych, a jeden jest ranny.

— W Stebuenville w Ohio eksplodował dynamit, używany przy przebijaniu tunelu kolei Wabash,. Foreman i dwóch robotników jest zabitych. Pięciu jest ciężko rannych.

—Cesarz austryacki przyjął dymisyę prezesa ministrów Koerbera i chce puścić go w odstawkę, ale reszta ministrów, zdaje się, zatrzyma swe teki.

— Rząd japoński uwiadomił wszystkie państwa, że wzdłuż brzegów wyspy Formozy założone zostały miny.

Ostatnie Wiadomości.

WASHNIGTON, 4 stycznia. — Warunki poddania twierdzy portarturskiej są następujące: Cała załoga składająca się z 20,000 żołnierzy będzie wzięta do niewoli. Jen. Stoessel wraz z całym sztabem powróci do ojczyzny po daniu słowa honoru, że w tej wojnie nie weźmie więcej udziału.

Jen. Nogi zajmie twierdzę w czwartek rano.

PETERSBURG, 4 stycznia. Według urzędowych sprawozdań zginęło w twierdzy portarturskiej 11,000 żołnierzy, a 16,000 zostało ranionych.

Poddanie twierdzy wywołało w całej Rosyi wielkie przygnębienie umysłów. Cały naród żąda zawarcia pokoju, a rząd okazuje także chęć zaprzestania bezcelowej walki. Zdobycie twierdzy kosztowało Japończyków $100,000,000. i około 50,000 ludzi. Rosya straciła około $750,000,00 i 35,000 ludzi.

HUNTINGTON, W. Va. 4 stycznia. Wskutek eksplozyi na parowcu Defender, kursującym po rzece Monongahela, zginęło przeszło 40 osób.

LONDYN, 4 stycznia. — Eskadra bałtycka zawinęła do portu na wyspie Madagaskar i czeka dalszych rozkazów. Car ma odwołać eskadrę na wiadomość o upadku twierdzy portarturskiej.

WIEDEN, 4 stycznia. — W tych dniach uczyniono dwa zamachy na cara. Pierwszy około Petersburga i wysadzono niewłaściwy pociąg; drugi zamach koło Wiednia, gdzie również zamach się nie udał.

KORESPONDENCYE.

HAVERHILL, MASS.— Tow. św. Michała Archanioła urządza wielki bal, który się odbędzie dnia 14 stycznia wieczorem na hali pn. 101 Washington ul. Zapraszamy Was, kochani Rodacy, zamieszkali w pobliskich miastach, jak Lawrence i Lowell, abyście na tę polską zabawę jak najliczniej przybyć mogli. Ręczymy wa że się zabawicie po polsku. Polska orkiestra będzie grała na balu, obsługa będzie uprzejma i prędka.

Z uszanowaniem,
J. Suchodolski.

NIAGARA FALLS, N. Y. — Szanowna Redakcyo "Gazety Polskiej". Prosimy o umieszczenie niniejszej korespondncyi.

Tow. nasze św. Trójcy należące do parafii pod tem samem wezwaniem, rozwija się bardzo pięknie dzięki naszemu zacnemu ks. proboszczowi M. Dymińskiemu.

Nasz ks. proboszcz jest bardzo lubiany i szanowany z tej prostej przyczyny, że stara się o rozwój parafii i udowodnił, że umie dobrze gospodarować, mamy kościół własny od 6 lat bez żadnego długu, mamy szkołę, do której uczęszcza 50 dzieci a uczą je bardzo dobrze Siostry Franciszkanki.

Na ostatniem posiedzeniu Tow. św. Trójcy obraliśmy nowy zarząd na rok 1905, jak następuje:

Jakób Poset, prezes; A. Pieróz, wiceprezes; P. I. Duraczyński, sekr. prot.; J. Jarliński, sekr. fin.: J. Karzyca, kasyer; M. Opaliński, podkasyer; K. Cichocki i St. Jarliński, rewizorowie kas; Wojciech Wsocki, F. Szelągowski, F. Dętkoś i W. Fyksiak, opiekunowie chorych; M. Leszniak, marszałek; J. Skowron, podmarszałek; W. Nawrocki, do chorągwi kościelnej; J. Włodarski i F. Sławicki, podchorążowie: P. Scira, do chorągwi krajowej; W. Zintkowski, foreman; M. Nawrocki, odźwierny.

Bractwo św. Trójcy ma obecnie gotówki w kasie przeszło $262.

Z bratniem pozdrowieniem,
P. T. Duraczyński, sekr.

CENY TARGOWE.

CHICAGO, 4 stycznia 1905.

MĄKA: beczka	
Zimowa patenta	5.10—5.20
Straights	4.80—4.9
Żytnia zimowa	3.85—4.2
PSZENICA ZIMOWA (buszel)	
No. 4 czerwona	96—1.09½
No. 3 czerwona	1.12—1.18
No. 2 czerwona	1.16
No. 4 twarda	1.00
No. 3 twarda	1.14
No. 2 twarda	1.13½
PSZENICA WIOSENNA (buszel)	
No. 3	1.00—1.01
No. 2	1.10
No. 4	85—1.00
ŻYTO (buszel)	
No. 2	77—78
No. 3	74½
No. 4	70—71
KUKURYDZA (buszel)	
No. 4	40—42
No. 3	43—43½
No. 2 żółta	47½
No. 2	47
No. 2 biała	46
No. 3 biała	43
No. 3 żółta	43—44½
OWIES (buszel)	
No. 2	29
No. 2 biały	29½
No. 3	30
No. 3 biały	29—31
No. 4	28—29
No. 4 biały	28—30
Standard	30—31
SŁOMA (1000 funtów)	
Żytnia	9.00—9.50
Pszeniczna	7.00—8.00
Owsiana	7.00—8.00
Ryżowa	7.50
BYDŁO	
Woły tuczne	6.10—7.50
Zwykłe	3.85—6.00
Cielęta	3.00—6.00
Świnie tuczne	4.40—4.60
Prosięta	4.50—4.70
Owce	4.60—5.50
Jagnięta	3.00—7.00
PRODUKTA MLECZNE	
Ser brick	66
Szwajcarski	11—12
Limburski	11½
Masło śmietankowe	26
Firsts	21—22½
Seconds	16—18
Dairies	22
Jaja, (tuzin)	27½
SIANO (1000 funtów)	
Niesortowana tymotka	8.50—11.00
No. 1	7.00—9.50
JARZYNY	
Cebula worek	80—1.00
Ogórki tuzin	50—1.15
Groch zielony, buszel	1.58—1.60
DRÓB (funt)	
Kury (żywe)	8
Indyki	13½
Kurczęta (żywe)	10
Kaczki	9½—10
Gęsi za tuzin	6.00—9.00
KARTOFLE	25—36
Słodkie	1.00—2.15
Kapusta tona	4.50—7.00
OWOCE	
Jabłka (buszel)	75—1.75
Cytryny (pudło)	2.58—3.25
Banany (pęk)	55—1.75
BAWEŁNA:	
Grudzień	7.56
Styczeń	7.61
Luty	7.70
Marzec	7.80
Kwiecień	7.87
Maj	7.93

Listy Polskie na Poczcie.

751	Abarchlewski J	1066	Meripolski B
752	Adamski A	1067	Meripolski J
762	Bandzińska A	1882	Mrówczyński S
763	Banasik K	1091	Młynarczyk W
765	Barska M	1096	Nawrocki M
767	Bedorkiewicz I	1097	Niedzielski F
774	Berdechowski J	1001	Nowak W
780	Blichasz J	1107	Olgarski S
782	Błoński J	1109	Orłowski M
783	Boclan S	1111	Ospalski J
784	Bocheński J	1112	Ostrowski J
785	Bogaczyk W	1113	Ostrowski J
786	Bołotowski N	1117	Pacholska M
788	Bosz M	1121	Pawłowski J
794	Brzęczek R	1122	Pawlikowski S
798	Budzik K	1123	Pawlikowski M
799	Burda A	1129	Picharzyk J
806	Ciżewski A	1134	Podgórski M
816	Czeluśniak J	1136	Pogorzelski F
828	Donderewicz F	1141	Prutowski M
829	Dobosyński P	1145	Przywara J
831	Druździewski M	1153	Rańska K
836	Dudzieński J	1158	Rynlewiecki A
840	Duszkiewicz A	1168	Rosa W
842	Dziurzyńska J	1169	Rosiński A
866	Gacek A	1177	Ruciński M
872	Gilewski W	1179	Rzeżucki J
884	Gołębiewski A	1182	Sajdak J
885	Graczyk M	1186	Sarnowski J
900	Grzeskiewicz I	1197	Szczygielski J
905	Gurski J	1210	Sinkiewicz J
923	Igielska A	1214	Śledź S
927	Jajkowski W	1218	Sokołowski A
936	Jarowska K	1220	Sołubiński B
943	Jóźwiak W	1228	Sraszczak R
849	Kochanowski M	1229	Staszkiewicz W
952	Karczmarski J	1242	Szczęsny J
959	Klimek J	1243	Szczęsny W
961	Kniaź J	1244	Szczuko B
964	Kobylski P	1246	Szewczyk W
967	Kochański W	1251	Szumański A
975	Komański A	1252	Szurski F
976	Komarowski J	1253	Szymanowska A
979	Kowalczyk A	1254	Szymański A
98[illegible]	Kostrzewska L	1257	Techmański A
985	Koźlik J	1294	Wietrzak K
987	Krajewski T	1295	Wiłowski J
994	Krakowski W	1297	Wiśniewski W
997	Kucharski M	1299	Wiśniewski S
1010	Kulikowski J	1304	Wójcik A
10[illegible]8	Kuta S	1305	Wójcik A
1013	Lakowski R	1306	Wójcik J
1018	Laskowski F	1307	Wójcik K
1020	Lawendowski J	1313	Woliński M
1024	Lenartowicz M	1316	Wróbliński J
1027	Leśniewski L	1318	Wieszkowski W
1040	Lubryńska M	1325	Zakomski F
1043	Maciągowska M	1326	Zakrzewski Z
1044	Magdział J	1331	Zidiński W
1054	Magdziak S	1338	Zulaszewicz C
1057	Marowski F / Martynowicz W	1339	Żurawski T

Wieczory zimowe.

Dziwne powabne były dawniej w Polsce wieczory zimowe. U przodków naszych nie było po kościele miejsca świętszego i milszego nad dom rodzinny: tu u ogniska domowego szukali oni i znaleźli wypoczynek po pracy dziennej, tu czerpali pociechę w swych smutkach, i siłę, i moc do dalszej walki w życiu.

Gdy wieczór nadszedł, wszyscy domownicy znaleźli się z pewnością przy kominku izby głównej — świetlicy, i zaczęła się wieczornica. Ile to uroku i powabu wieczornica taka, zwłaszcza w długie wieczory zimowe mieściła w sobie! Na kominku za zwieszonym okapem trzaskał wesoło ogień, który przyjemne ciepło na całą izbę rozlewał. Przy nim z jednej strony rzędem zasiadły gospodyni i córki domu i czeladź żeńska przy kołowrotkach, by dom zaopatrzyć w bieliznę potrzebną, drugą zaś stronę zajął gospodarz z synami i parobkami, również pracą zajęci, wyrabiając np. sieci na ryby, zwierzynę i inne przybory w gospodarstwie potrzebne.

Pamiętali zaś przytem ojcowie nasi, że wszelką pracę od Boga poczynać trzeba. Stąd to ogólnym było zwyczajem przy rozpoczęciu wieczornicy śpiewać pobożne pieśni nasze, odmawiać wspólnie pacierze, czytać głośno książki pobożne, zwłaszcza Żywoty Świętych ks. Piotra Skargi. Cisza wtenczas jakaś święta zalegała izbę całą, którą przerywał tylko trzask ognia na kominku, i burczenie kołowrotków.

Potem następowała druga część wieczornicy, część wesoła: śpiewano frantówki niewinne, żartowano, opowiadano sobie bajki i powieści, nowiny najnowsze z sąsiedztwa, radzono nad sprawami publicznemi i prywatnemi. I ani się nieraz nie spostrzeżono, że już północ wybiła, i każdy zadowolony i pokrzepiony na duchu udawał się na spoczynek, nie odczuwając potrzeby szukać zabawy poza domem w karczmach i śród zgiełku miejsc publicznych.

Dziś wszystko się zamieniło! Kominki wyszły z użytku, kołowrotki i wrzeciona poszły w zapomnienie, dziś wieczorem zamiast gromadzić się u ogniska domowego, wymyka się każdy do karczmy i miejsc zabawy; opustoszał dom i upada życie domowe. A jednak bez życia domowego nie ma ani szczęścia i dobrobytu w rodzinie, ani też jest możliwe dobre wychowanie dzieci. Czyż podobna, żeby dziecko bez dozoru rodzicielskiego wychowało się dobrze i z pożytkiem dla siebie, rodziców, ojczyzny i Kościoła? A jeżeli komu, to przedewszystkiem nam Polakom potrzeba, żeby życie domowe kwitło, bo dom nasz to obecnie jedyna warownia nasza narodowa. A do tego ożywienia i odnowienia życia domowego nic się tak przyczynić nie może, jak wieczornice zimowe.

Te wieczornice oczywiście już tak się więcej odbywać nie mogą, jak dawniej, bo zmieniły się zupełnie stosunki. Nie potrzeba więc, żeby znowu kłody sosnowe i karpy paliły się na kominkach, lub żeby kołowrotki, usunięte przez maszyny, zajęły znów swe miejsca, ale potrzeba koniecznie, abyśmy obecnych długich wieczorów zimowych użyli na rozbudzenie życia rodzinnego i narodowego. Niechże więc domy nasze teraz staną się szkołą polską dla dzieci naszych, niech się one teraz w domu od rodziców swoich uczą pięknych pieśni kościelnych i narodowych, niechże się nauczą kochać wszystko co polskie i swojskie. Polskie gazety, polskie książki, a zwłaszcza polskie elementarze i śpiewniki niechże teraz głównie czas nasz wieczorny w zimie zajmują, a wtenczas domy nasze staną się fortecą niezdobytą, silniejszą jeszcze od fortecy Port Artura.

Sąd Boży czyli ciemnota w Rosyi.

Ciekawą sprawę sądził odeski sąd okręgowy. Szczegóły jej według opisu „Birżew Wied." przedstawiają się w sposób następujący:

W mieszkaniu stróża Tryszyna gnieździł się mały związek roboczy, brukujący ulicę. Do togoż stróża zaszedł pewnego razu znajomy Bułgar Piotr Duczo i zanocował. Rano brukarze wyszli do roboty, zostawiwszy staruszka śpiącego, kiedy zaś wrócili w południe na obiad, jeden z nich, Andrzej Olejnik, zauważył brak 8 rubli w swoim kuferku. Naturalnie podejrzenie padło na Bułgara.

Próżno starzec przysięgał się na wszystkie świętości, że pieniędzy nie brał, a nawet nie widział... nie uwierzono mu. Ktoś z obecnych zaproponował zastosowanie „Sądu Bożego."

— Posadzimy staruszka na blasze kuchennej. Wtedy zobaczymy.

Myśl skwapliwie jakoś przyjęto, co dziwniejsza, zgodził się nawet sam interesowany; wyczerpawszy wszystkie środki obrony, nabożny staruszek wierzył niezachwianie, iż w ten sposób dowiedzie swej niewinności i rzekł:

— A no cóż robić, posadzcie. Jestem niewinny, więc blacha mnie nie weźmie.

Rozebrano staruszka i posadzono na rozpalonej blasze kuchennej

Dał się czuć swąd spalonego ciała... Cztery minuty przesiedział nieszczęśliwy starzec na blasze.. wreszcie zdjęto go z niej i położono na łóżku (siedzieć oczywiście nie mógł) i zapytano co robić, gdyż stary Duczo nie przyznawał się do niepopełnionej winy.

Uradzono... posłać do wróżki. Ta odpowiedziała: —Ukradł nie ten, którego posądzacie, lecz rodak wasz, człowiek z ulicy.

Po tej wyroczni sprawca kradzieży, Marczenko (jeden z brukarzy) upadł na kolana przed umęczonym niewinnie starcem i rzekł, — Daruj bracie! Bóg widzi zapracuję u majstra pieniądze, rubla ci dam.

I stary darował, wziął na rachunek 50 kop. i poszedł do szpitala.

Przeleżawszy w szpitalu miesiąc, Duczo wyszedł zeń chorym i kaleką, gdyż rany nie zagoiły się, a co gorsza, zrastały się z nieruchomą szramą tak, że ani chodzić, ani siedzieć nie mógł a wkrótce umarł.

Wobec tego Marczenkowi wytoczono sprawę karną o torturowanie i zadanie ran ciężkich.

Przysięgli, biorąc pod uwagę, że poszkodowany już umarł, i że obwiniony działał nie świadomie, nie zdając sobie dokładnie sprawy z ogromu przestępstwa, zmienili kwalifikacyę czynu i dzięki temu skazali go tylko na rok i ośm miesięcy więzienia bez pozbawienia praw.

Pośród Rannych.

Jeden z korenspondentów opisuje w następujący sposób odwiedziny swoje w rosyjskim wagonie szpitalnym podczas walki pod Liaojanem:

Na torze tuż obok nas stoi długi pociąg z rannymi i bezustannie zbliżają się nowi ranni, prosząc, aby ich przyjęto. Niektórzy żołnierze są już opatrzeni, inni dowlekli się sami lub przyniesiono ich w tym samym stanie, w który wprawiła kula nieprzyjacielska. W wagonach leżą ranni w gęstych rzędach. — Jest ich kilkuset. Przynoszą nosze, na których spoczywa żołnierz z przestrzeloną głową, — Bandarz przesycony jest krwią, prawa strona munduru stanowi wielką, sztywną skorupę z krw. Kilku lekko rannych żołnierzy pomaga ulokować go w wagonie. Biedak siada niezwłocznie i wzbrania się położyć. Widzę jego twarz; trudno jednak rozpoznać jej rysy. Pod czołem na którem uwydatniają się silnie żyły, zamykają się duże, zakrwawione powieki i tworzą nieledwie jedną masę z niebieskiemi, spuchniętymi policzkami. Broda przylepiła się mocno do szyi.

Żołnierze opatrzeni już, ranni w rękę lub nogę, są wesoło usposobieni. Palą papierosy, żartują i prawdopodobnie byliby całkiem szczęśliwi, gdyby ich nie trapił głód. W otwartym wagonie przygatawiają dla nich herbatę i chleb. Dwie kuchnie przenośne znajdują się w pełnej czynności i ranni nie będą już długo czekać na przyrzeczony posiłek.

W namiotach tuż obok kolei lekarze i sanitariusze pracują bez wytchnienia. Dopuszczani są jedynie ranni żołnierze. Stoją oni lub leżą w długich szeregach i czekają cierpliwie, aż przyjdzie na nich kolej. U niewielu tylko rozpoznać można rany, ale wilgotne plamy na mundurach zdradzają, gdzie trafił pocisk. Najwięcej rannych jest w ręce, następnie w plecy i piersi. Najmniejsza liczba jest rannych w głowę lub niższe części ciała.

Wszyscy ci cierpiący zazwyczaj milczą, ale jeśli się spytać rannego, w jakich warunkach otrzymał ranę, będzie opowiadał długo i po większej części niezrozumiale. Wielu rannych obnaża swoje rany i opatrują je sami, ścierając krew rękami. Próbują, czy rana boli przy naciśnięciu i przybierają najdziwaczniejsze pozycye, aby ją szczegułowo ze wszystkich stron obejrzeć. Prawie wszyscy twierdzą, że pocisk trwa jeszcze w ranie, a wielu powiada, iż odczuwają dokładnie obecność kuli w ranie. Nie wierzą, gdy im mówić że kula, przebiwszy ciało, poleciała dalej.

Od czasu do czasu przenoszą rannych Japończyków, którzy zachowali swoje mundury o ile im na to pozwoliły bandaże. Właśnie jednego z nich ostrożnie umieszczają na noszach. Raniony w piersi i rękę, z trudnością stara się przybrać położenie, które zapewniłoby mu chociaż chwilową ulgę.

Kilkakrotnie próby zawiązania z nim rozmowy spełzły na niczem. Japońscy i rosyjscy żołnierze muszą się zazwyczaj zadowalniać wzajemnem skinieniem głowy. Próbując wprawdzie używać kilku chińskich wyrazów, pomiędzy którymi najbardziej w użyciu jest słowo "chao", które oznacza cóś w rodzaju pozdrowienia. Japończyk zbiera do swej czapki papierosy, które mu ofiarują ze wszystkich stron. — Biedny chłopak! nie wygląda nato, żeby mógł z nich skorzystać, a przynajmniej nie tak prędko. Lewą, zdrową ręką próbuje oddawać ukłon wojskowy, skoro dojrzy przechodzącego oficera. — Sympatya otaczających zwraca się widocznie ku niemu. Ale gdy pomimo ran podnosi się i zmierza do drzwi, wszyscy sądzą że chce próbować ucieczki. Japończyk wskazuje na usta, wychyla się z wagonu i zaczyna ustami oddawać krew.

Z niektórych wagonów słychać jęki bolesne i straszne krzyki, w innych chorzy gorączkują, mówią i śmieją się głośno. Gdzieniegdzie jakiś biedak przyciska do ust obrazek swego patrona i modli się o wyzdrowienie i powrót szczęśliwy do domu. Tam znów popijają ranni herbatę, rozkoszując się jej smakiem i wonią. Każdy wagon posiada swój charakter specyalny, ale na wszystkich widnieje znamię okropności wojny.

"Banzai Nippon."

"Banzai Nippon" — oto ogólny w Japonii okrzyk, który znaczy: "Dziesięć tysięcy serdecznych życzeń dla Japonii."

Z tym okrzykiem na ustach żegnają japońscy żołnierze swe rodziny, idąc do walki za ojczyznę; z tym okrzykiem idą w boje krwawe i z tym okrzykiem umierają na polu walki.

"Banzai Nippon!"— i my powtarzajmy — szczęść ci dzielny narodzie w walce z największym naszym wrogiem, który tyle krwi z żył naszych wytoczył, tyle nas poniewierał, namęczył i do dziś dnia męczy.

"Banzai Nippon," — niech żyje Japonia i wyjdzie zwycięsko z tej wojny, która jest najkrwawsza w ostatniem stuleciu, jaką stoczono na brzegach Oceanu spokojnego.

Tak krwawe bitwy, jak pod Nanshan, Wafangow, Liaoyang i nad rzeką Szeik mogą się równać znanym w historyi bitwom 19 stulecia pod Marengo, Austerlitz, Jeną, Solferino, Sedan, Shiloh i Antietam.

Forteca Artura może zaś być śmiało porównaną z oblężeniem Plewny, Sewastopola, i Wiksburga.

Żadna wojna w historyi nie była tak dramatyczna, tak zajmującą, tak krwawą, jak obecna wojna japońsko-rosyjska.

Są to śmiertelne zapasy. Rosya walczy o hegemonię nad azyatyckiemi wybrzeżami oceanu Spokojnego i o niezamarzające porty na tym oceanie dla okrętów handlowych i wojennych.

A Japonia zaś o swój byt narodowy, o szanse pożycia i rozwoju.

Swiadkami tych walk są korespondenci zagraniczni tak z Europy jak i z Ameryki. Byli oni już świadkami walk innych jak w Transwalu i Chinach, ale obecna wojna i dzielność Japończyków wprawia ich w podziw.

Jednym z tych, którzy byli naocznymi świadkami ostatnich bitew w Mandżuryi, jest Dr. Ludwik Livingston Seaman. Spostrzeżenia swe opisał on w osobnej broszurze, pod tytułem: "Z Japończykami z Tokio przez Mandżuryę."

Dr. Seaman jest znanym badaczem wojen, w ostatnich czasach. W wojnie hiszpańsko-amerykańkiej był majorem i naocznym świadkiem bitwy pod Santiago. Brał udział w walce na Filipinach i podczas wyprawy na Chiny w r. 1900 towarzyszył zjednoczonej armii w słynnym pochodzie od Tientsin do Pekinu.

Jako doktór wojskowy bada on przedewszytkiem szpitale wojskowe i najwięcej zajmuje się zabitymi i ranionymi. Japończycy mile go wszędzie przyjmowali i oprowadzali go po wszystkich szpitalach. Zwiedził on, dokładnie jeden z największych szpitali na świecie w Hiroszima, gdzie przyglądał się starannie, jak lekarze japońscy leczyli 8,000 ranionych żołnierzy.

"Nigdy w mem życiu — powiada Dr. Seaman — nie widziałem tak praktycznie urządzonych szpitali wojskowych jak w Japonii i nigdzie chyba na kuli ziemskiej nie pielęgnują tak żołnierzy ranionych, jak w szpitalach japońskich. Aby mieć pojęcie —powiada ten doktór—o zdolnościach chirurgów japońskich, wystarczy przytoczyć jeden fakt, którego byłem naocznym świadkiem. Znajduję się w szpitalu Hiroszima i patrzę na 600 żołnierzy ranionych, których przywieziono z pola walki nad rzeką Yalu.

Umieszczono wszystkich w wygodnych salach i zabrano się do operacyi. Jęk i stękanie ranionych nie robią swoją drogą wrażenia na doktorze. Doktór bada przedewszystkiem sztukę leczenia i operowania ranionych.

Z jaką starannością i szybkością dokonywali japońscy doktorzy operacyi, można sobie wyobrazić z tego faktu, że 600 ranionych umarło tylko 6. Podziwienia godni są japońscy żołnierze. Jak tylko raniony powróci do zdrowia, już się rwie do walki, niepomny na cierpienia jakie przechodził i z okrzykiem "Banzai Nippon" śpieszy walczyć za swą ojczyznę, jeżeli tylko jest zdolnym do noszenia broni.

Dr. Seaman pisze w końcu swego elaboratu, że taki naród jak japoński musi zwyciężyć, choćby nieprzyjaciel jego był trzy razy liczebnie silniejszym.

A więc żyj Japonio i bij Moskali—"Banzai Nippon!"

Obawa przed Sokołami.

Rząd pruski zabronił magistratowi w Berlinie udzielania szkolnych sal gimnastycznych na ćwiczenia Sokołom polskim. W ten sposób rząd pruski dopuścił się pogwałcenia autonomii miejskiej.

Stronnictwo wolnomyślne zgłosiło z powodu tej sprawy interpelacyę w Sejmie pruskim. W odpowiedzi na tę inerpelacyę pruski minister oświaty Studt twierdził, że Sokoli to kadry przyszłego wojska polskiego, a na dowód prawdy przytoczył między innemi pewien wierszyk ze starego kalendarza poznańskiego.

Dyrektor ministerjalny, Schwarzkopf, wykazywał, jak ogromne powstaćby mogło niebezpieczeństwo dla dzieci szkolnych i dla nauczycieli, gdyby i nadal patrzyli na ćwiczenia w budynkach szkolnych antipańswowego stowarzyszenia, jakiem są Sokoli.

Rząd poparły bezwzględnie tylko obie partye konserwatywne. Centrum zajęło stanowisko niewyraźne. Natomiast narodowo-liberalny poseł niemiecki Hobrecht radził rządowi, aby kwestję narodowościową w tym wypadku zupełnie pominął gdyż chodzi tu tylko o autonomię miast. W podobnym duchu przemawiali interpelanci wolnomyślni. Z koła polskiego wziął w obronę Sokołów poseł ks. Stychel. Zbijał on ostro wywody ministra. Rozporządzenie ministerjalne mówił — jest godnem uzupełnieniem nakazu, wydanego do polskich nauczycieli, aby w domu własnym nie mówili po polsku. System ten czyni z nauczycieli bezduszne i bezwładne marjonetki. Polacy zapamiętają sobie dobrze wywody ministra wobec magistratu berlińskiego. Związki sokolskie nie są politycznemi towarzystwami; przemocą wyciska im się piętno polityczne, tak samo, jak się to czyni z towarzystwami św. Wincentego a Paulo, które przecież pełnią tylko dzieło miłosierdzia. Już samo istnienie Polaków poczytuje im się za agitację polityczną. To, co ministrowie mówią o przygotowaniach Polaków do odwetu jest świadomie podstępnem wytwarzaniem opinji przeciwko narodowi polskiemu. Nie byłoby nic dziwnego, gdyby Polacy, w swej obronie, użyli także podobnych środków, dlatego mówca woła do nich: Zachowajcie zimną krew!" W naszem prawie mieści się nadzieja nasza!"

W odpowiedzi na mowę ks. Stychla minister Studt zaznaczył, że on nie wydał owego nakazu co do nauczycieli.

Z powodu antipolskiej większości Sejmu, interpelacja nie odniosła skutku, miała jednak ten sukces, że wykazała jakich bezprawi i gwałtów dopuszczają się w "państwie prawa," które szczyci się jednak tylko na papierze, "poszanowaniem praw". W rzeczywistości Prusacy w ostatnich czasach popełniają takie gwałty, które przynoszą im tylko wstyd i hańbę.

JÓZEF KWIATKOWSKI.

LITWINKA

POWIEŚĆ

Z OSTATNIEGO DZIESIĄTKA PIERWSZEJ POŁOWY XIX W.

(Ciąg dalszy.)

— Jakto, pułkowniku? — z zadziwieniem zapytał Lubowicz.

— Tu opowiedział pułkownik powód zajścia sędziego z Bolesławem.

— Jak można było podkomorzyca dopuścić do tego? Wszak to w jego domu, — z rodzajem wyrzutu mówił Lubowicz, i sądząc, że pułkownik ma do niego urazę dodał:

— Jest to nierozwaga, jak zwyczajnie u młodzieńca, bo nie z mej winy...

— Stało się — przerwał pułkownik — przestańmy o tem mówić, rzecz skończona. Tu idzie o co innego. Wiesz z pewnością o tem, panie Nikodemie, że Bolesław pragnie zaślubić twoją córkę.

Lubowicz nie wiedząc, czy pułkownik to mówił z życzliwością, jako opiekun Bolesława, czy też z innem uczuciem pomyślawszy chwilę odpowiedział:

— A zatem pułkowniku?....

—A zatem, co o tem sądzisz? Proszony jestem przez Bolesia, abym oznajmił tobie jego chęci. Możesz mi wierzyć, panie Nikodemie, godzien jest ręki twej córki.

— Co do mnie, sam jestem przekonany o charakterze pana Bolesława, a gdy słyszę z ust pułkownika, dobrodzieja, tak zaszczytną o nim opinię, to nie mam nic więcej do nadmienienia, jak tylko, że z ochotą oddam córkę moją, jedyny mój skarb, w ręce tego młodzieńca; żona moja również zgodzi się na to małżeństwo; lecz nie wiem, jak sądzi o tem moja córka, której rozkazywać nie mogę.

— Ja sądzę, że Bolesław przekonany jest o jej uczuciach i prosi tylko waszego pozwolenia. Zresztą mamy czas, jutro możesz porozmawiać sam z córką, bo chciałbym się dowiedzieć coś stanowczego, aby uwiadomić ojca Bolesława. Co zaś do jego majątku, mogę ci powiedzieć, że pan Bolesław posiada zaledwie kilkanaście tysięcy złotych.

— Panie pułkowniku, dobrodzieju, wszak córka moja to jedyne dziecko. Wszystko co Bóg dał, pozostanie dla niej, gdyż pragnąc tylko jej szczęścia, chętnie ją powierzę panu Bolesławowi.

— I ja nie sądziłem, że odmówisz. Ten młodzieniec zasługuje na twą przychylność. Opowiem ci, jak szlachetnie sobie postąpił ze sędzią.

Tu opowiedział pułkownik szczegóły pojedynku, w końcu zaś dodał:

— Wiesz co, panie Nikodemie, to rzadki charakter! Jestem pewny wreszcie, że stary mój kolega podziękuje mi, gdyż Bolesław z córką twoją, panie Nikodemie, będzie szczęśliwy. Słyszałem o niej, że to istny skarb dla rodziców.

— Ależ panie pułkowniku, dobrodzieju, co to dziś za świat? Ten sędzia zdawał się być tak porządnym człowiekiem. Jakżeż godziło się bez pewności, napastować najgodniejszego młodzieńca. Wszak ja ojciec, gdybym był widział coś niestosownego, byłbym temu zaradził.

Ta poufna rozmowa przeciągnęła się dość długo, po niej wyszedł Ludowicz do oficyny, gdzie miał przeznaczone mieszkanie z podkomorzycem.

Nagle gdy przechodził na dole obok bocznej sieni pałacu, ozwał się z niej głos z cicha, lecz wymówiony stanowczo.

— Panie Nikodemie! panie Lubowicz!

Obejrzał się szlachcic i spostrzegł Elżbietę Sokalską, która umyślnie tam czatowała na niego przed swojem mieszkaniem.

Pragnęła mu przedstawić cały ogrom pocisków przeciw Bolesławowi, które jej od dni kilku Myszkowicz wbijał w uszy.

Lubowicz wszedł do jej pokoju i zapytał się

— Jakto, panno Elżbieto, nie śpisz to jeszcze?

— Czekałam umyślnie na pana, panie Nikodemie. Mam ci powiedzić wiele rzeczy. Nie napróżno proszę go tak późno do siebie.

— Cóż to takiego?

Sokalska nie wiedziała co zaszło z Bolesławem w domu Lubowiczów, a chcąc pomścić się za swój nos, przedstawiony tak brzydko przez Bolesława pułkownikowej, w te przemowiła słowa:

— Sama miałam jutro przyjechć do Podhorki; ale uwolniłeś mnie od tego swojem przybyciem.

— Żałuję mocno, bo miałbym gościa z panny Elżbiety, co dawno na nas nie była łaskawą.

— Mniejsza o to wszystko, drogi panie Nikodemie, ale tu idzie o honor twego domu.

— A to znowu? spokojnie zapytał Lubowicz.

— Wybacz, ale nie wiesz, co się w nim dzieje.

— Ludzie, co mają szerokie gęby, gadają już o tem. Zmęczyłam się nieraz, broniąc panny Maryni.

Lubowicz słuchał z cierpliwością i obojętnością, a Sokalska już to kreśląc rękami hieroglify, już to składając je na piersiah, już to wreszcie wyciągając je przed Lubowiczem, mówiła dalej z pośpiechem.

— Da dalibóg że to okropność! Marynia tak sobie zaszkodzi, że na zawsze tego pożałuje. Pan Bolesław nie godzien jest przestąpić nogą progu waszego domu. Ten niegodziwiec, wy go przyjmujecie, a nie wiecie, jak on was obgaduje, jak szkaluje Marynię. Ja wiem o wszystkiem powiem i najdrobniejszą rzecz tylko, żeby mi wszystko razem na myśl przyszło. Żadnej skromności w jego mowie względem Maryni. Ja się dziwię panu Nikodemowi, co taki rozsądny, taki uważny na wszystko, żeby dopuścić tak daleko. Żebym ja była na miejscu matki Maryni, zabroniłabym jej słowa przemówić do ta iego Bolesława. To wietrznik, niegodziwy, szkaluje ogólnie naszą szlachtę. Gdyby nie on, wieleżby to młodzieży porządnej starało się już dotąd o Marynię? Ale cóż? nic z tego nie będzie, wszyscy się odstręczą. Nawet sędzia tak zacny, tak godny człowiek i ten nie zajrzy, jeżeli takie historye dziać się będą w domu pana Nikodema— i przestała niemal zmordowana nadzwyczaj szybkiem mówieniem.

— Czyż już wszystko—zapytał Lubowicz?

— Jakto? więc to nie dość panu Nikodemowi? Chcesz pan więcej? poczekaj pan, to może i więcej posłyszysz. Ale będzie późno, mówię. Spytaj się pan, panie Nikodemie, pułkownika, co on o tem sądzi? Spytaj się p. Myszkowicza, zresztą kogo chcesz, co o tem ludzie rozprawiają? Da, dalibóg to uszy bolą, słuchać. A wstyd! niech Bóg broni....

— Wstydź się, panno Elżbieto, zajmować się plotkami. Widać, że nie masz nic lepszego do roboty—po ojcowsku napomniał Lubowicz.

— Otóż masz, plotkarką mnie robi. Jakto? czy mnie pan nie znasz od dziecka? Czybym miała wam źle życzyć?

— Uchowaj Boże, nie mówię tego, ale słuchasz drugich. Ot, wiesz co? gdybym ciebie nie znał i twoich poczciwych ś. p. rodziców, słowabym nie rzekł na twoje próżne gawędy. Wyszedłbym sobie i nie słuchał, co pleciesz. Wstydź się, źle cię bardzo poinformowano. Nie znasz, ani mnie, ani mojej żony, ani mojej córki, ani pana Bolesława.

Elżbieta usta na wpół otworzyła i patrząc z zadziwieniem na Lubowicza, milczała.

Ten zaś mówił dalej po małej przerwie:

— Jakaś Jejmość nierozsądna! i w tym wieku! Gdybym nie wiedział, co się dzieje w moim domu, to twoja wiadomość byłaby w stanie zabić mię na miejscu. Ty nie znasz mego przywiązania do Maryni. Dobra z ciebie kobieta, ale nierozważna. Nie zastanawiasz się i wierzysz byle komu.

—Da, uchowaj Boże, konsyliarz mówił mi to wszystko — jakby się chciała tłomaczyć, odpowiedziała skonfundowana.

— Co? Myszkowicz?— i zamyślił się Lubowicz.—Zostawmy to na później, panno Elżbieto, dowiesz się niezadługo czegoś nowego, a plotkom nie wierz. Dobranoc Jejmości i wyszedł.

Sokalska wyprowadziła go ze świecą przed sionkę, i zamyślona i zdetonowana wróciła do swego pokoju, mówiąc do siebie:

— To rzecz dziwna. Tego pojąć nie mogę. Lubowicz przecież nie kłamie? Jemu można wierzyć. Że też to człowiek jak przykuty, dalibóg, ani na krok ruszyć się z domu nie może. Ale muszę tak i pojechać do Podhorki.

Nazajutrz powrócił rankiem podkomorzyc do siebie, pułkownik zaś z Lubowiczem pojechali do Podhorki.

Odkryła się teraz tajemnica wizyty pana Nikodema, bo pułkownik oświadczył wręcz pani Lubowiczowej w obecności Maryi o zamiarach Bolesława.

Gdy takowe przychylnie przyjęto, uprzedził pułkownik Lubowiczów, iż Bolesław przedewszystkiem winien się teraz odnieść do swych rodziców, aby uzyskać ich zezwolenie, o czem zaś nie wątpię, że je odbierze wkrótce, gdyż sam w tym względzie do nich pisać będzie.

Przed wieczorem powrócił pułkownik do Zapola.

ROZDZIAŁ XVII.

W parę tygodni po tych wypadkach, przyszedł już Bolesław o tyle do zdrowia, że mógł już chodzić o własnych siłach.

Odpowiedź rodziców, na którą czekał, właśnie otrzymał.

Przyzwalali oni na ten związek tem chętniej, że byli zapewnieni od pułkownika, wymagali jednak, aby Bolesław przedewszystkiem powrócił do domu.

Wola rodziców była mu świętą tembardziej, że wiedział, iż sprzeciwiając się jej, nie doprowadzi swych zamiarów do skutku, a zwłaszcza, że i pułkownik również był za tem aby Bolesław poprzednio udał się do swych rodziców.

Smutna była Marynia z tego chwilowego rozstania się z Bolesławem.

Myśl, że on choć na krótko, opuścić ją musi, przerażała ją.

Sądziła, że nie będzie miała dość siły, by znieść nieobecność jego.

Ilekroć spojrzała w jego oczy, tyle razy wzrok odwracała, zalewając się łzami, bo w myśli przedstawiał się jej obraz okropny, że może tych ócz nigdy już nie ujrzy.

Marynia wierzyła w przeczucie, w sny nawet, pomimo wykształcenia.

Uspakajał ją Bolesław wyrazami najczulszemi najbardziej przekonywującemi, słuchało go dziewczę, wydawało się przez chwilę spokojniejszem, lecz to tylko przez chwilę i znów trapiła je myśl, przykra myśl, rozstania się z kochankiem. Postanowiła wreszcie wyznać mu tę obawę i przekonać się ostatecznie, czy odjazd jego jest niezbędnym.

Zapłakana siada na sofie w swym pokoju.

Głębokie zmartwienie malowało się na jej obliczu. Szczególniejsza bladość pokryła jej lica.

Obie dłonie przyłożyła do serca, jakby tym środkiem chciała wstrzymać silne, nienaturalne jego uderzenia.

W zadumaniu zatopiła oczy nieruchomie w jeden przedmiot, jakby obłąkane.

W tej pozycyi znalazł ją Bolesław, gdy wszedł z cicha do jej pokoju.

Zdawało się, iż go nie spostrzegła.

— Maryo! — zawołał młodzieniec, i ukląkł przed nią, wziąwszy jej drobne rączki w swe dłonie.

— Maryo moja! — powtórzył i wzrokiem swoim przyciągnął ku sobie jej oczy.

Zalała się łzami, płakała dość długo, nie przerywał jej Bolesław.

Po chwili nieco już spokojniejsza, poczęła bawić się puklami długich jego włosów, i rzekła:

— Bolesławie! mówią, że pamiątka z włosów nie jest szczęśliwą wróżbą dla kochanków! W przeciwnym razie prosiłabym cię o zostawienie mi choć cząstki tego pukla.

— Maryniu, pamiątek wtedy tylko się udziela, gdy mamy się rozłączyć na nieznany przeciąg czasu od osoby nam najdroższej.

Maryo! smutek twój rozczula mię i zatrważa, moja najdroższa, mój aniele!

— O! gdybym ja była w stanie wyrazić całą okropność mego położenia — po chwili odpowiedziała — gdybyś mógł wierzyć ile niespokojną jestem na myśl twego wyjazdu, Bolesławie! uznałbyś, że smutek mój okazany na zewnątrz jest mało widoczny.

— Maryo ja nie oddalę się nigdy od ciebie ja nie pojadę.

Uśmiech przelotny przebiegł po jej obliczu.

— Ja nie pojadę — powtórzył Bolesław.

— Pojedziesz, mój luby, pojedziesz, bo to wola twoich rodziców — ze smutkiem mówiła Marynia — ale powrócisz? wrócisz do swej Maryni, nieprawdaż?

— Maryniu! zadziwia mię twe pytanie— spojrzał jej w oczy, sądząc, że ujrzy na nich chwilowe obłąkanie i czule ją zapytał:

— Maryniu! mój aniele! czyś ty nie słaba?

—Słaba? ja? nie. Marynia twoja wszystko znieść jest gotowa, gdy to znosić przyjdzie dla ciebie, mój drogi. Czy sądzisz, że byłabym niezdolną oddać za ciebie życie w potrzebie?

— Maryo droga, uspokój się, pomnij na twoje zdrowie, na przywiązanie twych rodziców, miej litość nademną, mój najdroższy aniele.

— Bolesławie! czy wierzysz w przeczucie?

— Jakto? Więc smutek twój pochodzi z przypuszczenia jakiegoś nieszczęścia? Porzuć twe omylne myśl, rozjaśnij swe lica Bolesław twój błaga cię o to.

— Chciałabym ukryć swój smutek, lecz niepodobna; sił mi na to zbywa. O jakże byłabym szczęśliwą, gdyby mię zawiodło moje przeczucie. Może się mylę? może wyobraźnia moja, co mi twe oddalenie tak okropnie przedstawia, nasuwa myśli błędne, które zdają się być przeczuciem!... Wstań, mój drogi, usiądź tu obok mnie, opowiedz mi cokolwiek, ja tak lubię cię słuchać... Mów mi o twoich rodzicach, o swych siostrach, a może zdołam zgromadzić przy tobie cały mój rozsądek i dam się przekonać, że to jest urojeniem, jeśli to jest urojenie?

Bolesław powstał posłuszny życzeniu Maryni, aby jej przynieść ulgę.

— Bolesławie, mówiłeś mi, że siostra pisała do ciebie?

— Tak jest. Czy chcesz? przeczytam ci jej list — i wydobył go z pugilaresu. — Posłuchaj, Maryo:

"Kochany Bolesławie!

Twój list przekonywa nas, o ile jesteś szczęśliwy. Możesz sobie wyobrazić, jaka radość w naszem domu. Szczęście Twoje jest szczęściem naszem. Gdybym mogła, na skrzydłach leciałabym uściskać was oboje. Jakiż to anioł, którego tak uwielbiasz? Marynia twoja musi być niebiańską istotą? Nic dziwnego, że ją tak kochasz? wyobrażam sobie, z jakim bólem serca opuścisz ją, chociaż na krótko i dla tego prosiłam ojca, aby Cię nie naglił do przybycia na mój ślub, który ma się odbyć od dziś za trzy tygodnie, jakkolwiek byłabym szczęśliwą, gdyby ten akt tak ważny w życiu, mógł się odbyć w obecności całej naszej szczupłej rodziny. Ojciec po Twojem przybyciu sam ma jechać z Tobą na Litwę, aby być świadkiem waszych zaślubin. Uściśnij od nas woją Marynię; powiedz jej, że nie ma dnia, abyśmy przez jego połowę nie wspominali o niej i o naszem przyszłem szczęściu. Powiedz jej, że ją kocham jak własną siostrę, jak Ciebie, mój drogi Bolesławie.

Czekamy cię z utęsknieniem.

Twoja szczerze Cię kochająca siostra,
Zofia."

— Tak, ty musisz jechać, mój Bolesławie! Jedź, mój drogi, spokojniejszą jestem teraz, gdyż wiem, że przyjedziesz wkrótce, nie prawdaż?

— Możesz o tem wątpić, mój aniele? Gdyby było podobna, wróciłbym w jednej godzinie. Znasz przecie moje przywiązanie do ciebie, wiesz, ile mnie kosztuje, że mam się z tobą rozłączyć na tak długo.

— Maryniu! ja ciebie widzieć nie będę aż miesiąc cały.

To mówiąc łzą oczy jego zabiegły.

Po chwili mówił dalej:

— Ojciec mój nigdy nie kochał, nie wie ile przykrości sprawił swą wolą.

— Bolesławie, kiedyż ty wyjedziesz? — zapytała Marynia spokojnie i zrezygnowana.

— Kiedy pojadę? ja nie wyjadę wcale, ja zostanę.

Ciąg dalszy nastąpi

LUDWIK GALLET.

KAPITAN CZART.

Przygody Cyrana de Bergerac.

PRZEŁOŻYŁ WIKTOR GOMULICKI.

TOM II.

(Ciąg dalszy.)

Castillan, mimo przekładań oficerów, z którymi wieczerzał uparł się postawić na swojem i wyruszyć w drogę z nadejściem wieczora.

Wierzchowiec jego wypoczął i miał dość siły od odbycia nowego etapu. Gdy wybiła dziesiąta, młodzieniec wskoczył na siodło i pomknął galopem przez milczące ulice.

W kwadrans później znajdował się w szczerem polu.

Przed nim rozciągała się, nakształt nieskończonej białej wstęgi, droga, która zawieść go miała prosto do Orleanu.

Księżyc wzniósł się wysoko i świecił pełnią swego blasku, co pozwalało jeźdźcowi odbywać drogę równie swobodnie, jak wśród białego dnia.

Tak daleko, jak wzrok sięgał, okolica wydawała mu się zupełnie pusta, cwałował bez obawy, przedstawiając sobie w myśli wypadki tego dnia jako rzeczy bardzo odległe, a obraz Estebana poczynał się już w pamięci jego zacierać.

Z tego stanu wyrwał go odgłos dalekiego rżenia...

W okolicy nie było widać żadnego domostwa.

Castillan zapytał sam siebie ze zdziwieniem: skąd mógł ten głos pochodzić.

Droga biegła w tem miejscu pomiędzy kępami drzew, które otaczały w przerwie gęste krzaki; zarośla te odcinały się ciemnemi plamami od szarego tła ziemi.

Widocznie rżenie owo pochodziło z tych właśnie zarośli.

Może zbóje uczynili tu zasadzkę na przejeżdżających, a może Sulpicyusz spotkał poprostu jakiegoś niewinnego jeźdźca, którego w tej chwili zakrywają przed nim zakryte drogi, wijącej się w tem miejscu wężowo?

Człowiek przezorny pomyślałby w każdym razie o środkach ostrożności i albo zatrzymał się by w miejscu, albo też objechał miejsce to do okoła. Ale Sulpicyusz pchany naprzód wrodzoną sobie awanturniczością, oraz mając na uwadze nagłość powierzonej sobie misyi, spiął konia ostrogami i postanowił, tak czy inaczej, przeprzeć się przez ten przesmyk zdradziecki.

Zaraz na pierwszym zakręcie, huknął wystrzał i kula przeleciała ze świstem tuż przy uszach młodzieńca.

Castillan uznał za właściwe nie stawiać czoła niewidzialnemu wrogowi.

Zachowując męstwo swe na lepszą potrzebę, pochylił się na siodle i szalonym galopem pomknął naprzód.

W tej chwili zagrzmiał drugi wystrzał. Tym razem padł on z innego miejsca, o jakie pięćdziesiąt kroków ztamtąd i jeśli Castillan został ugodzony, to w same piersi.

Hukowi strzału odpowiedział krzyk jeźdźca.

— Dostał! — krzyknął tryumfująco Ben Joel, wychylający się z gęstwiny.

Nadbiegł też Rinaldo.

— Trafiłeś — zapytał cygana.

— Jestem pewny. Widziłem doskonale, jak puścił cugle i upadł w tył. Koń uniósł go galopem i zrzucił pewnie na drodze.

— A więc trup?

— Bez żadnej wątpliwości.

— To dobrze — rzekł Rinaldo — lecz list?

— Prawda. List potrzebny nam koniecznie. Szukajmy zatem zwierzyny. Musi,ona być gdzieś niedaleko.

Zbóje, poprawili się gdzieś na siodłach i ruszyli śladem Castillana.

W ciągu dwóch godzin przeszukiwali nadaremnie przydrożne rowy, zarośla i pola.

Najmniejszy ślad nie wskazywał ani obecności, ani nawet przejazdu tego, który teraz tak bardzo był im drogi.

— Głupia historya! — zaklął Rinaldo. — Wolałbym sto razy wiedzieć, że ten dudek żyje i że będę jeszcze mógł się z nim spotkać, niż trapić się przypuszczeniem, że wpadł w jakąś dziurę, gdzie zgnije, zanim go odszukamy.

Wróćmy na drogę — poradził Ben Joel. — Na co przedłużać bezużyteczne poszukiwania.

— Masz słuszność. Wypada nam, na wszelki wypadek, dotrzeć do samego Orleanu.

Niepowodzenie dwóch z kolei zamachów zaniepokoiło nędzników i pozbawiło ich dotychczasowej pewności siebie. Jechali obok siebie w milczeniu i bez zbytniego pośpiechu. Może chcieli opóźnić chwilę, która przyniesć miała ostateczne rozczarowanie...

W odległości mili od miejsca, w którem dokonany został ostatni zamach, ujrzeli nagle, na prawo od drogi, wielkie ognisko, przy którem kręciło się wokoło z dziesięciu ludzi.

W pobliżu tej grupy stał wóz, zaprzężony w parę silnych koni.

Trzeci koń leżał na trawie cokolwiek dalej. Sylwetki wszystkich ludzi rysowały się czarno na krwawem tle płomienia. Jeźdźcy, przyglądając im się zdala, nie mogli odgadnąć, jakiego są rodzaju i co w tem miejscu czynią?

Tajemnicze obozowisko rozłożyło się pod spadzistą ścianą wysokiego wzgórza, którego szczyt porosły był karłowatemi drzewami, boki zaś, wydrążone przez kopaczów, wybierających piasek i glinę, przedstawiały wygone schronisko.

Ze szczytu wzgórza można było widzieć doskonale, co się działo w obozowisku, i rozpoznać w potrzebie osoby skupione przy ogniu.

— Kumie Rinaldo! — odezwał się Ben Joel — nie trzeba pomijać najdrobniejszych szczegółów.

Radzę zwrócić poszukiwania w stronę tych tam ludzi...

— Miałem właśnie to samo na myśli.

— Baczność zatem!

Łącząc czyn ze słowami, Ben Joel zsunął się z siodła, owinął koniowi łeb opończą, aby nie mógł rżeć głośno, i zaprowadził go w gęstwinę, gdzie przywiązał go do opuszczających się nizko gałęzi jesionu.

Rinaldo uczynił toż samo.

— Zaczekaj tu na mnie — rzekł cygan.

I przekradając się między drzewami, dostał się niepostrzeżenie do złomów skalistych, oświetlonych słabo łuną ogniska, płonącego o jakie sto kroków ztamtąd.

Pod osłoną skał mógł już posuwać się bezpieczniej, okrążył więc wzgórze i wdzierając się na nie od strony przeciwnej, dostał się w kilka minut na wierzchołek, zkąd wzrok jego spadał już prostopadle w sam środek grupy.

Grupa ta otaczała kogoś, co siedział i, jak się zdawało, skupiał na sobie uwagę ogólną.

Ben Jooel o mało nie krzyknął, poznawszy w siedzącym —Castillana.

Co przytrafiło się młodzieńcowi, opowiedzieć się da w kilku słowach.

Kula Ben Joela ugodziła go rzeczywiście w same piersi, natrafiła jednak szczęśliwie na szeroką, miedzianą sprzączkę, która rozpęd jej zniweczyła.

Uderzenie wszakże było tak silne, że młodzieniec stracił chwilowo przytomność i zemdlał.

Koń, jak już wiemy, uniósł go szalonym pędem, i biegł przez pola aż do chwili, gdy olśniony blaskiem ogniska, stanął w miejscu jak wryty i zrzucił zemdlonego na ziemię.

Sulpicyusz upadł w trawę.

Upadł nieprzytomny, a gdy przyszedł do siebie ujrzał się przy ognisku, w śród dziwacznego towarzystwa mężczyzn i kobiet w których od pierwszego spojrzenia poznał wędrownych linoskoków.

Ci dzielni ludzie obozowali pod gołem niebem aby oszczędzić sobie wydatku na nocleg w oberży.

Sulpicyusz, orzeźwiony kilkoma łykami wódki wtajemniczył swych zbawców w szczegóły zajścia, a ponieważ sztukmistrze udawali się do Orleanu umówiono, się że młodzieniec spędzi resztę nocy z nimi, nazajutrz zaś o świcie wyruszą wszyscy w dalszą drogę.

Ochłonąwszy ze zdziwienia, cygan jął przyglądać się kolejno członkom wędrownej bandy.

Nagle spojrzenie jego zatrzymało się na obliczu jednej z kobiet, która stała obok Castillana i radość zabłysła w jej oczach.

— Marota! — szepnął mimowoli, posyłając pozdrowienie przyjacielskie tej kobiecie, która zresztą widzieć go nie mogła.

— Marota — powtórzyła raz jeszcze z radością. — O tym razem jestem pewny powodzenia!

Zrobiwszy tę uwagę, opuścił swój posterunek i wrócił do Rinalda, któremu o wszystkiem opowiedział.

— Czy zechcesz na mnie polegać — spytał następnie, nie dając mu czasu na oprztomnienie.

— Jeśli chcesz, jutro już będziemy mieli w rękach list Bergeraka.

— Jakim sposobem?

— Do tej chwili, w celu pochwycenia posłańca, używaliśmy gwałtu i do niczego nas to nie doprowadziło. Wypada nam teraz użyć innych środków.

— To znaczy?

— To znaczy, że trzeba wprowadzić w wykonanie projekt, który obmyśliłem.

— Czy sądzisz, że doprowadzi nas do posiadania listu?

— Jeżeli go nie posiądziemy, niech szubienica, na której spodziewam się kiedyś zawisnąć, stanie natychmiast przedemną i stryczek na szyję mi narzuci!

—Czyń, zatem co chcesz. Od tej chwili zdaję się na twą łaskę i miłosierdzie. Dokąd jedziemy?

— Pozostajemy w tem miejscu. Przed rozpoczęciem łowów, trzeba, aby nasz ptak odzyskał siłę do lotu.

Następnie położyli się obaj na trawie, aby uważać zdala na poruszenia bandy.

Grupa wędrownych skoczków odstąpiła już od ogniska, rozpraszając się dokoła.

Po pewnym czasie wszyscy z wyjątkiem jednego człowieka, pozostawionego na czatach, przy dogasającem ognisku, spali twardo, czekając hasła odjazdu.

———

V.

— Wstawać! — krzyknął wartownik o pierwszym brzasku dnia.

Porwali się wszyscy na nogi i w mgnieniu oka złożono na wóz cały ruchomy inwentarz bandy.

Castillan, pomimo, że dolegała mu jeszcze wczorajsza kontuzya, dosiadł bez trudności konia i całe towarzystwo udało się w kierunku Orleanu.

Ben Joel i Rinaldo wyruszyli cokolwiek później.

Sulpicyusz nie domyślał się bynajmniej ich obecności.Mimo niedawnych podejrzeń, przypuszczał, iż pozostali w Etampes, nocny zaś napad był dziełem zwykłych rzezimieszków.

Na wstępie do Orleanu, młodzieniec rozłączy się z nowymi przyjaciółmi, którzy zatrzymawszy się w skromnej oberży na przedmieściu, wskazali towarzyszowi, który godniejsze jego stanu miejsce, zajazd "pod Herbem Francyi", dokąd bronił mu wstępu opałkany stan kieszeni.

Sekretarz poety wsunął kilka pistolów w rękę wodza tej trupy, jako nagrodę za okazaną mu życzliwość, poczem udał się na wielki plac, gdzie błyszczał złociście "Herb Francyi".

Zaledwie linoskoki rozgościli się w swem ubogiem schronieniu, zjawił się Ben Joel.

Cygan był sam. Doradził on przezornie Rinaldowi, aby trzymał się tymczasem na uboczu, obiecując sobie zniknąć z kolei, gdy już powodzenie dzieła będzie zapewnione.

Wsunąwszy się do szynkowni, ujrzał gospodarza, nakrywającego długi stół, przeznaczony widocznie dla przybyszów.

— Hej! acanie! zakrzyknął nań Ben Joel, bez dłuższych wstępów — czy znasz acan ludzi, którzy zajechali tu przed chwilą?

— Czy ich znam — odrzekł szynkarz — od dziesięciu lat odwiedzają stale mój zakład. Przybywają zawsze na święta.

— W takim razie nie obce jest ci pewnie imię Maroty?

— Tancerki! Śliczne ślepki ma ona, mój panie!

— Znasz ją zatem acan dobrze. Proszę mi powiedzieć: gdzie ona jest w tej chwili?

— W swoim pokoju. Chcesz pan z nią pomówić?

— Być może. A gdzież jest jej pokój?

— A któż to pan jesteś, że tak bez żadnych ceregieli wybierasz się do pokoju panny Maroty?

— Nie obawiaj się acan. Należę do przyjaciół tej panny i nie zamierzam bynajmniej czynić zamachu na jej cnotę... którą zresztą znam od dawna.

Na wspomnienie o cnocie szynkarz mrugnął dowcipnie i znacząco, jakby dawał do zrozumienia, że wie, czego się trzymać w tym względzie.

— Pierwsze piętro, drzwi na prawo — objaśnił wreszcie, uważając, że wszelkie dalsze uwagi byłyby zbyteczne.

Ben Joel pobiegł szybko, przeskakując po dwa stopnie na raz, i kierując się w stronę, skąd dochodził go śpiew kobiecy, stanął niebawem przed drzwiami panny Maroty.

Tancerka ubierała się właśnie i zajęta nadawaniem połysku swym czarnym włosom, wyśpiewywała na cały głos jakąś bardzo swobodną piosenkę, mało dbając o to, czy jej zbyt wygorsowane strofki zaniepokoją którego z sąsiadów.

Na pierwszy rzut oka poznawało się w niej dziecko cygańskie.

Była brunetką, a wielkie czarne oczy, wydatne i jak krew purpurowe wargi, drżące nozdrza dostatecznie ujawniały, jaka krew w żyłach jej płynie.

Gibką, choć wspaniale rozwiniętą postać cyganki okrywał rodzaj wełnianego szlafroka, z pod którego wyglądał lekki kostyum tancerki.

Było to, razem wziąwszy, zachwycające stworzonko; i choć brakło jej poważnej, posągowej piękności Zilli, wynagradzała ten brak nieprzepartym urokiem ponętnego owocu, który sam przymyka się do chcącej go zerwać ręki.

Ben Joel znał dobrze Marotę, jako córkę plemienia, do którego sam należał, wspólnie też z nią włóczył się przez niejaki czas w kompanii wędrownych komedyantów.

Zatrzymawszy się na progu izdebki, przypatrywał się przez jakiś czas zaśpiewanej dziewczynie; potem wszedł do środka.

Marota, usłyszawszy kroki, odwróciła się.

—A! ty tu! — zaśmiała się wesoło.

—Tak, ale sza!... Nie wymieniaj głośno mego imienia.

— Tajemnica? Zkąd przybywasz? A Zilla? Od dwóch lat nie miałam od was żadnej wiadomości!

— Odpowiem ci później na wszystko. Tymczasem chodzi o co innego.Jeżeli jesteś w usposobieniu, dość rozsądnem, aby wysłuchać mnie, nie przerywając, powiem ci zaraz, co mnie tu sprowadziło.

— Zaczekaj. Zaraz skończę.

Podczas, gdy Marota kończyła układanie swych bujnych włosów, Ben Joel zamknął starannie drzwi, opukał mury, jakby dla zapewnienia się, czy się w nich kto nie ukrywa i zasiadł na stołku przy oknie.

— Już! — zawołała wesoło tancerka, rzucając ostatnie, zadowolone spojrzenie w stłuczone zwierciadełko, które powtarzało jej liczko uśmiechnięte.

— Teraz możesz do mnie mówić. Słucham cię z wytężoną uwagą.

Rozmowa Ben Joela z Marotą trwała przeszło godzinę.

Cygan opuścił pokój tancerki z miną człowieka, który doprowadził szczęśliwie do końca trudne i ryzykowne przedsięwzięcie.

—Dziś wieczorem — rzekł do dziewczyny na odchodnem. — A nadewszystko nie zapomnij o sygnale.

— Bądź spokojny, i zostaw mnie samą, jeśli chcesz, aby wszystko było we wskazanym czasie gotowe.

Ben Joel wyślizgnął się zręcznie i poszedł szukać Rinalda. Marota tymczasem, zamiast siąść do stołu z kolegami, przygotowała się również do opuszczenia zajazdu.

Przed wejściem, rozmawiała przez kilka chwil ze swym dyrektorem; potem zarzuciwszy na głowę duży szal, który prawie zupełnie twarz jej zakrywał, udała się do zajazdu "pod Herbem Francyi" gdzie, jak wiadomo, zamieszkał Castillan.

Przed bramą służący hotelowy siodłał konia, w którym Marota poznała od razu wierzchowca Sulpicyusza.

Zwierzę, choć wzmocnione dwugodzinnym wypoczynkiem, nosiło ślady wielkiego zmęczenia.

Kopyta jego pokrywało zeschłe błoto publicznych gościńców; szerść, choć sucha już zupełnie, sklejała się na bokach, nakształt szerokich, połyskujących plastrów.

— Piękny rumak!—rzekła Marota, głaszcząc konia.

— Piękna dziewczyna! — odparł tymże samym tonem sługący, obejmując gorącem spojrzeniem twarz baletniczki.

— Prawdziwie pańska sztuka! — podjęła ta ostatnia, nie zważając na pochlebstwo sługusa.

— A w nogach jaka krzepka!— dorzucił pachołek, chcąc podtrzymać rozmowę.

— Zrobiło to nie wiem ile drogi z rana i zdąży ma na nocleg do Romorantin.

Marota westchnęła.

— Ja muszę tam iść pieszo! — wyrwała jej się skarga.

—Pieszo! Ależ to porządny kawał drogi, piękna panno!

— Wiem o tem dobrze. Może znajdę w drodze jaką dobrą duszę, co pozwoli mi przysiąść na swym wózku.

Po tych słowach cyganka udała się w dalszą drogę, przyśpieszając kroku, jak gdyby chciała wynagrodzić czas, stracony na rozmowie ze służącym.

Przeszła bramę miejską, nie zatrzymując się nigdzie na chwilę i znalazła się na drodze do Romorantin.

Nadmienić wypada, że wychodząc z wielkiego placu, Marota otarła się o jakiegoś człowieka, stojącego z miną roztargnioną na rogu jednej z ulic, i szepnęła mu kilka słów głosem przyciszonym.

Tym człowiekiem był Ben Joel.

Tancerka znajdowała się już o pół mili za miastem, gdy Castillan wyjechał z niego.

Wybiła trzecia z południa. Sulpicyusz spodziewał się stanąć w Romarantin o zachodzie słońca.

— Spodziewam się — myślał, jadąc — że skończyły się naresz cie moje utrapienia. Pojedynek i dwa strzały pistoletowe, to dość aby kupić sobie spokój na resztę podróży.

Sekretarz pomacał ręką kaftan i uczuł pod palcami list Cyrana, za podszewkę podszyty, którego od dwudziestu czterech godzin bronił przed niewidzialnymi wrogami. Uczyniwszy tę pocieszającą uwagę, Castillan, o nic się już nie kłopocąc, pozwolił koniowi, aby niósł go krokiem dowolnym, i korzystając z tego, że wierzchowiec posuwał się noga za nogą, wydobył z kieszeni kawałek pergaminu, oraz ołówek, i próbował, ażali mu się nie uda dorobić zakończenia do rorpoczętego w Paryżu sonetu.

Gdy się tak biedzi nad chwytaniem wymykających mu się rymów, słyszy nagle, że go ktoś dźwięcznym głosem pozdrawia po imieniu.

Odwraca głowę i spostrzega siedzącą na przydrożnym wzgórku ładną dziewczynę, w której poznaje bez trudności tancerkę, spotkaną minionej nocy przy gościnnem ognisku.

Marota odrzuciła szal na plecy i głowa jej, niczem nie nakryta, kąpała się w pełnem świetle dnia. Drobne jej stopy, popielate od kurzawy, spoczywały na trawniku, zgrabnie skrzyżowane, cała zaś postać objawiła wielkie strudzenie, tłómaczące się pełnem kuszącego powabu zaniedbaniem.

Castillan wstrzymał konia.

— Dzień dobry, panie Castillan! — powtórzyła Marota, skłaniając powabnie główkę i posyłając mu uśmiech czarujący.

— Cóż się to stało, że panią tu spotykam? — zapytał zdziwiony Sulpicyusz. — Czyżbyś pani porzuciła pana Aracan? Takie ma nazwisko, jeśli się nie mylę, pan dyrektor?

— Nie myli się pan. A więc tak, porzuciłam go. Jest to stary sumolub. Chciał obciąć mi gaże, ażeby mieć więcej dochodu z przedstawień w Orleanie.

— I cóż?

— A no, ponieważ mam usposobienie żywe, a języczek ostry, nazwałam go sknerą, dusigroszem i jakoś tam jeszcze, i rzuciłam mu na głowę swe tamburyno.

—Tym sposobem pozostałaś bez środków utrzymania?

—Nie zupełnie. Mogę znaleść miejsce w innem towarzystwie, a w potrzebie mogę też żyć i sama, mam bowiem przy sobie wszystko, co mi do zarobkowania potrzebne, mianowicie: kastaniety i ubiór tancerki.

— Jesteś pani, jak widzę, filozofką.

Marota uśmiechnęła się.

— Trzeba nią być w tem życiu. Gdy nie jest się niczem, gdy się nie ma nic za sobą i do niczego się nie dąży, jakżeby bez filozofii można znieść różne drobne nędze życia?

— Do licha! Wyznajesz pani zatem, żeś zupełnie wykolejona, i że sama nie wiesz dobrze, co cię czeka!

— Tak jest rzeczywiście— nie w tym jednak stopniu,jak pan sądzisz. Teraz oto udaję się do Romorantin, a może i do Louches.

—Czy tak?—zawołał Castillan głosem, w którym przebijało się wyraźne zadowolenie.

—W jednem z tych miasteczek spodziewam się znaleść towarzystwo komedyantów i tancerzy, w którem zapewne potrafię się umieścić. Imię moje jest dość głośne, mój panie!

— Nazywają panią Marotą, nieprawda?

— Do usług pańskich, panie Castillan.

Ciąg dalszy nastąpi.

Wpływ powietrza na zęby.

Bardzo często pacyenci przypisują powstanie bólu zębów zaziębieniu. I w rzeczy samej nie można zaprzeczyć że w wielu przypadkach zaziębienie ma wpływ na zęby, szczególniej zepsute. Ogólnie jest wiadomem, że wszelka nagła zmiena temperatury jak również i tak nazwane przeciągi, działające na ograniczoną część ciała, mogą wywołać niedomaganie. Pod wpływem nagłej zmiany ciepłoty na pewną cześć powierzchni ciała, zmiania si[illegible] danem miejscu zastój krwi niedokrwienie, co w silnym stopniu zmniejsza odporność tkanek na wpływy zewnętrzne.

Zazwyczaj podlegają zaziębieniu te narządy, które najbliżej leżą od części, wystawionych na działanie zimna. Wskutek działania zimna na szyję, zjawia się katar gardzieli, na brzuch rozstrój żołądka, na twarz—ból zębów.

Ma się rozumieć, że zębom zdrowym zaziębienie nie szkodzi, lecz, o ile ma się inaczej, gdy zaziębienie dotyka zębów chorych, zepsutych, w których tak zwany przez publiczność "nerw" miazga komorowa jest otwartą, w stanie ze psutym lub zgniłym. Wtedy zaziębienie może doprowadzić i do poważniejszych zaburzeń. Bakterye chorobotwórcze, znajdujące się w zepsutym zębie, drążąc coraz głębiej, doprowadzają częstokroć do tak zwanych "fluksyi", zapalenia okostny, cierpienia wielce dokuczliwego.

Cudownego środka, uśmierzającego momentalnie i ból zębów powstały wskutek zaziębienia, czy jakiej innej przyczyny — niema.

Wszystkie w tym celu zachwalane środki, jak rozmaite krople i płukania należą do rodzaju leków "blagi", mających tę własność, że częstokroć szkodzić— nie szkodzą, ale też i nie pomagają. Natomiast polecamy przeciw rozmaitym wpływom temperatury staranne utrzymywanie zębów i dziąseł w porządku, a więc mycie zębów i plombowanie zawczasu zębów zepsutych.

Przemysł odpadkowy,

("Wiedza i Praca" we Lwowie.)

W żadnym innym kraju zbieranie i zużytkowanie odpadków i resztek wszelkiego rodzaju nie odbywa się tak systematycznie, jak w większych miastach francuskich, a zwłaszcza w Paryżu, gdzie przemysł znany pod nazwą 'Chiffonage" zatrudnia wiele tysięcy ludzi.

Jeżeli doliczymy tu kupców starej odzieży i ludzi zajętych przy skubaniu szmat to ogół zajętych w tym przemyśle osób wynosi 300,000, jeżeli zaś uwzględnimy jeszcze i tych, którzy zajmują się sprzedażą czerepów ze szkła, skórek zajęczych, starego żelaza, kości, starych tłuszczów — słowem wszelkich pozostałości to liczba powyższa podniesie się do 500,000.

Trudno powziąść dokładnie pojęcie o wszystkich sposobach, które przy pomocy chemii służą do przerabiania najwstrętniejszych odpadków na pożyteczne rzeczy. I tak resztki pozostałe z pracy oprawców dają nawóz i piękną farbę niebieską „Berliner Blau". Z krwi zarżniętych zwierząt wytwarza się węgiel służący do klarowania syropów: z kości zwierząt robi się fuzel. Pewna kategorya ludzi w Paryżu zajmuje się specyalnie wyławianiem utopionych zwierząt, pies w tym stanie przynosi jeszcze 3—4 fr. dochodu za tłuszcz, skórę i kości itd.

Dotychczas zwierzęta, które ginęły na gangrene zagrzebywano w ziemię, a wywiązujące się z ciał bakcyle stanowiły ciągle niebezpieczeństwo dla bydła. Dziś dzięki profesorowi Gigardowi ciała tych zwierząt zamienia się w doskonały nawóz, zawierający 36 procentów kwasu azotu a 6 pr. kwasu fosforowego. W Anglii znów śmiecie z ulic zmiatane zamienia się w źródło energii, paląc je w specyalnych piecach, a popiół zużywając jako nawóz.

Głównym materyałem przemysłu odpadkowego są szmaty. Dzieli się je na dwie wielkie kategorye; szmaty lniane i bawełniane, służące do fabrykacyi papieru i szmaty wełniane, z których wytwarza się tak zwaną "wełnę renesansową." Pojedyńczy szmaciarze znoszą swe zbiory t. z. szefowi, który dopiero każe je przesortować i potem pojedyńcze sorty sprzedaje kupcom en gros. Szmaty do fabrykacyi papieru sortuje się znów, dzieląc je na 95 kategoryi; cena ich wynosi odpowiednio do gatunku 5 do 55 fr. za 100 kilg.

Sortowanie szmat odbywa się na wielkich stołach o drucianej siatce, ażeby wszelki kurz w dół wpadał.

Klasyfikacya szmat wełnianych jest trudniejszą, gdyż obejmuje 400 kategoryi, a ceny ich chwieją się od 5 do 400 fr. za 100 kl. Handel szmatami ma w samym Paryżu obrót roczny na 50 milionów franków, z tego zaś 55 proc. przypada na szmaty wełniane, które po większej części eksportuje się do Anglii.

Francuska firma Verdier Dufour sortuje dziennie 40.000 klg. szmat, a prócz tego handluje czerepami szklannymi i kośćmi kuchennemi; 300 ludzi zajętych jest przy sortowaniu i porządkowaniu tych szklannych i kościanych odpadków, których codziennie wysyła się 60.000 kg. używając do tego 40 wozów i 36 koni, motorycznej siły jednej maszyny gazowej, a jednak elektrycznej.

Sortowniczki zarabiają wedle wagi szmat i stosownie do ich gęstości do 3½ fr. dziennie. Kurz wznoszący się z tych szmat, oraz niezliczone gnieżdżące się tam bakcyle czynią zawód ten nader niebezpiecznym, i niemniej uciążliwem i niebezpiecznem jest sortowanie czerep szklannych, które przedewszystkiem wygotowuje się w potażu, następnie wrzuca się do sit, gdzie za pomocą wody i potrząsania spłukuje się je do reszty poczem dopiero sortuje się je rękami wedle kolorów i gatunków. Wysortowane czerepy zsypuje się do worków i sprzedaje po 8 fr. za 100 kg. Robotnice w tej kategoryi zarabiają tylko 1½ fr. dziennie.

Czyszczenie dywanów.

Wiele gospodyń, nie wiedząc dokładnie w jaki sposób czyści się dywany, mimowoli przyczynia się do szybkiego ich zniszczenia. Sądzimy więc że stosownem będzie podać wskazówki zwłaszcza iż z takowych każda z naszych czytelniczek gosposia skorzystać może. Szczotka, którą się używa do czyszczenia dywanu nie powinna być zbyt twardą, aby nie ździerała włosa z wierzchu. Aby szczotka była miękką, trzeba ją zmoczyć dobrze w mydlinach ráz na tydzień. Taka szczotka zamiecie dywan czysto i nie pokruszy się tak prędko, a co najgłówniejsze nie uszkodzi dywanu. Przed zamiataniem trzeba posypać dywan solą, nie więcej jak pełną garść do pokoju średniej wielkości i rozsypać sól równo. Gdy się później zamiata kurz miesza się ze solą, nie leci zatem w górę i nie osiada na meblach. Przytem sól ma tę własność, że wyżera brud, nadaje dywanowi i kolorom wygląd świeży. Jeżeli dywan jest bardzo brudny można zmaczać szczotkę w wodzie, tylko nie za bardzo i skropić jakąś część dywanu. Woda musi być zimną. Następnie zamiatać, i po jednorazowem czyszczeniu wymyć szczotkę i powtórzyć poprzednią czynność dotąd, aż dywan zostanie wyczyszczony.

Tryumf polskiego kompozytora.

Mieszkał niedawno w Berlinie młody kompozytor Feliks Nowowiejski. Pochodzi z Warmi i skutkiem stosunków postronnych, od niego mniej zależnych, jeszcze przed dwoma laty nie władał językiem polskim. Mimo to czuł się już wtedy Polakiem.

Otrzymał wówczas najwyższą nagrodę, jaką młody, co dopiero wyższe studya kompozytorskie kończący muzyk w Berlinie może wogóle otrzymać—Wielką nagrodą Meyerbeera we wysokości 4500 marek na dalsze studya w najwyższych akademiach muzycznych w Rzymie i Paryżu. Do nagrody tej przedstawiają tamtejsze trzy najlepsze konserwatorya z rządową akademią muzyczną na czele—kandydatów z pomiędzy najlepszych uczniów t. zw. "Szkoły mistrzowskiej" i tę nagrodę uzyskał wtedy p. Feliks Nowowiejski.

Udał się na dalsze studya do Włoch i do Francyi, ale nie zapomniał o kraju ojczystym. Napisał nietylko wielkie oratoryum oparte na tematach z "Quo vadis" Henryka Sienkiewicza, które to oratoryum zostanie wykonane w przyszłym roku we Filharmoni warszawskiej, ale także postarał się w tym czasie o zupełnie dokładną znajomość swego ojczystego polskiego języka, aby udowodnić, że nietylko z nazwiska, ale i ze serca i języka czuje się Polakiem.

I w tym roku nietylko zyskał na konkursie Towarzystwa Bethovena w Bonn nagrodę imienia Paderewskiego, ale zdobył rzecz niebywała, po raz drugi ową wielką nagrodę Meyerbeera w wysokości 500 marek, przyczem kuratoryum wyraźnie postawiło mu do woli, gdzie i jak chce nadal studya swoje prowadzić.

Poczta gołębi.

Oprócz telegrafowania w celu porozumiewania się z oblężonymi w twierdzach, istnieje jeszcze specyalna poczta gołębia. Za podstawę do tego rodzaju porozumiewań służy zdolność gołębi znalezienia drogi do gniazd na dalekiej przestrzeni i po długiej nieobecności. Zdolność ta była znana już bardzo dawno, a na początku wieku Dwunastego sułtan Nurredon zorganizował prawidłową pocztę gołębią. W wieku Dziewietnastym poczta gołębia rozwinęła się pod wpływem celów handlowych.

Wiadomo, że Rotszyld wzbogacił się, utrzymując w Londynie w swoim czasie wiadomość o zwycięstwach i porażkach Napoleona I pocztą gołębią i zużytkowując te wiadomości na grę giełdową. Tym sposobem gołąb pomógł przyszłemu pokoleniu kapitalistów złożyć miliardy. Telegraf wyrugował pocztę gołębią, ale podczas oblężenia Paryża w roku 1870 — 1871 poczta ta wzmogła się i od tej pory wszystkie państwa posiadają gołębie pocztowe i domopagają rozwojowi sportu gołębiego.

Depesze, wysyłane przez gołębie, przenoszone są przy pomocy mikrofotografii na cienkie płatki przezroczyste, które są zwijane w trąbki. Lekkość płatków tych jest taka, iż każdy gołąb może ich unieść po 18 sztuk, zawierających okcło 50.-000 depesz.

W twierdzy posiadają pewną liczbę tresowanych gołębi, ukrytych przed strzałami nieprzyjacielskiemi i w każdym gołębniku, w celu dozoru nad gołębiami, mieści się więcej, jak 50 par gołębi. Dla gońców gołębi, wchodzących do gołębnika, urządzone są tak zwane "lotki", od których prowadzi dzwonek elektryczny. Gdy tylko gołąb usiądzie na "lotku", dzwonek daje znać o jego przybyciu dozorcy gołębnika.

Kiedy twierdzy grozi niebezpieczeństwo, przywożą do niej gołębie ze stacyi oddalonych, a z twierdzy oddają gołębie na inne stacye. Tak naprzykład w pociągu, dostawionym do Portu Artura przez pułkownika Spiridonowa, znajdowały się gołębie pocztowe. Na przestrzeni 20 wiorst gołębie przelatują z szybkością 100 wiorst na godzinę, na przestrzeni zaś 1000 wiorst szybkość ich lotu zmniejsza się do 60 wiorst na godzinę.

Aby upewnić się o przydatności gołębi do służby pocztowej, doświadcza się ich najpierw lub tresuje.

Jeżeli do twierdzy powróciły już wszystkie wysłane gołębie, wywożą je na nowo balonami, co się już praktykowało podczas oblężenia Paryża.

I z Portu Artura puszczono parę gołębi, ale na nieszczęście Rosyanie nie mają tresowanych gołębi.

W szkole.

Nauczyciel: — Przypuśćmy, że ojciec twój dał matce 20 dolarów, a następnie odebrał jej 5. Co z tego wyniknie.

Uczeń: — Straszna kłótnia, panie profesorze.

W sądzie.

— Czy Icek widział, jak Wojciech bił Macieja?

— To ja nie widziałem.

— A czy widział Icek, jak Maciej bił Wojciecha?

—Tego też nie widziałem.

— A cóż Icek widział?

—Ja widziałem, jak obydwa się bili.

Niechby próbował.

— O lo Boga—Marcinowa Mój chłop się obwiesił.

— A to zbereźnik.—No niechby mój Maciek spróbował to zrobić, to bym mu garnkiem z ukropem łeb rozbiła.

Niezwykłe roztargnienie.

Ktoś powiada swemu przyjacielowi, że posłał służącą na pocztę z listem. Dziewczyna jest tak roztargnioną, że zamiast listu wrzuca siebie do skrzynki.

—To nic—odpowiada przyjaciel. —Ja miałem daleko ciekawszy dowód roztargnienia. Poszedłem do mojego szewca z prośbą o dobre przymocowanie nowej podeszwy do buta; szewc, zajęty właśnie obiadem, tak był roztargniony, że bifsztyk swój przybił do mego buta, a natomiast w pośpiechu połknął podeszwę..

Ostrożna.

— Tak, dobra żoniusiu, myślę ciągle o tobie. Po mojej śmierci będziesz zabezpieczona zupełnie.

—Ba, jak nie umrzesz?

☞ Kto chce nabyć po niebywałej cenie Żywoty Świętych Pańskich przez X. Piotra Skargę z dodatkiem 66 Życiorysów Świętych z wieloma rycinami czarnemi i kolorowemi, niechaj czyta ogłoszenie na str. 7.

STACH Z DĄBROWY.

Stach został sierotą w piątym roku życia.

Ojciec jego był leśniczym, był to człowiek sumienny, małomówny, ale zawsze gotów pomódz bliźniemu w razie rzeczywistej potrzeby. Wyszedłszy pewnego dnia w zawieję zimową do lasu wraz z innymi, którzy poszli walczyć za wolność Ojczyzny, nie powrócił już nigdy do domu. Żona opłakała go i wzięła się do roboty, trzeba było wyżywić siebie i syna. Wkrótce w tych okolicach zjawiła się choleryczna epidemia. Słabość zabierała ofiary wszędzie: w lesie, polu i w mieście, zabijając nielitościwie setki ludzi.

Dobra matka Stacha we dnie i w nocy odwiedzała sąsiadów i jak siostra miłosierdzia niosła pierwszą konieczną pomoc chorym, aż nareszcie przypłaciła swoje poświęcenie własnem życiem

Po śmierci matki, ciotka wzięła Stacha do swej chaty i uważała go za własnego syna. Zacna kobieta kochała całem sercem swego wychowanka, mały Stach był dobrym chłopięciem: duży, silnie zbudowany, wyraz twarzy miał śmiały, a łagodny: łączyła się w niej żywość z pewną powagą. Szczególnie żywo przypominam sobie jego wielkie, wyraziste oczy i jasne włosy.

Stach był zawsze pierwszym uczniem w szkole. Nauczyciel nie mógł dosyć nachwalić się jego pojętności i pilności. Lubił też bardzo chłopca za jego głęboką pobożność. W kościele stawał w oddalonym kąciku, ze skupioną uwagą, słuchał całego nabożeństwa i zasyłał gorące modły, których Pan Bóg napewno wysłuchiwał.

Stach stał na czele wiejskiej dziatwy, chociaż nie dobijał się tego zaszczytu.

Dziewczęta i chłopcy zarówno kochali Stacha i szczycili się swoim ulubieńcem. Bez Stacha nie obeszła się żadna wycieczka po grzyby lub jagody, żadne wyjście chłopiąt na polne lub ogrodowe roboty. W piękne, letnie noce przy ogniu na pastwisku, lub zimą koło pieca, w kółku dziewcząt i chłopców Stach opowiadał swym młodym słuchaczom dziwy o królach boginkach, rozmaite legendy i bajki, a powiadał tak pięknie, że towarzysze słuchali go z zapartym oddechem.

Młody ten mój przyjaciel towarzyszył mi często na polowanie. Zwykle po drodze zadawał mi różne pytania, a słuchał odpowiedzi chciwie, z dziwnym zachwytem. Ja starałem się zadowolnić jego chęć wiedzy, pokazywałem mu napotykane po drodze skamieniałe muszle i rośliny i zaznajamiałem go z ich budową, wymieniałem najważniejsze gwiazdy i konstelacye, obznajmiałem go ze światem planetarnym, który prawdopodobnie jest zaludniony ludźmi, może podobnymi do nas. Stach słuchał uważnie, zamyślał się i zadawał mi nowe pytania. Raz spotkałem Stacha w bramie cmentarza, wziął mnie za rękę poprowadził w oddalony, piękny kącik i wskazał na zarośniętą trawą mogiłę.

— To mogiła twojej matki dobrej — powiedziałem.

Stach skinął głową na znak potwierdzenia. A gdy wchodziliśmy za furtę cmentarną, raptem zatrzymał mię za rękaw w bramie.

— Nikt nie wie, gdzie jest pochowany mój tatuś, — gdzie mówił z cicha, — ale Pan Bóg go odnajdzie w dzień ostatecznego sądu — dodał z wyrazem solennej powagi.

Nadeszły święta Bożego Narodzenia. Ja według zwyczaju spędzałem święta w Dąbrowie. W tym roku zima była sroga. Głód zapędzał drapieżne zwierzęta do wsi. Jeden włościanin zabił na swoim dziedzińcu lisa. Co wieczora widziałem koło balkonu błyszczące, jak błędne ogniki, wilcze oczy.

Pewnego popołudnia poszły włościańskie dzieci z sankami po chrust do lasu. Masy śniegu poobłamywały gałęzie drzew i ziemia była niemi okryta, dzieci poszły po nie w las, bo te gałęzie, to opał wieśniaków. Stach jak zwykle był na czele gromadki. Skończył właśnie lat dwanaście.

Kiedy wszystkie sanki napełniono chrustem, dowódzca gromadki zwrócił się z taką propozcyą.

— No dzieci, ukończyliśmy naszą robotę, możemy się trochę pobawić. Chcecie, zrobię wam pyszną ślizgawkę na stoku tej górki?

Dzieci zakrzyczały radośnie.

— Stachu kochany, luby Stachu, oto się wybornie zabawimy!

Jak powiedziano, tak się też i stało. Część dzieci powiozła prędko chrust do wsi, Stach z pozostałymi zaczął sporządzać ślizgawkę. W okamgnieniu ślizgawka była zrobiona, dzieci opróżniwszy swoje sanki powróciły w podskokach.

Dziewczynki w kolorowych chusteczkach, przypominające czerwone jabłuszka, chłopczyki w barankowych czapkach, wszyscy byli weseli i zadowoleni i kiedy pierwsze sanki zjechały z górki, zapomniały o powrocie do domu. Przy każdych jadących z górki sankach, rozlegał się głośny śmiech i dzieci radośnie klaskały w dłonie.

Niepostrzeżenie zbliżył się zmierzch, a potem nastąpiła noc. Na bladem niebie zabłysły gwiazdki, księżyc oświecił krzyż wiejskiego kościoła, a dzieci bawiły się w najlepsze na skraju lasu.

Siedząc wygodnie koło kominka, czytałem, gdy w tem nagle posłyszałem przeraźliwe krzyki:

— Wilk, wilk! napadł nasze dzieci w lesie! Ratujcie, prędzej ratunku!

Zerwałem się przerażony, schwyciłem strzelbę i jak stałem bez czapki, wybiegłem na ulicę.

Dziwne, że przez całą drogę aż do miejsca wypadku myślałem tylko o jednym Stachu. Dobra, rozumna twarz ukochanego chłopca, nieustępowała mi z przed oczu.

Prędko dopędziłem wieśniaków, uzbrojonych drągami i siekierami.

Z każdej chaty wybiegł ktoś i przyłączał się do nas.

Kobiety głośno zanosiły się od płaczu, jak nad umarłymi, ojcowie i bracia dzieci, co były w lesie, trwożliwie rozmawiali ze sobą; cała wieś była w popłochu.

Ot, co dowiedziałem się dobiegłszy na miejsce:

W tym czasie, gdy dzieci bawiły się na śniegu pod gwiaździstem niebem, niespodzianie ukazał się ogromny wilk. Bawiące się dzieci nie zauważyły, że ucieczka była niemożebną. Dziki krzyk przerażenia uderzył w powietrze i wszystkie dzieci zgromadziły się koło Stacha, instynktownie szukając obrony, czekając od niego zbawienia.

Kilka sekund wilk nieruszał się, tak jakby wybierał godną siebie ofiarę. Dzieci zaczęły modlić się na głos

—Nie ruszać się, dziatwa — rozkazująco wykrzyknął Stach, przeszywając pałającem spojrzeniem strasznego przeciwnika. -- Nie pozwolę złemu wrogowi skrzywdzić was. Może tutaj ja zginę, ale was nie zdradzę, niedam.

Przy tych słowach wyjął z za pasa szeroki nóż.

Blask ostrza widocznie rozjuszył i on zatrzymał swój wzrok na Stachu, zbliżając się stanowczo do gromadki dzieci.

Mały bohater przeżegnał się i szybko wystąpił na spotkanie wroga, pozostawiając za sobą struchlałych towarzyszy.

Chwilę stali obaj zapaśnicy bez ruchu, mierząc się długiem przenikliwem spojrzeniem, poczem drapieżny zwierz rzucił się na Stacha, który nóż pchnął po samą rękojeść w wilczą skórę.

Ale zwierz wpił się zębami w odważnego chłopca.

Stach wypuścił nóż z rąk i schwycił wilka za gardło. Obaj upadli w śnieg...

Kiedyśmy dobiegli na miejsce, wszystko już było skończone i chłopiec i wilk nie oddychali.

Drobne ręce Stacha wpijały się w najeżoną sierć wilka, zęby miał ściśnięte, jak człowiek, który zbiera ostatnie siły...

Kiedy uwolniliśmy Stacha od wilka i ułożyliśmy go ostrożnie na śniegu, wyraz zaciętości, wywołany na jego łagodną twarz rozjuszeniem na strasznego wroga ustąpił. Rysy złagodniały, wyszlachetniały. Chłopiec zdawał się odpoczywać, spokojny, z uśmiechem na twarzy, jak człowiek, który spełnił wielki czyn poświęcenia. Dzieci w milczeniu, z pełnym smutku wzrokiem, z najgłębszą czcią okrążyły ciało swego wspaniałomyślnego przyjaciela.

W tem ktoś z cicha wymówił:

—Bog powołał Stacha do Siebie. Widocznie Pan Bóg potrzebował anioła w niebie.

W rok później po opisanym wypadku, przyjechałem do Dąbrowy. Na miejscu śmierci mego ulubieńca stał duży drewniany krzyż, który wydał mi się piękniejszym od najwspanialszych pomników.

Na krzyżu przeczytałem następujący napis:

Na tem miejscu poświęcił
siebe za nasze dzieci:
Stanisław Wolski z Dąbrowy
przeżywszy lat 12.
Przechodniu zmów "Ojcze Nasz" za jego szlachetną duszę.

OSOBLIWSZY SEN.

Bernard, prokurator w Lugdunie, ogłosił w pewnem piśmie francuskiem takie z czasów urzędowania swego wspomnienia.

Przed laty dziesięciu — pisze Bernard — urzędowałem jako sędzia śledczy w sprawie pewnego morderstwa. Byłem w końcu tak znużony pracą i przesłuchiwaniem nieustannem nieskończonego szeregu świadków, iż nawet w snach majaczyły mi się zbrodnie, krew, morderstwa.

Pewnego dnia zbłąkawszy się na wycieczce pieszej, musiałem zanocować nieopodal maleńkiej wsi nadmorskiej, ukrytej w lasach. Schronienia miała mi udzielić nędzna oberża, stojąca w głuszy leśnej Znalazłem tam oberżystę niezwykle silnej postaci i oberżystkę maleńką, śniadą, obdartą, ze spojrzeniem niedowierzającem i złem Po wieczerzy zażądałem pokoju.Zaprowadzono mnie przez długi korytarz do pokoiku położonego nad stajnią. Oprócz mnie, oberżysty i jego żony z pewnością nie było nikogo w oberży.

Zawód mój wyrobił we mnie niedowierzanie i ostrożność. To też natychmiast po odejściu oberżysty i zamknięciu drzwi na klucz zacząłem oglądać izdebkę ze wszystkich stron Znalazłem w niej łóżko tapczan licho pościelą zasłany. dwa krzesła kulawe, w kącie zaś niewidoczne prawie pod oknem dzwiczki, nie zamknięte na klucz. Otworzyłem je i zobaczyłem przed sobą rodzaj drabiny, wiodącej na dół. Widocznie było to wejście do stajni. Postawiłem przed drzwiami stolik, na nim miednicę, obok zaś dwa krzesła, w ten sposób, że nikt nie mógł wejść bez sprawienia hałasu.

Zasnąłem głęboko.

Nagle obudziłem się. Zdawało mi się, że ktoś usiłuje drzwi otworzyć, ale cofa się, spostrzegłszy przeszkodę w złożonej przezemnie barykadzie. Dostrzegłem nawet błysk latarni przez dziurkę od klucza. Przestraszony zerwałem się z łóżka i zawołałem:

— Kto tam?

Cisza i ciemność była wokoło. Zapaliłem świecę i z rewolwerem w ręku poszedłem drzwiczki obejrzeć.

Nic nadzwyczajnego nie dostrzegłem, wszystko zdawało się być na tem miejscu. Może mi się tylko zdało. Położyłem się na łóżko w ubraniu, aby przeczekać do rana. Przez kilka godzin walczyłem skutecznie ze snem, ale nad samem ranem, gdy już świtać zaczęło, uległem. Zasnąłem snem ciężkim, niezdrowym, pełnym snów okropnych. I oto co mi się śniło między innemi:

Zdawało mi się, że widzę pokój, w którym spałem. Ktoś leżał w łóżku. Nagle otworzyły się drzwiczki ukryte. Wszedł oberżysta z długim nożem w ręku. Z tyłu na ostatnich szczeblach drabiny stała oberżystka z ślepą latarnią w ręku. Oberżysta cicho zbliżył się do łóżka i oświetlony światłem latarni skierowanem na łóżko, zamordował śpiącego. Potem mąż wziął trupa za głowę, oberżystka za nogi i znieśli trupa po drabinie. Na drabinie kobieta miała obie ręce zajęte, oddała więc latarnię mężowi, który niósł ją, ująwszy w zęby kółko, przytwierdzone do górnej części latarni.

Obudziłem się znów — słońce świeciło już jasno. Wyszedłem z pokoju i w izbie szynkownej znalazłem tylko oberżystkę. Po kilku godzinach byłem już w drodze.

Trzy lata minęły od czasu noclegu mego, o którym zupełnie zapomniałem, gdy oto wyczytałem w gazecie następującą wiadomość:

"Ludność miasteczka W. przerażona jest niezwykłem zniknięciem inżyniera Wiktora Arnaud, który wybrawszy się na przechadzkę po okolicy, nie powrócił. Policya na żadne ślady natrafić nie może."

Odczytałem wiadomość tę obojętnie.

Nazajutrz w tej samej gazecie znalazłem wzmiankę:

„Odnaleziono wreszcie ślad Wiktora Arnaud. W dniu 24 sierpnia przejezdni mulnicy widzieli go w pobliżu leśnej oberży. Oberżysta zapytywany przez sędziego śledczego oświadczył, że Wiktor Arnaud był u niego przed wieczorem, ale wyszedł w stronę lasu, w poszukiwaniu lepszego noclegu."

Myśl pewna przemknęła mi przez głowę. Natychmiast wsiadłem do wagonu i w kilka godzin stanąłem w W. Przedstawiłem się memu koledze, sędziemu śledczemu, który mi wyjaśnił, że odnalezione ślady Wiktora Arnaud zotarły się znowu.

—Badałeś pan oberżystę?

— Badałem, ale żadnych wskazówek nie znalazłem.

— Zrób pan to dla mnie wezwij pan ich raz jeszcze

Nazajutrz oberżysta z żoną stawili się w biurze sędziego śledczego. Wprowadzono najprzód kobietę. Poznałem ją od razu. Nie poznała mnie i nie zwróciła na mnie uwagi, biorąc mnie widocznie za urzędnika sądowego. Piskliwym głosem odpowiadała na zapytania sędziego. Opowiadała, że oberża zawiera dwa pokoje dla podróżnych, oba na dole, a obie te izby zajęte były tej nocy przez mulników, którzy w istocie w tym duchu złożyli zeznania.

— A pokój trzeci nad stajnią? — zapytałem nagle.

Oberżystka zadrżała, zwróciła na mnie swoje złowrogie oczy. Korzystałem z wrażenia i ciągnąłem dalej:

— Wiktor Arnaud nocował w tym pokoju, w nocy przyszliście z mężem po drabinie wiodącej do stajni. Otworzyliście drzwi w ścianie. Ty pozostałaś z latarnią na ostatniem szczeblu drabiny, mąż poszedł do łóżka i zamordował śpiącego.

— Potem wzięliście trupa, ty za głowę a mąż za nogi i znieśliście zwłoki po drabce.

— To nieprawda! — wyjęczała kobieta.

Ja zaś podszedłszy bliżej, rzuciłem jej prosto w oczy:

— A mąż twój niósł latarnię w zębach na kółku umieszczonem na wierzchu.

Oberżystka zakryła oczy, cofnęła się o krok i w najwyższem przerażeniu szeptała:

— Widział wszystko!

Natychmiast wyprowadzono kobietę, wprowadzono oberżystę. Sędzia śledczy powtórzył mu to wszystko, co mówił do starej. Oberżysta spojrzał na nas, jak wilk w klatce zamknięty, a potem, zaciskając pięści, zawołał:

— A, stara wiedźma, wydała mnie. Ale ja jej za to zapłacę!

W trzy miesiące później oberżysta i oberżystka złożyli głowy pod miecz kata.

W stajni pod grubą warstwą nawozu znaleziono ciało Wiktora Arnaud, obok zaś szkielet jakiegoś Anglika, o którego tajemniczem zniknięciu mówiono przed ośmiu laty w tej okolicy.

U adwokata.

— Więc koniecznie chcecie Wojciechu, żeby Michał siedział w kryminale?

— A jakżci.

— To dajcie mi sześć marek, a wam tak sprawę pokieruję, że pójdzie na 10 lat do kryminału. Cóż, zgoda?

— A, no zgoda, ale dla pewności, dam panu adwokatowi sześć marek, ale dopiero jak Michał swoje lat odsiedzi.

Lalki polskie w Wiedniu.

Staraniem Redakcyi "Wiener Mode" przyszła w Wiedniu do skutku wystawa lalek, z której dochód przeznaczono na cel dobroczynny. Panie z towarzystwa wiedeńskiego dostarczyły przeszło 100 lalek w uroczystych kostyumach, z których niejeden kosztuje kilkaset złr. Panie z arystokracyi polskiej wystawiły grupę wyrabianych w kraju lalek, które dzienniki wiedeńskie traktują wprost jako dzieła sztuki. Marya księżna Lubomirska wystawiła wesele huculskie, hr. Lanckorońska wesele krakowskie; obu grup dostarczyła filia galicyjskiego bazaru krajowego w Wiedniu. "Prawdziwe dzieła sztuki — pisze "Fremdenblatt" zgłoszone "hors concours", wyszły z galicyjskiego bazaru krajowego i ofiarowane były przez hr. Lanckorońską i ks. Lubomirską. Hr. Lanckorońska ofiarowała wesele włościańskie w Galicyi. Same lalki są artystycznemi dziełami snycerstwa i malarstwa, wykonanemi przez kierowniczkę artystyczną krajowej szkoły haftów w Makowie, pannę Leonię Dierkowską z Suchej. Ks. Lubomirska nadesłała konną grupę huculską. Ludzie i zwierzęta rzeźbieni i malowani artystycznie i nawskróś stylowo."

"N. W. Tageblatt" pisze: "Z pomiędzy tysiąca lalek wyróżnia się 17, które wymagają oceny z innego stanowiska. Są to dwie grupy lalek, wykonane przez galicyjski Związek przemysłowy, ofiarowane przez ks. Lubomirską i hr. Lanckorońską. Kostyumy są godne widzenia, ale lalki są prawdziwemi dziełami sztuki." "Neue Freie Presse" sądzi że każda z tych lalek polskich zasługuje na miejsce w muzeum: "Gdyby tych grup nie zgłoszono jako "hors concours", mały światek modnych lalek nie mógłby się wobec nich ostać."

Sekta samarytanów w Damaszku.

Samarytanie, biblijna sekta żydowska, istnieje po dziś dzień. W Nablus, koło Damaszku, mieszka arcykapłan tej sekty i corocznie wraz ze swoimi wyznawcami udaje się na górę Gazizm, gdzie obchodzi uroczyście święto Vaschy. W samym Damaszku żyje jeszcze kilka rodzin samarytańskich, jako wygasająca resztka kwitnącej niegdyś gminy, która miała własnego kapłana i własny dom modlitwy. Właśnie teraz odkryto tam na starym samarytańskim domu białe tablice marmurowe, stare, zczerniałe, a na nich napisy, zawierające początkowe głoski modlitw przez sekte używanych. Modlitwy te zwą się „al-Kalafs" i pochodzą z Pentateuchu Mojżesza, ponieważ Samarytanie tylko Pięcioksiąg, jako objawienie Boże uznają.

Okrutny objaw zdziczenia.

Z Kulikowa donoszą nam o następującym zdarzeniu:

Dziewięcioletni chłopak Michał Chabski pasąc bydło, posprzeczał się z 23-letniem parobkiem Iłkiem Kiczałem, który rzucił się na Chabskiego i tak długo bił go laską po głowie, aż pogruchotał mu czaszkę. Komisya sądowo-lekarska była wprost przerażona wi dokiem okrutnie zeszpeconych zwłok. Głowa nieszczęśliwego chłopaka była zupełnie nie do poznania, uszy miał poodrywane a niemal wszystkie zęby powybijane.

Ilko Kiczał zgłosił się sam do sądu i powiedział: „zamknit mene, bom zabył chłopcia." Gdy sędzia p. T zapytał, czy go zabił, czy może tylko pobił, odpowiedział zbój: „Wże win bilsze ne bude chodyu".

Książę Almanzor i jego sługa Mustafa, czyli jak sobie kto pościele tak się też i wyśpi. Powieść przez Ks. M. Osmańskiego. 80

Książka punktowania, czyli wróżenie za pomocą kropkowania . . . 10

Książka polsko-niemiecka dla Polaków do łatwego nauczenia się czytać, pisać, i mówić po niemiecku. Dokładny przedruk z wydania nakładem „Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich" we Lwowie. Cena.................75

Ks. Augustyn Kordecki, przeor Paulinów, obrońca klasztoru częstochowskiego, przez Władysława Anczyca, z dwoma rycinami. Cena · 15c

Ktoby się spodziewał? Humoreska. Napisał Władysław Ordon......10c

Kubuś sierotka. Powiastka ludowa przez Fr. Staszyca (Franka z Wielkopolski) Cena 15c.

Kucharka Litewska, zawiera przepisy gruntowne i jasne, własnem doświadczeniem sprawdzone, sporządzania smacznych, wykwintnych, tanich i prostych rozmaitych rodzajów potraw tak mięsnych jako i postnych, oraz ciast, legumin, lodów, kremów, galaret, konfitur i innych desserowych przysmaków, tudzież rozlicznych aptecznych zapraw, konserw i rzadszych specyałów, przez W. I. A. A Cena $2.00

Kucharka polska i amerykańska, zawierająca kilka set przepisów kucharskich dla młodych mężatek, kucharek i gospodyń na tanie i smaczne przyrządzanie potraw, a szczególnie: zup, sosów, jarzyn, potraw mięsnych postnych z uwzględnieniem potraw polskich, a mianowicie: barszczu, bigosu, zrazów, flaków i pieczywa amerykańskiego jako to: cakes, biscuits, muffins, pies itd............ 80c

Kuźma Jeż. Opowiadanie z dawnych czasów z powieści T. T. Jeża Historyjka o "Pra-Pra-Dziadku" z upoważnienia autora skróciła F. M. Cena..................... 25c

Kujawiaki, Mazurki, Wyrwasy i Dumki pomniejsze, ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger..................25c

Kwiat niewinności, książeczka do nabożeństwa dla dzieci, w mocnej oprawie, osobne wydanie dla dziewcząt osobne dla chłopców 25

Lampa czarnoksiężka czyli historya Alladyna o lampie cudownej w jaskini czarnoksięskiej i o cudownym pierścieniu, których połączona moc taką miała potęgę, że cudów dokazywał jej posiadacz Aladdyn. Cena · 30c

Ładowa Pieczara. Obrazek wiejski przez I. J. Kraszewskiego. Cena 50c. W mocnej oprawie . . . . 75c.

Lekarz domowy, czyli niezawodne sposoby domowego i taniego leczenia rozmaitych chorób, oraz opisanie rozmaitych roślin leczących przez Przyjaciela Ludzkości.................. 25c

Lekcye i ewangelie na wszystkie Niedziele i Święta całego roku, podług przekładu X. Jakóba Wujka T. J. stosownie do Mszału Rzymskiego, wypracował ksiądz S. Tomicki a potwierdzona przez Konsystorz Generalny arcybiskupi Gnieźnieńsko-Poznański. Książka ta jest od wielu lat w całej Polsce jak pod Prusakiem tak pod Moskalem i Austryakiem. Jest w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem i ozdobną stronnicą tytułową. $1.50

Leśny Młyn nad Czernają. Romans polsko-rosyjski. - - - - 80c.

W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. - - - - 60c.

Lirnik Polski. Zawierający 547 Dumek, Aryi, Krakowiaków i piosnek ludowych. W mocnej oprawie.
Cena - - - - - - 50c

List H. Sienkiewicza do redaktorów polskich pod prusakiem, cena 5c

Listek wśród burzy, epizod z wojny francusko-pruskiej, przez Ouidę 10

Listownik polsko-amerykański. Podręcznik zawierający: Naukę pisania listów i gotowe wzory listów, w wszystkich przypadkach życia, mianowicie: Listy polecające, radzące, opisujące, powinszowania, podania itd., a wreszcie listy sławnych mężów, Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Morawskiego i Napoleona, szczególnie zastósowanej do użytku i wygody Polaków w Ameryce................60

Ta sama w mocnej oprawie i ze złoconym tytulikiem.................85

Lugdarda czyli skutki wychowania opartego na religii i moralności, opracował podług źródeł pewnych Tomasz Wiśniowski 50

— Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

Ludzie leśni i wieszcze Dzieci przez Fr. Waligórskiego 5

Luter i Djabeł. Napisał B. S. ....5c.

Luter w drodze do narzeczonej. Powieść Bolandena 50

W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

MALOWNICZY OPIS POLSKI czyli Geografia ojczystego kraju z mapką i licznemi rycinami. Zawiera przeszło 850 stronic, cena . . . 50c

Mała Historya Polska dla szkół polskich, ozdobiona 26 obrazkami.
Cena - - 15c.

Mały listownik dla szkólnych dzieci, uczący pisania listów z dodatkiem powinszowań 25

MARYA (Malczewskiego.) Powieść Ukraińska.
Cena - - - 10 c.

Małe Powiastki i wiersze. Treść: Skutki wychowania. — Jak Kuba Bogu, tak i Bóg Kubie. — Rozmowa Dybicza z żołnierzem polskim, schwytanym przypadkowo przez Kozaków na granicy. — Skarb w książkach ukryty. — Rady i przestrogi matki córce wychodzącej za mąż. — Trafna odpowiedź. — Roztropny wierny stangret. — Piękny czyn w Gąsawie 1227 r. — [illegible]ny czyn kucharza w Toruniu.
Cena 10 c.

Mały przyjaciel dzieci, książka do czytania dla szkół polskich w Ameryce, w mocnej oprawie 80

Melodye (nuty) do Zbioru Pieśni Nabożnych Katolickich dla użytku domowego i kościelnego. Ułożone do grania na Organach i na Fortepian i do śpiewania na cztery głosy
Cena - - - - - - $3.00

Marcin Mrąga. Powiastka historyczna z ziemi kaszubskiej. Napisał Józef Grajnert. Cena 15c.

Mikołaj Kopernik w związku z Kolumbem, z 39 pięknemi rycinami. Cena - - - - 25c.

Milioner i Śmieciarz. Tłomaczenie z niemieckiego. Cena 30c

Miesiąc Maj poświęcony Bogarodzicy Niepokalanej Dziewicy Maryi. Oraz sposób przygotowania się należycie do Spowiedzi świętej. Modlitwy przy Mszy świętej. Godzinki, Modlitwy wieczorne i kilka pieśni. Zawiera blisko 800 stronnic w mocnej oprawie [illegible]

Młyn Djabelski na górze wiedeńskiej, czyli rycerz Ginter z Szwarcenau. Ciekawa powieść dla młodych i starszych. Cena . . . . . . 10c.

Młynarz i jego dziecko czyli wędrówka duchów Bożego Narodzenia. Powieść, osnuta na tle prawdziwego zdarzenia. Cena . . . . 10c.

Młyn Na Pokusie. Bardzo zajmujące opowiadanie Cena 10c.

Moina czyli niepojęte drogi Opatrzności, napisała Emma z Kurowskich Puffke. . . . . 25 c.

Modlitwa nabożna do Pana Jezusa i 10 pieśni: Pieśń o męce Pana Jezusa. Pieśń o spoczynku Pana Jezusa w sercu kochającem. Pieśń Marsz Najśw. P. Maryi, służący dla pątników do Najśw. P. Maryi Piekarskiej. Pieśń nowa do N. P. M. Bolesnej, łaskami słynącej w kaplicy przydrorskiej, w parafii Ferlandskiej. Pieśń o św. P. Maryi w Sallete objawionej 1846 r. Pieśń o św. Łazarzu. Pieśń o św. Teresie. Pieśń nowa o św. Zuzannie. Pieśń o Panu Jezusie na Górze Oliwnej. Pieśń o sierotach narzekających. Cena - - - - 20c

Moje leczenie wodą, na podstawie przeszło 35-letniego doświadczenia, napisał dla leczenia chorób i utrzymania zdrowia X. Sebastyan Kneipp, rz.-kat. proboszcz w Woerishofen (Bawarya). Z upoważnienia autora z 33go powiększonego i opracowanego na nowo wydania, przetłomaczył J. A. Łukaszkiewicz. Cena - - 50 c.

W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. Cena - - 75 c

Mowa ks kanonika Gulskiego, wypowiedziana na obchodzie jubileuszowym papieża Leona XIII w Chicago. cena 5c

Mysza wieża wśród jeziora Gopła przez Aleksandra Bronikowskiego. Powieść słowiańska z pierwszej połowy XI wieku.........................80c

My a Wojna. — Coś nakształt fantazyi Przyczynek do wytłomaczenia naszego stanowiska wobec wojny rosyjsko japońskiej napisał S. Szwajkart 10c.

Mynhausen nowy, ten z długim nosem czyli dziwaczne podróże i figle. 10

Na dalekim Zachodzie, opisał Wiktor Karłowski........................10c

Nad przepaścią. Nowela Maksymiliana Ringa. 15c

Na Granicy. Nowela przez M. Reichenbacha. Przekład D. G. . . 15c

Na Pamiątkę Stoletniej Rocznicy, trzeciego rozbioru Polski. 1795 — 1895. I. Grabieżcza dyplomacya Rosyi w Polsce od 1730 — 1795. II. Wiara w zmartwychwstanie Polski. Napisał prof. Ignacy Machnikowski 10c.

Nad Sprea. Obrazki współczesne przez B. Bolesławitę, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem............60c

Nasze życie, powieść w 8-ch częściach przez W. D. Chamskiego 50c

W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem . . 75c

Nauka położnictwa dla użytku położnych przez Dr. Henryka Jordana, docenta położnictwa w uniwersytecie Jagiellońskim. W mocnej oprawie z posrebrzanym tytulikiem. $2 50

Nasze Dzieje w ostatnich stu latach. St. Tarnowski.—Z kilkudziesięciu rycinami, z czerwoną obwódką, w ozdobnej oprawie ze złoconymi tytulikami $2.50 Oprawne mocno tanio $1.00 Broszurowane 50c

Nasza Odyssea w 1885 r. Szkic z letnich wycieczek, skreślił J. Alrysa. Cena 15c

Najlepsza spuścizna. Powieść, napisał Ks. kanonik Szmid..................10c

Na Pograniczu, zarys piórem nakreślony przez Paulinę z L. Wilkońską Cena...................30c

W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem.........................60c

Nemezis. Powieść. Cena · 15c

Nawiedzania Najświętszego sakramentu i Niepokalanie poczętej Najświętszej Maryi Panny na każdy dzień miesiąca napisana po włosku przez sługę Bożego S. Alfonsa Marza Liguori, Biskupa dyecezyi świętej Agaty i Fundatora Zgromadzenia Redemptorystów na polski język przełożone. [illegible]

Niepokalana Marya Panna, nasz ratunek, pomoc nieustanna, czyli opis pod powyższą nazwą znajdującego się w Rzymie obrazu po całym świecie rozsławionego łaskami, oraz wskazówka i sposób, jak mamy uwielbiać i zyskiwać pomoc Najśw. Maryi Panny. Zebrał z oryginałów włoskich K. S. U S. T. i O. P. D........................15

Niebo. Gra bardzo wesoła i zabawna dla kółek towarzyskich. Nowe poprawne wydanie 10

Nie opuszczaj kraju rodzinnego. Napisał Fr. Hoffman. Przełożył Bolesław Dunin - - - 15

Niech żyje! Zbiór toastów i przemówień Zestawił J. Chociszewski. Cena 30c.

Nieprzepłacony pierścień, czyli kto ma szczęście, ten prowadzi swą oblubienicę do domu. Dziwna powiastka o ubogim szewczyku i Zulimie córce sułtana tureckiego...............15c

Nieposłuszna, streścił A. Parysso 5c

Niewiasta polska w początkach naszego stulecia (1800—1830 r.) przez K. Wł. Wójcickiego. Cena . $1.00

Noc 3go na 4go Grudnia, na zasadzie akt sądowych opisał Walery Przyborowski................................80c

Nieszpory łacińskie. Zebrał ksiądz Siedlecki. Cena 10c

Nowenna i modlitwy do św. Antoniego Padewskiego, pomocna w każdem nieszczęściu. 15c

Nowenny do najświętszej Panny (na cały rok) 10

Nowy Sowizdrzał i awantury jego. Z ziemi pomorskiej rodem. — Z ośmiu obrazkami. 40

Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60

Nowy Zbior powinszowań do użytku młodzieży, oraz wierszy okolicznościowych dla osób dorosłych, zebrał i napisał wierszem i prozą J. A. Zygmunt. Cena broszurowana 50c. W mocnej oprawie 75c.

Nowelki Amerykańskie. Tłómaczył z angielskiego C. W. Dyniewicz. Zawiera: Jego krewne. — Wszystko pokrętnie. — Dzieło pewnej ciemnej nocy. — O mały włos — a zginąłby. Opowiadanie amerykańskiego adwokata. — Nie hoduj niedźwiedzi. — Wet za wet. — Straszliwa przygoda. — Straszna odwaga. — Szczęśliwa omyłka. — Smutna sprawa.— Niebezpieczne zdrzemnięcie. Opowiadanie kolejowego telegrafisty. — Podstęp siostry. — U Łucyi. — M. T. 67. Przez H. E. Scott'a — Zapis Cioci Klary. Przez H. E. Scott'a. — Duńska legenda. — Paklecik. — Martha Philips. — Stary młyn. Przez H. E. Scott'a. Cena 30c.

Nowa Sybilla zawierająca najważniejsze przepowiednie o przyszłości tyczące się Kościoła Św., Polski i Słowiańszczyzny Cena 25c

O Filaretach. Odczyt panny Heleny Sawickiej na pierwszem publicznem zebraniu Towarzystwa Filaretów, dn. 17 grudnia, 1892...................5

O Janie, królewiczu. Cena 5c.

O Janie Twardowskim, wielkim czarowniku i jego sprawkach wraz z powieściami o czarach: Czarownica. O spaleniu 14 mniemanych czarownic w Doruchowie. Madejowe łoże. Chłop i djabeł. Osieczna...................80c

O jenerale Józefie Bemie, napisał Piotr Zbrożek 20

O Kasi, ładnej dziewczynie.......10c

O księciu Dymitrze i o Hryciu Rusinie. Cena - - - - 15c.

O leczeniu chorób, Koni, bydła, świń, owiec i psów, przez J. Łepkowskiego, wykład popularny dla użytku gospodarzy. Cena . . . 50c

1 O leniwym parobku legacie. 2 Nowe suknie hrabiowskie 3 Rekrut 10c

O Naśladowaniu Jezusa Chrystusa. (Tomasza a Kempis.) Ksiąg czworo. Tłómaczone z łacińskiego. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem.
Cena 50c

O zasłużonych krajowi Polakach. Błogosławiony Wincenty Kadłubek. Gedeon (Gedko), biskup Krakowski, Stanisław ze Szczepanowa, biskup Krakowski. Błogosławiony Andrzej Żurawek. Święty Wojciech, arcybiskup gnieźnieński. Jan Zamojski, hetman wielki Koronny. Wincenty ze Szamotuł, wojewoda poznański........15c.

Obrona św. Częstochowy, historya cudowna o Jacku Bruzchańskim, 10c

Obrazki Caryzmu, pamiętniki J. Gordona. Cena - - 50c.

Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem · 75c

Obrazki i opowiadania obozowe. 1) Zgon Ukraińca, obrazek z wojny 1863 roku. 2) Ostatni powstaniec. Opowiadanie. 3) Modlitwa, przez Alfreda Barwińskiego..........................30c

Odgłos z Zamorza. Poezye polsko-amerykańskie. Napisał Paweł Gawrzyjelski................................25c

Odzyskana Córka, powieść obyczajowa, cena 30c

Oficyum Saraflckie ustanowione dla III Zakonu przez Ojca św. Leona XIII zawiera modlitwy, za których odmawianie dostępuje się zupełnego odpustu. Cena 5c

O ara Żmudzina, obrazek historyczny z powstania 1831 r., przez Chwalibora . 80

Ogród Wiejski. Popularny przewodnik do zakładania i pielęgnowania ogrodów. Cena - - 50c

Ojciec Gawęda, powiastka 5c

Ojciec Kapucyn czyli zwycięstwo wiary i miłości . . 80

Ojciec Nikon. Powieść Historyczna przez T. T. Jeża. Cena . . . . . 60c. W mocnej oprawie . . . . 75c.

Ojciec Święty Ignacy — 11 modlitw i litania do św. Ignacego, patrona błogosławionych matek przed i po rozwiązaniu. Modlitwy te są bardzo skuteczne. Cena 10c

Ojcze nasz, powieść napisana przez F S . . . 15

Olitypa czyli Ptak Stepowy, opowiadanie z czasów wzajemnych walk pomiędzy Indyanami Ameryki Północnej napisał Fr. X. Tuczyński.......80c

Ollendorffa teoretyczno - praktyczna METODA nauczenia się czytać pisać i mówić po angielsku w sześciu miesiącach, z oryginalnej edycyi przerobiona i do użytku Polaków zastósowana. Dwa tomy. I Tom Gramatyka II Tom Klucz. W mocnej oprawie Cena - - - $2.00

Opactwo Carrow, przez J. F. Smith (z angielskiego) zawierająca blizko tysiąc stronic, w mocnej oprawie, ze złoconemi tytulikami, w dwóch tomach. Cena $1.50

Opieka nad dzieckiem przed urodzeniem i nad nowonarodzonem według wymagań przyrody, z rycinami. Cena - - - - 20c

Opowiadania i Anegdoty. Zbiór ciekawych utworów dla uprzyjemnienia czasu oraz zabawy. Cena 5c.

Opowiadania, baśnie, bajki, przypowiastki itp. czerpane ze starych roczników pism warszawskich i krakowskich, ksiąg i zeszytów przez W. Dyniewicza, zawierają:

Przygody Walka na jarmarku, Takich wielu, Wieczory niedzielne, Wynalazki, Zaloty Wicka, Jak to ja, syn chłopa doszedłem do majątku, Dla chleba, Z krwawych dni, Zaklęte skrzypki, Mały dobosz, Strachy, Straszliwa noc, Co się stało, Obrazek z wojny Transwalskiej, Nie jednakie drogi, Dzielny Komorek, Grzybowa Góra, Napoleon w Berlinie, Psie Pole, Pobojowisko Maciejowickie, Toast, Polska flota Kłuszyn, Hołd pruski, Sprzymierzeńcy Boerów, Bohaterstwo i śmierć, Egzekucya i proces, Jan Kiliński, Hrabiątko, Tatarzy i ich napady na Polskę, Nasze wspomnienie dziejowe, Murawiew w kościele, Huzarzy w Polsce, W noc, św. Wawrzyńca, Ze wspomnień historycznych, Stanisław Żółkiewski, Z pamiętnika starego huzara, Kapelusz panamski, Dziaduś, Modlitwa więźnia, Historya fortepianu, Na czem sypiamy i na czem spać powinniśmy, Droga do nieba, Zdjęcie ślubu, Jak krzyżacy nawracali pogan na ziemi pruskiej, Dzień zaduszny w podaniach ludowych, Odwrót z pod Waterloo, Zjedzony sztandar, W obliczu śmierci, Pożytek z zażywania tabaki, Słowo się rzekło, kobyła u płotu, Kulig w Polsce, Legiony Polskie, Dzwony, Ucieczka Do tatusia, Czerwona Róża, Słodka śmierć, Mogiła Maciejowicka, Wicek w niebie, Na Wawel, Święcone 1831 roku, Carski zbir, Płaszcz Judaszowy, Pod Lipskiem, Jakie ryby łowili Apostołowie, Po raz drugi do Wilna, W noc grobów, "Bar wzięty", Ksiądz Antoni Mackiewicz, Krwawy posiew, Przypowieść, Kiedy lipa kwitnie, Bajeczna warta, Dzielny chłop, Piękności przyrody, Kaśka, Kontusik królowej Jadwigi, pod Lelowem, Ścigany, Nad Wisłą, Tytoń i jego działanie, Marcin Lelewel Borelowski, Z podań szląskich, W jaki sposób Napoleon uciekł z Elby, Sienkiewicz o Kordeckim, Niedrukowany memoryał jenerała Henryka Dąbrowskiego o r. 1812, Pilność znaczy więcej niż talent, Bitwa na grobli, Przypowiastka o pijaku, Zbytnice pod biegunem i pod zwrotnikami, Wielki pogrzeb, Wspomnienie o Jankowskim, Mały bohater, "Do Prus." — oprawne ozdobnie w kolorowe płótno ze srebrnemi tytulikami, cena... $1.50.

Opowiadanie starego dziadka przy kądzieli. Zebrał zróżnych książek Wł. Dyniewicz. Zawiera: Zytek czarownik, Kaśka i djabeł, Raraś i Szczotek, Dwóch czy czterech, Zdradziecki sługa, Mikołaj Potocki między zbójcami, Wąż, Córka cieśli (podania indyańskie), Cyganka, Tatarzy, Wyżynki nocne, O cudach natury (zorza północna), Skradziona koszula, Czartowa, Szewc Marcin braciszkiem klasztornym, Fantastyczne postacie ludowe (śmierć i bieda i nędza pańska). Nowy Rinaldo Rinaldini, Gastołd, Pieczary w czarnej górze, Świerszcz wielki prorok, Dziwne przypadki...............75c.

W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem.............................$1.10

Opowiadanie Jmć pana Wita Narwoja, rotmistrza konnej gwardyi koronnej A. D. 1760—1767, spisał Wł. Łoziński, w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem................................$1.25

Opowiadanie podróżnego o strasznie dziwnem łożu, bardzo ciekawe opowiadanie. Cena 10 c.

Opowieści Stepowe. Przez Paulina Stachurskiego, zawiera: 1. Gulnara, 2. Na Stepie, 3. Atamańska mogiła, 4. Pokusa, 5. Podolanka, 6. Czartowa góra. Cena..........................50c.

Ostatni z rodu, Szkic powieściowy osnuty na tle historycznem, skreślił W. Korn. Zieliński............ 50c. W mocnej oprawie...........75c.

Orfeusz, czyli Zbiór najulubieńszych pieśni polskich z melodyami ułożonemi na cztery męzkie głosy przez Bogdana. Zawiera: 1) Bartłomiej Głowacki (Hej tam w karczmie), 2) Bolesław Chrobry (Ten co najlepszy), 3) Bracia nuż do Koła, 4) Bracia rocznica (29 listopada), 5) Car (Co to za gwar), 6) Chwalcie Boga, 7) Czarna sukienka (Schowaj matko suknie moje), 8) Czegoż bracia w kącie siedzieć, 9) Dalej chłopcy bierzmy kosy, 10) Duma o Żółkiewskim (Za szumnym Dniestrem), 11) Gdyby orłem być, 12) Gdy słoneczko nam zawita, 13) Hej Mazury, hejże ha! 14) Jak się macie Bartłomieju, 15) Jak wspaniała nasza postać, 16) Jam Polak znany z niedoli, 17) Jeszcze Polska nie zginęła, 18) Jeśli żyjesz pracowicie, 19) Kochajmy się (Pędzą jak na skrzydłach) 20) Leszek Biały (Od dworaków opuszczona), 21) Na dolinie zawierucha, 22) Nasz Chłopicki wojak, dzielny śmiały, 23) Nie boję się nikogo(Gdym powinność spełnił moję), 24) O Matko P., 25) Orzeł biały (Ciężko ranny), 26) Patrz Kościuszko na nas z nieba, 27) Pędzą jak na skrzydłach, 28) Piękna nasza Polska cała, 29) Pięknie cudnie na Wołoszy, 30) Polatuj myśli, 31) Polak nie sługa, 32) Pomoc dajcie mi rodacy, 33) Przyjaźń o bracia, 34) Sto lat niewoli, 35) U nas inaczej, (Smutnoż tu smutno), 36) Ura! krzyknijmy wraz (Toast), 37) Uralniech żyje(Toast), 38) Witaj majowa jutrzenko (Mazur 3 maja),39)Władysław Jagiełło (W bluźnierskich błędach), 40) Wygnaniec (Z ojczyzny mojej wygnany), 41) Za szumnym Dniestrem, 42) Z dymem pożarów, 43) Żal za Ukrainą (Pięknie cudnie na Wołoszy), 44) Żebrak (Pomoc dajcie mi rodacy).
Cena 50c

Orzeł biały. Wiersz odnoszący się do teraźniejszych czasów. - 10c.

Osadnicy u źródeł rzeki Susquehannah —czyli pazury pantery i pożar leśny. Przełożył X. M. Cena - 15 c.

Osioł, wół i rolnik, czyli lekarstwo na upór ciekawości kobiecej. Bajka z tysiąc nocy i jednej............5c.

Osiem nocy czyli opowiadania Szeherazady sułtanowi Szahryarowi następujących powieści: 1) Kupiec i geniusz, 2) Starzec i łania; 3) Starzec i dwa psy czarne. (Z tysiąc nocy i jednej)........................10c.

Pamiętna noc listopada czyli dzieje wojny narodowej z r. 1830 i 31-go, wnukom opowiedziane przez żołnierza Czwartaka. 50

— w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

Pamiętniki Makryny Mieczysławskiej ksieni Bazylianek w Mińsku . 15

Pan Bóg swoich nie opuści. Bardzo ciekawa powiastka moralna o tem, jak każdy człowiek Bogu ufać powinien, aby wszystkie smutki jego w radość się obróciły. Cena 15c.

Pan Twardowski — sławny mistrz czarnoksięski. — Ciekawe opowiadanie podług podań piśmiennych i legend ludowych zebrane z obrazkami 30c.

Pan Maciej Trąba. Powiastka, napisała Bornisława Porawska. Cena 15c.

Pani Podkanclerzyna. Opowiadanie historyczne z czasów Jana Kazimierza, przez Michała Jezierskiego. Cena 30 c. W mocnej oprawie . 50c

Perła Genui, czyli dziecinna miłość, wierność i nagroda. Cena 40c.

W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem - - - - 65c.

Perły Poezyi Polskich, zbiór najpiękniejszych poezyi na obchody narodowe, wieczorki i uroczystości familijne. Cena w miękiej oprawie 75c. w twardej oprawie $1.00.

Piękna historya o cierpliwej Helenie córce króla Antoniusza cesarza tureckiego z Konstantynopola (Carogrodu), która będąc u dworu, później przez 28 lata pielgrzymując, wielkie utrapienia i nędzę cierpliwie i mężnie znosiła . . 15c

Pięć pieśni: o Panu Jezusie, dwie o Najśw. M. Pannie, o św. Barbarze i o sądzie ostatecznym. Cena 15c

Pięć P. Minus jedno R. (5 p. — 1 r.) wielka ramota ze wspomnień ojczystych, spisana przez Jul. Horaina 40c.

Pierwsze wojny krzyżowe, z dodatkiem krótkiej wiadomości o następnych 10

Pięć powieści, mianowicie: Żelazne więzienie. Poświęcenie kapłana. Tortury. List do Pana Boga. Przemowa pana starosty przed ślubem, w słabej oprawie Cena - - - - - - - 10c

Piękne Przykłady z Historyi Polskiej. Zbiór wzorów dzielności, pracy, nauki i poświęcenia dla kraju, jakiemi się nasi przodkowie odznaczyli. Dla pouczenia i rozrywki ludu polskiego i młodzieży. Wydał Wł. Dyniewicz. Zawiera· Dąbrówka i Wszebór. Opowiadanie z czasów Mieczysława I. — Przyjazd Dąbrówki do Polski. Wiersz Sew. Duchińskiej. — Rycerz Halka zwycięża trzech bluźnierców Imienia Bożego.— Dobroć polskiej królowej. — Cztery piękne przykłady waleczności naszych przodków. — Grosz wdowy legenda z czasów Bolesława Wielkiego przez J. N. Jaśkowskiego. — Żołnierz polski ocala życie Kazimierzowi Odnowicielowi. — Który z królów polskich daje piękny wzór miłości dla rodziców? — Nieznany bohater z czasów Bolesława Krzywoustego. — Bolesław Krzywousty zdobywa Białogród. Piękny czyn w Gąsawie 1227 r. — Słówko o św. Jadwidze. — Ksiądz Adam. Legenda z r. 1246. — Konik Zwierzyniecki w Krakowie. — Poświęcenie za kraj ruskiej księżniczki. — Wzór wytrwałości. — Pająk i Mrówka. Opowiadanie z czasów Władysława Łokietka. — Król polski trzyma chłopu dziecko do chrztu. — Pielgrzymka do Sandomierza.— Kontusik królowej Jadwigi. — Wzór dobroczynności i prostoty. — Szlachetna zemsta. — Poszanowanie słuszności. Wiersz Emilii Lei. — Z szewca ksiądz świętobliwy — Dwaj miłośnicy prawdy. — Dzbanek rozbity. Legenda z życia ś. Jana Kantego przez Sewerynę Duchińską. — Wzór wstrzemięźliwości. — Nie wydał tajemnicy, choć go ogniem pieczono. — Ślązak Pretwicz broni Polski za panowania królów polskich Zygmunta I i Zygmunta II. — Pamięci Bernarda Pretwicza. Wiersz. — Książęta Roman i Eustachy Sanguszko. — Syn kmiecia profesorem w akademii krakowskiej. — Wspomnienie o kilku świętobliwych Polkach. — Odważna Polka. Zdarzenie z czasów króla Stefana Batorego. — Dziewczę polskie. Ballada L. Jabłonowskiego. — Marcin Wadowita, jako wzór i zachęta dla młodzieży, aby się pilnie uczyć i pracować. — Piękny wzór miłości dla rodziców. — Wielki dobroczyńca narodu polskiego. — Dzielne czyny młynarza Michałka na Pomorzu. — Piękne zdania Polaków i Polek. — Nadziei nigdy tracić nie trzeba. — Dzielność Stefana Czarnieckiego. — Krzysztof Zgłobicki pod Stawiszczami. — Trzeci szturm do Stawiszcz. Wiersz B. Zaleskiego — Co było przyczyną, że ubogi uczeń Felicyan został obrany biskupem krakowskim — Wzór kapłana. — Kościuszko jako wzór pracy i oszczędności. — Piękny czyn kominiarza.— Mały Tomek z Jabłonny. Prawdziwe zdarzenie z życia księcia Poniatowskiego. — Cnotliwa żona. — Filomaci, Filareci i Promieniści w Wilnie. — Poczet królów polskich do nauczenia się na pamięć. — Słówko do polskich dzieci i młodzieży.
Cena - - - - - 50c.

Pierwsze dni Kwietnia, 1831 r. na Litwie. Urywek z współczesnego pamiętnika J. D. Cena - 15 c.

Pierwszy Rozbiór Polski. Napisał prof. Ign. Machnikowski. Cena 5c.

Piekło, czy jest? czem jest? co czynić aby się do niego nie dostać, przez X. Biskupa L. G. de Segur. tłomaczył z francuskiego X. W. M. Cena 85c

Piotr Krempa, powieść z czasów Bolesława Śmiałego ....30c.

Pisanki Wielkanocne, powiastka przez ks. Szmida..........................15c.

Planety czyli przepowiednie przyszłości podług ciał niebieskich - 10c.

Planetowe kartiki 16 sztuk 10c

Płacz i narzekanie Ojców świętych czyli siedm ksiąg Mojżesza . 85 W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60

Pobog. Opowieść z powstania 1863 r. Napisał Mściglniew. 80 W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60c

PODRĘCZNIK GEOGRAFII Ojczystej zawierający treściwy opis ziem dawnej Polski z uwzględnieniem dzisiejszych stosunków podziału politycznego. Dodana krótka wiadomość o Czechach i Rusinach. Podręcznik zawiera blizko 890 stronic druku, 50 rycin i 8 mapek geograficznych.
Cena 50c

Poradnik dla kobiet, które chcą być zdrowymi, napisał Dr Józef Zielczak, cena 15c

Podróż Guliwera doulenanych krajów. Przekład z angielskiego przez W. Szymanowskiego. Z rycinami H Emy. — W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. Cena........ 60c. Broszurowana................ 35c.

Pomorzanie w Gąsawie. Powieść osnuta na tle historycznem z czasów Leszka Białego, przez Fr. X. Tuczyńskiego. Cena....................30c.

Pod sztandarem podejrzeń. Powieść przez M. E. Braddon. Przekład z angielskiego E. z K. P. . . 40c

Pojata córka Lezdejki, albo Litwini w XVI wieku, romans historyczny przez Bernatowicza, w mocnej oprawie i z pozłacanym tytulikiem . . $1.75

Po dwudziestu latach i kobiece rządy. Dwie powiastki. Cena . . . · 10

Pokwitowania i zaświadczenia dla szkół polskich w Ameryce które się sprzedają:

100	kart	za	$2.00
200	"	"	3.00
500	"	"	6.00
	"	"	7.50
1000	"	"	9.00

Porozbiorowe Dzieje Polski,

czyli jak naród polski walczył za ojczyznę, opowiedział prof. T. Siemiradzki.

Tom I. i II. Treść: Słowo wstępne, Pierwszy rozbiór Polski, 1) Konstytucya 3-go Maja. 2) Drugi rozbiór Polski, 3) Powstanie Kościuszkowskie, 4) Legie polskie, 5) Księstwo warszawskie, 6) Królestwo kongresowe, 7) Powstanie Listopadowe. 256 stronic. 1) Reformy po roku 1831, 2) Emigracya, 3) Spiski i konspiracye, 4) Rewolucya lat 1848 - 49, 5) Wojna wschodnia, 6) Powstanie roku 1863, 7) Okres popowstaniowy. 252 stronic.
Cena $1.00

Ponury Dom w Warszawie czyli Hrabia Bogumił Kamiński. 5 tomów, każdy osobno mocno oprawny, ze złoconymi tytulikami.
Cena $2.50
Broszurowana . . $1.50

Pośrednik polsko-angielski, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku; z opisaniem każdego wyrazu jak się ma wymawiać, wypracował Wł. Dyniewicz, przejrzane, poprawione i znacznie powiększone a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku...............65

Pokraka z bajkami. Zbiór różnych bajek, baśni, klechd, opowiadań, historyjek i żartów z rozmaitych starych książek. Zebrał Wł. Dyniewicz. Zawiera Gadająca beczka, Kuracya złośliwej żony, Pierwsze pycha, drugie łakomstwo. Dąb. O wielkoludach, karłach i krasnych ludkach. O królewiczu-kmiotku, piesku, szczeczku, kotkumruczku i o czarodziejskim pierścieniu. O kmiotku biedoklepie. O Argelusie. Brat ubogi i brat chciwy. Piszczałka, Szklana góra. O staruszku i staruszce i o złotej rybce. Paproć. Inne podanie o paproci. Podanie ludowe o pięciu królach, co panowali w Kruświcy i zkąd powstało nazwisko Kruświcy. Król wężów. Leśna panna. Podanie o zaśnionych rycerzach pod Matwami. Wilk i skowronek. Książe pastuszkiem. Nowe suknie cesarza. Wielki Borek i Mały Borek. Anioł. Księżniczka na grochu. Co stary zrobi to zawsze dobrze. Towarzysz podróży. Słowik Rolnik królem. Waleczny żołnierz. Gdańsk. Dziedzic i kmiecie. Tatarska sierota. Jan Michałowicz. Sandomierzanie. Walenty Rzeźbiarz, chłopek. Wierny sługa i opryszek. Opowiadanie starego Jana. Drzewa owocowe. Piotr Sądek, Cena.. $1.00 W mocnej oprawie z wyzłacanym tytulikiem.................................$1.85

Pomsta Boża nad nieprzyjaciołmi Kościoła św. Opracował Ks. W. P. 15c

Powieści Ludu. Spisane z podań. Różne bajki, baśnie, opowiadania, klechdy, historyjki, i żarty zebrał z różnych starych ksiąg i pism Wł. Dyniewicz. Zawiera: Wilk i skowronek; O dwunastu królewiczach zaklętych w orły, Lis i wilk; O bogatym panu, co miał syna jedynaka; Kojata; Piękne oczy; Bieda: Tomiła; Sierota; Rozmowa bydląt; Wianek Helisi; Maciej Pyta; Kaganiec; Pieniądze; Twarz królewska; Djabeł i mądry chłop; Tumek; Kłamstwo nad kłamstwami; Jałmużna; Zefir; Mary; Djabli tanek; Blada panna; Wieczny szewc; Zwierciadło; Pan Kożuszek· Potępiona; Miecz zwycięzki; Potępiona księżniczka; Zaczarowane pączki; Kominiarczyk królewski.

Cena 50c., w mocnej oprawie 75c.

Powiastki polskie, przez Fr. hr. Skarbka. Zawiera: 1) Wyprawa Kujawska. 2) Hulanka w sądzie, 3) Łukasz Stempel, 4) Dwie Siostry, 5) Przewoźnik, 6) Jeniec wojenny, 7) Jaszczułt, 8) Mundur, 9) Kruk............. 30c

Powiastki z dawnych czasów. Treść: Lorenzo. — Obrazek z więzienia. — Wspomnienie francuzkiego kapelana wojskowego. — Sercowe Kłopoty Stacha. Powiastka.—Syn wdowy Powiastka historyczna z XVI wieku. 30c

Piosnki, dumki i arye 25c

Powiesci wschodnie czyli Przygody Balwierza i jego sześciu braci. Opowiadania Szeherazady. (Z tysiąc nocy i jednej).........................10c.

Powieści Serbskie. 1) Car Łazarz. 2) Milewna. 3) Angora. 30c

Powrót z wojaczki, powiastka z czasów powstania Tadeusza Kościuszki 15c

Pamiątka misyjna. Modlitwy mis. 10c

Powieść o końcu życia Piłata Pontskiego..................................10c

Powstanie Listopadowe. 1830—1831. Obejmuje krótki przebieg historyi porozbiorowej polskiej od roku 1815—1831 czyli historyą Królestwa Polskiego. "Przewiduję, że imię polskie pójdzie w poniewierkę. A Moskwa za podbitych uważać nas będzie. Tadeusz Kościuszko." Streścił Kazimierz Mszykowski. Cena - - - - - - - · 25c

Powinszowania dla rodziców i innych drogich osób..........................20c.

Pożarna morzu i Złapał się. Dwie powiastki..........................10c.

Pożyteczny Poradnik Kneipp'owski, w różnych wypadkach. Wyciąg z różnych dzieł Kneipp'a, sławnego ze swych prac dla ludzkości w leczeniu chorób wodą. Cena . . . . 10c.

Prawdziwa Historya o pijaku Urbanie. Ciekawa powiastka napisana przez Janka z Bielca, ozdobiona 16 obrazkami rysowanemi przez Fr. Kostrzewskiego. Cena 10c.

Prawdziwy Persko-Egipski Sennik. — Na pewniejszy sposób wygrania na loteryi według kombinacyj słynnych magików i profesorów matematyki Orlice itp. — tudzież wyjawienie tajemnic i sposób, jakich używano w starożytności do przepowiadania i wróżenia przyszłości. — Z blisko 200 obrazkami. Dosłowny przedruk z Sennika drukowanego w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.................................20c.

Proroctwo Michaldy, królowej ze Saby, 18 Sybilli, Księdza Marka Wernyhory i innych. Od roku 578 przed Narodzeniem Chrystusa aż do późnych wieków 15

Proroctwo Ojca św. Piusa IX o Polsce, nadzwyczaj ważne z dodatkiem kilku innych proroctw i przepowiedni. 10c

Przeraźliwe Echo Trąby Ostateczne, albo cztery rzeczy ostatnie człowieka ozbierające 30

Przewodnik duszy do nieba, z licznemi pięknemi rycinami o Sercu i Duszy człowieka, w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem.......85c.

Przez Wszystkie Piekła, romans historyczny przez Maurycego Jokay 50c. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75c.

Przez kobietę. Powiastka Michała Wołowskiego 15

Przeklęty szczupak powiastka . 10

Przyjaciel domowy. Użyteczne rady i wskazówki o domu i gospodarstwie, zebrane przez „Gazetę Polską"...25

Przyjaciel dzieci czyli Książka do czytania; zastósowana dla szkól polskich w Ameryce 40

Przysłowia polskie czyli nauka starych a rozumnych naszych ludzi przez ks. Władysława Wójcickiego 10

Przygody Kalifa Haruna Alraszyda. 1. Niepowściągliwa chciwość pewnego kupca bagdadzkiego, który za karę oślepł na obadwa oczy. 2. Historya o Sydy Numanie, zamienionym przez czary w psa i jego żonie przemienionej w klacz. 3. Historya Hodżyi Hassana Alhababa o dwóch kiesach pieniędzy zawierających po 200 sztuk złota i o rybie, w której znaleziono dyament wartości 100 tysięcy sztuk złota, z czego tak się Hassan zbogacił, iż stał się jednym z najbogatszych obywateli miasta Bagdadu. Opowiadanie Szeherazady. (Z tysiąc nocy i jednej.) Cena 20

Przygody Rufina Piotrowskiego. Na Sybirze. Opowiedział dla ludu Ks. Pleban z pod Śremu. Cena 30c

Przypadek na odpuście, przez J. Kamińskiego 10

Przewodnik do pisania listów miłośnych oraz tyczących się ożenienia i zamążpójścia 20

Proboszcz Kukulewa, podług Daudeta opracował W. Karłowski ....5c.

Prawdziwa Historya o Pijaku Urbanie, ze 14 rycinami - cena 10c.

Przed stu laty czyli Ostatnie chwile Polski przed jej pierwszym rozbiorem przez Stefana Rewera. Cena . . 30c

Pszczoły i Pszczelnictwo. Najnowszy sposób hodowania i utrzymywania pszczół i pasieki. Cena - 50c

Quo Vadis, powieść historyczna Henryka Sienkiewicza, 3 tomy, W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem, 3 tomy - - $2.25

Rady i nauki lekarskie i gospodarskie. 25

Rinaldo Rinaldini, sławny dowódzca rozbójników XVIII wieku. Czyny jego towarzyszów czyli tajemnice gór, wąwozów i dolin Włoch. Cena . 60 W mocnej oprawie ze złoconym tytylikiem 85

Reinhold, cudowne dziecię, Bajka. O szpetnym Garbusku i o trzech wróżkach. . . . . 10c.

Robert Djabeł. Nie tylko straszna ale także zabawiająca i pouczająca powiastka z przeszłości. Podług starych dokumentów na nowo przerobiona i wydana. Cena 15c.

Robinson Kruzoe czyli skutki nieposłuszeństwa, książka zupełnie nowo i treściwie ułożona..............15 c.

Róża z Tanenbergu. Powieść starożytna przez ks. Kanonika Szmidt, z 28 obrazkami . . . . 40 W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. 75

Rozmowa Polaka z Kaszubą, czyli porównanie Kaszub z Ziemią św. 10c.

Rozbójnik Morski. Powieść 15

Rodzina Konfederatów. (Józef i Kazimierz Pułascy.) I. Pan Starosta Warecki. II. Pan Marszałek Łomżyński. Obrazki Historyczne przez K. S. Bodzantowicza. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem
Cena $1,25
Broszurowane - - - 75c

Róże i Niezapominajki, książeczka dla serc kochających a szczególnie dla narzeczonych zawierająca rozmowę z kwiatami, opowiadania, rady i wskazówki dla młodzieży płci obojga, oraz wybór wierszy dla rozrywki wesołych kółek towarzyskich . . . 30

Różaniec żywy czyli reguły i nowy sposób wspólnego i skutecznego odmawiania Różańca Świętego na większą cześć i chwałę Pana Boga w Trójcy Św. Jedynego i uwielbienie Najświętszej Bogarodzicy Maryi Panny itd. 20

Róża Leśna, powiastka z życia Indyan amerykańskich, napisał Fr. Ksaw. Tuczyński, cena 15c

Rymotwór historyczny o wyjściu Pułku Czwartego Piechoty Liniowej z Warszawy 11 grudnia 1830 r. z opisem trzech pierwszych bitew stoczonych 14 lutego pod Zakrzewiem, 17 pod Dobrem, trzech dni w Olszynce i 19, 20, 25 lutego pod Grochowem. przez ostatniego weterana z tegoż pułku, który z karabinem w ręku był w tych bitwach czynnym i we wszystkich innych oprócz Warszawy (J. Ręczyńsk.) . . . . Cena 25

Sąsiedzi na granicy, opowiadanie dla ludu osnute na zdarzeniu prawdziwem przez S. J. Cena . . . . . . 30 W mocnej oprawie 60

Sejm Pijacki czyli wyrok potępienia nieszczęśliwej gorzałce. Bardzo dowcipne wierszyki poświęcone pamięci wszystkich pijaków dla ratowania ich od zagrażającego im niebezpieczeństwa wynikającego z pijaństwa 10c.

Sennik czyli Wróżenie ze snów, na przeszło 1500 przypadkach służące, z różnych starodawnych ksiąg zebrany i porządkiem abecadłowym dla rozrywki i zabawy ciekawych ludzi ogłoszone przez Przyjaciela Niewinnych Zabobonów 10c

Skarbczyk Poezyi Polskiej. Poezye najsławniejszych naszych poetów, stósowne do deklamacyi i zabaw w kółkach towarzyskich i familijnych. W mocnej oprawie...............50 c.

Skarb Watażki, powieść z końca XVIII wieku przez Władysława Łozińskiego Cena . . . . 50 W mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem 75

Skrócona gramatyka Polska, wedle Lercla i Małeckiego. Cena . 15c

Sierota. Powieść. Cena - - 20c

Slub królewski — Warszawa 6 Kwietnia i Bolesław Śmiały król Polski, przez Alexandra Bednawskiego 10

SŁOWNIK Aleksand. Chodźki Polsko-Angielski i Angielsko-Poski w mocnej oprawie $4.00

Smok we wsi, czyli strach ma wielkie oczy 10

Somo-Sierra. Opowiadanie historyczne przez Wacława Gąsiorowskiego. Cena.................................. 5c

Śpiący biały orzeł czyli proroctwo starego pustelnika z gór karpackich. Dodane inne ważne proroctwa o naszej kochanej Ojczyźnie Polsce, a mianowicie trzy przepowiednie Ojca św. Cena 20

Śpiewnik Pieśni Nabożnych zawierający 630 pieśni jako to: Pieśni codzienne, Msze święte, Nieszpory łacińskie, Pieśni na uroczystości Pańskie. Na święta Matki Boskiej i świętych Pańskich, Pieśni za Polskę, niemniej pieśni przygodne, psalmy, suplikacye itp. w mocnej oprawie płóciennej ze złoconym tytulikiem
Cena 75c

Śpiewnik kościelny dla użytku wiernych zebrał W. Bern. Ruchniewicz. W mocnej oprawie cena 50c

Przepisy kucharskie.

Z u p a ż ó ł w i o w a, s z t u c z n a: Oparzyć i oczyścić główkę cielęcą. Wyjąć mózg i ozorek i gotować główkę z ozorkiem w osolonej wodzie do miękkości, razem z włoszczyzną i korzeniami. Gdy mięso miękkie, pokroić w kostkę a ozór w paski. Osobno ugotować pokrojono w kostkę 2 cebule, 1 marchew, 2 grzybki i czosnku. Ubić dwa jajka i zmięszać z jarzynami nim się do nich rosół, w którym gotowała się główka, wleje. Po wlaniu rosołu mięszać aż się wolno zagotuje, gotować 20 minut. Przecedzić, dodać mięso i szklankę białego wina. Podać z następującemi kluskami — gotować 3 jajka na twardo. Obrać i żółtka utrzeć na masę. Dodać soli, pieprzu i jedno ubite jajko, robić kulki, utaczać w mące i smażyć aż się zarumienią.

S o s V i n a g r e t t e. — Usiekać kwaśny ogóreczek, małą cebule i pół łyżeczki pietruszki. Dodać 4 łyżki oliwy, 2 łyżki octu, pieprzu i soli. Zmięszać, ubić i podać.

K a p u ś n i a k z k i e ł b a s ą. — Ugotować wieprzowinę z włoszczyzną i korzeniami, dając nie więcej wody niż na rosół. Po ugotowaniu wlać do rosołu kwasu kapuścianego ile trzeba do smaku i garść kapusty, włożyć cebulę pokrajaną i usmażoną na maśle i parę grzybów. Posolić i znów gotować. Na koniec zrobić zasmażkę z łyżki mąki i łyżki tłustości zebrane z wierzchu, zlać zupę, mięso wyjąć, pokroić i włożyć do wazy, w której jest kiełbasa pokrajana w plasterki. Zupę wylać do wazy i podać.

P o l e w k a p i w n a. — Zagotować dwie butelki piwa z cukrem i cynamonem, troszkę skórki cytrynowej i goździkami, można też dać soku cytrynowego. Gdy się zagotuje, wlać pół kwarty kwaśnej śmietany ubitej dobrze z 3 żółtkami i łyżki cukru. Nie dać się już temu zagotować aby się nie zwarzyło lecz tylko rozgrzać i podać.

J a b ł k a s m a ż o n e w c i e ś c i e. Bierze się 6 dużych kwaśnych jabłek. Obiera się i każde jabłko kraje się w plasterki, których ma być 5. Wycina się środek. Dwa jaja rozbić z 4 łyżkami cukru i dolać małą filiżankę mleka i szczypte soli. Mąki białej dosypać tyle, ażeby mieszanina nie była za gęsta — do półtory filiżanki. W tem macza się plasterki jabłek i smaży na maśle lub smalcu. Po osmażeniu posypać cukrem i wydać.

P i e r ó ż k i z p o w i d ł a m i. — Zagnieść ciastka z jajkiem i wodą, rozwałkować je najcieniej, wykrawać małą szklaneczką, nakładać powideł, brzegi smarować wodą i zlepiać, razem rzucać na obity ukrop, po zagotowaniu ostrożnie wyjmować łyżką durszlakową, polać masłem, posypać cukrem z cynamonem i polać kwaśną śmietaną.

G u l a r z w ę g i e r s k i. — Kilka funtów polędwicy lub też krzyżówki wyżyłować, rozbić i pokrajać na małe, grube zraziki. Cwierć funta słoniny pokrajać i smażyć, wkrajawszy kilku cebul, włożyć w mięso, przesypując czerwonym pieprzem zwanym papryką, solą i tłuczonym kminkiem, wlać pół szklanki wina białego wytrawnego, przykryć szczelnie pokrywą i dusić na wolnym ogniu. Gdy zrazy zmiękną, podlać rosołem, zaprawić mąką, wcisnąć pół cytryny, oddusić jeszcze i wydać, położywszy na półmisku smażonemi kartofelkami.

Książki Polsko-Łacińskie.

ZWIĘZŁA GRAMATYKA języka łacińskiego dla klasy I-ej i II-ej przez dr. Z. Samolewicza, 84 stronic w mocnej oprawie po . 30c

ĆWICZENIA ŁACIŃSKIE dla klasy I-ej, zastosowane do Zwięzłej Gramatyki, przez dr. Z. Samolewicza, 74 stronic i

SPIS WYRAZÓW, używanych w Ćwiczeniach Łacińskich dla klasy I-ej przez dr. Z. Samolewicza, 86 stronic; obie w mocnej oprawie 50c

GRAMATYKA ŁACIŃSKA zastosowana do użytku szkół gimnazyalnych i realnych przez prof. A. Jerzykowskiego, 300 stronic, w mocnej oprawie po $1.20

DO CHRZTU.

Mamy wielki zapas składanych obrazków upominkowych w pudełeczkach dla dzieci podawanych do chrztu z drukowanem życzeniem po polsku i małą copertką do prezentu po następujących cenach: 20c, 30c, 35c, 40c, 50c, 60c.

W. Dyniewicz.

Śpiewniczek, zawierający pieśni kościelne z melodyami dla użytku młodzieży szkolnej, zebrał X. J. Siedlecki, katecheta przy szkole pospolitej u św. Barbary w Krakowie. Cena.....30c.

Siedm powieści zawiera: Ufność wynagrodzona; Tania kapusta i połeć słoniny; Uczeń Rubensa; Gwiazdka biednej sieroty; Jałmużna ubóstwa; Miłosierny nie na swojem miejscu; Żydzi proszą Kazimierza Wielkiego o opiekę; w miękkiej oprawie 15c

Sprawa o Wóz czyli Historya o jednym Wójcie i jego pisarzu. Cena . . . 10c.

Stacye (chicagoskie) droga krzyżowa do nieba wiodąca 10

Stacye (Poznańskie) czyli droga krzyża Jezusowego, odprawiane w Archidyecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiej, (z czternastoma obrazkami) . . 10

Stacye (krakowskie) ułożone według św. Leonarda przez X. Michała Mycielskiego T. J. tudzież Gorzkie żale i modlitwy o męce Pańskiej po 10

Stacye (chełmińskie) czyli obchód Stacyi po 10

Stary komedyant, powieść, cena 15c

Stary Sługa, Hania przez Henryka Sienkiewicza. Cena . . 50c

Starved Rock (Skała głodem wymorzona) 5

Stoletnia rocznica założenia Biskupstwa Baltimore i ustalenia hierarchii w Stanach Zjednoczonych, odbyta dnia 10, 11 i 12go Listop. '80 r. w Baltimore, Md. Cena..................10c.

Syn burmistrza. Obrazek z niedawnej przeszłości, przez F. Choińskiego 30

Syn pijaka, powieść z obrazkami Cena 30c

Stanisław młody pustelnik. Powieść. Napisał Paweł Gawrzyjelski. Cena - - - - - 80c.

Sposób odwiedzania Najświętszego Sakramentu..................

Stanisław i Dolores, Nowela z Meksyku. Napisał Wł. Hoppe . . . Cena - - - - 15c

Stara Baśń, opowiadanie z dawnych czasów, z powieści J. I. Kraszewskiego 20

Starogrodzka kapela czyli poczciwych Opatrzność nie opuści przez Ks. M. Osmańskiego 80

Sześć powiastek. Zawiera: 1) Na krawędzi przepaści; 2) Sobota, stary żołnierz; 3) Sygnał; 4) W masce; 5) Oblubienica Archanioła; 6) Mikołajek krzykacz 10

Sześć beczek złota. Opowiadanie z przeszłego wieku. Cena 30c

Szkaplerz Wiarusa, powieść obyczajowa przez Józefa z nad Obry 80

Szkice węglem, Janko Muzykant przez Henryka Sienkiewicza. Cena 25c

Szkoła śpiewu i śpiewy dla dzieci, na dwa głosy. Wydał Antoni Małłek, nauczyciel śpiewu i muzyki. Bardzo pożyteczny i dobry podręcznik do nauki śpiewu. Cena 25c.

S. S. Cyryl i Metody apostołowie Słowian 5

Tadeusz Kościuszko napisał Teodor Żychliński 15

Tadeusz Rejtan na sejmie Warszawskim z roku 1773. W stuletnią rocznicę Sejmu Rozbiorowego. Opowiedział Leon Wegner....................
Cena 30c

Tajemnica Grobowca. Powieść z życia francuskiego $1.00
Ta sama w mocnej oprawie ze złotym tytulikiem 1.85

Tajemnice starego zamczyska. Nowela przez M. Jokaya, przełożył z oryginału Dr. Z. Łamański. **Pod ścianami Tatr.** Skreślił Antoni Chołoniewski. 15c

Tajemnica chaty wiejskiej, powieść przez Franciszka Ksawerego Tuczyńskiego. Cena 30c

Tajemnicza Sprawa. Powieść przekład z angielskiego. Cena 35c.

Taniec Smierci. Opis wszystkich stanów od papieża aż do kmiecia, jak ich śmierć do tańca prosi. . . 10

Tarło. Powieść z dziejów Polski 50
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75

Tajemnice Różańca świętego na kartkach, (Pęczek, 15 tajemnic) 10

Teresa. Wspomnienia z Niemiec. Cena 15c

Ten co po nad obłokami. Opowiadanie dla młodych moich przyjaciół. Napisał Fr. Hoffman. Przełożył St. Kunasiewicz. - - 30

Testament, powieść A. Brehat, przekład z francuzkiego, broszurowana 20c

Testament Piotra Wielkiego, czyli zamiary Moskali zawojowania całego świata 5

The 12 day of September, 1883, is the 200th anniversary of one of the grandest events in history. John Sobieski, King of Poland, conquers the Turks under the Walls of Vienna Sept. 12, 1683, and Forever after Relieves the whole Christian World from the Iron Yoke of the Turks 10

Toast Polski, wierszem i prozą czyli zbiór mów przy uroczystościach wszelkiego rodzaju jako to: przy weselach, ważniejszych zebraniach, przy obchodach jubileuszowych itd. W mocnej oprawie - - - - 50c.

Trupia Wieża. Powieść Bułgarska, osnuta na życiu Słowian Południowych pod rządem tureckim przez E. z K. Puffke. - - 10c.

Tysiąc nocy i jedna. Powieści arabskie obejmujące przeszło dwa tysiące pięćdziesiąt stronnic pięknego wyraźnego druku. Zawiera następujące opowieści: Osieł, wół i rolnik — Kupiec i Geniusz — Historya o pierwszym starcu i łani — Historya o drugim starcu i o dwóch psach czarnych — Historya o rybaku — Historya o królu greckim i o lekarzu Dubanie — Historya o mężu i papudze — Historya o ukaranym wezyrze — Historya młodego króla wysp czarnych — Historya o trzech derwiszach królewiczach i o pięciu damach bagdackich — Historya pierwszego derwisza królewicza — Historya o zazdrosnym i jego sąsiedzie — Historya drugiego derwisza królewicza — Historya trzeciego derwisza królewicza — Historya Zobeidy — Historya Aminy — Historya Syndbada morskiego i jego siedmiu niebezpiecznych podróży — Trzy jabłka — Historya o damie zamordowanej i o młodzieńcu jej mężu — Historya o Nureddynie Alli i Bedredynie Hassan — Historya małego garbuska — Historya kupca chrześcianina — Historya opowiedziana przez szafarza sułtana kasgarskiego — Historya lekarza żyda — Historya opowiedziana przez krawca — Historya balwierza i jego braci — Historya Abulhassana Ali Ebu Bekar i Szemselnihary faworytki kalifa Haruna Alraszyda — Historya o miłości Kamaralzamana, królewicza wyspy Dzieci Chaledanu i Badory cesarzówny chińskiej — Historya królewicza Amdżyada i damy w mieście czarnoksiężników — Historya Nureddyna i pięknej Persanki — List Kalifa Haruna Alraszyda do króla Balsory — Historya Bedera książęcia perskiego i Dżóhary królewny Samandalu — Historya Ganema, syna Abu Eba, niewolnika miłości — Historya o książęciu Alasnamie i o królu geniuszów — Historya o Kodadadzie i jego 49-braciach — Historya królewny Derjabaru — Historya o śpiącym obudzonym — Historya Alladyna czyli o lampie cudownej — Przygody kalifa Haruna Alraszyda — Historya Kodżyi Hassana Abdalla — Historya o Ali Babie i o czterdziestu złodziejach zgładzonych ze świata przez jednę niewolnicę — Historya o Alim Kodżyi kupcu bagdackim — Historya o koniu zaczarowanym — Historya o książęciu Ahmedzie i wieszcze Parybanu — — Historya o dwóch siostrach zawistnych szczęścia młodszej siostry. $2.00
W mocnej oprawie 3 książki po 4 tomy w 1 książce, po $3.50

Trzeci Rozbiór Polski. Napisał prof. Ign. Machnikowski. Cena 5c.

Trzej Wędrowcy. Chrześcianin, Żyd i Turek, czyli kto w Bogu pokłada zaufanie, o tem ma tenże ojcowskie staranie. Powieść nader powabna i poucząjąca przez Tomasza Wiśniewskiego . . 30

Trzy prześliczne i bardzo skuteczne modlitwy przy umierającym i dwie pieśni Naj. Maryi Pannie. Cena 10c

Trzydzieści Pieśni i Piosnek dla Rzemieślników, A szczególnie dla szewców, kowali, krawców, stolarzy, kołodziejów, piekarzy, rzeźników, rybaków, garncarzy, cieślów, mularzy, powroźników, młynarzy itd. — z dodatkiem piosnki wykazującej za którego rzemieślnika najchętniej panny za mąż iść rade.
Cena - - - - - 10c

Trzy Jabłka, czyli skutki lekkomyślności niewolnika murzyna i jako tenże murzyn za karę został osądzonym na powieszenie. Opowiadanie Szeherezady. (Z tysiąc nocy i jednej.) 10

Trzy Powiastki zebrane przez „Gazetę Polską". Zawiera: 1) Walka z wilkami, 2) Teściowa i świekra, 3) Powieść Wschodnia 10

Trzy Boje. W 30-letnią rocznicę opisał Jan G. Cena . . . 30c

Trzy miesiące. Ze znalezionego rękopismu, wydał Józef Narzymski . 80

Trzynasta Baterya z wojny francusko-włoskiej r. 1859 5

Utwory ostatniego Czwartaka Jerzego Ręczyńskiego, Kapitana 4 pułku piechoty polskiej, kawalera krzyża Virtuti militari, profesora fortyfikacyi, inżynieryi i języków tegoczesnych, w Foyle College, w Londonderry, Irlandyi 10

Urocze oczy i strach złapany. Powiastki z życia ludu Cena 10c.

Vivant studiosi bibentes, zbiór ulubionych piosnek i toastów ludowych z nutami. Kto lubi piosenki wesołe, w Polsce ogólnie między ludem i studentami śpiewane, temu polecamy to dzieło. Cena 30c

Walka na życie i śmierć. Powieść z czasów rewolucyi francuzkiej.
Cena . . . . . . 10c.

Walka o Miliony czyli Rodzina Lanquierów. Powieść. (Przekład z francuzkiego) E. P. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. $1.50
W słabej oprawie . . $1.00

Walka o wolność, skrócona Historya od czasu trzeciego rozbioru Polski do powstania 1831 roku.
Cena............ 10c

Wawrzyniec Kaszubski czyli Kto z Bogiem to Bóg z nim. Obrazek z czasów Jana IIIgo, przez Wojciechowskiego 25

Wernyhora, wieszcz ukraiński. Powieść historyczna z r. 1768. Przez Michała Czajkowskiego. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. Cena 75c

Wesele Jagusi Obrazek z Pałuk. Nagrodzone na konkursie Gazety Świątecznej w roku 1899. Opisała Jadwiga Warnkówna. Cena 15c

Węglarz z Walencyi. Przez Autora Jaskini Beatusa i Koszyka Kwiatów 30

Wianek powiastek zebranych przez „Gazetę Polską" w Chicago, Zawiera: Kasia, (przekład z angielskiego.) Niby Siostra, przez Z. G. Po śmierci: zdarzenie prawdziwe. Pruskie Swaty, powieść ludowa wielko-polska z końca XVIII wieku przez Stefana z Opatówka. Wojna przez K. Wigilia Bożego Narodzenia, z francuskiego. 25

Wierna Rózia czyli zwycięztwo wiary Katolickiej. Powieść z obecnego czasu tłómaczył Karól Miarka.
Cena - - - - - - 50c.

WIENIEC rozmaitych Powiastek, Historyjek, Opowiadań, Anegdot, Poezyj, Artykułów Naukowych i Ciekawych i Dykteryjek. Zebrane przez "Gazetę Polską." Zawiera:
Przypadki i historya. — Bociany pocztowe. — Co królowie i książęta jadają. — "Gila Monster". — Małżeństwa w Korei. — Najstarsza dynastya w świecie. — Pokarm przyszłości. — Amerigo Vespucci. — Deklamacya w lwiej klatce. — Chłopi przy winie. — Śledzie. — Nim serca ustanie bieg. — Wspomnienia Racławic z r. 1795. — Mazurek. Na cześć Karolowi Lewakowskiemu. — Do rozmarzonej. — Jak się obchodzono ze starymi kawalerami. — Wyspa Kuba. — Ofiary indyjskie. — Podanie lotaryngskie o królu Stanisławie Leszczyńskim. — Straceni (dnia 12 i 14 marca 1865 roku). — Jak to żyd sprzedawał krowę. — Anioł Pański, wybawieniem od śmierci. — Polskie Dzieci. Powiastka z czasów Bolesława Krzywoustego. — W jaki sposób się poczęły pretensye hrabiego Paryża do korony Francyi. Praca trud nagrodzi. — W jaki sposób Carlota utraciła rozum. — Zwyczaje małżeńskie u różnych ludów. — Lubię nie lubię. — Bracia "Aleksyanie". — Z historyi igły. — Oczy kota. — Wełnodajne zwierzęta. — Lapończycy — Poruszenie igły. — W dzień zaduszny. — Doktryna Monroe'a i jej początek. — Drzewa dające chleb z masłem. — Obrazek obyczajowy. — Szybkość poruszeń. — Kto wynalazł grę w szachy i jaki jest wpływ na umysł gracza? — Odkrycie Ameryki i żydzi. — W lesie Pyszkowskim. — Oda do indyka. — Szkodliwe gazy kopalniowe. — Kobiety chińskie. — Wyspa smutku. — Chrystus się rodzi. — Mucha w piwie. — Wigilia Bożego narodzenia. — Ilość sarzeczy. — Wspomnienia i rozmyślania w dni Listopada. — Nazwy bicykla. — Szale kaszmirowe. — Matka w groble. Legenda. — Historya naparstka. — Stare rody Kaszubskie w Chicago. — Stan Utah. — Co jest handel? — Niezwykły wyżeł. — Świnie i barany (Bartelsa). — Owce. — Jak dawno znany jest użytek bawełny? — Wybór oblubienicy sułtana. — Nowy barometer. — Polskie pamiątki w Lipsku. — Na forpocztach. — Dwór szatana. Sprzeczka małżeńska. — Czem jest człowiek? — Chwytanie żywych arungutanów. — W "Czartowskiej Debrze". Koło bieguna północnego. — Młodość Abrahama Lincoln'a. — Rozpadanie się Hiszpanii. — Dyngus (śmigus). — Wiersz Seweryny Duchińskiej. — Jak się żenią w Transwaalu? — Piwo. — Podanie ludowe szlązkie. — Jastrzą i wydra. — "Stańczycy." — Pogrzeb śledzia. — Wspomnienie historyczne. — Jaki rząd najlepszy? — Przyczyny wojny niemiecko-francuzkiej. — Wymarcie rasy francuzkiej. — Dom Sabaudzki. — Co lubię i cobym lubiała. — Wycinanie lasów. — Zagangeowe przysmaki. — Skutki nierozważnego słowa. — Wódka. — Koronacye w Rosyi w dawnych czasach. — Jakie znaczenie miało dawniej noszenie brody? — O Chiczykach. — Ludność kuli ziemskiej w roku 1895. — Kukułka. — Przyrzeczenie małżeństwa. — Właściwość kul stalowych. — Wesołe qui pro quo. — Które wynalazki, uważane za nowe, znane były dawniej? — O chorągwiach kościelnych. — Wartość śniegu. — Śmierć Jana III. — Oda do Indyka. — Mennicze prawa Stanów Zjednoczonych. — W Japonii nie ma wcale starych panien ani kawalerów. — O pożywieniu. — Znak deszczu. — Hymn ludu. — Powody rozmaitych odcieni w kolorze żółtka. — Pierwszy nowy śledź. — Czemu narody nienawidzą się? — Pies mścicielem. — Dzieci jako przynęta przy polowaniu na krokodyle. — Po afiszach. — Które rzemiosła mają swoich patronów? — Usilna praca życia nie skraca. — Nazwy słowiańskie. — Wedle cesarskiego prawa. — List ekonoma do dziedzica. — Wpływ słońca na zdrowie. — Łowy pana profesora. — Mandazyn ocalony przez córkę. — Co to jest "gemuethlich". — Perła. — Reguły człowieka roztropnego. — O potrzebie wstrzemięźliwości. — Polska Korona. — Wiersz chłopa z Poznańskiego. — Błogosławieństwo wstrzemięźliwości. — Jeszcze Polska nie zginęła. — Pasteur i pojedynek. — Tajemnicze środki i ch składniki. — W jaki sposób można się pozbyć szczurów w kurnikach itp. budynkach. — Na dworze Abdul-Hamida. — Nie śpij z poczciwych ludzi! — Otruwanie się jądrami owocowemi. — Pociesz nas Matko! — Najłatwiejszy sposób dostania męża. — "Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje." — Skutki alkoholu. — Ordery rosyjskie. — Pielęgnowanie wzroku. — Jabłko pokarmem i lekarstwem. — O psach w Chinach. — Niebezpieczne drzewo. — Krew od węgorza. W 365 dniach naokoło małżeństwa. — Konkurs. — Małpy jako kopacze złota. — Jak kowal umie tak Ojczyźnie służy. — Chemiczny człowiek. — Z dziennika galicyjskiego stręczyciela małżeństw. — Kobieta i hazard. — Wilk u Mongołów i Chińczyków. — Śmierć cara Pawła I. — Legenda o św. Marcinie i o gęsiach. — Po bitwie. — Bajka dla starych dzieci. — Kiedy człowiek najszybciej rośnie? — Influencya (Grypa) i jej leczenie. — Praca wzbogaca. — Łowiectwo w Kanadzie. — Sto lat temu (1897). — Polska będzie! — W noc wigilijną. — Pierwsi rodzice. — Jak się perły rodzą? — Opinia cudzoziemców o piękności Niewiast polskich. — Zamek Królów Polskich w K Krakowie. — "Panie Kochanku." — Zbiór legend i podań. — Słowik Kościuszki. — Zmartwychwstanie. — Kobieta. — Nie pokona! — 33-cia rocznica.
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem.......................... $1.50.

Władybój. Powieść historyczna z czasów Mieczysława I. przez St. Wagnera 20c

W jaki sposób utracili Irlandczycy swą ziemię. Skreślił W. Karłowski 5

W rękach śmierci, przez Wiktora Karłowskiego. 10

W walce czyli niezwykłe przygody nocne. Powiastka - - 10 c.

Więzienie wieczne czyli katownia więzienia piekielnego, dla przestrogi iza kamieniałych grzeszników skreślił ks J. Stagraczyński, cena 15c

Większa gorycz aniżeli śmierć przetłómaczył J. W. Studniecki, Long Branch, N. J. 10c

Wójtns takich mało. Powiastka życia ludu. Napisał J. K. Gregorowicz..5

Wrażenia z Kuby, napisał W. Wagner 10c

Wspomnienia mojego ojca, żołnierza dziewiątego pułku, Księstwa Warszawskiego. Zebrane powtórnie według ustnego opowiadania przez Ks. J. Dalekiego . . . 20c

Wyrwidąb i Waligóra, powieść dla ludu polskiego, napisał Józef Chociszewski, cena 20c

Wuj i Siostrzeniec. Powieść. Napisał Fr. Hoffman. Z niemieckiego wydania przełożył Stan. Kunasiewicz 30

Wybórek czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla katolików. Z dodatkiem pieśni. Mocna oprawna ze złoconym tytulikiem i czerwonemi brzegami. Cena . . . 25c

Wybór pieśni narodowych. w którym znajdują się: dumki, arye, marsze, krakowiaki, mazury, pieśni patryotyczne, wojenne, historyczne itd...30c

Wygrana w karty, powiastka norwegska. Podług nieznajomego autora opracował J. N. Jankowski 20
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 35

Wyprawa na Sybir i ostatnie chwile szpiega, przez Alex. Bednawskiego 5

Wyprawa po żonę, według opowiadania Starego organisty Franciszka Gąsiorzewicza, spisał Gawrzyjelski . 10

Wyprawa po złote runo, przez Wielisława. Cena 15c

Wyprawa po złote Runo, powiastka napisana przez Wielisława. Cena 15c.

Z góry na dół. Powieść przez Maurycego Jokaya. 20c

Z Niewoli Tatarskiej. — Latorośl zaszczepiona we krwi polskiej. Opowieść ludowa z czasu napadu Tatarów na Polskę w XVII wieku, przez Janka z Gregorzewic. W mocnej oprawie, cena - - 50c
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem - - - 75c

Z przypadków polskiego wędrowca. Swe własne wypadki i przygody na lądzie i morzu opisał Władysław Hoppe. Zawiera: 1) Spotkanie się w Meksyku, 2) Bobry w puszczy australskiej, 3) Wyprawa do Camajarca, 4) Zasadzka na dzikie bydło, 5) Pod górą "El Bernal", 6) Tydzień pod równikiem, 7) Poznanie się w Texas, 8) Z Valparaiso do Santiago i syrena w gaiku palmowym, 9) Rokosz na morzu. 15c

Z przygód tułacza. Wędrówki swe po różnych krajach opisał Wiktor Karłowski. Cena pojedynczego egzemplarza..............................25

Z głodu się ożenił, powieść. Cena 10c

Zabawa moralna oraz Mądrości Salamona zawierające w sobie różne tajemnice przyszłości, zagadnienia i na te pożądające odpowiedzi, z dodaniem dwóch pieśni pięknej treści światowych.
Cena 10c.

Zaklęta dziewica z brodą czyli cyrulik zbawca. przygoda Bertrama w zamku 10

Zaczarowana Sroka..................5c.

Zakon Małżeństwa, czyli jak małżonkowie żyć powinni, aby byli szczęśliwymi w małżeństwie. Jest to książka niezbędna dla osób, mających wejść w związki małżeńskie, napisana przez powag lekarskie w Europie.
Cena - 30c

Zamek Kniaziów Kiryłłów. Powieść historyczna, napisał Kruk. Cena 30c.

Zamek nad Czarnem Morzem. Powieść oryginalnie napisana przez *** Cena 35c

Zamek duchów, czyli podstępy Fałszerzy Pieniędzy i Niezwykły Sen, czyli nerwowa dama paryzka. Opowiadanie lekarza francuskiego . 5

Zbiór pieśni i piosneczek szkolnych ułożonych na 2, 3 i 4 głosy do śpiewania, jednakże tak, że po większej części na dwa głosy wykonane być mogą. Wydał Klonowski, nauczyciel seminaryjny w Poznaniu.........25c.

Zbiór pieśni dla szkół polskich w Ameryce, ułożył były nauczyciel w Chicago Franciszek Żabka..........10

Zbiór pieśni nabożnych katolickich dla użytku kościelnego i domowego Zawiera: 52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich, 2 pieśni za Polskę. Obejmuje blisko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.
Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących
Oprawne w półskórek . $1.50
W skórkę i wyzłacane brzegi $2.50

Zbiór piosnek, śpiewanych w Kongresówce i Litwie.................15c.

Zbiór Powiastek, ciekawych i wesołych opowiadań historycznych, i artykułów treści naukowej i opisowej. Zebrane przez "Gazetę Polską."
Zawiera:
1 Osobliwsza para przyjaciół. 2 Złodziej nad złodzieje. 3 Prawdziwe wiedeńskie kiełbaski. 4 Pogróżki z tamtego świata. 5 Potwarca, czyli miłość wiernie dochowana. 6 Ukarani z czasów napoleońskich. 14 Wzmocnij ogień! Opowiadanie Roberta Davis. (Z angielskiego). 15 Swaty Napoleona I. 16 Wesele wiejskie. 17 Pochodzenie Chińczyków. 18 Straszna komnata. Opowiedział M. A. Ruda. 19 Koń pana konsyliarza. 20 Środek ziemi 21 Baccarat. 22 Guyana. 23 Słońce wśródziemowe w Laponii. 25 Uzdolnienie żołnierza rosyjskiego. 25 Cośkolwiek z historyi psa. 26 Żałoba afrykańska. 27 Anioł biały. 28 Orzeł amerykański. 29 Malowanie skóry i tatuowanie. Marsylianka Murawiewa. 31 Święto rewolucyjne w Meksyku. 32 O chińskich niewiastach. 33 Postęp kultury w starożytności. 34 Starożytne przebiegi toaletowe. 35 Apetyt ptasi. 36 Socyalne położenie rzemieślników u starych Greków. 37 Naród pustelniczy. 38 Nasz biały chleb. 39 Stósunki obojga płci. 40 Ubiory z drzewa i chleb z drzewa. 41 Do historyi kompasu. 42 Drogi doktór. 43 Ludzie ubodzy jako prezydenci. 44 Amerykański bawół. 45 Dziwna rzeczpospolita. 46 Planeta Mars. 47 Coraz mniej złota. 48 Budhaizm. 49 Marzyciele czyli też oszuści. 50 Mesyasze dawniejsi i teraźniejsi. 51 Podziemne morze na zachodzie. 52 Przyszłość świata. 53 Mieszkańcy jaskiń. 54 Największy kwiat w świecie dotychczas znany. 55 Testament Piotra Wielkiego. 56 Stracenie Karola I. 57 Choroba famillijna. 58 Leczenie rudoskórców. 59 Gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta. 60 Nowe historyczne odkrycie o ustanowieniu hierarchii w Ameryce. 61 Żydowskie krople w szlacheckiej krwi. 62 Żona Bismarcka jest jędzą. 63 Przedhistoryczna Arizona. 64 Nowy nieprzyjaciel pijaństwa. 65 Niektóre dziwne wypadki. 66 List miłosny. 67 Dżugas, bohater Żmudzki. 68 Sirius. 69 "Ogród piekła." 70 Nie są obciążeni odzieżą. 71 Skutki wojny. 72 Piasek arabski. (Wyznanie mądrej głowy). 73 Z młodych lat prezydentów Stanów Zjednoczonych. 74 Zmysłowość zwierząt. 75 Deszcz i fabrykanci deszczu. 76 Postęp w 4ch wiekach od czasów Kolumba. 77 Postne potrawy. 78 Sahara. 79 Montevideo. 80 Stacya Jerozolima w r. 1892. 81 Jak się Japończycy obchodzą z dziećmi. 82 Adwent. 83 Arka Noego. 84 Czarny papież. 85 Grób Katarzyny Jagiellonki. 86 Z epopei Napoleońskiej.
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. Cena $1.50.

Zbójcy w górach kalabryjskich. Powieść......................25

Zbójcy na Czorsztynie. Powieść historyczna z XV wieku przez A. Winiarskiego. Cena - - 10 c.

Zbrodnia ukarana, opowiadanie z życia amerykańskiego 10
rodzice. 7 Szlachetny młodzieniec. 8 Król i gospośla. 9 Dobry, kochany pan. 10 Czary. Powiastka z życia ludu czeskiego. 11 Zwiastunka śmierci. Prawdziwe zdarzenie. 12 Tak mi panie Boże dopomóż. Zdarzenie prawdziwe. 13 O życie lub śmierć. Powieść

Zdarzenie na polowaniu w puszczy litewskiej, opowiadanie Wisłockiego 5

Zimna Destylacya albo robienie wódki karólkowej, fenchlowej, anyżowej, cytrynowej, pomarańczowej i innych wódek i likierów bez przepalania. — Z ryciną. — Przerobił dla użytku tutejszego W. Dyniewicz. Z dodatkiem wyciągów z dzieła "Kucharz Warszawski," Napoje, Likiery i Nalewki. Cena..........................50c.

Złota Księga. Księża i Parafie Polskie w Stanach Zjednoczonych Pół. Am. Napisał Szczęsny Zahajkiewicz. Cena 80c.

Złote kajdany miłości i małżeństwa. Książeczka zawierająca ciekawe powieści, wesołe wierszyki, anegdotki, żarciki i fraszki z dziejów miłości i małżeństwa. Cena 20c.

Zły Duch Lumpacyusz Vagabundus czyli „Trójka Hultajska". Bajka wielce pouczająca. Cena 15c.

Zmartwychwstanie z trumny, powieść z czasów powstania w r. 1863 przez Stefana Chorm, cena 10c

Zofia Kossakowska. Powieść historyczna przez autora „Kościuszko w Ameryce." W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60

Zochna Hrabianka. Powieść J. K. Turskiego 30c

Żeliga. Powieść przez J. I. Kraszewskiego 85
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem $1.25

Żółty Generał. Z opowiadań wieczornych, spisał Władysław Łoziński. Cena - - 35c

Żyd wieczny tułacz z Jeruzalem imieniem Ahasverus. Który mówi, że żył przed ukrzyżowaniem Chrystusa Pana i przez Wszechmocnego Boga jeszcze do dzisiejszego dnia żyje.......10c.

Żywcem zamurowana, powieść Górnoszląska podług starej kroniki i z opowiadania babki osnuta przez Karola Miarkę.
Cena............................ 20c

Żywot św. Patrycyusza, Arcybiskupa i Apostoła w Hibernii, spisany przez Jocelina Michała, Probusa Jolandczyka, Ryczarda Stanichursta i wielu innych. Żył około roku Pańskiego 458. Przedruk z dzieła obszernego pod tytułem: Nowy żywot świętych. Cena 15c

Żywot Jezusa Chrystusa Pana i Zbawiciela naszego, według czterech ewangelii, napisał i uwagami objaśnił Ks. Apolinary Tłoczyński wydanie ozdobione licznemi drzeworytami . 60
w mocnej oprawie 85c

Żywot św. Wojciecha, skreślony przez ks. St. Koszutskiego, proboszcza w Mielżynie 25

Żywot św. Wincentego a Paulo. Cena 5c

Żywot Najświętszej Panny Matki Zbawiciela przez W. Wielogłowskiego Cena - - - - - 30c

Żywot Świętej Jadwigi. Księżniczki Polski i Szlązka napisał ks. Andrzej Krzystyniak. - - Cena 20c.

Żywot Genowefy, powieść moralna bardzo wzruszająca ze starożytnych czasów - - - - - - 20c
Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem - - - 50c

Książki Teatralne.

Panom reżyserom zwracamy uwagę, że taniej wypadnie zakupywać książki w większej ilości, najmniej po sześć egz., aniżeli z jednej książeczki przepisywać role aktorom i aktorkom. Zakupującym najmniej po 6 egzemplarzy, liczymy książki teatralne po 25c. egz. czyli $1.50 za 6 egz. a $3.00 za 12 egzemplarzy.

Adam i Ewa. Krotochwila ze śpiewami w 2 odsłonach, z francuzkiego tłom. Alojzy Żółkowski................50 c.

BARNABA FAFUŁA i Józo Grojseszyk na wystawie paryzkiej. Śmieznostka w pięciu aktach Oryginalnie napisana przez Feliksa Schobera.
Cena - - 50c.

Batożek. Komedya w dwóch aktach, ułożona na tle życia Kościuszki przez A Korzeniowskiego. Cena 50c.

Berek odpieczętowany. Monodram w jednym akcie ze śpiewkami. Przez Aleksandra Ładnowskiego......50c.

Berek zapieczętowany. Monodram w jednym akcie ze śpiewkami. Przez Aleksandra Ładnowskiego......50c.

Błażek opętany, krotochwila w jednym akcie ze śpiewami przez Wł. L. Anczyca..........................50c.

Bohaterka z Powstania 1863 Roku. Tragedya na tle Historycznem w 5ciu aktach ze śpiewami przez Antoniego Stefana Ździebłowskiego.
Cena - - - - - 50c

Chłopi arystokraci, szkic dramatyczny przez Wł. L. Anczyca..........50c

Cud czyli Krakowiacy i Górale, w 3ch odsłonach - - - - 50c

Cyganki. Komedyjka w jednym akcie przez Paulinę z L. Wilkońską.
Cena - - - - 50c.

Cyrulik ze Zwierzyńca. — Obrazek ludowy w jednym akcie wierszem. — Cena - - - 50c

Deszcz i Pogoda. Komedya w jednym akcie, p. Leona Gozlan, tłomaczenie z francuzkiego - - - - 50c

Dobranoc Sąsiedzie. Krotochwila w jednym akcie z francuzkiego. P. P. Brunswick i Beauplan. Tłumaczył I. S. Jasiński. - - - Cena 50c.

Dwaj Hultaje, albo on musi się żenić. Komedyjka w 3 aktach ze śpiewami, na tle amerykańskiem. Napisał Antoni Jax. Muzyka z rozmaitych oper. Cena 50c.

Dwaj roztargnieni. Komedya w jednym akcie tłomaczona z niemieckiego p. Wojciecha Simona.............50 c.

Dwie Sieroty. Dramat w 5-ciu Aktach a 8-miu Obrazach Przez A. D'Ennery at Cornion. "Dwie Sieroty" były grane z wielkiem powodzeniem w teatrach amerykańskich, angielskich, francuzkich, niemieckich, i t. d.)
Cena 1.00

Flisacy. Obrazek ludowy w jednym akcie ze śpiewami, przez Wł. L. Anczyca..........................50c.

Gałązka Jaśminu. Komedya w jednym akcie przez Zygmunta Przybylskiego. Cena . . . . 50c.

Genowefa, księżna brabancka, tragedya ze śpiewami w 8 rozdziałach. Napisał Antoni Jax. - - Cena 50c.

Grochowy Wieniec czyli Mazury w Krakowskiem, komedya w 4ch aktach przez A. Małeckiego 50c

Gałgunduch czyli Trójka Hultajska, Meledramat w 3 aktach. Cena 50c

Heród Baba. Krotochwila w 2 aktach. przez A. S. Ździebłowskiego.
Cena 50c.

Hrabia parobkiem u kmiecia. Komedya w sześciu aktach ze śpiewkami. opracował z oryginału Fr. Krawcowicz. - - - - Cena 50c.

Jaki pan taki kram czyli Polski "Uncle Sam." Komedya w III aktach ze śpiewami na tle amerykańskiem przez A. Jaxa. Cena . . 50c

Jan Kiliński, szewc warszawski. Obrazek dramatyczny mieszczański w 5ciu aktach a 7miu odsłonach, napisał G. F. Cena.............................50c.

Jaskinia Potępieńca. Dramat w 5 aktach, przerobiony na scenę przez A. S. Ździebłowskiego z powieści pod tymże tytułem napisanej przez Fr. X. Tuczyńskiego. Cena - 50 c.

Kozioł Ofiarny. Komedya w jednym akcie z niemieckiego przetłómaczył Stanisław Bogowolski. Cena . . . 50c.

Kasper Karliński. Dramat historyczny w trzech aktach przez W. Syrokomlę Cena - - - 50c

Kominiarz i młynarz, czyli zawalenie się wieży. Komedya w 1 akcie ze śpiewami. F. N. Kamińskiego; muzykę ułożył F. Zaremba............50c.

Kościuszko pod Racławicami, obraz Historyczno-Ludowy w pięciu aktach. Napisał A. W. Lasota.
Cena - - - - - 50c.

Ktoby się spodziewał? Komedyjka w jednym akcie, przez Wł. Renz. 50 c.

Łobzowianie, Obrazek dramatyczny w jednym akcie ze śpiewami. Przez Wł L. Anczyca.....................50c.

Majster i Czeladnik. Komedya w dwóch aktach. Cena . . . . 50c.

Mały nauczyciel. Komedya ze śpiewkami dla dzieci, w dwóch aktach przez Maryę Grabowską..............50c

Nad Bugiem. Obrazek ludowy w trech aktach. Cena - - 50c

Nieszczęśliwe Żony. Komedya w III aktach, ze śpiewami i tańcami, napisał z prawdziwego zdarzenia A. S. Ździebłowski. - - - 50c.

Nowożeńcy. Komedya w 2 aktach, Björnsterna Björnsena, przekład A. Walewskiego...........................50c.

Okrężne. Komedya w dwóch aktach Cena..............................50c

Oryl. Komedya z przedmieścia ze śpiewami w jednym akcie - 50c.

Panie Kochanku. Anegdota dramatyczna w 3ch aktach przez J. I. Kraszewskiego . . . 50c

Papugi Naszej Babuni. Operetka w jednym akcie z francuzkiego. Muzyka Listowskiego. - Cena 50c.

Pierwszy mąż. Komedya w jednym akcie z francuskiego. 50c

Piosnka Wujaszka. Komedya ze śpiewkami w jednym akcie, przez Jana A. hr. Fredro...........................50c.

Podejrzana osoba. Komedya w jednym akcie przez Stanisława Dobrzańskiego. Cena..............................50c

Po Kweście fraszka w jednym akcie oryginalnie napisana przez Sulisława. ....50 c.

Polowanie na męża. Komedya z życia mieszczańskiego w 2ch aktach, przez Michała Bałuckiego. 50c

Pomorzanie w Gąsawie. Dramat historyczny w 4 aktach w 5 odsłonach, z powieści pod tymże tytułem przerobił na scenę Wł. Renz - 50c

Prima Aprilis. Komedya w jednym akcie. Przez Paulinę Z. L. Wilkońską. Cena - - - 50c.

Przed śniadaniem. Obrazek dramatyczny w jednym akcie, prozą przez Jana Aleksandra hr. Fredro.........50c

Prześladowana. Krotochwila w 1-ym akcie dla sceny polskiej. Edmunda Drzewieckiego. - - 50c.

Renegat. Dramat w pięciu aktach przez Henryka Hr. Łączynskiego.......50c.

Rzeź w Krożach. . - - 50c

Słowiczek. Komedyjka ze śpiewami w jednym akcie naśladowana przez Wł. Bełzę. - - - Cena 50c.

Skalmierzanki, krotochwila ze śpiewami, w trzech aktach, oryginalnie napisana przez F. N. Kamieńskiego. muzyka Kurpińskiego.
Cena 50c

Sobieski pod Wiedniem. Tragedya w pięciu aktach napisana dla szkół polskich w Północnej Ameryce, przez K. K. 50c

Spotkanie. Krotochwila w jednym akcie ze śpiewami, z francuzkiego pp. Cabot, Fallais i Letarge. 50c.

Sybiracy. Dramat w 4 aktach w 5 odsłonach, oryginalnie napisany przez Ant. Zdziebłowskiego. Cena 50 c.

Św. Mikołaj, dramat w czterech aktach dla dzieci. Przez ks. K. Kozłowskiego Cena 50c

Stryj przyjechał. — Komedya w jednym akcie. Cena - - 50c

Surdut i Siermięga. Obraz ludowy w trzech aktach ze śpiewami i tańcami oryginalnie napisany, przez W. D. Gutowskiego. - - Cena 50c.

Trzeci Maja. Obraz Historyczny w 5 aktach przez B. Bolesławitę. Cena 50c

Trafiła kosa na kamień. Fraszka sceniczna w jednym akcie. Cena 50c.

Ulica nad Wisłą. Krotochwila w dwóch aktach ze śpiewkami, napisane przez Karola Kucza 50c

Ulicznik Paryzki. Komedya w 4 aktach z francuzkiego tłómaczył Majeranowski. - - Cena 50c.

Ufność bez granic. Przysłowie dramatyczne w jednym akcie. Napisał Leon Kapliński. - - 50c.

Ulicznik Warszawski. Krotochwila ze śpiewami w jednym akcie przez Antoniego Wieniarskiego..........50c.

Wesele na Prądniku. Obrazek ludowy w II aktach, ze śpiewkami, oryginalnie napisany przez A. Ładnowskiego. Muzyka W. Smacierzyńskiego Cena . . . 50c

Wesele Podlaskie. Obrazek ludowy w 5ciu aktach, a 6ciu odsłonach. Napisał Dr. Wincenty Smoczyński. 50c

Werbel domowy. Obrazek wiejski ze śpiewami w jednej odsłonie; oryginalnie napisany. Cena . 50c

Wiesław czyli obraz ludu nadwiślańskiego. Narodowe dziełko sceniczne w IV aktach wierszem, z Sielanki Brodzińskiego. Cena - 50c.

Wschód Słońca. Drobnostka dramatyczna dla teatrów amatorskich przez Jerzego Belly. - Cena 50 c.

Zabobon czyli Krakowiacy i Górale. Zabawka dramatyczna ze śpiewkami w trzech aktach przez J. N. Kamińskiego. . . . . 50c.

Żyd w beczce. Wodewil w jednym akcie. Cena......................50c.

Obrazy polsko-narodowe,

któremi każdy Polak w Ameryce powinien swój pierwszy pokój przyozdobić, do nabycia w księgarni polskiej W. Dyniewicza.

Album powstania 1863 — 1864 r.
1.) 8 Kwietnia, 1864 r. w Warszawie
2.) " " "
3.) Nie podadzą się.
4.) Będzie o jednego mniej.
5.) Matka Boska Częstochowska objawia się męczennicy polskiej do taczek przykutej w podziemiach kopalni na Sybirze.
6.) Wizerunki królów polskich.
7.) Bosak-Hauke, Naczelnik wojskowy województwa Krakowskiego, Sandomierskiego i Kaliskiego.
8.) Jen. Ludwik Mierosławski, dyktator polski w r. 1863.
Cena 25c. za egzemplarz czyli $1.50 za wszystkie 8 obrazów.

Jan III Sobieski 22x28 cali (kolor czarny).............................50

Kazimierz Pułaski 22x28 cali, (kolor czarny)...........................50

Konstytucya III Maja. Heliograwura kolorowa na grubym chińskim papierze, rozmiar 24x 8 cali. Na obrazie tym są przedstawieni wszyscy królowie polscy i bohaterowie za wolność. Godło Polski katolickiej, pierwszy rozbiór Polski, przysięga króla Poniatowskiego na Konstytucyę 3 Maja, Bitwa Racławicka, Sobieski pod Wiedniem itp. Cena - $1.00

Pamiątka przyjęcia pierwszej komunii św. z podpisami (osobno) po polsku, angielsku i niemiecku w dziewięciu kolorach rozmiatu 10½x15 po...15

Tadeusz Kościuszko bohater Polski i Ameryki w siedmiu kolorach rozmiaru 18x24 cali.......................75

Tadeusz Kościuszko 22x28 cali, (kolor czarny)............................50

Matka Boska Częstochowska, z herbami Polski Litwy, i Rusi, w sześciu kolorach, rozmiaru 19x24 cali po 75

ATLASY.

Kieszonkowy atlas całego świata.

Przeszło 400 stronic, zawiera kolorowe mapy ze wszystkich stanów i terytoryów Stanów Zjednoczonych; wszystkich prowincyj Kanady i wszystkich krajów w świecie. 3½x5¾ cali, w papierowej oprawie. Cena 30c

Dolarowy atlas całego świata. 6x7 cali. Przeszło 200 stronic zawiera większego rozmiaru mapy oraz historyę wszystkich stanów i terytoryów Stanów Zjednoczonych, wszystkich prowincyj Kanady i wszystkich krajów w świecie. Mocno i ozdobnie oprawne w płótno z tytulikiem posrebrzanym.
Cena tylko $1.00

Atlas wojny rosyjsko-japońskiej o 16 stronicach, rozmiaru 12x14.
Cena 30 centów.

Mapa wojny rosyjsko-japońskiej kolorowa, rozmiaru 21x28 cali.
Cena 20 centów.

Atlasy są w angielkim języku.

MAPY STANÓW I TERYTORYÓW.

Osobno: — Alabama, Alaska, Arizona, Arkansas, California, Colorado, Connecticut, Delaware, Florida, Georgia, Idaho, Illinois, Indiana, Indian Terr., Iowa, Kansas, Kentucky, Louisiana, Maine, Maryland, Massachusetts, Michigan, Minnesota, Mississippi, Misouri, Montana, Nebraska, Nevada, New Hempshire, New Jersey, New Mexico, New York, North Carolina, North Dakota, Ohio, Oklachoma, Oregon, Pensylvania, Rhode Island, South Carolina, South Dakota, Tennesee, Texas, Utah, Vermont, Virginia, Washington, West Virginia, Wisconsin, Wyoming, Cuba, Porto Rico, Hawai, Philiphine Islands, Wschodnia Azya i mapa całej kuli ziemskiej. Każda po 30c

WIDOKI.

Boston (50 widoków)	30c
Chicago (50 widoków)	30c
New York (50 widoków)	30c
Philadelphia i okolice (50 widoków)	30c
Statua Wolności i Przystań New Yorku	30c
Wodospad Niagara (widoki kolorowe)	30c
Washington okolice. Kapitol Stanów Zjednoczonych (50 widoków)	30c

Drogi grobowiec.

(Wspomnienie).

„Z piersi ojców i na ich kurhanie
„Rośnie kłos żytni i konar hębowy
„Chleb i osłona i czoła ubranie'
(Groby przodków").

Było to w roku, przypominającym światu nieprzedawnione prawa narodu polskiego.

Nad granicą powiatu cieszanowskiego kryją ówczesne bory powstańcze oddziały, a mieszkańcy okoliczni zarówno z dworów jak i chat wieśniaczych spieszą z pomocą, zasilając je bronią, mnndurami, pieniądzmi, żywnością i ludźmi.

Dnia 25, kwietnia wysyła jeden ztakich oddziałów kilkunastu swoich do miasta Narola po żywność.

Chętnie wita ich lud okoliczny, to też czują, że nie z próżnemi rękoma wrócą do zgłodniałej braci.

Tam od dwunastu godzin brak wszelkich zapasów,czekają więc niecierpliwie ich powrotu.

A oni przedzierają się w pocie czoła przez gąszcze, brną po piaskach byle tylko prędzej i prędzej do obozu.

Kilku znika już w zaroślach, a niektórzy śmielsi mkną po głównej drodze, bo bliżej a tam głód

Już są we wsi Narolu, kilkaset kroków dzieli ich jeszcze od granicy, gdy w tem spostrzegają kozaków.

W mgnieniu oka cofać się zaczynają do miasta względnie ku dworowi ks. Puzyny, a choć obawa o tę żywność dla braci dodaję im sił, podwaja kroki, pięciu wszakże dostaję się w szpony nieprzyjaciół.

Bezbronni, obarczeni ciężarami worków i różnych tłumoczków stają się łatwem łupem dobrze uzbrojonego oddziału.

Kozacy puszczają cugle, odbierają żywność a nieszczęśliwych przytraczają nogami do siodeł, siadają na konie i dalej wracać.

I pokrywa się droga plamami krwi ciekącej z ran, któremi okrywają się nieszczęśni... Głowy ich tłuką się o drogę, nogi ściskają silne sznury, ręce daremnie usiłują zerwać nałożone pęta, wszelkie wysiłki daremne; tylko w ich sercach tli iskra nadzieji, że krew, którą zraszają ziemię, obfity wyda plon.

I kto wie — gdzieby spoczęli, gdyby Opatrzność nie była im pomocą.

Tuż nad samą granicą o piędziesiąt zaledwie od niej kroków, z jawiają się skądciś ułani austrjaccy i odbierają od dzikiego żołdactwa skatowane ofiary. Trzech z nieszczęsnych już zupełnie nieżywych, jeden w agonii, a jeden jeszcze, choć krew bucha, czasem coś szepnie.

Zewsząd z biega się tłum. I niosą chłopi te drogie ciała. niosą je do miasta Narola.

Umarł już i czwarty, tylko piąty ma tyle jeszcze siły, że opowiada całe zdarzenie i wymienia nazwiska a potem gaśnie na zawsze

I niosą ich dalej martwe zwłoki, składają na cmentarzu narolskim, nad nimi sypią mogiłkę.

I długo stoi biedna mogiła w zapomnieniu.

Do Narola przybywa jako probosz ks. Jan Niemczyk.

Korzysta z okazji dnia zadusznego, gorącemi słowy z ambony przypomina mieszczanom narolskim ich obowiązek względem tych drogich prochów, pod wrażeniem tych słów budzi się żywsze uczucie, mieszczanie zbierają składki i oświetlają w dzień zaduszny ciemną zawsze dotychczas mogiłę bez krzyża.

Nie dość na tem.

Z wiosną następnego roku już sami darniują, okładają murawą i stawiają pomnik z napisem:

„Tu spoczywaja zwłoki braci naszych, pod wsią Narolem bezbronnych przez Rosian napadniętych — zamordowanych chrześcijan": „Antoniego Tynieckiego z Rubiszowa 35 lat, N. Szmida z Rubiszowa 18 lat profesji szewskiej; Stanisława Ludwiga z Krasnostawu lat 18; Edwarda Tychy z Tarnopola lat 19; Jana Krawczyńskiego z Żagórowia z Polski lat 31. dnia 25. kwietnia 1862 przeniesionymi do wieczności przez współbraci obywatelów miasta Narola. Pokój ich dnszom."

Mogiła dziś niewielka, starannie utrzymana, robi miłe wrażenie. Gdy się patrzy na nią, na ten pomnik prosty a tak drogi, mimo wolnie łza ciśnie się do ócz, na ustach zaś zawisają słowa poety:

„Hasłem ich życia Bóg i ojczyzna,
„Pomnikiem zasług wieczysta blizna
„W sercach narodu, który je święci
„Wołając z duszy-cześć ich pamięci.

W Narolu 31. sierp. 1904.
Karol Notz.

ZARTY.

Szczęśliwe małżeństwo.

A: Powiedz mi, kochany sąsiedzie, zkąd to pochodzi, że u was taki zawsze spokój. Już mieszkamy obok siebie przeszło lat 20 a nigdy nie słyszałem ani kłótni i t. p,; doprawdy, że wam tego zazdroszczę.

B.: Tak zawsze być powinno, ale co się tyczy naszego szczęśliwego pożycia, pewno się też i to wiele przyczynia, że ona po całych dniach chodzi do prania, a ja zaś jestem stróżem nocnym.

—

— Ile masz lat? — pytano się wstępującego do wojska chłopaka.

— Dwadzieścia – odrzekł. — Byłbym miał dwadzieścia i jeden, ale rok chorowałem.

—

Nauczyciel: Powiedz mi, Stasiu, jaką korzyść z historyi naturalnej.

Staś: 1 marka.

Nauczyciel: Jak to?

Staś: Wszakże pan kupujesz je (książki Historyi naturalnej) po 2, a sprzedajesz po 3 marki.

—

Przed Aleksandra Wielkiego przyprowadzono złapanego rozbójnika morskiego, Król ostro go łaje i wyrzuca niegodziwość zbójeckiego zajęcia.

A ten śmiało: Królu! że mam tylko jeden okręt, zwą mnie piratą, a ciebie, że masz całą flotę i wojsko, zwą królem i bohaterem, a obaj jednakowo rozbijamy.

—

Jasiowi grozi matka, że go zamknie do kurnika.

Jaś: — Niech mama zamknie, ale jaja nie zniosę.

—

A: — Powiedz mi, dlaczego się nie kłaniasz panu X.

B: — Przecież wiesz, że już za czasów Mojżesza Pan Bóg zakazał się kłaniać bałwanom.

—

Komunikują nam z Warszawy następujące anegdotki śród publiczności kursujące:

— Słyszeliście, Moskale odbili już Laojan?

— Jakto?—Kiedy?

—Na pocztówkach.

Druga anegdotka zaczyna się jeszcze poważniej.

— Wiecie już o tem, że Kuropatkin zachorował? I to bardzo poważne, na raka.

— Zkądże ta wiadomość?

—O, są już bardzo niepokojące obawy: chodzi ciągle tyłem.

—

Córka do ojca:

— Tatku, sądzę, że trzeba będzie nastroić fortepian na nasz przyszły wieczór.

— Nie widzę żadnej potrzeby; będzie się grało tylko Wagnera, i nikt nie zauważy, że fortepian rozstrojony.

Ze wspomnień młodości.

Było to nazajutrz po egzaminie oficerskim.

Zebraliśmy się na koleżeńskim bankiecie.

Dykteryjki — toasty — wspomnienia.

— Panowie — zawołałem — Mietek ma głos!

Podkręcił wąsa i chrząknął.

— Znacie feldwebla Kapustę. Z kim pije, to brat, z kim się drze, to pies. Ja się z takimi nie bratam, to też, co święto miałem wartę!

Ostatniej niedzieli znowu:

— Jednoroczny Zalesiński, na wartę do bastyonu nr. 3!

Darmo, trza iść. Upał, spiekota, a tu jeszcze mila.

Wdrodze spotykamy mleczarkę, — śliczna Marysia, — niosła blaszanki do miasta.

— Skąd ty?

— Od bastyonu nr. 3.

— Sprzedaj nam mleko a jutro rano przynieś nam świeżego, zgoda?

— Zgoda.

Przyszła, zaprosiłem ją do fortecy. Wiedziałem, na co się narażam: Kobiece odwiedziny na warcie — to pachnie strasznem dla każdego więzieniem garnizonowem i degradacyą. Ale to wojsko, razem z tą wartą niedzielną, już mi bokiem wylazło, zacząłem tracić spokojną rozwagę i zastanowienie. Potem myślałem: chciałoby się też majorowi, znanemu sybarycie, właśnie dziś włóczyć po wartach przed świtem? A wreszcie Marysia, taka cudna, na warcie ma człowiek piekielny apetyt na "oczko niewieście" — nie darmo nas też uczą i poeci piosenki:

Stoi ułan na pikiecie.
A dziewczyna, jak malina.
Niesie koszyk róż.

Słowem liczyłem właśnie róże w koszyczku dziewczyny...

W tem wpada mój gefrejter zadyszany, krzycząc:

— Inspekcya!

— Gwału! — skoczyłem, jak w ukropie Maryśka rób starą babę! — —

Wypadam — major stał przed bramą.

Salutuję i zdaję raport.

— Panie majorze, jednoroczny Zalesiński melduje posłusznie, że warta składa się z siedmiu żołnierzy, jednego gefrejtra — trzy posterunki dzienne, inspekcya nocna na wałach.

Potem salutuję jeszcze raz:

— Panie majorze, melduję posłusznie, żem kazał aresztować babę za zbieranie trawy w miejscu zabronionem przez regulamin bastyonu:

A do żołnierzy:

— Przyprowadzić!

Dwóch przywiodło więźnia.

Jakieś stare, rozczochrane babsko, w podartym kaftanie, z gębą zasmarowaną i czarnemi rękami wyszło do majora i pochyliło się z bękiem do kolan.

— Jak ty śmiesz łazić po forcie ze sierpem, stara szelmo. Każe cię zamknąć.

Baba zaczęła ryczeć.

Potem rzekł do mnie:

— Zuch z waści, babę puścić, sierp do komendy odesłać.

I wszedł do izby żołnierskiej.

Znalazłszy wszystko w porządku, podniósł rękę do daszka:

Servus!

Odjechał.

Gdy już był daleko wzięliśmy się podboki.

— Maryśka, — rzekłem, obejmując więźnia, — czarownico moja śliczna, uratowałaś nas od zguby — kto cię tego nauczył?

— W mieście, na komedyach, proszę pana.

Potem zaczęła toaletę.

Za sierp talara, za przebranie siarczystego buziaka i kwita.

— Wiwat Mietek! — krzyknęli przyszli porucznicy i podnieśli szklanki. Sł.

DROGA DO NIEBA czyli rozpamiętywanie męki Pana Jezusa i innych Tajemnic św. Wydanie pelplinskie, w oprawie imitacyi skórkowej ze złoconemi brzegami i tytulikami. Cena $1.50

DZIECIĘ DO BOGA, z dodatkiem ministrantury. Oprawne w płótno 15c

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi. (3s). $1.50

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi, (3s) $1.50

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi, okuta i z zamkiem (6s). $1.75

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi, okuta i z zamkiem (6s) $1.75

DUNINA, książka do nabożeństwa (No. 20), oprawna w najlepszą cielęcą skórkę z dwoma klamrami srebrnemi wyrobami z wyciskanemi z srebra i złoconemi brzegami. Jest to coś pięknego i nowego, osobne wydanie dla mężczyzn. $5.00

FILOTEA, droga do życia pobożnego. Napisana przez św. Franciszka Salezyusza, biskupa i księcia genewskiego, założyciela zakonu Nawiedzenia N. Panny. Przełożona na język polski podług najpoprawniejszego starego wydania, z dodatkiem zwyczajnem modlitw codziennych przez ks. A. Stabika. Oprawne w najlepsze linteum z czerwonemi brzegami. $2.50

GŁOS SERCA, zbiór modłów i pieśni dla dusz pobożnych, oprawne ozdobnie w skitogen, wyzłacane brzegi i tytuliki (No. 7—11 sk) cena 75c

GŁOS SERCA. Zbiór modłów i pieśni dla dusz pobożnych; druk duży i wyraźny, oprawa w skitogen, wyzłacane brzegi i tytulik, z okuciem i klameczką (No. 6s). Cena $1.00

JEZUS, MARYA, JÓZEF, moi niebiescy Towarzysze w życiu i śmierci, książka do nabożeństwa dla wygody Chrześcijan-katolików z dodatkiem pieśni, opracował ks. Jan Chrząszcz. Okuta z zamkiem, oprawna w moroko, posrebrzane brzegi z wyciśniętym krzyżem na okładce; rozmiar 4½x3. Cena 45c.

JEZUS, MARYA, JÓZEF, moi niebiescy Towarzysze w życiu i śmierci, książka do nabożeństwa, dla wygody Chrześcijan-katolików z dodatkiem pieśni, opracował ks. Jan Chrząszcz. Oprawna w moroko, z zamkiem, i posrebrzane brzegi z wyciśniętym krzyżem na okładce; rozmiar 4½x3. Cena 35c.

JEZUS, MARYA, JÓZEF, w mocnej i ładnej kartonowej oprawie, mogą być wysyłane do kraju, gdyż są z cenzurą rosyjską. Wydał X. M. Godlewski, profesor Seminaryum Warszawskiego. Wydanie przejrzane i poprawione. Czerwone brzegi. No. 3 R. Cena $2.00

JEZUS, MARYA, JÓZEF, w mocnej i ładnej kartonowej oprawie ze złoceniem i ozdobami, oraz metalowemi brzegami na okładce i klamerką. Wydał X. M. Godlewski, prof. Sem. Warsz. Mogą być wysyłane do kraju, gdyż jest z cenzurą rosyjską. 6 R. Cena $2.50

KWIAT NIEWINNOŚCI. — Książeczka do nabożeństwa. Osobne wydanie dla chłopców Mocno oprawna w płótno. 25c

KWIAT NIEWINNOŚCI — Książeczka do nabożeńsswa. Osobne wydanie dla i dziewcząt. Mocno oprawna w płótno. 25c

MANNA DUCHOWNA albo Nabożeństwo katolickie dla młodzieży szkolnej. Ułożył ks. Józef Krosmiński, mały format, oprawne biało w czeskie "chasta," z chromolitografiami na obydwóch stronach i obwódką złotą. 25c

MARYA NASZA POMOC, książka modlitewna ku chwale Bożej i czci Niepokalanej Panny Maryi; ułożył ks. J. Krośniński. oprawa czarna, wyścielana w środku, ozdobna złotymi wyciskami i napisem na grzbiecie Brzegi złocone. Rozmiar 3x4½ Cena $1.00

NOWY BREWIARZYK Tercyatski ułożony przez O. L. K. Oprawne ozdobnie w płótno z skórkowym grzbietem i czerwonemi brzegami. $2.25

NOWY BREWIARZYK Tercyaski ułożony przez O. L. K. Oprawne ozdobnie w skórkę z skórkowym grzbietem i czerwonemi brzegami. Cena. $3.00

OGRÓDEK DUCHOWNY — zamieszczający nauki modlitwy i pieśni, które dla pobożnego ludu katolickiego zebrał ks. Jan Maliszewski. okuta i z zamkiem. $1.50

OŁTARZYK NABOŻEŃSTWA, książka do nabożeństwa na cześć Najśw. Maryi Panny Nieustającej Pomocy z dodatkiem różnych modlitw i pieśni: oprawna ozdobnie w miękką cielęcą skórkę z wyzłacanemi brzegami, tytulikami i okładką, rozmiar 4½x3 (No. 31c) cena $1.00

OŁTARZYK POLSKI Katolickiego Nabożeństwa, zawierający najwięcej używane modlitwy, pieśni i rozmyślania. W oprawie skórkowej, złocony tytulik i brzegi, z chromo-obrazkiem na okładce, Rozmiar 4x5½. (No. 3s.) Cena $1.00

OŁTARZYK POLSKI, Katolickiego Nabożeństwa, zawierający najwięcej używane modlitwy, pieśni i rozmyślania. W oprawie skórkowej, złocony tytulik i brzegi, z chromo-obrazkiem na okładce, z klamerką i okuciem; rozmiar 4x5½. No. 6s Cena $1.25.

OŁTARZYK POLSKI, książka do nabożeństwa wraz z pieśniami (No. 4c) oprawna ozdobnie w mięką cielęcą skórkę, wyzłacane brzegi i okładka. Mały format Cena $1.00

OŁTARZ Rzymsko - Katoilcki w modłach i pieśniach na cześć Bogu i Najświętszej Panie Maryi wystawiony. Rozmiar 3½x5¾. 690 stronic. (No. 3s). Oprawne czarno w ozdobną robioną skórkę, z wyzłacanemi brzegami i tytulikami. Cena $1.00

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór modłów i pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. W mocnej oprawie ze złoc. tyt., czerwone brzegi, 3½x5. (7 11 sk.) Cena 35c.

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów pieśni łacińskich. W moc. opr. ze złoc. brzegami i tytulikami format 3½x5 cali, (No. 711sk) 635 stronnic. Cena. 60c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór modłów i pieśni służący dla dusz pobożnych, wydanie dla mężczyzn, z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, format 3½x5 cali, okute i ze zamkiem (No. 6s) 635 stronic. Cena 75c.

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór modłów i pieśni służący dla dusz pobożnych, wydanie dla mężczyzn, z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, format 3½x5 cali, (No. 30b), oprawa w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanemi wyrobami i złoconemi brzegami. $1.50

OŁTARZYK ZŁOTY, zbiór modłów i pieśni służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, wydanie dla mężczyzn, rozmiar 3½x5, oprawna ozdobnie w miękką cielęcą skórkę z wyciskanym krzyżykiem i złocone brzegi. (No 39) Cena $2.00

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, wydanie dla mężczyzn (No. 40), z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, oprawna ozdobnie w skórkę cielęcą, z klamerką, pięknemi wyciskami i złoconemi brzegami, oraz nabijanemi narożnikami metalowemi. format 3½x5. $2.40

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych, format 3 x 4, (No. 7IIsk). oprawne w skitogen z czerwonemi brzegami. 50c

PERŁY NABOŻEŃSTWA.— Modlitwy św Alfonsa wyjęte z aprobowanej przez zwierzchność duchowną "książki do nabożeństwa na cześć Najświętszej Panny Maryi Nieustającej Pomocy", z dodatkiem modlitw w różnych okolicznościach życia i pieśni. (No. 6s), oprawne w skórkę, z wyciskanemi wyrobami i złoconemi brzegami. $1.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych, format 3x4. (No. 90), oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanemi wyrobami z perłowej macicy, z kościaną klamerką i złoconemi brzegami. $1.35

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych, format 3x4, (No. 45k), oprawne ozdobnie w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z zamkiem i trzema medalikami. $1.50

PERŁY, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko-katolików, z dodatkiem pieśni. Rozmiar 3½×5 (No. 39) Oprawne miękko w cielęcą skórkę z wyciskanemi wyrobami i złoconemi brzegami. Cena $1.50

PERŁY. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, format 3½x5, (No. 30b), oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanemi wyrobami i złoconemi brzegami. $1.50

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeńtsw i pieśni kościelnych, format 3x4, (No. 40), oprawne twardo w najlepszą cielęcą skórkę, z gwoździami, klamerką, złocone brzegi i tytuliki. $2.25

PERŁY, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko-katolików, z dodatkiem pieśni. Rozmiar 3½×5 (No. 49) Oprawne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanemi wyrobami i złoconemi brzegami Cena. $2.25

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych, format 3v4, (No. 92), oprawne biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowemi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconemi brzegami. $2.25

PERŁY NABOŻEŃSTWA. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Oprawne w miękką cielęcą skórkę z wyciskanemi wyrobami, złoconemi brzegami, z pozłacanym krzyżykiem na wewnętrznej okładce. Rozmiar 3x4½. (30b x.) Cena $2.25

PERŁY. Zbiór najlepszego nabożeństwa i pieśni kościelnych format 3x4, (No. 93), oprawne ślicznie biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowemi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z klamerką z kości i złoconemi brzegami. Cena $2.50

PANIE pozostań z nami, książka do nabożeństwa dla chrześcian katolików w podeszłym wieku, duży, wyraźny druk, z dodatkiem pieśni, oprawna ozdobnie w skitogen i wyzłacane brzegi. Cena 65c

PANIE pozostań z nami, książka do nabożeństwa, dla chrześcian katolików w podeszłym wieku, duży, wyraźny druk, z dodatkiem pieśni, oprawna ozdobnie w skitogen, z klamerką i wyzłacane brzegi. Cena 80c

RITUALE Sacramentorum ac aliarum ecclesiae Romano Catholicae Ceremoniarum ex Rituali Romano atque ex Rituali Synodi Provincialis Petricoviensis Depromptum. (Mały format). Oprawne w płótno z czerwonemi brzegami Cena $2.00

RADOŚĆ DUSZY czyli książka do nabożeństwa dla Chrześcijan-katolików, zebr. i ułożył Ks. J. Krośniński. Oprawna w mięką cielęcą skórkę; pozłacane brzegi i ozdobne wyciski na okładce. Rozmiar 4½x3. (No. 4c) Cena $1.00.

RAJ DUSZY. Wybór najlepszego nabożeństwa dla katolików, mały format 2x4½, oprawne ozdobnie w skórkę, złocone brzegi. 35c

RAJ DUSZY. Wybór najlepszego nabożeństwa dla katolików, mały format 2x4½, oprawne ozdobnie w skórkę, złocone brzegi. 60c

RAJ DUSZY. Wybór najlepszego nabożeństwa dla katolików, mały format 2x4½, oprawne ozdobnie w skórkę, złocone brzegi. 75c

RAJ DUSZY. Wybór najlepszego nabożeństwa dla katolików, mały format, 2x4½, oprawne ozdobnie w skórkę, złocone brzegi. 85c

RAJ DUSZY. Wybór najlepszego nabożeństwa dla katolików, mały format 2x4½, oprawne ozdobnie w twardą skórkę, złocone brzegi. $1.20

RAJ DUSZY. Wybór najlepszego nabożeństwa dla katolików, mały format 2x4½, oprawne w cielęcą skórkę, złocone brzegi $1.85

RAJ DUSZY. Wybór najlepszego nabożeństwa dla katolików, mały format 2x4½, oprawne ozdobnie w najlepszą miękką cielęcą skórkę. Cena $2.25

SERCA JEZUSA nasze miłosierdzie, książką do nabożeństwa dla czcicieli Najsł. Serca Jezusa z dod tkiem pieśni i kościelnych, oprawna ozdobnie w skitogen. Cena 35c

SERCE JEZUSA nasze miłosierdzie, książką do nabożeństwa dla czcicieli Najsł. Serca Jezusa z dodatkiem pieśni kościelnych, oprawna ozdobnia w skitogen okute brzegi, z klamerką. Cena 50c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśa kościelnych. Format 3x4 (7 11sk.) Oprawne ozdobnie w skitogen, ze złoconemi brzegami. Cena 45c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych, format 3x4, (No. 89), oprawne ozdobnie biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanemi wyrobami i złoconemi brzegami. 75c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych, format 3 x 4 (No. 6s), oprawne ozdobnie w skitogen, ze złoconemi brzegami, okute i z zamkiem. 75c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych, format 3 x 4, (No. 90), oprawa biała w imitacyę z kości słoniowej, z klamerką. $1.15

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych, format 3 x 4, (No. 45k), oprawne ozdobnie w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z zamkiem i trzema medalikami. $1.25

SKARB DUSZY, zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Rozmiar 3x4 (30 b). Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanemi wyrobami i złoconemi brzegami. Cena $1.25

SKARB DUSZY, czyli krótki sposób nabożeństwa codzniennego dla rzymsko-katolików, z dodatkiem pieśni. 3½×5 (No. 39) Oprawne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanemi wyrobami, złoconemi brzegami. Cena $1.50

SKARB DUSZY. Zbiór modłów i pieśni służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. Format 3½x5 (No. 40) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z klamerką srebną z wyrobami wyciskanemi i z srebra i złoconemi brzegami. Jest to coś pięknego i nowego. Cena $1.75

SKARB DUSZY, zbiór najlepszego nabożeństwa i pieśni kościelnych. W pięknej skórzanej oprawie z klamerkami i metalowemi ozdobami na okładce, brzegi złocone; miara 3x4½ No. 20. Cena $1.80

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych format 3 x 4, (No. 92), oprawne biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowemi kwiatami z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconemi brzegami. Cena $1.85

SKARB DUSZY, zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Rozmiar 3x4 (30 b x) Oprawna ozdobnie w miękką cielęcą skórkę z wyciskanemi wyrobami, z złoconemi brzegami, z klamerką i z pozłacanym krzyżykiem na wewnętrznej okładce. Cena $2.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszego nabożeństwa i pieśni kościelnych, format 3 x 4 (No. 93), oprawna ślicznie biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowemi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z klamerką z kości i złoconemi brzegami. $2.00

SKARB DUSZY, zbiór najlepszego nabożeństwa i pieśni kościelnych, rozmiar 3x4, oprawna ozdobnie w miękką cielęcą skórkę, z klamerką, złotoperłowym krzyżykiem wewnętrz okładki wyzłacane brzegi (No 49). Cena $2.25

SKARBY NIEBIESKIE, czyli książka do nabożeństwa dla wszystkich katolików, wydał F. R. Rozmiar 3½x4¾. W pięknej białej oprawie imitującej kość słoniową, z takąż klamerką, oraz kolorowanym obrazkiem Matki Boskiej na okładce. Brzegi złocone. Ilustrowana, No. 922b, Cena $1.00

Taka sama książeczka lecz w zwyczajnej tekturowej oprawie z ładnymi wyciskami, metalowymi brzegami i klamerką. No 4—0 $0.50

U STÓP JEZUSA, książka do Nabożeństwa, zawierająca modlitwy na najważniejsze uroczystości kościelne. Oprawna ozdobnie w miękką cielęcą skórkę, złocene brzegi, z ładnemi wyciskami. Rozmiar 3¾x2½. No.4c Cena $1.00

U STÓP MARYI — Msza św. nowenny, litanie i modlitwy odpustowe na cześć Najśw. Maryi Panny zebrane i ułożone przez Maryę Rafaelę. Oprawne ozdobnie w płótno z czerwonemi brzegami i tytulikiem. Cena 75c

U STÓP MARYI. Msza św., nowenny, litanie i modlitwy odpustowe na cześć N. Maryi Panny zebrane i ułożone przez Maryę Rafaelę, oprawne ozdobnie w płótno z czerwonemi brzegami i tytulikami. 80c

U STÓP MARYI. Msza św., nowenny, litanie i modlitwy odpustowe na cześć N. Maryi Panny zebrane i ułożone przez Maryę Rafaelę, oprawne ozdobnie w płótno ze złoconemi tytulikami i brzegami. $1.50

U STÓP KRZYŻA po dolarów 7.50 9 00 12.00 i 15.00

W KRZYŻU ZBAWIENIE Książka do nabożeństwa dla katolików zawierająca w sobie Nabożeństwo przy Mszy Świętej, do Spowiedzi i Komunii świętej, do Najświętszej Maryi Panny itd.(6s). Oprawne w skitogen z klamerką i okute Cena $1.00

WIARA nadzieja i miłość, książka do nabożeństwa z rozmaitemi modlitwami i z dodatkiem pieśni, oprawna ozdobnie w skitogen, wyzłacane brzegi. Cena 40c

WIANEK MARYI zbiór modłów i pieśni słażących dla dusz pobożnych, z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich; w mocnej oprawie, ze złoconemi brzegami i tytulikami, wydanie dla kobiet. Cena $1.00

WIANEK MARYI. zbiór modłów i pieśni służących dla dusz pobożnych, z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, z okuciem i klamerką, w skórkowej oprawie, wydanie dla kobiet. Cena $1.50

WIANEK MARYI, ku czci Naj. Maryi Panny z różnych Nabożeństw uwity. Zbiór rozmaitych nabożeństw i pieśni kościelnych. Oprawna ozdobnie w imitacyę z kości słoniowej i aksamit z klamerką, medalikami i płaskorzeźbami na frontowej okładce, złocone brzegi (14a, 13, 3K.) Cena $1.50

WIANEK ku czci Najświętszej Maryi Panny z ró ny h nabożeństw uwity; książka do nabożeństwa, oprawna ozdobnie w twardą skórkę, z ozdobnemi wyciskami i płaskorzeźbami na okładce, wyzłacane brzegi i tytuliki, z podwójną klamerką, (No. 41g), rozmiar 3x5 Cena $2.10

WIANEK MARYI, zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych, wydanie dla kobiet. (No. 45k) Oprawna ozdobnie w aksamit, z wyrobami z kości, metalu, okuta, z zamkiem i z trzema medalikami. Cena $2.25

WYBOREK czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko - katolików. Z dodatkiem pieśni, w mocnej oprawie, czerwone brzegi. Cena 25c

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko - katolików. Z dodatkiem pieśni, w mocnej oprawie, i złoconemi brzegami, 7² 11sk 3½x4. 40c

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko - katolików z dodatkiem pieśni, format 3x4½ cala, (No. 89), oprawne biało w imitacyę kości słoniowej z wyciskanemi wyrobami i złoconemi brzegami. Cena 75c

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko - katolików, z dodatkiem pieśni, w mocnej oprawie, z wyciskami, okute i z klamerką, format 3½x4. (No. 6s.) Cena 75c

WYBOREK modłów i pieśni dla katolików wszystkich stanów z dodatkiem Nieszporów, Psalmów, Drogi Krzyża Jezusowego. Gorzkich Żali i najwięcej używanych pieśni kościelnych. Oprawna ozdobnie w miękką cielęcą skórę, wyzłacane brzegi i tytuliki (No. 4c). Cena $1.00

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzyn sko-katolików, (No. 45k), 3x4½, z dodatkiem pieśni, oprawne w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z trzema medalikami, okute, z srebrną klamerką i złoconemi brzegami. Cena $1.15

WYBOREK modłów i pieśni dla katolików wszystkich stanów, z dodatkiem Nieszporów, Psalmów, Drogi Krzyża Jezusowego, Gorzkich Żali i najwięcej używanych pieśni kościelnych. Oprawna twardo w skórkę, zdobiona wyzłacanemi wyciskami, złoconym tytulikemi i brzegami, z pozłacaną klamerką. Coś pięknego i niebywałego. 41g. Cena $ 1.35

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennenego dla rzymsko-katolików z dodatkiem pieśni.(Format 3x4½.) (No39.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę z wyciskami wyrobami i złoconemi brzegami Cena $1.50

WYBOREK. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych, format 3 x 4, (No. 92), oprawne biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowemi kwiatami, wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconemi brzegami. Cena $1.50

WYBOREK. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych, format 3 x 4, (No. 40), oprawne twardo w najlepszą cielęcą skórkę, z gwoździami, z klamerką, złocone brzegi i tytulik. $1.85

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko-katolików, format 3x4 (No. 30 b x), oprawną ozdobnie w miękką cielęcą skórkę, wyzłacane brzegi i tytuliki, klamerka i krzyżyk na zewnętrznej stronie okładki. cena $2.00

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko-katolików z dodatkiem pieśni. W mocnej czarnej skorzanej oprawie z metalowemi obiciami i klamerkami. Rozmiar 3x4½ No. 20. Cena $2.25

WYBÓR osobliwszych nabożeństw (Katolik w modlitwie) gruby druk, złocone brzegi, oprawa skórkowa. $1.25

WYBOR osobliwszych nabożeństw (Katolik w modlitwie); gruby druk, oprawna w skórkę, złocone brzegi, w okuciu. 6s. $1.50

ZDROWAŚ MARYA Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla niewiast.) No. 30b. Oprawne miękko w cielęcą skórkę, złocone brzegi ze złotemi tytulikami. Cena $1.50

ZBIÓREK MODLITW dla członków apostolstwa Serca Jezusowego zebrał i ułożył X. M. Mycielski, T. J wydanie dla niewiast oprawne ozdobnie w płótno z skórkowym grzbietem i czerwonemi brzegami 1.00

ZBIOREK MODLITW dla członków apostolstwa Serca Jezusowego zebrał i ułożył X. M. Mycielski, T. J. Osobne wydanie dla mężczyzn dorawne ozdobnie w płótno z skórkowym grzbietem i czerwonemi brzegami. 1.00

KSIĄŻKI treści religijnej.

Żywot Bogarodzicy Najśw. Panny Maryi i jej oblubieńca Św. Józefa, połączony z opisem najgłówniejszych miejsc cudownych czcicieli Maryi, opracowane podług O. Benedyktyna, ks. Beat. Rohner'a. Z przedmową Jego Książęco—Arcybiskupiej Mości Dr. Fr. Alberta Eder, Księcia Arcybiskupa w Salzburgu. Polecone przez 33 Książąt Kościoła św. Ozdobione 8 ślicznemi obrazkami kolorowemi i przeszło 700 drzeworytami. **$3.25**

Nauka Wiary i Obyczajów Kościoła Katolickiego. Wyłożona obszernie, stwierdzona i objaśniona miejscami pisma św. i Ojców Kościoła i przykładami z życia oraz przewodnik życia dla rodzin chrześcijańskich. Potwierdzona i polecona przez 24 książąt Kościoła i ozdobiona 10 kolorowemi prześlicznemi obrazkami, oraz licznemi bardzo rycinami. Format duży, albumowy, oprawa elegancka, stronic 1238. Dzieło to składa się z trzech części i zawiera w części I naukę o wierze, w części II naukę o przykazaniach, w części III naukę o środkach łaski. Książka ta znajdować się powinna w każdej polskiej rodzinie, bo z niej czerpać można naukę i pociechę w każdej potrzebie. Cena całego dzieła oprawnego w płótno angiel. z złotemi wyciskami. **$3.50**

Żywot Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa i Bogarodzicy Dziewicy Maryi, wydał ks. dr. Łukowski. Z wieloma rycinami, format 9x11 cali, zawiera 750 stronic wyraźnego czytelnego druku, oprawne w angielskie płótno, marmurowe brzegi, z wyzłacanemi tytułami na grzbiecie i okładce. **$3.00**

Goffine. Książka do oświecenia i zbudowania duszy chrześcijańsko - katolickiej, czyli krótki wykład Lekcyi Ewangelii na wszystkie niedziele i święta wraz z wynikającą ztąd nauką wiary i obyczajów i gruntownem wyjaśnieniem roku kościelnego, najgłówniejszych obrzędów kościelnych, mszy świętej, nabożeństwa domowego i dla chorych, drogi krzyżowej, jako też życiorysami Świętych Pańskich, czczonych mianowicie przez lud polsko-katolicki. Z licznemi obrazkami i litografiami. **$2.00**

Historya Biblijna dla rodzin chrześcijańskich, czyli gruntowne i jasne objaśnienienie dzejów Starego i Nowego Testamentu. Opracował ks. prob. J. Stagraczyński. Dwa tomy. Tom I zawiera Stary Testament, Tom II Nowy Testament. Oprawne ozdobnie w płótno kolorowe, wyzłacane okładki, ozdobiona licznymi rycinami. Cena **$7.50**

POSTILIA CATHOLICA, zawiera kazania na święta Panny Maryi, Apostołów, męczenników i innych świętych, których Kościół obchodzi od adwentu aż do św. Jana Chrzciciela, przez teologa Jakóba Wuyka S. J. 2 grube tomy. Cena **$16.00**

Litewskie książki do nabożeństwa - - -

GARBE DIEWUJ, oprawna w angielskie płótno. brzegi czerwone. Cena 50c.

KANTYCZKOS, oprawna w angielskie płótno, brzegi czerwone. Cena $1.00

Angielskie książki do nabożeństwa.

CATHOLIC Childs Prayer book Cena 10c

POCKET KEY OF HEAVEN oprawna w angielskie linteum. Cena 30c

POCKET KEY OF HEAVEN oprawna w angielskie linteum. Cena 35c

POCKET KEY OF HEAVEN. — Oprawna w czarną skórkę złotemi brzegami. Cena 45c

THE KEY OF HEAVEN, oprawna w czarną skórkę z złotemi brzegami. Rozmiar 2½x3¾. Cena $1.00

THE KEY OF HEAVEN, oprawna w czarną skórkę z złotemi brzegami. Rozmiar 3¼x4½ Cena $1.00

THE KEY OF HEAVEN, W oprawie imisującej kośa słoniową, z takąż klamerką. Na tej białej oprawie znajduje się piękny obrazek przedstawiający kielich i Dziecię Jezus unoszące się w chmurach pomiędzy aniołkami. Brzegi złocone. Rozm. 3x4 $1.00

THE MANUAL OF THE SACRED HEART OF JESUS.—Ta sama, oprawna w morroko z srebrnym krzyżem, okuciem i srebrną klamerką. $2 90

THE MANUAL OF THE SECRED HEART OF JESUS. A complite Quide to Catholic Devotion. Adopted to all States and Condition of Life. Oprawna w morroko z wyciskanym krzyżem. $2.35

THE MANUAL OF PIETY for the Catholic Faithul.— A book of Approved Prayers and Devotions, oprawna w morroko z wyciskanym krzyżem. $2.30

THE MANUAL OF PIETY. Ta sama. oprawna w morroko, okute i z srebrnym zamkiem. $2.75

ORAZ różne książki do nabożeństwa Angielskie, Niemieckie i Czeskie po: 15c, 25c, 50c, 75, $1.00, 1.25, 1.50, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00.

OBRAZY.

Przy zamawianiu obrazów należy podać Numer jako też i tytuł obrazu.

Obrazy Polsko-Narodowe,

którem każdy Polak w Ameryce powinien swój pierwszy pokój przyozdobić.

1008 Album powstania 1863—64 .. format 12x20:
1) 8 Kwietnia 1864 roku w Warszawie.
2) 8 Kwietnia 1864 r. w Warszawie.
3) Nie poddadzą się.
4) Będzie o jednego mniej.
5) Matka Bozka objawia się męczennicy polskiej do taczki przykutej w podziemiach kopalni na Sybirze.
6) Wizerunki Królów Polskich.
7) Bosak-Hauke, Naczelnik wojskowy województwa Krakowskiego, Sandomirskiego i Kaliskiego.
8) Jen. Ludwik Mirosławski, dyktator polski w r. 1863.
Powyższe obrazy są drukowane na ślicznym lśniącym papierze brunatnym, na podobę fotografii, tuszem. Cena 25c. za egzemplarz czyli za wszystkie 8 obrazów - $1.50

1010 Tadeusz Kościuszko bohater Polski i Ameryki na koniu dowodzący oddziałem Kosynierów, w siedmiu kolorach, format 18x24 po - 75c

1001 Matka Bozka Częstochowska z herbami Polski, Litwy i Rusi w sześciukolorach 19x24 po 75c

1011 Tadeusz Kościuszko, chromo-oleograf, wierna kopia obrazu znajdującego się w kapitolu w Washingtonie. (Bardzo rzadkie). 22x28 po - - $5.00

1017 Wylądowanie Kolumba w ślicznym kolorze. Obraz ten jest chromo-litografią w oleju na sztywnym płóciennym papierze 17x24 po - 50c

689 Tadeusz Kościuszko, kolor czarny, format 22x28, po 50c

653 Kazimierz Pułaski, kolor czarny 22x28 po - - 50c

698 Jan Sobieski, kolor czarny, format 22x28 po - - 50c

877 Książe Józef Poniatowski format 22x28 po - 50c

892 Jan III Sobieski król Polski pobił Turków pod Wiedniem dnia 12go Września 1683 r., kolor czarny 22x28 po - 50c

891 Rzeź w Krożach. Dnia 22go Listopada 1893 r. 22x28 po 75c

897 Pamiątka Obchodu Konstytucyi 3go Maja 1791—1891. W Ameryce w kolorach $1.50

857 Mikołaj Kopernik, kolor czarny 22x28 po - - 50c

753 Chopin, kolor czarny 22x28 po 50c

Obrazy Amerykańskie.

519 Abraham Lincoln 22x28 po 60c
654 Lafayette 22x28 po - 60c
818 Abraham Lincoln 28x42 po 1.00
599 George Washington 28x42 po 1.00
523 George Washington na koniu wojskowym 22x28 po - 60c
636 Grupa familijna Jerzego Washingtona 22x28 po - 60c

Obrazy Religijne.

Kredkowe litografie, drukowane na czarno na grun cie osobno odbitym, na extra ciężkim papierze arkuszowym.

Rozmiar 22x8. Cena $1.00

311 św. Alojzy Gonzaga
313 Najśw. Serce Jezusa
314 Najśw. Serce Maryi
315 św. Brygida
316 św. Małgorzata
317 św. Hieronim
318 św. Róża z Lima
319 św. Tekla
320 św. Klara z Assyżu
321 św. Julianna
322 św. Jan Krzyżowiec
323 św. Krzysztof
333 W spokoju z Światem
334 św. Jan Berchmans, S. J.
336 św. Marya Magdalena
338 św. Teresa
340 Ostatnia Wieczerza
341 Dobry Pasterz
342 św. Dominik odbierający Różaniec
345 Ukrzyżowanie
346 Nasza Pani Nieustającej Pomocy
349 Chrystus objawia się św. Tomaszowi
350 św. Wincenty Ferrier, Apostoł Hiszpanii
351 Anioł Stróż
353 Urodzenie
354 św. Filip Benitius O. S. M.
355 Chrystus przed Piłatem (podług M. Munkaczego)
358 św. Roch z Montpelier
370 Jezus Naucza na Jeziorze Genezareth
371 Idź i nie grzesz więcej
372 św. Michał Archanioł
373 Jezus w świątyni
392 Czyściec
393 Raj
394 Piekło
395 śmierć Sprawiedliwych
396 śmierć Grzesznego
397 Chrystusa wjazd do Jezuralem
399 święci Trzej Królowie
405 święta Familia
418 Bozkie dziecię Jezusa w Jeruzalem
430 Archanioł Gabryel
431 św. Katarzyna patronka Aleksandryi
432 św. Regina patronka Francyi
433 św. Dorota patronka Cezarei
434 św. Afra, dziewica
436 św. Apolonia
437 św. Leokadya patronka Toledo
1007 Pamiątka Slubu

Rozmiar 22x28. Cena 50 centów.

13 Wniebowzięcie P. M.
14 Zdjęcie z Krzyża
44 św. Franciszek Ksawery Apostoł Indyi i Japonii
45 Zmartwychpowstanie
46 św. Cecylia
51 Wniebowstąpienie
105 Omnis Spiritus Laudet Dominum, Alleluja
248 św. Józef
249 Błogosławiona Marya Małgorzata z Alacoque
250 Pan Jezus na Krzyżu
253 Ecce Homo (według F. Barbieri-Rome)
254 Mater Dolorosa
273 św. Ludwik z Francyi
278 Czternastu świętych Pomocników
305 Nasza Pani Dobrej Rady
308 śmierć św. Benedykta
309 św. Placydus męczennik
325 Zaślubiny Najśw. Panny Maryi
328 Najśw. Serce Jezusa
329 Najśw. Serce Maryi
331 Marta i Marya
364 św. Hildegardis
368 Zwiastowanie
375 św. Jerzy męczennik
376 św. Mateusz Ew
377 św. Marek Ew.
378 św. Łukasz Ew.
379 św. Jan Ew.
383 św. Agata
386 św. Jan Nepomucen
387 św. Wincenty a Paulo
389 św. Urszula
390 św. Sebastyan
401 Trójca Przenajświętsza
402 św. Hulbertus
403 św. Ignacy Loyola
406 św. Wojciech
409 święta Marya z dzieciątkiem
410 Jezus karmi rzesze
412 Jezus wypędza kupców z Świątyni
413 Jezus umywa nogi Apostołom
417 Kazanie na górze
420 święta Familia
421 św. Genowefa patronka Paryża
422 św. Łucya patronka Syracuse i Sycylii
424 św. Barbara
425 św. Zuzanna z Rzymu
426 św. Agnieszka

Rozmiar 14x20. Cena 25 centów.

1 Ecce Homo
6 Madonna
18 Niepokalane Poczęcie
19 święci Aniołowie
23 św. Jan Ew.
24 św. Marya Magdalena
25 św. Ambroży wyg. ces. Theo.
26 Ucieczka do Egiptu
29 św. Jan Chrzciciel
31 św. Anna
32 Notre Dame de Loudres
33 Nadgrobek św. Panny
34 św. Józef
35 św. Brygida
37 Panna Marya, ucieczka grzesznych.
38 Hołd Mędrcow
39 Chrystus wynagradza swych naśladowców
40 Boleść w ogrodzie
41 Najświętszy Sakrament
53 św. Benedykt
55 św. Jerzy, męczennik
57 św. Róża
58 św. Genowefa
59 Ave Maria
60 Salve Virgo Florens
61 św. Bonifacy
63 Wiara
64 św. Trójca
65 św. Antoni Padewski
66 św. Szczepan pierwszy męcz.
67 św. Ignacy męcz.
68 św. Raymond
69 św. Piotr
70 św. Paweł
72 św. Edmund
73 św. Tomasz apostół
75 św. Stanisław Kostka
76 św. Gerardus, opat
77 św. Alojzy Gonzaga
79 św. Mikołaj biskup
80 św. Augustyn, biskup
81 św. Henryk cesarz
82 św. Leonard
84 św. Bernard, opat
85 św. Walenty, męcz.
86 św. Jakób
87 św. Michał Archanioł
88 św. Katarzyna Aleksandryi
91 Zwiastowanie (podług Rubensa)
92 Swięta Rodzina (podług Guida)
93 Wąż mosiężny
95 Prorok Izajasz
96 Prorok Malachiasz
98 św. Agnieszka
99 św. Małgorzata
100 św. Franciszek z Assyżu
101 św. Floryan
102 Leonard z Port Maurice
103 Chrystus oddawa klucze św. Piotrowi
104 św. Dominik
110 Ukrzyżowanie
112 Wniebowzięcie Panny Maryi
114 Zdjęcie z krzyża
181 Widzenie św. Teresy
182 św. Marcin, biskup
183 św. Alfons z Liguori
184 św. Filomena
185 w. Krystyna
186 św. Franciszek Ksawery
188 św. Cecylia
189 św. Wacław
190 św. Bonawentura
191 Gloria in excelsis Deo
192 Ktokolwiek wierzy we mnie
193 Serce Jezusa, bądź mą ucieczką
194 Rezurekcya
195 Jezus ochrzczony przez ś. Jana
196 Mojżesz i 10 przykazań
198 Jezus uzdrawia córkę Jaira
199 Tableau de Dosse
205 św Julia
206 św, Wawrzyniec męcz.
207 św Crescencya, męcz.
208 św Paweł (Krzyżowiec)
209 św Patrycyusz
210 św Jan Nepomucen
211 Ofiarowanie Syna Rybaka
212 Nasza Pani Pocieszenia
213 Nasza Pani z Guadalupe
214 Arka Noego
219 Sancta Jesus Societas
220 Koronacya Najświętszej Panny
221 Nasza Pani z Mt. Carmel
222 Marya, Jezus i Józef
223 Nasza Pani Miłosierdzia
224 Mądre Panny
225 Aniołowie oznajmiają Narodzenie Pana Jezusa
226 Aniołowie składają hołd dzieciątku Jezus
227 św. Franciszek
228 Regina Apostolorum
229 Praesentatio beatae Mariae Virginis
251 św. Joachim
252 Chrystus błogosławi małe dzieci
296 św. Celeta
297 św. Zofia
298 Smierć św. Szczepana
299 Scięcie św. Jakóba
300 Chrystus naucza w łódce
324 Nasza Pani Dobrej Rady
326 Ojca Mateusza Członkowy Certyfikat
327 Błogosławiona Marya Alacoque
344 św. Marcin
361 Anioł Stróż
380 św. Rafał
382 św. Elżbieta
408 Najśw. Marya z Dzieciątkiem

Rozmiar 10x14. Cena 15 centów.

111 Ukrzyżowanie
113 Wniebowzięcie Panny Maryi
115 Zdjęcie z krzyża
118 św. Anna
120 św. Brygida
123 św. Michał
124 św. Trójca
125 św. Szczepan, pierwszy męczennik
127 św. Serce Maryi
129 Panna Marya, Orędowniczka grzesznych
132 Najśw. Sakrament
134 Ave Maria
136 Chrystus oddaje klucze św. Piotrowi
137 Widzenie św. Teresy
138 św. Dominik
139 Nadgrobek św. Panny
141 Salve Virgo Florens
142 św. Andrzej
143 św. Alfons z Liguori
145 św. Ambroży
147 Wiara
151 św. Krystyna
152 Nasza Pani z góry Karmel
153 Nasza wybawicielka
154 Nasza Pani Siedmiu Boleści
155 św. Matylda, cesarzowa
156 św. Jakób patron Hiszpanii i Indyj
158 św. Franciszek Salezy
161 To me ciało — to ma krew
162 św. Paweł Apostoł
166 św. Piotr
167 św. Franciszek Ksawery, apostoł Indyi i Japonii
169 św. Rodzina
172 św. Franciszek a Paulo
174 Rezurekcya
175 Ochrzcenie Pana Jezusa przez św. Jana
177 Uległość Pannie Maryi
178 Widzenie św. Małgorzaty
179 Droga krew P. Jezusa
180 Słowo Bozkie
231 św. Konstanty
233 Chrystus błogosławi chleb
234 Nasza Pani Miłosierdzia
235 św. Wincenty a Paulo
239 Accipit St. Simon Stock Sacrum Scapulare
241 Hoc Est Corpus Meum
258 św. Gregorius M.
260 św. Frydrych
261 św. Urszula
262 św. Anastazy Papież
263 św. Marcin Papież
280 św. Róża z Lima
281 św. Walburga
286 św. Odelia
285 św. Franciszka Romana
286 Syn Marnotrawny
287 św. Mechtildis
288 św. Teodor M.
289 św. Magdalena z Pazzi
290 św. Leon I Wielki Papież
291 św. Eugeniusz
292 św. Wojciech Wielki
293 św. Hidigardis
294 św. Dorota
301 św. Genowefa Patronka Paryża
302 św. Weronika z Julianis

Chromo-kolorowe obrazy

1001 Matka Boska Częstochowska z herbami Polski, Litwy i Rusi w sześciu kolorach format 19x24 po - - 75c

1002 Matka Boska Częstochowska z Historyą tegoż obrazu przedstawionych w 9ciu obrazach w jednym, w 9ciu olejno malowanych kolorach format 16x20 po - 50c

1003 Matka Boska Częstochowska z Historyą tegoż obrazu przedstawionych w 9ciu obrazach w jednym, w ciemnym olejno kolorze 16x20 po 25c

1004 Matka Boska Częstochowska wierna kopia sławnego obrazu w Częstochowie w 9ciu olejnych kolorach, format 16x20 po - - 50c

1005 Matka Boska Częstochowska, wierna kopia sławnego obrazu w Częstochowie, w ciemnym olejnym kolorze format 16x20 po - 25c

1006 Pamiątka przyjęcia pierwszej Komunii św. z podpisami (osobno) po polsku, angielsku i niemiecku w dziewięciu kolorach 10½x15 po 15c

1018 Mapa Polski za czasów Jana III Sobieskiego. Z herbami polskich województw, format 19x26 po - - 1.00

N. Matka Boska Częstochowska bez herbu (w kolorach) format 22x28 po - 75c

Małe Obrazki Swiętych w ślicznych kolorach po 100 w paczce rozmiaru 2½x4 po - 1.00

NOWE WIDOKI kolorowe do stereoskopów.

W tych dniach otrzymaliśmy wielką ilość kolorowych widoków do stereoskopów, które podajemy poniżej. Widoki te sprzedajemy po dolarze 24 sztuk. albo 48 sztuk za 2 dolary. Każdy widok jest inny. Stereoskop sam kosztuje dolara. Oto spis widoków:

ZBIÓR No. I.

1) Biały Dom w Washingtonie.
2) Katedra w mieście Mexico.
3) Ulica Market i katedra św. Bartłomieja w Frankfurcie, Niemcy.
4) Aleja palm kokosowych w Florydzie.
5) Widok wodospadu Niagara z pagórka.
6) Widok pałacu Fryderyka w Poczdamie, Niemcy.
7) Widok północny wystawy paryskiej wieży Eiffel.
8) Kościół katedralny w Gwadalupie w Meksyku.
9) Górna kolej na Baurach, New York.
10) Budynek obok pałacu letniego w Pekinie, Chiny.
11) Kolej nad rzeką Arkansas w Colorado.
12) Koniec mostu Brooklińskiego od strony Nowego Yorku.
13) Oficerowie rosyjskiego okrętu Retvizan
14) Jarabe czyli meksykański taniec narodowy.
15) Henryk pruski w warsztatach okrętowych w Philadelphii.
16) Niagara od strony Stan. Zjed. zamarznięty.
17) Most łódkowy na Renie w Koloni, Niemcy.
18) Robienie ciastek w Queretaro Meksyk.
19) Pomniki kamienne w Queretaro, Meksyk, gdzie Maksymiliana i jego jeneratów rozstrzelano.
20) Ogród luksemburski w Paryżu, Francya.
21) Ulica State i Masonic Temple Chicago.
22) Okręt Indiana, widok z frontu.
23) Wieża Eiffel podczas wystawy paryskiej.
24) Widok frontowego pokładu ros. okrętu Retvizan.

ZBIOR No. II.

25) Widok rzeki Wschodniej z mostu brooklińskiego.
26) Pomnik Fryderyka III w Kolonii Niemcy.
27) Pułk kawaleryi w Sztrasburgu.
28) Watkins Glen — wodospad.
29) Rzeka i góra Watkins, w dolinie Yosemite.
30) Nowa brama, w Poczdamie, Niemcy.
31) Miasto Moskwa, widok z Wielkiego Pałacu.
32) Kościół i wieża Iwana Groźnego w Moskwie.
33) Katedra zamku Windsor w Londynie.
34) Jerozolima, widok z meczetu Omar.
35) Katedra w Berlinie, Niemcy.
36) Most w Ixtalaco w pobliżu miasta Meksyku.
37) Kościół Zbawiciela w Moskwie.
38) Wodospad w Yumato, Japonia.
39) Brama jerozolimska wzdłuż ulicy Dolorosa.
40) Miasto Havana — demonstracya niedzielna.
41) Wielkie rzezalnie i peklarnie chicagoskie.
42) Ogród Parlerre w Frankfurcie, Niemcy.
43) Wnętrze katedry w mieście Meksyku.
44) Ćwiczenia artylerzystów w Zacatecas, Meksyk.
45) Zamek w Chapultepec obok miasta Mek yku,
46) Podróżowanie wieśniaków w Japonii.
47) Kapitol Stanów Zjednoczonych w Washingtonie.
48) Most wiszący w Royal Gorge,Colo

Wybór widoków Japońskich i Rosyjskich.

(KOLOROWE.)

ZBIÓR No. III.

49) Hodowanie jedwabniku, Japonia
50) Ogród herbaciany przy domu, Tokio, Japonia.
51) Miasto Moskwa i rzeka Moskwa.
52) Praca na polach ryżowych, Japónia.
53) Furta Karamon, Nikko. Japonia
54) Fontanna "Ferranee", plac Peterhow, Petersburg, Rosya.
55) Świątynia Kameido, Tokio, Japon.
56) Tron cesarza w środkowym pałacu. Peking
57 Wielki Dzwon w Kremlu, Moskwa Rosya
58) Ulica Teatralna, Yokogama, Japonia
59) Świąteczny widok ulicy w Tokio, Japonia.
60) Cerkiew Zbawiciela, Móskwa, Rosya
61) Most na "Lotus Pond", Tokio, Japonia.
62) Chryzantomy, Japonia.
63) Pałac Cesarski, Warszawa, Polska
64) Rolnik japoński, czas obiadowy
65) Świątynia "Shiba" w Tokio, Japonia.
66) Katedra Wniebowstąpienia w Kremlu w Moskwie, Rosya
67) Staw Lotusu (Lotus Pond) Tokio, Japonia,
68) Sortowanie kokonu jedwabnika, Japonia
69) Cerkiew i wieża Iwana Wielkiego w Moskwie , Rosya
70) Łuskanie ryżu, Japonia
71) Wystawa Teatralna dla zabawienie Bogów, Yokohama, Japonia
72) Miasto Moskwa z Wielkiego Placu, Rosya

ZBIÓR No. IV.

73) Wiejska podróż, Japonia
74) Przejście Świętego Mostu w Nikko, Japonia
75) Cerkiew Archanioła, Kremlin w Moskwie, Rosya
76) Zajazd, góra Fusijama, Japonia
77) Kamienne stopnie wiodące do świątyni, Nareta, Japonia.
78) Rotunda w Wielkim Pałacu w Moskwie, Rosya
79) Najpiękniejsza ulica w Yokohamie, Japonia
80) Grupa japończyków, tańczące dziewczyny, Japonia
81) Plac targowy w Warszawie, Polska
82) Pola herbaciane, Japonia
83) "Matsushima" japońskie miejsce kąpielowe.
84) Oficerowie rosyjskiego okrętu z Retwizan
85) Świątynia Santera w Nikko, Japonia. "Starożytni wojskowi rządcy Japonii"
86) Kaskada w Yumats, Japonia
87) Most Aleksandrowski na rzece Wisłuba w Moskwie, Rosya
88) Ubieranie słynnych japońskich waz, Tokio, Japonia
89) Łódki przy moście, Yokohama, Japonia
90) Główne wschody na Wielkim Placu w Moskwie, Rosya
91) Wnętrze japońskiego domu, Yokohama, Japonia
92) Cerkiew Wniebowzięcia Maryi Panny, Kremlin Moskwa, Rosya
93) Japońskie "Wisterias", Japonia.
94) Przedni kadłub okrętu Retwizan
95) Ołtarz bogini Muzyki w Tokio, Japonia
96) Sala Piotra Wielkiego, Pałac Peterhow, Petersburg, Rosya

UWAGA! Pojedyńczo widoków nie sprzedajemy. Kto chce, musi kupić cały zbiór pierwszy, drugi, trzeci lub czwarty.

Kto chce zobaczyć podpis pod widokiem po polsku, niech zamknie prawe oko.

Bilety z powinszowaniami.

Odebraliśmy z Europy bardzo piękne bilety z powinszowaniami ozdobnie wykończone w piękne widoki i desenie kolorowe, które sprzedajemy po następujących cenach:

BILETY z powinszowaniem Nowego Roku, 6 sztuk za 25c 25 sztuk za $1.

BILETY z życzeniami Wesołych Świąt 6 za 25c, 25 sztukzs $1.

BILETY z powinszowaniem imienin 6 sztuk za 25, 25 sztuk za $1.

BILETY z powinszowaniem Imienin, bardzo ozdobne, roztwierające się 6 sztuk za 50c.

O babie, co ozora za zębami trzymać nie umiała.

Orał sobie chłop pod oziminę wołami takie pole, co na niem dużo było kamieni. Uwadził pługiem o kamień — kamień się ruszył — chłop patrzy, a tu pod kamieniem kocioł pieniędzy. Prawie już było pod wieczór — tak ten chłop przykrył nazad tym kamieniem kocioł — doorał do wieczora jak by nic — bo się bał, że go kto wypatrzy.

Dopiero na wieczór po kolacyi powiada niby do swojej — a jego baba strasznie dużo gada ciągle, że jej gęba nie stanie — że pójdzie z wołami na dworskie pastwisko na całą noc. — Ino — powiada — nie mów nikomu — tak ta baba uwierzyła.

On nabrał sobie worków, wziął woły i poszedł w pole tam gdzie były te pieniądze.

Nabrał we worki, przywiązał na wołach, popasł je w rzece trochę i przyszedł do domu po cichu żeby baba nie słyszała.

Dopiero zmierzył ćwiercią te pieniądze i schował w stodołę pod przyciesz. Jak mierzył, jeden dukat złoty wpadł za obrączkę od ćwierci, ale nie zobaczył.

Na drugi dzień ta baba na coś ćwierci potrzebowała, tak zobaczyła tego dukata za obrączką. Tak bierze tego dukata i leci do chłopa swego i pokazuje.

— Coś ty — powiada — dukaty ćwiercią mierzył?

On sobie myśli tak: prędzej czy później babie powiedzieć musi — tak wziął i powiedział jej.

— Ale — powiada — nie gadaj nikomu, bo nam odbiorą, pole jest pańskie, to i pieniądze wyprawują. Za to już ci kupię, co chcęsz, ale nie gadaj.

Tak ona mu obiecała, ale on nie głupi był babie wierzyć. Tak pojechał z nią do Kałuszyna, pokupił jej różności, a potem powiada do niej:

— Pójdźwa do karczmy.

Tak poszli do karczmy, kazał dać gorzałki i kiełbasy, ale tam było kilku chłopów, tak im mówi żeby jego baba nie słyszała:

— Postawie wam dwie kwarty gorzałki, pijta prętko i uciekajta.

Tak oni tak zrobili, a baba się pyta:

— Co im tak pilno?

— A bo — powiada — poszli dziedzica gonić, że pokradł świnie.

Tak się baba zcudowała, że to dziedzic świnie kradnie.

Przyjechali do domu, tak chłop wziął zająca, wsadził babie do skrzynki, a kupił w mieście u żyda karaśków i poprzywiązywał na śliwach w ogrodzie. Potem poszedł na dach, złapał gołębia, zarznął go kozikiem, żeby krew kapała kominem.

Przychodzi do izby, a tu baba mówi.

— Wiesz, czerwony deszcz — pada.

— Nie dziwota, bo chmury przyszły od czerwonego morza.

— Potem powiada: — Schowaj tam te pieniądze do skrzynki.

Baba idzie do skrzynki, otwiera, a tu zając hip! Tak się baba jeszcze gorzej zcudowała.

Chłop jej powiada:

— Kiedy króle mogą się myć pod wyrkem i pod piecem, to czego zając nie ma się myć w skrzynce?

Baba już tak łbem kręci, co ozora w gębie utrzymać nie może, ale nic.

A on powiada:

— Wiesz co? tak mnie pali we wnętrzu od tej gorzałki, co my pili w Kałuszynie!... idź do sadu, przynieś mi parę śliwek.

Tak ona poszła, ale już więcej nie przyszła, bo jak zobaczyła karasie na śliwkach, tak się o mało nie przewróciła, potem skoczyła przez płot i poleciała na wieś i zaczęła wszystko opowiadać — o tych pieniądzach, o tych karasiach, o tym czerwonym deszczu i o tym zającu w skrzynce. Ino o tym dziedzicu nie gadała.

Latała bez całą noc aż na drugi dzień do południa i precz gadała; dopiero jak jej gęba spuchła, przyszła do domu.

Dowiedział się dziedzic we wsi, że chłop pieniądze znalazł, tak posyła do niego lokaja, żeby zaraz przyszedł do dwora.

Rad nie rad, poszedł chłop do dwora.

Jak przyszedł, tak dziedzic do niego zaraz:

— Czyj grunt — powiada — mój czy twój?

— A juści, z przeproszeniem wielmożnego dziedzica, niby naprzód boski a potem pański.

— Kiedy grunt jest mój — powiada dziedzic — to i pieniądze, coś znalazł, moje.

— Jakie pieniądze, z przeproszeniem wielmożnego dziedzica?

— No te pieniądze, coś znalazł:

— Ja z przeproszeniem wielmożnego dziedzica żadnych pieniędzy nie znalazłem.

— Nie łżyj — powiada, — chłopie, bo przecie twoja baba po całej wsi bez całą noc latała i gadała, żeś pieniądze wielkie znalazł.

— Niech wielmożny dziedzic nie słucha, co ona plecie, nie dobrze ma w głowie z przeproszeniem niby wielmożnego dziedzica.

Tak dziedzic kazał lokajowi, żeby przyprowadził babę.

Tak lokaj zaraz babę przyprowadził.

Dziedzic powiada:

— No, gadaj, co, jak i kiedy było, jak twój chłop te pieniądze znalazł.

Baba powiada:

— Proszę łaski wielmożnego dziedzica, to było rychtyk, jak ten czerwony deszcz padał.

— Jaki deszcz? — powiada dziedzic.

— Ano czerwony deszcz, z przeproszeniem wielmożnego dziedzica.

Tak dziedzic sobie myśli: coś ta baba chyba głupia — ale on pyta znowu:

— No co było, jak było, gadaj!

— Proszę łaski wielmożnego dziedzica, to było akurat, jak się u nas w skrzynce zające miały i jak się karasie na śliwach pluskały, z przeproszeniem niby dziedzica.

Tak dziedzic sobie myśli: widać, że ta baba ma całkiem łeb przekręcony, — ale że był chłop wesoły, niby ten dziedzic, tak go to bawiło, że ta baba takie baje osmolone plecie, tak powiada:

— Gadaj wszystko, bo cię każe zerżnąć batem.

A baba powiada:

— Proszę łaski wielmożnego dziedzica, tego już nie powiem.

— Czego? gadaj!

— O tej świui, wielmożny dziedzic wie.

— Juścić wiem — powiada, bo mu parę dni temu karmną maciorę ukradli.

— Ha, no kiej tak, to już powiem: to było, z przeproszeniem wielmożnego dziedzica, tego samego dnia, jak niby wielmożny dziedzic świnie ukradł a chłopi go gonili.

Już było i dziedzicowi za dużo tego, rozgniewał się i kazał lokajom babę dobrze obić, żeby takich głupstw na niego nie gadała i powiada do tego chłopa:

— No, masz babę, co ma karasie na śliwach, a kiełbie we łbie. A dołóż — powiada tam babie w domu jeszcze lepiej.

I tak te pieniądze chłop sobie uratował.

Ile jest gwiazd na niebie?

Nauka obaliła dziecinną wiarę o "nieprzeliczonej" ilości gwiazd na niebie. Dziś można ich cyfrę określić dokładnie, dzięki spostrzeżeniom i obliczeniom astronomów. Fotometryczne spisy obserwatoryum ,Harvarda wykazują 38 gwiazd 2 wielkości, 99 —3ej, 317—4tej. 1020— 5tej, 2865 — 6tej, a więc ogółem do 6tej kategoryi 4339. Obliczenie utrudnionem jest skutkiem tego, i na południowej półkuli ziemskiej znajduje się bardzo mało spostrzegalni. Bądź co bądź na przestrzeni do 130 od półn, bieguna znajduje się 7848 gwiazd pomiędzy 6—7 wielkością, czyli razem 12.187.. Na całem niebie jest 177.000 gwiazd 9-cio rzędnego blasku. Obserwacye, poczynione świeżo w spostrzegalni w Greenwich wykazują pomiędzy 65 i 70 stopniem deklinacyi, a więc na 60 części nieba ogółem 229.426 gwiazd. Liczba gwiazd 15-rzędnego blasku wynosi 8,325.000, poniżej 10 tej wielkości 639.000, poniżej 11tej 1,214.000, poniżej 12tej —2,306.000.

Olbrzymi krater.

Krater wulkanu Manna-Loa na wyspach Sandwich jest uważany za największy na świecie; mierzy bowiem. w obwodzie 32 kilometrów. Niekiedy rzeka lawy, wypływająca z tego krateru zalewa przestrzeń, obejmującą 70 klm.

Tygrysy w Korei.

W obszernej prac pt. "Klucz Wschodu" opisuje utalentowany autor, W. Sieroszewki w jednem z rozdziałów między innemi znaczenie tygrysów w Korei, gdzie "czasem w lecie drogą przejść nie można, gdy one gdzie się usadowią. Daleko trzeba okrążać górami. Ludzie z wiosek na własne pola boją się chodzić." Ustrzedz się ich —pisze dalej—bardzo trudno nawet doświadczonemu i dobrze uzbrojonemu podróżnikowi, gdyż barwa tygrysia łudząco naśladuje brudno-żołte tło starych trzcin, przeciętych czarnemi smugami cieni. Tygrysy żyją w całej Korei, ale za ich państwo i kolebkę należy uważać leśne puszcze północne. Tam one głównie plenią się i dorastają niebywałej wielkości i siły. Często broliga drapieżników znajdowano o kilka godzin drogi od ludnej wsi lub miasta. J. B. Bishop opowiada o lamparcie, zabitym w murach Seulu, oraz o chłopcu i dziecku, porwanych przez tygrysa w Genzanie: Tygrysy korejskie mają po 5 do 7 stóp długości bez ogona. Zdarzają się osobniki, których skóra mierzy 1 metr 66 ctm. długości bez ogona. Nocami wchodzą do wiosek, porywają bydło, psy, świnie, napadają ludzi śpiących, jeżeli wygasł ogień, lub zapomniano go rozpalić w pobliżu. Podróżnik p. Dełotkiewicz spotkał swie opustoszałe, gdzie połowę ludności wyżarły tygrysy. Krajowcy boją się tygrysów i unikają mówienia o nich i nazywania (po korejsku: pomi, horan—i). Według Korejczyków, tygrys szczędzi, jedynie pijanych, którymi się brzydzi.

— Moje drogie dziecko, wracam właśnie z biura asekuracyi, gdzie na wypadek mojej śmierci zabezpieczyłem dla ciebie 3,000 dolarów.

— O jakiś ty dobry, jaki kochany... Teraz już nie będę musiała powtarzać ci aż do znudzenia: "Uważaj na siebie, nie zaziębuj się!"

Czy to prawda, mamo, że się ziema obraca dookoła słońca?—pyta mały Franio.

—Ależ tak, moje dziecko.

Franio po chwili głębokiego namysłu:

— A jak niema słońca?